Vol. 1–4

37.5 —

JAGIELLONKI POLSKIE

w XVI. wieku.

JAGIELLONKI POLSKIE

w XVI. wieku.

Obrazy rodziny i dworu

Zygmunta I. i Zygmunta Augusta Królów Polskich.

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO.

TOM I.

KRAKÓW.
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Konst. Mańkowskiego.
1868.

Niniejsza książka nie rości sobie żadnego prawa do tytułu historyi. Jest to ciąg obrazów rodzinnych i stosunków dworskich z czasów Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, o tyle dokładnych, o ile złożyły się na nie spółczesne dokumenta i po większéj części własnoręczne listy osób, które odgrywały w nich główne role.

Nie od rzeczy będzie może objaśnić w kilku słowach co nam było powodem do skreślenia tych obrazów i do wydania tego zbioru oryginalnych listów Jagiellonek Polskich z XVIgo wieku.

Nad drogą żelazną prowadzącą z Berlina do Kolonii, pomiędzy miastami Magdeburgiem a Brunswikiem, leży miasteczko Wolfenbüttel.

Niegdyś było ono stolicą jednéj odrośli domu książąt brunświckich; dziś zachowało dawny zamek książęcy, kościół z grobami dawnych książąt i słynną bibliotekę założoną na początku XVII. wieku przez książęcia Augusta brunświckiego.

W gotyckim kościele dziś ogołoconym ze wszelkich ozdób a wedle zwyczaju luterskiego zapełnionym ławkami,

wprawione są w ścianę kościelną i na pół zakryte jedną z owych ławek cztery płyty kamienne, na których wyrzeźbione są wypukłe postacie Henryka młodszego księcia brunświckiego, dwóch synów jego z pierwszéj żony, i drugiéj żony jego Zofii Jagiellonki, królewnéj polskiéj.

Napis niemiecki jest następny:

Von Gottes Gnaden Sophia geborn aus königlichen Stamm Pohlen Herzogin zu Braunschweig und Luneburg.

Postać i szaty malowane są i złocone, na szyi zawieszony klejnot złożony z liter *S. H. (Sophia Heinrich).* Zwłoki téj Jagiellonki (córki Zygmunta I. i królowéj Bony) spoczywają wraz z innemi z XVI. wieku w grobie dziś zamurowanym.

O pomniku tym słyszeliśmy od wielce zasłużonego archeologa naszego Karola Bejera, a także i o papierach jakie po Zofii Jagiellonce pozostać miały w bibliotece wolfenbüttelskiéj.

Za bytności naszéj w Wolfenbüttel na początku grudnia 1855 roku, zwiedziliśmy kościół i bibliotekę, a nie znalazłszy w niéj żadnych papierów po królewnie Zofii, udaliśmy się po bliższą wiadomość o nich do książęcego archiwum.

Tam dzięki uprzejmości naczelnika archiwum i prezesa trybunału P. Hettling, mogliśmy przejrzeć obszerny i dokładny summaryusz papierów łacińskich i niemieckich tyczących się księżnéj Zofii; na samym końcu wymienione były dwie pliki korrespondencyi księżnéj Zofii z bratem Zygmuntem Augustem królem polskim, z siostrami Anną i Katarzyną oraz z innemi krewnemi i z panami polskiemi w języku polskim.

Papiery te nie były spisane, ponieważ nikt w archiwum po polsku nie umiał. Pozwolono nam je przejrzeć.

Były to własnoręczne listy sióstr Zofii Jagiellonki, najwięcéj królewnéj Anny, niektóre królowéj Izabelli węgierskiéj, królowéj Katarzyny szwedzkiéj i siostrzeńców Zofii, Janusza królewicza węgierskiego i Zygmunta królewicza szwedzkiego; a także prymasa Uchańskiego, Franciszka Krasińskiego, biskupa krakowskiego, Stanisława Czarnkowskiego, referendarza koronnego i wielu innych panów polskich, którzy od zamążpójścia królewnéj Zofii w r. 1556 aż do jéj śmierci w r. 1575 donosili jéj o wszystkich wypadkach krajowych. Prawdziwy skarb dla historyi stosunków rodzinnych naszych Jagiellonów w XVI. wieku.

Na początku lutego 1856 roku za pośrednictwem uprzejmego prezesa Hettlinga otrzymaliśmy od ministerstwa brunświckiego upoważnienie sporządzenia odpisów z korrespondencyi polskiéj księżnéj Zofii; a za pośrednictwem uczonego Professora Cybulskiego [1]) uprosiliśmy do żmudnéj roboty odczytywania i przepisywania bardzo niedbale pisanych autografów naszych królewien, pana Kazimierza Krasickiego, natenczas studenta uniwersytetu berlińskiego, obecnie wielkopolskiego posła.

Przez dwa miesiące wiosenne w 1856 roku pan Krasicki przepisał najwierniéj kilkadziesiąt listów własnoręcznych; z pomiędzy innych wybrał te, których treść zawierała więcéj niż same grzeczności dworskie.

Jak wyglądają te listy ze swoją najczęściéj błędną pisownią, okazuje się najlepiéj z załączonych do niniejszego dzieła podobizn własnoręcznych listów każdéj z królewien po jednemu. Uznaliśmy jednak za stosowne przepisać je wszystkie pisownią dzisiejszą, dodając słowa opusz-

---

[1]) Świeży zgon tego uczonego męża opłakują wszystkie ziemie polskie.

czone, ale nie zmieniając bynajmniéj stylu, ani przestarzałych wyrażeń.

W lat kilka później otrzymaliśmy łaskawe pozwolenie odszukania w archiwum rodziny królewskiéj w Berlinie, korrespondencyi polskiéj Jadwigi Jagiellonki, margrabiny i kurfirsztowéj brandeburskiéj, najstarszéj córki króla polskiego Zygmunta I. i pierwszéj żony jego Barbary Zapolya. Poszukiwania te wypadły pomyślnie, dzięki uprzejmości Dra Märker, naczelnika archiwum; a 16 listów przepisanych z oryginałów, stały się pożądaném uzupełnieniem korrespondencyi polskiéj królewnéj Zofii Jagiellonki, księżnéj brunświckiéj [1]).

Zbiór listów naszych Jagiellonek obejmuje prawie dwudziestoletni przeciąg czasu od roku 1556, w którym królewna Zofia zaślubioną została księciu Henrykowi brunświckiemu, aż do roku 1575, w którym skończyła życie doczesne. Znajdują się jednakże w tym zbiorze znaczne przerwy, staraliśmy się uzupełnić je ze spółczesnych a o ile możności nie wydanych dotąd rękopismiennych źródeł. Z tych listów utworzył się osobny tom, któremu słusznie należał się tytuł: Korrespondencya polska królewnéj Zofii Jagiellonki, księżnéj brunświckiéj.

Ale królewna Zofia ur. 13 lipca 1522 r. miała lat 34 gdy odjechała do Brunswiku. Należało powiedzieć cokolwiek o jéj pobycie na dworze ojca i brata, a wiadomości drukowane po kronikach i pamiętnikach naszych okazały się nader rzadkie i szczupłe. Gorliwe poszukiwania nasze po archiwach i bibliotekach publicznych i prywatnych, za pomocą niektórych skazówek od uczonych mężów a hoj-

---

[1]) Przepisanie tych listów zawdzięczam osiadłemu w Berlinie trzydziestokilkoletniemu przyjacielowi Feliksowi Podlewskiemu.

néj uprzejmości niektórych właścicieli tych drogocennych skarbów, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Do wyjaśnienia wielu szczegółów posłużą nam także drukowane ale mało zużytkowane dotychczas zbiory, jakoto: Tomiciana, do 1527 roku wydane przez nieodżałowanéj pamięci hrabiego Tytusa Działyńskiego, i Listy Zygmunta Augusta do Radziwiłła marszałka W. litewskiego, w wydaniu Lachowicza.

Niezmordowana w gorliwości swojéj, dla dziejów krajowych sędziwa matrona polska, dziś już nie żyjąca, księżna kanoniczka Teresa Jabłonowska przepisywała przed laty w archiwum cesarskiém w Wiedniu korespondencye królewskie tyczące się stosunków ze Zygmuntami polskiemi głównie od 1530 do 1548 roku. W łaskawie darowanym nam rękopisie tych odpisów, znalazły się listy Jana Marsupina, sekretarza z ręki króla Ferdynanda, przy córce jego Elżbiecie, żonie Zygmunta Augusta. W tych listach maluje się dobitnie postać królowéj Bony, a choć w słabych rysach odbija się nadobny obraz młodéj Elżbiety, na dworze starzejącego już bardzo Zygmunta [1]).

Królowę Barbarę Radziwiłłównę znaliśmy już z nader zajmujących pamiętników jakie o niéj napisał Michał Baliński. Pamiętniki te mieszczą w sobie dwanaście listów Barbary pisanych do Zygmunta Augusta i do brata jéj podczaszego Radziwiłła.

Biblioteka Nieborowska przechowuje trzydzieści dwa listy Barbary do męża, matki i brata; z tych

---

[1]) Wyjątki z tych obrazów drukowaliśmy w Bibliotece Warszawskiéj na rok 1862. T. III. wrzesień p. 405 — 429; i na r. 1863 styczeń p. 6 — 30.

ośm jest własnoręcznych (z których jeden tylko drukowany był w Balińskim) a dwadzieścia cztery z podpisem tylko własnoręcznym Barbary.

Dzięki uprzejmemu właścicielowi Nieborowa księciu Zygmuntowi Radziwiłłowi, oddane nam do użytku wszystkie te listy uzupełniły opowiadanie nasze o królowéj Barbarze Radziwiłłównie.

Nie jeden szczegół znaleźliśmy także w listach własnoręcznych Zygmunta Augusta do rodzonego brata Barbary podczaszego Radziwiłła pisanych, które przechowuje biblioteka Raczyńskich w Poznaniu [1]. Nakoniec list Zygmunta Igo pisany do Hieronima Chodkiewicza Kna trockiego w Marcu 1548, a więc na kilka dni przed śmiercią, i list królowéj Bony, we trzy dni po śmierci Zygmunta Igo do panów rad litewskich pisany, rzucają nowe światło na niemiły stosunek starego króla do narzuconéj mu synowéj [2].

Na dworze królowéj Bony, chowały się najprzód Beata Kościelecka, wydana potém przez królowę za księcia Ilię (Eliasza) Ostrogskiego, następnie córka jéj księżna Halszka, z nieszczęśliwych przygód małżeńskich głośna.

---

[1]) Listy oryginalne Zygmunta Augusta do podczaszego Radziwiłła od 1547 do 1571 roku pisane, znajdują się w dwóch woluminach oznaczonych II H. 6. 27' i II. H. 6 19. Wiadomość o nich zawdzięczamy uczonemu autorowi Kursu literatury polskiéj dla użytku szkół, p. Władysławowi Nehring i p. Józefowi Lekszyckiemu archiwiście grodu poznańskiego, któremu winniśmy także umiejętne przepisanie niektórych listów z oryginalną pisownią. Pożądaném byłoby wydanie całego zbioru.

[2]) Dwa te listy i trzeci królowéj Bony pisany do Chodkiewicza po pogrzebie Zygmunta I. znajdują się w kopiach sporządzonych ręką Łukasza Gołębiowskiego w bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie. Niech nam wolno będzie w tém miejscu podziękować szanownemu właścicielowi biblioteki za udzielenie z niéj tych i wielu innych materyałów historycznych do niniejszego dzieła.

Do skreślenia opisu tych przygód mieliśmy pod ręką nieznane autentyczne dokumenta z archiwum niegdyś książąt Ostrogskich dziś Lubomirskich w Dubnie, i inne wyjęte z archiwum głównego Królestwa polskiego [1]).

Straszliwe szczegóły przy pojmaniu ks. Dymitra Sanguszki w Czechach, odmalowane są jaskrawo w sądowych zeznaniach naocznych świadków, spisanych w Pradze wkrótce po tym wypadku; wypisy z nich zrobione dla księcia Romana Sanguszki (młodszego), uprzejmie udzielone nam zostały do użytku.

Nie znajdujące się w Dziejach w Koronie polskiéj Górnickiego, szczegóły o trzechletnim pobycie księżen Ostrogskich we Lwowie, i o wydaniu księżnéj Halszki zaślubionemu jéj mężowi Łukaszowi hrabi z Górki, udało nam się odszukać we Lwowie w archiwum krajowém, w archiwum miejskiém i w klasztorze księży Dominikanów [2]).

Do dalszéj sprawy pomiędzy księżną Beatą Ostrogską a Łukaszem z Górki, nieoceniony materyał znalazł się w korespondencyi ks. Beaty i Łukasza z Górki z piędziesięciu kilku listów złożonéj, znajdującéj się w kopiach

---

[1]) Zakomunikowanie pierwszych zawdzięczamy gorliwemu badaczowi dziejów naszych księciu Janowi Tadeuszowi Lubomirskiemu; drugich b. urzędnikowi w archiwum główném p. Leopoldowi Hubertowi. Oryginalny summaryusz Archiwum ks. Ostrogskich spisany w r. 1627, z któregośmy wiele ciekawych wiadomości czerpali, dziś jest w posiadaniu hr. Włodzimierza Platera który go nam uprzejmie udzielić raczył.

[2]) Przełożonym nad temi zbiorami, zwłaszcza panu Ludwikowi Rojek Archiwiście przy aktach starożytnych w klasztorze XX. Bernardynów, miło mi jest oświadczyć tu podziękowanie za całą uprzejmość z jaką poszukiwaniom naszym w pomoc przyszli.

ręką Łukasza Gołębiowskiego spisanych, w bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie [1]).

Ciekawe a nieznane dotąd szczegóły o wydaniu królewnéj Zofii za księcia brunświckiego i o wyjezdzie królowéj Bony do Włoch znaleźliśmy w bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie, w ślicznym spółczesnym rękopisie: *De rebus Ser. Sigismundi Augusti* [2]).

Z tylu tak ważnych materyałów powstała piérwsza część naszego dzieła obejmująca piérwszy i drugi tom, a któréj daliśmy tytuł:

Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I. i Zygmunta Augusta, królów polskich.

Owoc dwunastoletnich poszukiwań i kilkoletniéj pracy, książkę w któréj niewiasty polskie przeważną rolę odgrywają,

---

[1]) Za wskazanie nam tego bogatego źródła winniśmy wdzięczność znakomitemu poecie i dziejopisowi Józefowi Szujskiemu za przepisanie wszystkich listów uprzejmemu bibliotekarzowi p. Józefowi Łozińskiemu.

[2]) Są to akta panowania tego króla od r. 1552 do r. 1558 w dwóch tomach *in folio* z kancelaryi królewskiéj, oprawnych w skórę czerwoną ze złoconemi wybiciami herbów państwa, to jest z Orłem z literą S. po jednéj stronie, a z Pogonią po drugiéj. Za uprzejmą pomoc przy poszukiwaniach w bibliotece Jagiellońskiéj winniśmy podziękowanie podbibliotekarzowi p. Matejce; a uczonemu badaczowi dziejów naszych Żegocie Paulemu i Józefowi Łepkowskiemu, za udzielone nam ciekawe wiadomości odnoszące się do wieku XVI. w Polsce. Wiele materyałów do tego znaleźliśmy także w bibliotece Ossolińskich we Lwowie, w któréj przyjęli nas ze zwykłą gościnnością, znakomity dziejopis i krytyczny badacz dziejów polskich, August Bielowski, dyrektor zakładu Imienia Ossolińskich, i kustosz zakładu Ksawery Godebski.

POLKOM

POŚWIĘCA

AUTOR.

Kraków 1868 roku.

SPIS RZECZY.

I.

Zygmunt I. i Barbara Zapolya.

I.

Zygmunt I. i Barbara Zapolya.

Gdy Zygmunt I. obrany został królem polskim po bracie Alexandrze w 1507 roku, miał lat cztérdzieści, a był bezżennym. Miał jednakże potomka krwi swojéj, dziewięcioletniego dorywczego syna, urodzonego w r. 1498, z Katarzyny Telniczanki (Telniczerinn), wiodącéj nazwisko swoje od wsi *Telnicz* w Morawach w powiecie berneńskim.

Synowi temu, którego nazwano Januszem z książąt litewskich w r. 1509 papież Juliusz II. dał jako klerykowi krakowskiemu, dyspensę do piastowania godności kościelnych [1]). Król zaś, na mocy téj dyspensy mianował go pro-

---

[1]) *Dilecto filio Johanni ex ducibus Lithuanie, clerico Cracoviensi* etc.... *te, qui ut asseris, non obstante defectu natalium quem pateris, de carissimo in Christo filio nostro Sigismundo Polonie Rege Illustri soluto genitus, et soluta de nobili genere procreata, clericali caractere rite insignitus fuisti ac in XII., vel circa tue etatis anno constitutus existis.* etc.

D. Rome apud S. Petrum Anno. 1510. — IV. Kal. Aug. THEINER Vetera Monumenta Poloniae. T. I. p. 334.

boszczem poznańskim i kanonikiem płockim [1]). Na tém dostojeństwie oczekiwał młodziutki książę lat dojrzalszych, a z niemi święceń kościelnych i wakujących infuł biskupich.

Pamiętając o synu, chciał król Zygmunt zabezpieczyć także los matki. Z Katarzyną Telniczanką ożenił się Andrzéj Kościelecki, ze szlachetnego rodu Ogończyków, podskarbi w. koronny, a od roku 1512, także kasztelan wojnicki. Ale nie poszedł mu na szczęście senatorski zaszczyt, gdyż rodzeni bracia jego, Stanisław wojewoda inowrocławski, i Mikołaj, kasztelan brzesko-kujawski, z krzeseł swoich ruszyli się i z senatu wyszli, niechcąc z nim razem zasiadać, a pragnąc jawną protestacyą zmyć hańbę takiém ożenieniem domowi ich zadaną [2]).

W roku 1509 Katarzyna Telniczanka nie była jeszcze zamężną. Dnia 27 października bowiem tegoż roku, za pośrednictwem Jana Bonera, rajcy krakowskiego, kupiła ona od sukcesorów Jana Karla, kamienicę na ulicy Bracкiéj w Krakowie (dziś zwaną pod *Białą-Głową* Nr. $^{154}/_{272}$), pod warunkiem jednak, że pomienieni sukcessorowie w przeciągu lat dwóch mieli prawo odkupienia téj kamienicy za złożeniem tysiąca złotych węgierskich. — Nadto, gdyby pani Katarzyna wyszła za mąż za ziemianina (lanthman), lub za takiego, któryby nie był obywatelem (Bürger) krakowskim, wedle praw miejskich obowiązaną byłaby w przeciągu roku jednego sprzedać kamienicę mieszczaninowi, mającemu prawo obywatelstwa; gdyby jednak wyszła za

---

[1]) List Zygmunta do Papieża Leona X. w Zbiorze Pam. Niemcewicza. T. I. str. 371.

[2]) Treter w Życiach biskupów Poznańskich; a z niego Rzepnicki *Vitae praesulum*. T. II. p. 130, i Niesiecki pod Kościeleckimi.

mąż za krakowskiego mieszczanina lub obywatela, to kamienica stałaby się dziedziczną dla niéj i jéj sukcessorów [1]).

Po tém sądząc, zdaje się, że Katarzyna Telniczanka nie była szlachcianką, lubo ją akta miejskie przez grzeczność zapewnie nazywają p a n i ą i szlachetną *(die edle Frau Katrine Telniczerinn)*. Same nawet nazwisko *Telniczerinn*, *Telniczanka* od wsi *Telnicz* zdawałoby się dowodzić, że pochodziła tylko ze wsi *Telnicz* w Morawach. — Siostra jéj *Małgorzata Telniczanka* wyszła za mąż za mieszczanina ołomunieckiego, *Lenhardta Hohesteigera*, a gdy umarła w 1517 roku, Katarzyna będąc już wdową po Andrzeju Kościeleckim, podskarbim w. koronnym, darowała szwagrowi swojemu wszystkie pozostałe po niéj klejnoty, pod warunkiem że on własnemi pieniędzmi wykupi je z zastawu; daléj wszelkie obligi na pożyczone sumy, oraz szaty, sprzęty domowe i ruchomości wszelkiego rodzaju. Nieruchomości zaś, jako domy, sklepy i ogrody zachowała sobie pani Katarzyna Kościelecka, jako jedyna po siostrze sukcessorka, i te kazała na swoją korzyść sprzedać [2]).

Lubo po kupnie kamienicy w Krakowie, a więc po 1509 r., Katarzyna Telniczanka wyszła za Kościeleckiego, kamienica była jéj własnością aż do jéj śmierci zaszłéj w roku 1528. Albo więc podskarbi w. koronny i kasztelan wojnicki Kościelecki pozyskał prawo obywatelstwa w Krakowie, albo téż łaska królewska potrafiła prawo miejskie ominąć.

Oprócz syna (Jana z książąt litewskich), którego Katarzyna, przed zamążpójściem za Kościeleckiego z królem

---

[1]) (*Acta Consul. Civit. Cracov. Annis 1500—1512.* T. 4 p. 523.)

[2]) (*Acta Consul. Civit. Cracov. An. 1512 — 1526.* Tom 5, pag. 320 — 327.)

Zygmuntem miała, była jeszcze córka *Regina*, wydana za Hieronima Szafrańca z Pieskowéj-Skały, starostę chęcińskiego. Że ta nie była córką Kościeleckiego, świadczy testament jego i inne dokumenta, umieszczone w Tomie III. Tomicyanów, a które niżéj przytoczone będą. — Niemniéj świadczą o tém akta grodzkie krakowskie przy sprawie którą w roku 1528 po śmierci Katarzyny Kościeleckiéj, dzieciom jéj Janowi z książąt litewskich, biskupowi wileńskiemu, i dwunastoletniéj córce jéj, a Kościeleckiego pogrobowéj, Beacie Kościeleckiéj wytoczyły Anna, Zuzanna i Katarzyna Szafrańcowne, córki pierwéj jeszcze zmarłéj *Reginy Szafrańcowéj* starościny chęcińskiéj.

Pomienione akta nazywają ją córką śp. *Katarzyny Kościeleckiéj*, gdy dwunastoletnią podówczas Beatę nazywają córką śp. *Andrzeja Kościeleckiego* kasztelana wojnickiego.

Wnuczki Katarzyny Telniczanki wdowy po Kościeleckim, pozywały syna jéj i córkę nietylko o spółdziedzictwo kamienicy w Krakowie, ale także o toczenicę perłową (toczek, ubranie na głowę), wielkiemi perłami bramowaną, wartości 600 złotych polskich, którą śp. Katarzyna od śp. *Reginy* córki swojéj pożyczyła, a nie oddała, a niemniéj o legat uczyniony przez śp. Katarzynę wnuczkom swoim; a mianowicie: cztéry konie powozowe *(rhedarios)* i powóz kuty z przyborem i pokryciem z sukna luńskiego (Lunduszu Holenderskiego, ob. Dykcyonarz LINDEGO [1]).

Regina Szafrańcowa (zmarła przed rokiem 1528), była córką Katarzyny Telniczanki, ale nie Kościeleckiego, (co już jest dowiedzioném, pomimo pobieżnéj wzmianki w NIE-

---

[1]) (*Lib. Colloquior. castri Cracov. Acta judic. terrestr. Cracov. An. 1528—1545.* Tom 28.; także *Lib. inscriptionum castri Cracov. An. 1526—1530.* Tom 36, p. 295.)

SIECKIM. T. IV. p. 198. pod herbem Stary-Koń i Szafrańcami.) — W roku 1528 trzy córki jéj dopominały się prawnie o jéj sukcessyą i legata. Musiała więc *Regina* wyjść za mąż, w każdym razie na lat pięć lub więcéj przed rokiem 1528, tojest, najpóźniéj w roku 1523, a więc nie mogła przyjść na świat po roku 1509, po którym dopiero matka jéj Katarzyna Telniczanka wyszła za Kościeleckiego. Prawdopodobnie Regina była, tak jak Jan z książąt litewskich, zrodzoną z Zygmunta I. i ją to w 1522 roku raili niektórzy panowie polscy wojewodzie wołoskiemu, jak czytamy w liście podkanclerzego Tomickiego do kanclerza Szydłowieckiego pisanym:— „O tém co W. M. pisze o rajeniu przez arcybiskupa (zapewnie Łaskiego) wojewodzie wołoskiemu córki naturalnéj Króla J. M., doniósł także dopiero Jego K. M. wojewoda ruski (Otto z Chodcza) przez pana Iskrzyckiego". Obruszyło to wielce Króla J. M., gdyż takiego rajenia nietylko nie polecał nikomu, ale ani wiedział o niém; „zwłaszcza, że z takich błahych traktacyj i obietnic, wynikać zwykły wielkie rozterki i wojny, czegośmy już od tychże samych Wołochów doznali, z powodu nieoddania im królewnéj Elżbiety (siostry króla Zygmunta" [1]).

Jako urzędnik skarbowy i wielkorządca żup solnych, Andrzéj Kościelecki wielkie zasługi położył. Gdy w roku 1510 w Wieliczce w górach solnych jeden górnik ogień zapuścił: „czém się wiele ludzi podusiło; (czytamy w Kronice polskiéj BIELSKIEGO), a gdy się żaden ku ratunku tam spuścić nie ważył, Andrzéj Kościelecki, żupnik natenczas, wielkiém sercem wdał się w to nie-

[1]) Ob. Tomiciana T. VI. p. 119 pod rokiem 1522.)— Wszystkie wypisy z aktów grodzkich krakowskich winniśmy uprzejmości uczonego ŻEGOTY PAULEGO któremu już tyle ważnych wiadomości zawdzięczamy.

„bezpieczeństwo; za nim Seweryn Bethman, rajca kra-„kowski, mając przeszło 90 lat, który Kościeleckiego „już dymem prawie zaduszonego ożywił; i potém za „obudwu czerstwością ogień ugaszon, i zawaleniu gór się „zabieżało“ [1]).

Kościelecki także lepiéj niż poprzednicy jego uregulował podatki, porządek w podejmowaniu stołu królewskiego pierwszy zaprowadził, a pałace królewskie do téj świetności doprowadził, „którą podziśdzień (pisze spół-„czesny) podziwiają cudzoziemcy; urząd zaś podskarbiego „wielkiego tak wspaniale a z pożytkiem publicznym pia-„stował, iż nazywano go splendorem i zaszczytem „dworu“ [2]).

Cień na te zaszczyty rzucony miał niebawem nad grobem Kościeleckiego zawisnąć. Ale niewyprzedzając wypadków, wróćmy do ciągu naszego opowiadania.

Powodem do wydania za mąż Katarzyny Telniczanki, był zamiar Zygmunta wejścia w związki małżeńskie dla zapewnienia dziedzicznego następstwa w Koronie i na Litwie. Jeszcze w roku 1509, na prośbę panów Rad, zebranych na sejmie, miał Zygmunt wysłać poselstwo z prośbą o rękę księżniczki Katarzyny Meklemburskiéj [3]), ale wnet

---

[1]) Ob. Bielskiego Kronika polska. Wyd. 1597. str. 516; wedle spółczesnego Decyusza: *(De Sigismundi Regis temporibus)*, pag. LXXIII.; oraz Wapowskiego i Stryjkowskiego pod r. 1510.

[2]) Stanisław Górski w Zbiorze aktów Tomickiego, zwanym *Tomiciana*, wydania śp. Tytusa hr. Działyńskiego. T. III. str. 316.

[3]) Była to zapewne córka zmarłego już księcia Magnusa, a siostra księcia Henryka. Urodzona r. 1477. Księżniczka Katarzyna miała podówczas lat 32; a w r. 1512 wyszła za Henryka Pobożnego, księcia saskiego. (Ob. Hübner *Genealogische Tabellen.* T. 194.)

odwołał ich z powodu rozpoczętéj wojny wołoskiéj, którą w tymże roku zwycięzko zakończył.

W końcu roku 1511 Władysław Jagiellończyk król węgierski i czeski, brat Zygmunta, przysłał do niego posłów, w celu wyswatania za niego pozostałéj po Stefanie Zapolya, panu na Trenczynie, hrabi na Spiżu, i wojewodzie siedmiogrodzkim, córki Barbary, siedmnastoletniéj, urodziwéj, pobożnéj i posażnéj panny [1]).

Mieszkała w Trenczynie przy matce Jadwidze, księżniczce szląskiéj na Cieszynie, i przy braciach Januszu i Jerzym Zapolya. Wuj cioteczny Barbary, książę Kazimierz cieszyński, przyjechał w końcu roku 1511 do Krakowa z doktorem Hanelem, archiprezbiterem budyńskim, i obaj razem doprowadzili szczęśliwie układy o małżeństwo królewskie do końca, w dniu 2 grudnia tegoż roku [2]). — Natychmiast wyprawieni zostali posłowie od króla Zygmunta do Trenczyna: Jan Lubrański, biskup poznański, Krzysztof Szydłowiecki, kasztelan sandomierski, Łukasz hr. z Górki, kasztelan poznański i jenerał Wielkopolski; a rozpisane listy do książąt pokrewnych i sąsiednich.

---

[1]) Aż do pierwszego ożenienia swojego zostawał Zygmunt w stałym związku z Katarzyną Telniczanką; pisze J. M. OSSOLIŃSKI w Historyi młodości Zygmunta I. (Ob. Czasopismo naukowe Im. OSSOL. Rok VII. 1834. p. 270.

[2]) Matka Barbary Jadwiga była córką Przemysława III. księcia cieszyńskiego, † 1477, a stryjeczną siostrą księcia Kazimierza. W komentarzu do Tomicyanów z r. 1512 GÓRSKI albo raczéj przepisywacz jego błędnie napisał *Hedvigi filia Casimiri;* lubo późniéj tegoż Kazimierza nazywa wujem *(avunculus)* Barbary a nie dziadkiem *(avus)*; jak znowu błędnie przetłómaczono w Pomnikach Hist. Liter. MICHAŁA WISZNIEWSKIEGO. T. IV. str. 118. i nast. Ten sam błąd wkradł się do Kroniki polskiéj BIELSKIEGO, a' ztąd rozszedł się po wielu nowszych wypracowaniach o Barbarze.

W tém przybył nowy poseł do Krakowa od cesarza Maksymiliana, Jerzy Stertz, a to w celu wyswatania za króla Zygmunta jednéj z sióstr Ludwika Gonzagi, z domu książąt mantuańskich, a których matka przez królów neapolitańskich i portugalskich pokrewną była cesarza. Jedna z nich liczyła lat 18 tylko, druga lat 20; obie były przystojne i nadobnego lica; tak że gdy je cesarz Maksymilian w czasie wojny z Wenetami spotkał w Trydencie dokąd one z matką przybyły przez nabożeństwo do relikwij świętego dziecięcia Szymona Trydenckiego, nieomieszkał on (wedle opowiadania posła) poznać się z tak pięknemi paniami; i tam powziął zamiar wyswatania jednéj z nich królowi węgierskiemu i czeskiemu Władysławowi a drugiéj królowi polskiemu Zygmuntowi, aby tych braci rodzonych nowym węzłem pokrewieństwa do siebie zbliżyć.

Król Zygmunt dziękując za affekt cesarski i za taką troskliwość, dodał jednak, że byłby je jeszcze wdzięczniéj przyjął, gdyby się trochę wcześniéj objawiły; gdyż teraz zamiary i wola jego obróciły się już gdzieindziéj [1]).

Słusznie więc król Zygmunt donosząc o przyszłém małżeństwie swém wojewodzie wołoskiemu Bohdanowi, kazał napisać do niego: „iż Jego Kr. Mość za częstém na„pominaniem Ojca Świętego Papieża i Cesarza Jego Mości „Rzymskiego brata swego miłego, a przytém téż za usta„wicznemi prośbami Rad i poddanych swoich jest k'temu „J. Kr. M. swój umysł skłonić raczył, aby królowę sobie „pojął, a w tém Królestwu i Państwom swym poradził, „aby syna dziedzica po sobie mógł zostawić, któryby po

---

[1]) *Tomiciana* T. II. str. 12. i 13.

„Jego Kr. Mci panował w tych Państwach, w których dziś „Jego Kr. Mość z Bożego daru panuje i rozkazuje“ [1]).

Chcąc przyszłą małżonkę i matkę dzieci z wszelką uczciwością przyjąć, król Zygmunt pisał do Łukasza z Górki kasztelana Poznańskiego, aby w 60 koni do Krakowa przybył; a daléj: „Ale że Nam przychodzi na myśl, iż po„trzeba znakomitych niewiast dla przyjęcia narzeczonéj „i uczczenia na pierwszym wstępie, chcemy, aby W. M. „żonę swoją [2]) tu na dzień Ś. Doroty (6 lutego) sprowa„dził, aby ku czci Naszéj i narzeczonej Naszéj, czyniła „Jéj assystencyą; coby Nam wielce miłém było“ [3]).

Podobne zaproszenia poszły do Kasztelana Krakowskiego Spytka z Jarosławia (Tarnowskiego) i do małżonki jego Jadwigi; do Jana Odrowąża Wdy Ruskiego i żony jego Anny z Jarosławia córki Kasztelana Krakowskiego; do Mikołaja Gardziny z Lubrańca Wdy Poznańskiego i jego małżonki; do Kasztelanowéj Przemyślskiéj wdowy po Rafale z Jarosławia Tarnowskim, i do kilku innych dygnitarzy, aby na wesele przybyli dla przyjęcia i uczczenia nowéj Królowéj [4]).

Barbarze zaś towarzyszyła matka, Xiężna Jadwiga, brat Jan Zapolya Wojewoda Siedmiogrodzki i wuj cioteczny Xiążę Kazimierz Cieszyński. Szóstego lutego 1512 roku przybyli do wsi Morawicy, o dwie mile od Krakowa, gdzie tego dnia i przez noc następną odpoczywali. Na trzeci dzień, w piątek rano Zygmunt wyjechał na

---

[1]) Poselstwo króla Zygmunta do Wołoch (w polskim języku). *Tomiciana* T. II. p. 11. i 12.

[2]) Katarzynę Szamotulską, wojewodziankę Poznańską.

[3]) *Tomiciana* T. II. p. 10.

[4]) *Tomiciana* T. II. l. c.

spotkanie w kolebce (z powodu wielkich śniegów i mrozu), z orszakiem konnych i z zaproszonymi, Legatem Papieskim Janem Stafileusem, oraz z posłami od Xiążąt postronnych. W tym orszaku były także znakomite panie a na ich czele Królewna Elżbieta, siostra królewska [1]) i Anna Radziwiłłówna, Xiężna Mazowiecka wdowa, matka dwóch młodych pod jéj opieką zostających Xiążąt Stanisława i Janusza, i dwóch córek Zofii i Anny [2]).

W namiocie rozpiętym pod wsią Łobzowem czekał król z całym orszakiem na Barbarę przybywającą w powozie darowanym przez króla Władysława. Witał ją mową polską Prymas Królestwa Jan Łaski, arcybiskup gnieznieński. Królowa wsiadła do powozu króla Zygmunta i udała się z nim do Krakowa, gdzie witali ją najprzód Akademicy i Magistrat, potém w katedrze, w imieniu złożonego chorobą starca biskupa krakowskiego Jana Konarskiego, witał królowę Maciéj Drzewicki, biskup przemyślki. Ułamek z mowy jego dochował się w dawnym rękopisie i w aktach Tomickiego [3]).

„Najjaśniejsza królowo, pani najmiłościwsza! Xiądz „biskup krakowski z prałaty i z kanoniki kościoła swego „krakowskiego, Waszą Światłość wita, radując się zdrowiu „i szczęsnemu przyjechaniu W. Kr. Mości, za które ze

---

[1]) Urodzona 13 maja 1472.

[2]) Urodzona w r. 1476, a od roku 1503 wdowa po Konradzie II. księciu mazowieckim.

[3]) Z dawnego rękopisu wydrukował ten urywek uczony archeolog krakowski Ambroży Grabowski, w Dawnych Zabytkach miasta Krakowa. str. 175. Ta sama mowa wydrukowana jest w Tomicyanach T. III. p. 330, pod r. 1515; ale rok ten znajduje się błędny, bo z treści sądząc, musiała być powiedzianą przy pierwszym wjeździe królowéj Barbary do Krakowa.

„wszystkiem zebraniem duchowieństwa kościoła tego, Pa-
„na Boga prosili. Abowiem są téj zupełnéj wiary i nadziei,
„iż W. Kr. Mość tak łaskawą drobrodziejką i obrońcą
„będzie tego kościoła i wszego zebrania, jako i pierwsze
„tego królestwa królowe Chrześciańskie były; których
„przesławna pamięć dobrodziejstwa w tym kościele na
„wieczne czasy z pamięci ludzkiéj nie wynijdzie, a cnota
„ich bez wątpienia obfitą zapłatę wzięła od Pana Boga.
„Wasza Światłość téż nie będzie raczyła być inakszéj łaski
„na ten kościół i na zebranie jego duchowne; i owszem
„nie będzie raczyła tém upośledzić, aby dobrodziejstwa
„Waszéj Światłości sławna pamięć była w tém kościele
„mniejsza jako innych Królowych Polskich; a łaskawemi
„przyczynami do Króla Jego M. Pana naszego miłościwe-
„go, Wasza Światłość ze swojéj obrony tego kościoła i wol-
„ności duchowieństwa jego nie raczysz opuszczać. A Xiądz
„Biskup z Prałaty i Kanoniki i ze wszem zebraniem ducho-
„wném biskupstwa swego, ustawicznie chcą prosić Pana Bo-
„ga i Ś. Stanisława patrona naszego, za szczęsne i w dłu-
„giém zdrowiu łaskawe panowanie z Królem Jego Miłością."

W niedzielę 8 lutego nastąpiła uroczystość zaślubin i koronacyi królowéj. Mowę weselną miał Legat papieski Stafileus; poczém nastąpiły biesiady, widowiska i turnieje. I goście i dwór składali nowozaślubionéj królewskiéj parze bogate dary i nawzajem obdarowani zostali, a najbardziéj, jak słuszna, matka i wuj Barbary.

Królowa wniesła mężowi posagu 100.000 czerwonych złotych, a król zapisał małżonce wiano na Korczynie, Wiślicy, Żarnowcu, Radomiu, Jedlni, Kozienicach, Stężycy, Radoszowicach, Łęczycy, Przedeczu i Kłodawie; a ponieważ niektóre z tych dóbr należały do tymczasowego uposażenia siostry królewskiéj królewnéj Elżbiety, w miejscu

nich dodawał król Zygmunt Biecz i Sochaczów; a w miejscu Łobżowa zastawionego Janowi Bonerowi, roczny dochód 200 złotych węgierskich z żup solnych wielickich. Królowa Barbara zaś kwitowała matkę i braci że wszystkich praw swoich do ich sukcessyi [1]).

O ile miało być krótkie pożycie Zygmunta z młodą małżonką, o tyle było najczulsze i najzgodniejsze. Ani na chwilę prawie nie rozłączali się małżonkowie przez dwa pierwsze lata, przebywając to w Krakowie, to w Piotrkowie na sejmie, to w Poznaniu, to w Wilnie.

W rok i tydzień po ślubie urodziła się im córeczka w Poznaniu w domie biskupim przy tumie (katedrze). Było to dnia 15 marca, w wielki piątek. Ochrzczono ją w następny wtorek (19 marca) pod imieniem Jadwigi; na rodziców chrzestnych wezwał król Mikołaja Gardzinę z Lubrańca wojewodę poznańskiego i jego żonę, następującym listem:

„Najjaśniejsza Królowa JéjMci, małżonka Nasza najmilsza urodziła Nam wczoraj córkę; sama zdrowa zupełnie. Postanowiliśmy ochrzcić ją w przyszły wtorek. „Dla tego zapraszamy W. M., abyś tu spiesznie przybyć „chciał z panią wojewodziną, swoją małżonką; i tę córkę „Naszą do chrztu trzymając, stał się Nam kumem tym „pobożnym uczynkiem. Czém zrobisz W. M. rzecz wielce „Nam miłą. Poznań 16 marca“ [2]).

Rady Królestwa uwiadomił król Zygmunt o tym wypadku w wyrazach wskazujących niejako omyloną nadzieję na syna: „Wszelki dar z góry dany mile przyjęty być wi-

[1]) Akta u Dogiela T. I. p. 119 — 121.

[2]) *Tomiciana* T. II. str. 181. Nie mogliśmy odszukać z jakiego domu była Pani W^na^ Poznańska.

„nien. Pan Bóg dał Nam córkę ze szczęśliwego porodu „Jéj Kr. Mości i Ją w dobrym stanie zdrowia zachować „raczył. Dzięki za to Panu Bogu i Świętym Patronom „naszym składamy i W. Mci o tém ku pociesze oznaj„mujemy“ [1]).

Do króla Władysława wysłał Zygmunt Jana Zborowskiego z listem, po przeczytaniu którego przez króla miał w krótkich słowach wedle danéj mu instrukcyi, o narodzeniu córki królewskiéj donieść: „Najmiłościwszy Królu, „król Jego M. Polski, pan mój miłościwy jest mię ku „W. Mci posłać raczył, oznajmując W. K. Mci, że Króło„wa Jéj M. małżonka Jego Miłości w wielki piątek o XIV „godzinie córę na wszystkich członkach zdrową porodzić „jest raczyła; a że sama Jéj Miłość w tym sposobie jest, „dziekując Panu Bogu, przy dobrém zdrowiu; z czego J. „Kr. M. ma wielką pociechę a radość, mając to zupełne „zaufanie, że W. Kr. M. za tém mém poselstwem Jego „Kr. M. sprawą wiarą rad będzie tego wesela i téj rado„ści brackiéj pomagać raczył, jakoż to bratu swemu mi„łemu a we wszém W. Kr. Mci powolnemu“ [2]).

We dwa miesiące po narodzeniu Jadwigi król Zygmunt musiał wyjechać do Litwy, gdzie po śmierci królowéj Heleny, wdowy po królu Alexandrze, groziło niebezpieczeństwo wojny od Moskwy [3]); pomimo tego, że

---

[1]) *Tomiciana* T. II. p. 181.

[2]) Instrukcya polska w *Tomicyanach* T. II. p. 182.

[3]) Królowa Helena umarła w Wilnie r. 1513 w dzień ŚŚ. Fabiana i Sebastyana t. j. 20 stycznia, jak pisał król Zygmunt do Prymasa Łaskiego: „*Sciat autem Paternitas vestra, Helenam Reginam die „S. Sebastiani et Fabiani vitam cum morte commutasse.* (*Tomiciana* T. II. p. 157.) Dzień ŚŚ. Sebastyana i Fabiana przypada na 20 stycznia, a nie na 24 jak chce KARAMZIN w przypisku do Tomu VII. Hi-

Zygmunt pisał do Konarskiego, biskupa krakowskiego: „Pisano do Nas, że królowa Helena ostatni dzień życia „swego przeżyła. Tak nie mało kłopotu temu państwu „Naszemu ubyło“ [1]). Kłopot ten, jak go król nazywał, włożył na niego testament brata Alexandra, w którym on żonę i jéj prawa jak najmocniéj bratu zalecał [2]).

Królowa Barbara pojechała z mężem do Wilna; córeczkę zostawili królestwo pod opieką siostry Zygmunta, Elżbiety.

Królewna Elżbieta Jagiellonka była czwartą córką a dziesiątém dzieckiem króla Kazimierza Jagiellończyka i cesarzownéj Elżbiety. Urodzona 13 maja 1472 roku, królewna liczyła wówczas lat 41, a była jeszcze panną; luboć dwie starsze jéj siostry powychodziły za mąż: pierwsza Jadwiga za księcia Jerzego Bawarskiego w ośmnastym roku życia, druga Zofia za księcia Fryderyka Brandeburskiego w piętnastym; a z dwóch młodszych od Elżbiety królewien, Anna także w piętnastym roku życia wyszła za księcia Bogusława Pomorskiego, a Barbara za księcia Jerzego Saskiego w ośmnastym [3]).

---

storyi rossyjskiéj, ani téż na 29 jak wydrukowano błędnie w Decyusza: *De Sigismundi Regis temporibus;* a za nim powtórzyli Bielski i niektórzy dzisiejsi historycy.

[1]) *Tomiciana* z Poznania 5 lutego T. II. p. 158.

[2]) Testament króla Alexandra po łacinie datowany w Lidzie w wilią Ś. Jakuba Apostoła r. 1506. (Ob. *Tomiciana* T. I. Appendix p. 20.)

[3]) Siedm córek urodziła królowa Elżbieta Kazimierzowi Jagiellonczykowi i sześciu synów: Władysława króla węgierskiego i czeskiego, Ś. Kazimierza, Jana Alberta, Alexandra i Zygmunta I. królów polskich, i kardynała Fryderyka. Z córek dwie Elżbiety zmarły w niemowlęctwie. Jadwiga ur. 1457, zaślub. 1475 X. Jerzemu Bawarskiemu, zm. 1502. Zofia ur. 1464, zaślub. 1479 X. Fryderykowi Brandeburskiemu, zm. 1512 r. Elżbieta ur. 1472, o któréj teraz mowa.

O Elżbietę starał się był usilnie w 1505 roku Bohdan, wojewoda wołoski, którego matką była córka Tomasza Paleologa, a więc siostra Wielkiéj Księżnéj Zofii mo-

---

Anna ur. 1476, zaślub. 1491 r. X. Bogusławowi Pomorskiemu, zm. 1503 r. Barbara ur. 1478, zaślub. 1496 X. Jerzemu Saskiemu, zm. 1534 r. Szczegółowy opis ich potomstwa podaje spółczesny im *Decius* w dziełku pod tytułem: *De Jagellonum familia*, p. XLIV—LII.

Dodamy tu jeszcze następujące wiadomości, jakie zdołaliśmy zebrać o siostrach Zygmunta I.

1. Zofia Margrabina Brandeburska pochowana w grobach rodziny Hohenzollern w Heilsbronn niedaleko miasta Anspach. Portrety jéj znajdują się na obrazie w Heilsbronn i na skrzydle obrazu ołtarzowego w Anspach przez Jakuba Mühlholzera; wydał je hr. Stillfried we wspaniałém dziele Monumenta domu Hohenzollern. Portret Zofii przez Hirschvogla znajduje się także na oknie kolorowém zwaném Margrabskiém w kościele Ś. Sebalda w Norymberdze (kopia w naszym zbiorze); inny w miniaturze w Muzeum książęcym w Gotha (kopia w naszym zbiorze).

Szczęśliwym trafem udało nam się nabyć w Paryżu (w 1857 r.) ołtarzyk domowy królewnéj Zofii, to jest obraz z dwoma skrzydłami (*tryptyk*), na zewnątrz których malowane są na jedném herb Polski (orzeł biały w czerwoném polu), na drugiem herb Hohenzollern wśród herbów Norymbergskich i Brandeburgskich.

Wewnątrz na tychże skrzydłach malowane są na złotém tle, na jedném: Śta Elżbieta przykrywająca płachtą nędzarza, na drugiém: Śta Katarzyna oparta na mieczu; ubranie na głowach wedle mody piętnastego wieku, a obuwie spiczaste. Na środkowym obrazie N. Panna siedzi wśród wirydarza z winnych latorośli i kwiatów z Dzieciątkiem Jezus na ręku, któremu anioł podaje z koszyka kwiatek czerwony.

Dwaj aniołowie trzymają w powietrzu koronę (na wzór cesarskiéj) nad głową N. Panny, ubraną tylko w złote spadające na ramiona włosy. Śliczny wyraz niektórych twarzy (zwłaszcza Śtéj Elżbiety) i delikatny pędzel przypominają styl szkoły kolońskiéj.

Monogram umieszczony na poręczu wirydarza po lewéj stronie N. Panny, zdaje się z początkowych liter malarza złożony **M S i T TST**. Data wyraźna 1456. A więc obraz ten malowany był 23 lata przed za mąż pójściem królewnéj Zofii. Wtedy odmalowano na zewnętrznéj

skiewskiéj, matki królowéj Polskiéj wdowy, Heleny. Bohdan ofiarował przez posłów swoich oddać zabrane niegdyś przez ojca jego dwa powiaty Tymienicę i Czeszybisy, posyłając przytém bogate dary. Ale królowa matka, Elżbieta cesarzówna oparła się temu stanowczo przez wzgląd

---

stronie skrzydeł herby królewnéj i jej małżonka. Styl malowania trzyma środek pomiędzy szkołą staro-niemiecką a flamandzką, najbardziéj zbliżony jest do szkoły kolońskiéj *). Główny dyrektor królewskiego Muzeum w Berlinie ofiarował za ten obraz (niegdyś w posiadaniu Edwina Trossa, a podówczas braci Schlesinger, antykwarzy paryskich) 1200 franków, listem z Berlina 8 września 1857 (dziś w naszém posiadaniu wraz z samym obrazem).

2. Barbara księżna Saska pochowana w Misnii (*Meissen*) w kaplicy głównego, niegdyś katedralnego kościoła. Portret jéj malowany przez Kranacha tamże — a drugi ryty na stalowym płycie nadgrobnym (kopie obydwóch w naszym zbiorze) — trzeci portret Barbary w albumie Kranacha w bibliotece królewskiéj w Dreznie (kopia w naszym zbiorze) — czwarty rzeźbiony na medalionie kamiennym na jednym z domów drezdeńskich na Starym rynku *(Altmarkt)*, (fotografię z niego posiada Alexander Lesser, pełen zasług dla dziejów krajowych malarz).

3. Jadwiga księżna bawarska, któréj świetne wesele ale smutne zamęzcie wymownie skreślił Szajnocha (w 2giéj części Szkiców historycznych, p. 115—147), pochowana w Burghausen niedaleko miasta Passau. Portret jéj wypukły w rzeźbie drewnianéj kolorowanéj znajduje się tamże. Wydał go baron Aretin w monumentach Wittelsbachów. Drugi portret wytkany na oponach z genealogią domu Wittelsbach w muzeum średniowieczném w Monachium. (Wydany także w dziele barona Aretina: *Monum. Wittelsbach*). Trzeci portret malowany olejno przez Alexandra Mayr (1492—1514) z papugą na ręku, znajdował się w królewskim zamku Trausnitz przy mieście Landshut w Bawaryi (kopią zdjął dla siebie malarz Alexander Lesser).

---

*) Dr. Förster, z Monachium, znakomity znawca sztuki niemieckiéj, w monogramie TST wyczytuje nazwę Meister Stefan, słynnego mistrza szkoły kolońskiéj.

na odrazę, jaką miała jéj córka dla jednookiego i grubych obyczajów innowierca [1]). Nie chcąc jednak drażnić sąsiedniego władzcę odmowną odpowiedzią, podziękowano za upominki, a co do małżeństwa odpowiedziano obojętnie [2]).

Królowa Elżbieta litując się, jako dobra matka, losu córki pozostałéj w panieńskim stanie, w trzydziestym trzecim roku życia, a jakoby przeczuciem bliskiéj śmierci wiedziona, zapisała jéj do czasu żywota lub zamążpójścia Korczyn, Wiślicę, Żarnowiec, Łęczycę, Przedecz i Kłodawę, na których własną oprawę od męża zapisaną miała; a do tego jeszcze cła w Radziejowie i w Słońsku [3]). A rokiem pierwéj król Alexander, na prośbę matki wiekiem obciążonéj i lękającéj się, aby z dopuszczenia Bożego nie opuściła doczesnego świata przed postanowieniem N. księżnéj Elżbiety córki swojéj, „nie chcąc (słowa dyplomatu) aby siostra Nasza, po„zbawiona opieki matczynéj, doznać mogła niedostatku „i ubóstwa ze wstydem Naszym i domu Naszego“ — oddał był królewnie Elżbiecie do czasu życia lub zamążpójścia, zamki i ziemie Łęczycką, Radomską i Przedecką, oraz wieś Zielonki w ziemi krakowskiéj i kamienicę na Zamku krakowskim, którą poprzednik jego i brat Jan Olbracht dla matki był wymurował [4]).

---

[1]) MIECHOWITA w Kronice p. CCCLXVIII.

[2]) KROMER pod r. 1505, a za nim BIELSKI.

[3]) Dyplomat oryginalny Elżbiety na pargaminie z r. 1505.

[4]) Dyplomat oryginalny z podpisem króla Alexandra w dzień Ś. Leonarda 1504 r. Ob. ALEX. PRZEZDZIECKIEGO artykuł: O królowéj Elżbiecie, wydrukowany w Bibl. Warsz. na rok 1852, T. I. str. 524 — 550.

Gdy królowa Elżbieta umarła 30 sierpnia 1505 roku, wojewoda wołoski mniemając, że z jéj śmiercią upadła główna przeszkoda do jego małżeństwa z królewną Elżbietą, wysłał wnet nowych posłów których panna niechętna i król, wymawiając się świeżą żałobą, odprawili z niczém [1]).

Gniewem przejęty Bohdan wtargnął z wojskiem na Pokucie, które zawojował, ale wkrótce potém postradał, zawarłszy z królem Alexandrem na początku roku 1506 przymierze, a następnie otrzymał listy królewskie względem wydania królewnéj Elżbiety za niego pod pewnemi warunkami. A mianowicie: Królewna miała wyznawać wiarę swoją w zupełnéj swobodzie. Hospodar (wojewoda) miał trzymać biskupa katolickiego w swoim kraju i zabezpieczyć cześć i opiekę jemu i kościołowi katolickiemu. Miał także Bohdan wysłać do Papieża poselstwo osobne, albo też przy poselstwie królewskiém, z wypowiedzeniem: „że „dla obrony Chrześciaństwa swoją osobą i całemi siłami „działać będzie przeciw poganom, gdyby się do tego pora „pomyślna zdarzyła, a mianowicie gdyby wszyscy monar„chowie chrześciańscy to samo uczynić chcieli.“ Miał jeszcze Bohdan wszelkiemi sposobami starać się o odwrócenie napadu Tatarów na Polskę, namową albo siłą; ale gdyby nie mógł odwrócić, nie miało to być przeszkodą do zamierzonego małżeństwa [2]).

W tymże roku jednak Tatarzy napadli na Polskę i posunęli nawet najazdy swoje aż na Litwę, gdzie ich

[1]) Miechowita l. c.

[2]) D. w Lublinie 15 fewrala (lutego) 1506 roku. Z oryginału w Archiwum koronném drukowany ten list w *Tomicyanach* T. I. *Appendix*. p. 19, a z kopii autentycznéj zdjętéj r. 1785; w Pomnikach Hist. i Lit. Wiszniewskiego T. IV. str. 109 — 112.

Gliński pod Kleckiem pobił. Na wiadomość o tém świetném zwycięstwie, leżący na łożu śmierci w Wilnie król Alexander, wzniesionemi do góry rękami Panu Bogu dziękował, i skonał dnia 30 sierpnia 1506 roku.

Śmierć Alexandra poraz drugi obróciła w niwecz nadzieje małżeńskie Bohdana, gdy nowy król, Zygmunt nie chciał siostry poniewolnie oddawać za niemiłego jéj dzikiego Wołoszyna; a liczył na przyszłość, że siłą broni zmusi go do oddania listów króla Alexandra.

Ziściło się to w istocie trzy lata późniéj po odniesioném zwycięstwie nad Wołoszą (4 października 1509 r.) i za pośrednictwem dyplomatycznêm Władysława króla węgierskiego i czeskiego. W traktacie z Bohdanem umieszczony został osobny warunek zwrócenia dwóch listów króla Alexandra z wielkiemi pieczęciami, dotyczących królewnéj Elżbiety; z tém, aby nigdy więcéj o tém małżeństwie nie wspominano [1]).

A jednak na rok przed zawarciem tego traktatu Bohdan udawał się aż do Papieża Juliusza II. z żalem z powodu odmówionego mu małżeństwa królewskiego; i otrzymał od Papieża list do Zygmunta I. wychwalający przezorność króla Alexandra, w obwarowaniu bezpieczeństwa Państwa, czystości wiary katolickiéj i pożytku Rzeczypospolitéj chrześciańskiéj.

„Kiedy Wojewoda wołoski gotów jest do przyję-„cia wraz z królewną biskupa katolickiego z duchowień-„stwem.“

Dziwi się zatém Papież i nie może pojąć, dla czego król Zygmunt ociąga się z oddaniem siostry w małżeń-

---

[1]) Traktat z 20 marca r. 1510 pisany przez Tomickiego. *Tomiciana* T. I. p. 57.

stwo wojewodzie wołoskiemu wedle paktów z królem Alexandrem zawartych; zwłaszcza gdy największe niebezpieczeństwa dla Polski i dla Chrześciańśtwa wypaśćby mogły, jeśliby Bohdan słuchając rad przewrotnych ludzi, przerzucił się zupełnie na stronę turecką [1]).

Minęło z téj strony niebezpieczeństwo, a królewna Elżbieta pozostała wolna od niemiłych związków, ale niezamężną dotychczas, lubo dwaj królowie węgierski i polski starali się ciągle o wyswatanie siostry.

Jeszcze w roku 1508 donosił król Władysław bratu Zygmuntowi o dwóch książętach, jednym Niemcu a drugim Włochu, którzy staraliby się o rękę królewnéj Elżbiety. Ale Zygmunt nie pierwéj chciał jednego z nich wybrać, ażby się dowiedział z pewnością o zamiarach królewicza duńskiego, który się był wcześniéj oświadczył: zwłaszcza jeśliby się pokazało, że on jest następcą tronu duńskiego. W tym względzie zasięga król wiadomości u pokrewnych książąt saskich i u Łukasza Weisselrodta, biskupa warmińskiego [2]).

[1]) List papieża Juliusza II. do króla polskiego Zygmunta z 12 kwietnia 1509 r. THEINER: *Monumenta Polonica*. T. II. p. 327. List ten nie wspomina o tém, aby Bohdan miał przyjąć wiarę katolicką. Nie znajdujemy tego także w Umowie przedślubnéj podpisanéj przez posłów Bohdana. Niewiadomo zkąd podobna interpretacya przeszła do historyi KROMERA (pod r. 1506) a następnie do BIELSKIEGO Kroniki Polskiéj p. 500, za któremi poszli nowsi dziejopisowie, a nawet wedle ostatnich badań piszący SZUJSKI, T. II. str. 170.

[2]) *Tomiciana* T. I. *Appendix* p. 29. Królem duńskim a zarazem szwedzkim i norwegskim był wówczas (1508 r.) Jan ożeniony z Krystyną saską. Syn jego królewicz Krystyan miał lat 27; wstąpił na tron 1513 roku a 1523 strącony został z tronu do więzienia dla nadmiaru potwornych zbrodni. Opatrzność uwolniła królewnę Elżbietę od tego króla, który w 1515 roku ożenił się z Izabellą wnuczką cesarza

Nie wiemy jakie wypadły odpowiedzi, ale żaden z pomienionych książąt nie został mężem królewnéj Elżbiety; a we cztery lata późniéj (w 1512 r.) obaj bracia starali się wyswatać ją za króla rzymskiego cesarza Maksymiliana, który w przeszłym roku mając lat 52, owdowiał był po drugiéj żonie swojéj Blance-Maryi z domu książąt Sforza. Ale cesarz po długiém milczeniu odpowiedział nareszcie: iż rozpoczął już traktacye z królem francuskim (Ludwikiem XII.) o rękę jego córki, z którą miał dostać w posagu Brytanią i Medyolan, że nie spodziewa się jednak pomyślnego skutku, a nawet że będzie się starał z tego się wycofać. Gdyby jednak tego nie mógł uczynić, prosił aby go miano za wymówionego, o czém wkrótce da odpowiedź stanowczą [1]).

Król Zygmunt chciał już widzieć siostrę za mąż oddaną, jeśli nie za cesarza, to za kogo jéj Pan Bóg przeznaczy, a król Władysław w listach do brata podzielał z całego serca jego niespokojność o los siostry, wstydząc się nawet pozoru niedbałego starania o jéj losie. Cesarz Maksymilian nie ożenił się ani z królewną francuską, ani z Elżbietą, która czterdziesty rok panieństwa swego kończyła, gdy brat jéj Zygmunt ożenił się z Barbarą [2]).

Maksymiliana a siostrą Karola V, Ferdynanda i królowéj Maryi węgierskiéj.

[1]) Listy Zygmunta do Władysława i tegoż do Zygmunta. *Tomiciana* T. II. p. 180 i 131.

[2]) W rachunkach z żup solnych wielickich na r. 1510 utrzymywanych za Andrzeja Kościeleckiego, znajdujemy wiadomość, że za piwo proszowskie, którego jeden antał co tydzień dostarczano dla królowéj Elżbiety, płacono po groszy 10 do 14. (Pamiętnik Warszawski na rok 1819, Tom 14, p. 454 i 458).

Oboje królestwo zachowywali z nią serdeczne stosunki, jak świadczą listy ich zebrane w aktach Tomickiego.

W jednym z nich Zygmunt donosi Elżbiecie o śmierci siostry ich Zofii margrabiny brandeburskiéj [1]): „Ale ponieważ stało się to z rozrządzenia Boskiego, a umarła „przyjąwszy Sakramenta wedle obrzędu katolickiego, jako „Chrześciańska Pani, nie zdaje się Nam, że Jéj żałować „trzeba; ale raczéj modlić się do Boga za zbawienie Jéj „duszy. Dla tego exekwie Jéj tu (w Piotrkowie) sprawimy. „Do krakowskiéj zaś Kapituły i do Rajców krakowskich „piszemy, ażeby i tam solenne exekwie za Nią odprawili" [2]).

W styczniu 1513 roku pisał król Zygmunt do siostry Elżbiety z Poznania, donosząc jéj o zdrowiu swojém i królowéj i posyłając jéj na potrzeby jéj stołu żubrowinę przywiezioną z Litwy [3]).

---

[1]) Posag 32.000 złotych węgierskich naznaczony jéj przez ojca, nie został jéj wypłacony za życia. Skarżyła się na to Zofia w 1495 roku w liście do brata Alexandra W. X. litewskiego, którego oryginał zachowany jest w archiwum familijném królewsko-pruskiém w Berlinie. (Ob. Dodatek I. Nr. I.) O ten posag dopominał się w 1520 roku książę Albrecht pruski, syn Zofii. Król Zygmunt zobowiązał się wypłacić zmniejszoną summę 29.000 złotych w latach 11tu po 2.000 złotych na rok. *Tomiciana* T. VIII. p. 63 — 64.

[2]) List Zygmunta do Elżbiety z Piotrkowa 4 listopada 1512 roku. Królewna Zofia margrabina brandeburska umarła 4 października tegoż roku i pochowana w Heilbronn pod Anspachem. Obacz Stillfried: *Alterthümer von Hohenzollern*. Prawie wszyscy genalogiści błędnie naznaczają rok śmierci Zofii w 1513 roku.

[3]) *Carnes bisontinus*. Ob. list Zygmunta do Elżbiety z Poznania 4 stycznia 1513. *Tomiciana* T. II. p. 145. Żubry litewskie wtedy już miały wielką sławę. Papież Leon X. życzył sobie mieć wypchanego żubra, i prosił posła polskiego w Rzymie Erazma Ciołka, biskupa płockiego, aby mu ten prezent od króla Zygmunta otrzymał. Poseł napi-

Nazajutrz po narodzeniu córki, Zygmunt oznajmił ten wypadek siostrze: „aby się W. M. z Nami cieszyła „(pisał do niéj) i złożyła szaty żałobne, które przez wzgląd „na Nas nosiła; albowiem Wszechmocny dawne odejmuje „a nowemi obdarza (łaskami)“ [1]).

Téj to ukochanéj siostrze poruczył król Zygmunt nowonarodzoną córeczkę, gdy 28 maja, w półtrzecia miesiąca po jéj urodzeniu, wraz z Barbarą wyjechał z Poznania do Wilna. W dniu 27 czerwca przybyli nad granice litewskie do Mielnika; a we dwa dni późniéj donosił o tém król siostrze Elżbiecie, prosząc ją (słowa listu królewskiego): „Aby najukochańszą córkę Naszą miłością swą otaczała, i nie zapominała o Nas w modlitwach swoich do „Naszego Patrona“ [2]).

11 sierpnia królestwo przybyli do Wilna i przemieszkiwali tam razem blisko roku, bo aż do 22 lipca roku 1514. W tym dniu odprawił się król Zygmunt do obozu pod Mińskiem na wojnę przeciw Moskwie, zostawiając żonę w Wilnie pod opieką kanclerza koronnego, Macieja Drzewickiego, biskupa przemyślskiego. Zachowały się dwa listy Zygmunta do Barbary w tym czasie pisane: jeden

---

sał natychmiast do Radziwiłła W[dy] wileńskiego, aby mu jak największą skórę żubrzą przysłał, a dworzaninowi swojemu Mikołajowi Hussowskiemu kazał napisać coś o naturze żubra i o polowaniu na tego zwierza. Ale niebawem umarł Papież Leon X., a Hussowski dziełko swoje o żubrach wierszem łacińskim pisane wydrukował i przypisał królowéj Bonie. Rzadka ta książeczka, któréj tytuł: *Carmen Nicolai Hussoviani de Statura Feritate ac Venatione Bisontis* znajduje się w bibliotece Xcia Czartoryskiego.

[1]) List Zygmunta do Elżbiety D. z Poznania 16 marca 1513 r. *Tomiciana* T. II. p. 181. Zapewnie mowa tu o żałobie po królewnie Zofii zmarłéj przy końcu zeszłego roku.

[2]) *Tomiciana* T. II. p. 215.

z obozu pod Mińskiem, we środę po Wniębowzięciu (16 sierpnia) w odpowiedzi na poselstwo królowéj z doniesieniem o zwycięstwie odniesioném przez brata jéj Jana Zapolya nad hałastrą, która pod znakiem krzyża miała Turków wojować, ale w miejsce tego bawiła się rozbojem w Węgrzech [1]).

„My zaś (pisał daléj król) jakeśmy to dziś już W. „Kr. Mci pisali, w potrzebach rzeczypospolitéj musieliśmy „odprawić się dla odparcia zamachów nieprzyjaciela Na„szego. Już eśmy z Bożą pomocą pierwszym obozem sta„nęli; teraz szczęśliwie daléj ruszamy. W Miłość zaś pro„simy, aby tęsknotę za Nami cierpliwie znosiła; ponieważ „to co czynimy służyć ma ku chwale imienia Naszego „i ku utrzymaniu państwa ojcowskiego i naddziadów Na„szych“ [2]).

W kilkanaście dni późniéj (28 sierpnia) z obozu pod Borysowem Zygmunt donosił żonie o odniesioném zwycięstwie nad nieprzyjacielem, „na pociechę po dotychcza„sowém smutku i żałobie;“ i wynurzał przytém nadzieję większéj wygranéj, która się téż wkrótce ziściła pod Orszą [3]). „Piszemy W. K. M. (pisał król do żony), abyś tym„czasem raczyła być dobréj myśli i wypogodziła swoje „oblicze, niczego się nie obawiała mając dobrą otuchę, „i z każdym dniem lepszych nowin oczekiwała, chowając ku Nam zwykłą miłość“ [4]).

Po zwycięstwie pod Orszą Zygmunt powrócił do Wilna w ostatnich dniach września. W imieniu królowéj Bar-

---

[1]) *Victoria de cruce signatis latronibus.*

[2]) *Tomiciana* T. III. p. 160.

[3]) W dzień Narodzenia N. Panny 8 września.

[4]) *Tomiciana* T. III. p. 160.

bary przyjął go jéj kanclerz Andrzéj Krzycki tryumfalnym wierszem, w któréj bohaterskie czyny króla i wodzów jego, a zwłaszcza księcia Konstantego Ostrogskiego opiewa, chwaląc przytém wielkie serce Penelopy Królewskiéj pocieszonéj nareszcie powrotem małżonka [1]).

Nieomieszkał król uwiadomić zaraz o powrocie swoim i odniesioném zwycięstwie ukochaną siostrę Elżbietę, dowiadując się o jéj zdrowiu i młodziutkiéj córeczki swojéj, i winszując wesela po tak długim niepokoju [2]).

Pomimo przywiązania jakie miał dla siostry, nie pozwalał jéj jednakże król Zygmunt uwłaczać prawom królewskim. I tak gdy królewna chciała żydów niektórych wypędzić z Wiślicy (odstąpionéj królewnie na jéj utrzymanie), pisał do niéj: „Zrozumieliśmy że W. M. na czy„jąś prośbę poleciłaś wypędzić niektórych żydów mie„szkających w Wiślicy i odmienić dla nich termin zwłoki. „Ponieważ mogło się to stać bez dostatecznego powodu, „osądziliśmy słusznèm napominać W. M., ażebyś tych ży„dów cierpiała do Naszego szczęśliwego powrotu; a prze„winienia ich, jeśli jakie się okażą, rozpoznawszy po wy„słuchaniu samychże żydów, postanowimy co Nam się „słusznèm wyda“ [3]).

W kilka dni późniéj w najczulszych wyrazach donosił król Zygmunt siostrze o odebraniu z rąk nieprzyjacielskich wszystkich zamków, oprócz jednego Smoleńska, wiedząc, że pobożna królewna ustawicznie modli się za jego pomyślność do Pana Boga, Najświętszéj Matki Jego i do Świętych Patronów [4]).

---

[1]) *Tomiciana* T. III. p. 191—193.

[2]) D. z Wilna 1 października 1514. *Tomiciana* T. III. p. 213.

[3]) D. z Wilna 24 października 1514. *Tomiciana* T. III. p. 241.

[4]) D. z Wilna 24 października 1514. *Tomiciana* T. III. p. 245.

20 grudnia donosi Zygmunt siostrze o bliskim powrocie swoim do Krakowa: „Wkrótce tam za dopuszcze-„niem Bożém przybędziemy, spełniając tém życzenia W. „M., ponieważ nie tajno Nam, że W. M. z upragnieniem „Nas oczekujesz. Tymczasem niech W. M. o Nas nie za-„pomina i najukochańszą córkę Naszą miłuje“ [1]).

4 lutego 1515 roku król Zygmunt wrócił do Krakowa i w katedrze przywitany został mową pochwalną, którą w imieniu biskupa Konarskiego i kapituły powiedział synowiec biskupa, Jan Konarski, archidyakon katedralny [2]).

W miesiąc późniéj (5 marca) wyjechał król Zygmunt do Presburga na zjazd z bratem Władysławem królem węgierskim, poczém miał nastąpić drugi zjazd z cesarzem Maksymilianem, tak przeważny w skutkach swoich, ponieważ dwie korony, węgierską i czeską domowi Rakuskiemu oddał. Barbara pozostała w Krakowie z siostrą Zygmunta i z córeczką, sama będąc w poważnym stanie. Blisko sześciu miesięcy trwała nieobecność męża, który na to tylko powrócił, aby nowonarodzoną drugą córkę uściskać i patrzyć na powolne konanie i na śmierć ukochanéj żony.

Smutna przyszłość odbijała się jakby przeczuciem w liście Barbary pisanym do męża na drugi dzień po wyjeździe jego z Krakowa, i nawet wyszukanéj łacinie sekretarza królowéj Krzyckiego, nadawała swoją odrębną cechę:

---

[1]) *Tomiciana* T. III. p. 291.

[2]) *Tomiciana* T. III. p. 327. Po téj mowie łacińskiéj następuje w Tomicyanach inna mowa do królowéj po polsku; ale sądząc po treści jéj, zdaje się, że nie w tym roku, ale przy pierwszym wjeździe królowéj Barbary do Krakowa powiedzianą była, t. j. w roku 1512.

„Smucić się i trapić z wyjazdu W. Kr. M. nie sądzę „ani słusznem ani przyzwoitem. Takiego imienia Monar„cha bowiem winien to wszystko pilnie czynić, co tylko „do sławy i do wywyższenia stanowiska swojego i państw „swoich należy. Ale że miłość lękliwa zawsze i frasobliwa „góruje często nad rozumem, nie mogę nie być stroska„ną i niespokojną. Podróż ma swoje niewczasy, ma i nie„bezpieczeństwa; a gdyby ich nawet nie było, bojaźń „wystawia sobie w urzeczywistnieniu to co by być mogło. „A gdy, prócz tego, długie podróże często affekta miło„ści u nieobecnych osłabiać zwykły, lękam się bardzo, „aby W. Kr. M. jak już ciałem i duszą odemnie nie od„biegła“ [1]).

Zygmunt częstemi listami nawiedzał utęsknioną żonę, zapewniał ją o swojéj niezmiennéj miłości, dowiadywał się o jéj zdrowiu, troszczył się azali nie nadto pości, czy nie zbyt długo po kościołach się modli, donosił o postępie spraw, które go zajmowały na zjazdach z monarchami, i to przyspieszał, to znowu spaźniał nadzieję swego powrotu. Dwadzieścia listów takich do Barbary a trzy do królewnéj Elżbiety dochował nam zbiór Tomickiego.

„Nie tak słaba jest postawa wzajemnéj Naszéj miło„ści (pisał Zygmunt do żony), aby ją jakabądź odległość „osłabić mogła“ [2]).

W tym czasie utonął w Dunaju książę Bartłomiéj na Ziembicy (*Münsterberg*) z rodu Podjebradów czeskich, brat żony księcia Kazimierza Cieszyńskiego, tego wuja Bar-

---

[1]) List królowéj Barbary do Zygmunta. D. z Krakowa we środę po niedzieli Reminiscere (7 marca) 1512 r. *Tomiciana* T. III. p. 341.

[2]) D. z Ostrawy w niedzielę Oculi (11 marca) 1815 r. *Tomiciana* T. III. p. 342.

bary, który ją był do Krakowa przyprowadził. Królowa sprawiła mu wspaniałe exekwie w Krakowie; a Zygmunt chwaląc pobożność żony, odradzał jednak zbytek wystawy, który bardziéj żyjącym ku pociesze, niż umarłym na pożytek służy.

„Byłoby to nam dla miłości W. Kr. M. przykrém, „gdybyś żałobném widowiskiem exekwii, żałobę własną „odnawiała. A najbardziéj tego pragniemy, aby W. Kr. „M. od wszystkiego cokolwiek by Jéj umysł trapić mo„gło, jak najdaléj stroniła“ [1]).

Królewnie Elżbiecie polecał także Zygmunt, aby królowę zachęcała do cierpliwego znoszenia nieobecności męża [2]); chwalił ją przytém z ostrożności, gdy po nagłéj śmierci dwóch panien ze swojego dworu przemieniła mieszkanie, unikając zarazy.

Po dwóch miesiącach spędzonych na załatwianiu spraw Państwa, mając dłużéj jeszcze oczekiwać w Presburgu na powrót cesarza Maksymiliana z Tyrolu do Wiednia, Zygmunt pisał do żony: „Usilnie prosimy W. Kr. M., aby „te ostatki nieobecności Naszéj spokojnie przeniosła; a dla „miłości Naszéj jak największe staranie w téj tak trudnéj „dla siebie porze, o sobie miała. Przyjmiemy to za speł„nienie gorącego żądania Naszego, jeżeliby W. K. M. co„dzień idąc do kościoła na nabożeństwo, krótko tam ba„wiła; a czasem także dla odpoczynku umysłu i ruchu „ciała przechadzała się z N. Siostrą Naszą po ogrodzie „Naszym lub w inném jakiémkolwiek przyjemném miej„scu“ [3]).

---

[1]) D. z Presburga, *Tomiciana* T. III. p. 366.

[2]) *Tomiciana* T. III. p. 367.

[3]) D. z Presburga 10 maja 1515 r. *Tomiciana* T. III. p. 369.

We dwa dni późniéj przez innego posłańca pocieszał król. Zygmunt swoją małżonkę:

„Dałby Bóg, aby już nareszcie nie przez listy ani „posłów, ale osobiście dano Nam było rozmówić się z W. „Kr. M. Nie dopuścilibyśmy już więcéj tego, abyśmy choć „na krótko albo na niedaleką nawet odległość z Waszą „Kr. M. rozłączać się mieli. Pociechą nieprzerwanego po„życia wynadgrodzilibyśmy tę Naszą nieobecność, która „Nam coraz bardziéj się przykrzy, ponieważ wyjeżdżając „nie myśleliśmy wcale, że się tak przedłuży“ [1]).

Wśród ważnych spraw politycznych nie zapominał król Zygmunt o słabéj żonie i o przyszłém dziecku:

„Co się tycze mamki dla przyszłego potomka (pisał „król do Barbary), niech W. Kr. M. raczy naradzić się „o tém z N. Siostrą Naszą, jak Sama zechce, byleby nim „czas rodzenia nastąpi, połączonemi radami tak się opa„trzyło, aby mamka gotowa była, i raczéj ona na dziecko „czekała, aniżeliby dziecko na nią czekać miało. Piszemy „o tém także do Sławetnego (*famoso*) Jana Bonera, „burgrabiego i Rajcy krakowskiego, ażeby wszelkiego sta„rania przyłożył do sprowadzenia i installowania téj mamki, „którą W. Kr. M. z N. Siostrą Naszą upatrzycie“ [2]).

W innym liście zaklinał Zygmunt królowę, ażeby w nadchodzącym teraz stanie pilnie słuchała kobiet na służbie u niéj zostających, z tą przezornością, jaką we wszelkich innych rzeczach okazywać zwykła [3]). Do lekarza Leonarda Pieczychowskiego, któremu powierzony był po-

[1]) D. z Presburga 12 maja 1515 r. *Tomiciana* T. III. p. 370.

[2]) D. z Presburga w piątek przed Zielonemi Świątkami (25 maja) 1515 r. *Tomiciana* T. III. p. 372.

[3]) D. z Presburga 2 czerwca 1515 r. *Tomiciana* T. III. p. 375.

łóg królowéj Barbary, pisał król osobno, prosząc aby starań swoich i trudów nie szczędził, aby najgorętszym pragnieniom jego zadość uczynić, pod obietnicą łaski królewskiéj na przyszłość [1]).

Barbara pisywała do męża, zapytując o przyczynę tak długiéj odwłoki jego powrotu:

„Gdy inne uczucia i troski zmniejszają się z biegiem „czasu, u mnie zwiększa się z każdym dniem pragnienie „widzenia W. Kr. M. i niespokojność z powodu takiego „opóźnienia“ [2]).

Zbliżał się bowiem czas połogu, a gdy król Zygmunt pisał do żony 3 lipca, namawiając ją jeszcze do cierpliwszego oczekiwania jego powrotu, Barbara przed trzema dniami (1 lipca) powiła mu drugą córkę.

W liście Zygmunta pisanym do Barbary, po odebraniu wiadomości o tém, żal za synem zdradza się samém usiłowaniem ukrycia go przed żoną:

„Dowiedziawszy się, że W. Kr. M., z łaski Boskiéj, „w dobrém zdrowiu obdarowała Nas znowu córeczką, prze„jęci zostaliśmy nadzwyczajną radością; a lubo przed dwo„ma dniami doszła do Nas wiadomość o tym najszczę„śliwszym wypadku, nie mało radości dodało Nam po„wtórzenie Jéj w liście W. Kr. M. I wcale nie mniejszą „Nam to radość sprawia, niż gdyby się był syn narodził, „któryby miał Państwem Naszém i posiadłościami széroko „władać. Że zaś nic milszego nie mamy nad zdrowie W.

---

[1]) List króla Zygmunta do wielebnego Leonarda Pieczychowskiego, lekarza królowéj. D. z Presburga 15 czerwca 1515 r. *Tomiciana* T. III. p. 385.

[2]) D. z Krakowa 23 czerwca 1515 r. *Tomiciana* T. III. p. 389. List ten w tłómaczeniu polskiem wydrukowany jest w Zbiorze Pam. Niemcewicza T. IV. str. 18.

„Kr. M., dowiadujemy się o nie tym listem i przez umyśl-
„nego posła; i z obowiązku i dla powinszowania i dla za-
„świadczenia najwyższéj radości Naszéj. Usilnie prosimy
„W. Kr. M. na wzajemną miłość Naszą, aby najmniejszéj
„podejrzliwości *(suspiciuncula)* nie przypuszczała wzglę-
„dem tego, aby nie miała pozostać zawsze Najmilszą dla
„Nas, pomimo tego, że wydała na świat córeczkę. Tak
„dalece żadnego to Nam nie sprawiło zmartwienia, że już
„złożyliśmy Boskiéj Opatrzności za ten dar najpowinniej-
„sze dzięki, a teraz W. Kr. Mci dziękujemy za doniesie-
„nie Nam i Radom Naszym przez umyślnego posła o téj
„dla Nas obojga tyle radosnéj wieści. Wkrótce zaś mamy
„nadzieję osobiście za to dzięki złożyć“ [1]).

W dniu 16ym lipca nastąpiło nareszcie zjechanie się królów z cesarzem Maksymilianem na płaszczyznie rozciągającéj się pod lasem zwanym Hart pomiędzy miasteczkami Bruck i Haimburg, o sześć mil od Wiednia, o czém Zygmunt tegoż dnia i z tego samego miejsca do królowéj Barbary pisał [2]). Król Władysław z dziećmi przybył na miejsce zjazdu z Bruck, gdzie miał nocleg, a król Zygmunt z Haimburga. Miejsce to oznaczone było wysokiém drzewem, które cesarz tak wkopać kazał, aby je z daleka widziano [3]). Sam ukrywał się czas jakiś za tar-

---

[1]) D. z Presburga 6 lipca 1515 r. *Tomiciana* T. III. p. 393.

[2]) *Tomiciana* T. III. p. 396.

[3]) Drzewo to było podobno gruszą *pirus*, jak znajdujemy w spółczesnym Decyuszu (*De Sigismundi Regis temporibus* p. XCVIII. — Górski we wstępie do roku 1515 w *Tomicyanach* T. III. p. 312), z *pirus* zrobił *pyra* stos zapalony, co i niektórych późniejszych historyków w błąd wprowadziło. Nasze opowiadanie bierzemy z opisu tego zjazdu przez Kuspiniana gubernatora wiedeńskiego i mistrza obrzędów w czasie téj uroczystości. Marquardi Freheri *Scriptores Rer. German.* T. II.

niną na pagórku z którego zniesiono go około południa w lektyce wspaniale obitéj suknem szkarłatném i aksamitem czarnym, wśród świetnego orszaku książąt i panów, a zbroje ich i szyszaki płonęły niby ogniem od promieni słonecznych. Cesarz zatrzymał się w lektyce przy królach; w pierw już postanowiono, aby ani cesarz ani król Władysław z lektyk swoich, ani król Zygmunt i młody król Ludwik (syn Władysława) z koni, ani królewna Anna ze złocenéj kolebki ciągnionéj przez ośm białych rumaków, nie wysiadywali.

Rozstąpił się liczny orszak królów złożony z hussarzów powiewających chorągiewkami w kolorach czerwonym i białym, z Tatarów z chrapliwemi trąbami, z Moskwicinów w niebieskich sukniach i wysokich białych czapkach pilśniowych a uzbrojonych w łuki, z Węgrów, Serbów, Szeklerów, Czechów, Morawów, Szlązaków, Polaków, Litwinów i Węgrów, i z dworów obu królów. Za niemi okazał się naprzód młodziutki (dziewięcioletni) król Ludwik na pięknym koniu w bogatym rzędzie, w szacie z purpury złotem przetykanéj, z długiemi włosami wychodzącemi z pod ciemno-brunatnego biretu. Przy nim siedziała w złoconéj kolebce ozdobionéj malowaniem i rzeźbą siostra jego dwunastoletnia, królewna Anna, w złotéj sukni i bogatym naszyjniku z noszeniami z najdroższych kamieni. Daléj król Zygmunt konno w szacie purpurowéj i czapce jedwabnéj na głowie. Nareszcie król Władysław w lektyce czerwonym aksamitem obitéj, którą niedawno w darze od cesarza otrzymał.

Na ten widok cesarz kazał zdjąć pokrycie ze swéj lektyki i podał rękę królom i królowéj, mówiąc: „Oto „jest dzień, który Nam Pan Bóg dał; radujmy się i cieszmy się nim!“ A król polski odpowiedział: „Oby ten

„zjazd Nasz stał się fortunnym dla całéj rzeczypospolitéj „Chrześciańskiéj!“ Po nim król węgierski kilka słów powiedział z niemałém wzruszeniem, a młodociany król Ludwik przywitał się z cesarzem jakby z drugim ojcem, i przez cały czas z oka go nie spuszczał. Królewna Anna powstała w kolebce i kłaniając się, kilku słowami przywitała cesarza.

Cesarz królów i książąt zapraszał z sobą do Wiednia; wahali się niemal wszyscy. Ale król polski rzekł do swoich i do Węgrów: „Na słowo Cesarza, o którym powia„dano mi, że jest moim zaciętym wrogiem, przybyłem tu; „na słowo Jego pójdę za nim do Wiednia. Kto we mnie „ufa, niech idzie za mną; kto się boi, niech zostaje!“ Król węgierski poszedł za radą brata, a cesarz słysząc mowę Zygmunta, wykrzyknął: „Król ten zniewoli mnie, „abym kiedyś dla miłości jego na żubry polował!“ [1]). Zjazd zakończył się polowaniem na jelenie.

Nazajutrz udali się zaproszeni królowie do Wiednia i doznali tam wspaniałego przyjęcia przy zawarciu paktów małżeńskich łączących najściślejszemi węzłami dom Jagielloński z cesarskim, o czém król Zygmunt nieomieszkał donieść natychmiast żonie i siostrze Elżbiecie [2]). Spisa-

---

[1]) A więc jako gość króla Zygmunta na Litwie.

[2]) Oba listy datowane z Wiednia 19 lipca 1515 roku. *Tomiciana* T. III. p. 297 i 398. W Zbiorze Pam. NIEMCEWICZA T. IV. str. 19 znajduje się w polskiém tłómaczeniu list króla Zygmunta do Barbary, nie umieszczony w *Tomicyanach* (wydania ś. p. Tytusa Działyńskiego). Szkoda, że źródło nie zacytowane. Data 15 lipca w każdym razie błędna, ponieważ list wspomina o widzeniu się Zygmunta z cesarzem na polu między Bruck a Haimburgiem, a to miało miejsce 16 lipca.

niem paktów małżeńskich trudnił się Mateusz Lang biskup gurceński [1]).

Król Władysław i dzieci jego mieszkali w zamku cesarskim a król Zygmunt w ozdobnym dworze gościnnym zwanym Dwór zajęczy *(Leporum domus)*. Cesarz podejmował gości swoich wspaniale. Na biesiadzie z tańcami, dziesięcioletnia arcyksiężniczka Marya, wnuczka cesarska po raz pierwszy witała królów i królewnę Annę i wraz z niemi do tańców stanęła.

W dzień Ś. Maryi Magdaleny (22 lipca) wśród wielkiego zebrania na zamku, cesarz włożył koronę złotą na głowę królewnéj Anny, a ona bogaty wieniec *(sertum)* jemu na skronie, co starego króla Władysława aż do łez rozrzewniło. Potém cesarz, królowie i królewne udali się z licznym orszakiem książąt i posłów do kościoła Ś. Szczepana. Tam po summie śpiewanéj przez biskupa wiedeńskiego z akkompaniamentem wybornéj muzyki, cesarz ubrany w ornat cesarski i w koronie stanął obok dwunastoletniéj królewnéj Anny Jagiellonki i dał ją zaręczyć sobie włożeniem pierścienia na palec przez kardynała Ostrzyhońskiego [2]). Następnie dziesięcioletnią królewnę Maryę wnuczkę cesarską (córkę zmarłego Filipa króla Kastylii) zaręczył tenże kardynał dziewięcioletniemu Ludwikowi Jagiel-

---

[1]) Był to syn poboczny cesarza Maksymiliana z pięknéj Małgorzaty Lang z domu Sulzer, patrycyuszowéj augsburgskiéj. Uszlachcony, dostał biskupstwo w Gurck, następnie arcybiskupstwo salcburgskie i kilka poselstw sprawiał. Dr. Vehse: *Geschichte des österreichischen Hof's*. T. I. p. 89.

[2]) Warunkowo była królewna Anna zaręczona albo cesarzowi albo któremu z wnuków jego, piętnastoletniemu Karolowi lub dwunastoletniemu Ferdynandowi, synom zmarłego Filipa, króla Kastylii.

lóńczykowi, koronowanemu za życia ojca na królestwo węgierskie.

W sześć lat późniéj dopiéro, a we dwa lata po śmierci cesarza Maksymiliana doszły te dwa małżeństwa do skutku, to jest króla Ludwika z królewną Maryą, a królewnéj Anny z Ferdynandem, następnie królem rzymskiem, gdy starszy brat jęgo Karol koronę cesarską po dziadku otrzymał. A gdy w 1526 roku król Ludwik zginął dwudziestoletni i bezdzietny w bitwie z Turkami pod Mohaczem, siostra jego królewna Anna Jagiellonka wniosła dwa państwa węgierskie i czeskie mężowi swemu Ferdynandowi i domowi Rakuskiemu, po dziś dzień najdroższe perły jego korony cesarskiéj.

Król Zygmunt donosząc żonie o pomyślnym skutku starań swoich, pocieszał ją razem wiadomościami o bliskim wyjeździe z Wiednia, gdzie po zawarciu traktatu z cesarzem i z królem węgierskim, i po ukończeniu spraw politycznych nie mogły zatrzymywać go już zabawy, na jakie codziennie wysilała się uprzejmość gospodarza. Były to biesiady, turnieje i tańce, w jednym z nich królewna Marya naprzód z cesarzem, potém z królem Zygmuntem tańczyła.

Pewnego dnia po wieczerzy przyniesiono wielkie medale złote i srebrne z wizerunkiem cesarskim; cesarz rozdał je królom i królewnom, i zaczęto grać w karty [1]), król Ludwik i obie królewne największą część medalów wygrali, cesarz nic, a król Władysław bardzo mało; król Zygmunt nie należał nawet do gry, gdyż przed wieczerzą jeszcze udał się był na spoczynek do siebie.

---

[1]) *Ad chartam ludere ceperunt.* (Ob. opis Kuspiniana).

Na wyjezdném obdarzali się wzajemnie cesarz i królowie. Zygmunt dostał w darze od cesarza dwa konie uzbrojone, z których jeden zwłaszcza aż do kopyt zdawał się być ze spiżu kowany, oraz roztruchan srebrny, przewybornéj a nader starożytnéj roboty. Cesarza zaś i Rady jego obdarował król Zygmunt kosztownemi sobolowemi futrami.

Przed samym wyjazdem Zygmunta raptowny a gwałtowny wylew Dunaju zerwał mosty i siedm dni przewłoki sprawił. Szóstego sierpnia dopiéro mógł król polski z Wiednia wyjechać [1]). Z drogi pisał do Barbary:

„Dzięki Bogu jesteśmy już na drugiéj stronie rzéki „(w Ulrichskirchen) i tém jedném zajęci, aby jak najprędzéj stanąć przy W. Kr. Mości. Prosiemy Ją tymczasem, „aby z wypogodzoną myślą o Nas wspominając, spędzała „czas w weselu, albowiem za łaską Bożą jak najśpieszniéj „przyleciemy *(advolabimus)*, aby nacieszyć się najmilszém dla Nas obliczem W. Kr. Mości“ [2]).

Dziewiętnastego sierpnia nareszcie powrócił król Zygmunt do swojéj Barbary, ale zastał ją osłabioną po połogu i zarażoną niezdrowém powietrzem, jakie po deszczach i wylewach wód zaczęło w Krakowie grasować.

Nie mógł stroskany małżonek znaleść pociechy, ani w nowonarodzonéj córeczce, któréj dano imię: Anna, ani w starszéj dwuletniéj Jadwidze, ani w obejściu z ukochaną siostrą Elżbietą, dla któréj ułożył był w Presburgu nowy

---

[1]) Datę tę podaje Kuspinian w opisie zjazdu, a także w prywatnym dzienniku swoim (drukowanym w *Fontes Rerum Austriacarum*, *Wien 1855*. T. I. p. 408). Data 5 sierpnia w *Tomicyanach* T. III. p. 393 wkradła się zapewnie przez błąd pisarski.

[2]) *D. in Ulrichskirchen* (bez daty). *Tomiciana* T. III. p. 418.

projekt małżeństwa. Postanowiono bowiem wydać ją za księcia Fryderyka Lignickiego, gdyby się cesarz Maksymilian nie namyślił jeszcze prosić o jéj rękę. Książę Lignicki przysłał nawet posłów swoich Jana Turza biskupa wrocławskiego i trzech innych, którzy projekt paktów małżeńskich z królem Zygmuntem zawarłszy 12 września b. roku, powrócili do Lignicy dla oczekiwania stanowczéj decyzyi [1]).

W powrotnéj drodze z Wiednia do Krakowa zachorował ciężko wierny sługa królewski podskarbi W. koronny, ów Andrzéj Kościelecki którego opowiadaliśmy wyżéj niefortunne ożenienie z Katarzyną Telniczanką, matką syna Zygmuntowego. Stroskany już dawniéj pogardą braterską z powodu tego ożenienia, późniéj utratą synka jedynaka, zmartwił się ostatecznie odmówieniem starostwa krakowskiego, o które starał się był po śmierci hetmana Kamienieckiego, a król je oddał Krzysztofowi Szydłowieckiemu na wstawienie się cesarza. Cesarz, jeśli wierzyć mamy Górskiemu, nie zaprosił Kościeleckiego na wielką ucztę, na którą wszyscy inni panowie polscy zaproszeni byli, a to dla tego, że był mężem nierządnicy. Co go wielce zgryzło [2]). Wracając z Wiednia zapadł ciężko w drodze na dyssenteryą i zatrzymał się w miasteczku Pszczy-

---

[1]) Dogiela *Codex Diplomaticus Poloniae.* T. II. *Supplem. Tomi I. P. II.* cytowany w Tomie I. p. 559.

[2]) *Quod qui meretricem uxorem duxerit, honore diminutus habeatur.... Ea res ingentem ejus animo merorem attulit.* MssDLXXVII. Bibl. Ossolińskich p. 81. *Andreae Cricii poemata cum adnotationibus Stanislai Gorscii.* Na stronie 91 dwuwiersz z zagadką na śmierć królowéj Barbary i Kościeleckiego, i na Janusza syna króla Zygmunta z Kościeleckiéj:

nie na Szląsku. Król Zygmunt dowiedziawszy się o tém, wysłał do chorego sekretarzów swoich Jana Karnkowskiego proboszcza skarbimirskiego i Stanisława Goreckiego proboszcza kaliskiego. W ich obecności Andrzéj Kościelecki dnia 22 sierpnia podyktował swój testament słudze swojemu Mikołajowi Hussowskiemu, klerykowi przemyślskiemu, notaryuszowi publicznemu [1]).

Exekutorami mianował króla, brata swego Stanisława wojewodę inowrocławskiego i Bonera. Dziedzictwo majętności swoich przeznaczał synowi pogrobowemu; gdyby jednak urodziła się zamiast syna córka, téj przeznaczał tylko 6.000 złotych posagu a 2.000 na wyprawę. Wielkie zapisy porobił na miłosierne uczynki, a dobra królewskie, jakie miał w zastawie sam i po ojcu, oddał królowi do rozporządzenia, aby z summ zastawnych odtrącono to wszystko, coby przez tak długi przeciąg czasu z dochodów wybrał, „a to dla tego, aby nie zaciągnął grzechu na swą duszę." Żonie Katarzynie jednak i krewnym nie mało jeszcze zapisał w summach, srebrach i klejnotach, a król przez pamięć na dawne stosunki dał wdowie Kościeleckiego dożywociem posiadłość królewską Słomniki w Proszowskiém. Wyliczając klejnoty żonine Kościelecki, wspomina o kanaku czyli łańcuchu *(torquem*

Et pater et genitrix et vitricus atque noverca
Dic uni atque uno tempore qui fuerunt?
Na co odpowiedź:
Vir mulierque olim natum genuere soluti,
Nupserunt posthac, prole manente, aliis;
Hoc mirare tamen quod vitricus atque noverca
Quam pater et genitrix occubuere prius.

[1]) Był to zapewnie ten sam Mikołaj Hussowski, który zostawał przy Erazmie Ciołku, pośle polskim w Rzymie, i napisał poemat o Żubrach, przypisując go królowéj Bonie.

seu catenam), którą wspomniana pani małżonka kazała była dać córce swojéj pannie w Węgrzech, jakoż i jéj oddano. *(Praedicta domina uxor fecit dari virgini filiae suae in Ungaria eique data est.)* Była to owa Regina, zapewnie córka królewska, wydana późniéj za Szafrańca, o któréj wspominaliśmy wyżéj. X. Karnkowskiemu i X. Goreckiemu sekretarzom królewskim zapisał Kościelecki dwa puhary srebrne pozłacane, które miał darowane od cesarza [1]).

Wkrótce po powrocie do Krakowa umarł Kościelecki w dniu 6 września tegoż roku [2]). Król oddał mu cześć publiczną na pogrzebie.

„Śmierć jego (pisał podkanclerzy Tomicki do Łuka-„sza z Górki kasztelana poznańskiego) zasmuciła Jego Kr. „M. i kilku zacnych ludzi, ale nie braknie i takich, któ-„rzy nietylko że się z jego śmierci cieszą, ale szarpią „zmarłego a wszelkiemi drogami ubiegają się o wakujące „po nim urzęda i dostojeństwa. Król Jego M. swoim zwy-„czajem bierze na rozwagę, a więc nic pewnego o tém „nie mogę donieść W. M. jak i komu rozdane będą“ [3]).

---

[1]) Z powodu summy zabezpieczonéj na domu Tęczyńskich na rynku zamkowym obok bursy Jurystów, testament Kościeleckiego wniesiony był przed sąd królewski przez Andrzeja Tęczyńskiego W^de^ krakowskiego w sporze z Beatą Kościelecką w r. 1530. (Arch. M. Krakowa. Akta assessorskie, w wypisach uczonego Żegoty Paulego.)

[2]) List Tomickiego do Prymasa Łaskiego. *Tomiciana* T. III. p. 432. Decyusz: *De Sigismundi Regis Temporibus*, p. CIIII. Tę samą datę 6 września 1516 roku podaje Starowolski: *Monumenta Sarmatarum* p. 39. Górski we wstępie do r. 1515 w *Tomicyanach* T. III. p. 316 przez błąd pisarski kładzie datę 6 listopada na śmierć Kościeleckiego, gdy na p. 434 umieszcza przywiléj królewski z 20 października wydany po śmierci Andrzeja Kościeleckiego.

[3]) *Tomiciana* T. III. p. 434.

W kilka tygodni po śmierci Andrzeja Kościeleckiego wdowa jego urodziła córkę Beatę, głośną późniéj w dziejach naszych pod imieniem księżnéj Beaty Ostrogskiéj [1]).

W tymże samym czasie, bo 2 października, zgasła po długich cierpieniach królowa Barbara nie skończywszy 20go roku życia [2]).

Na kilka dni przed śmiercią zdawała się być o tyle zdrowszą, że wstawała z łóżka. Ale 1 października (było to w niedzielę) apopleksyą tknięta, następnego dnia po ciężkiém konaniu oddała ducha z niewymownym żalem zanoszącego się od płaczu męża [3]) a na ręku wiernego kanclerza swojego Andrzeja Krzyckiego.

---

[1]) Górski we wstępie do roku 1515 (*Tomiciana* T. III. p. 317) wspominając o śmierci Andrzeja Kościeleckiego, pisze: *unam filiam Beatam superstitem reliquit.* Tego jednak nie można rozumieć, jak gdyby się ta córka przed śmiercią ojca urodziła. Widzieliśmy wyżéj, że Kościelecki w testamencie swoim o żadném żyjącém dziecku nie wspomina, a córce gdyby się w miejscu syna po śmierci jego urodziła, zapisuje 6.000 złp. posagu i 2.000 złp. na wyprawę. Król zaś oddając dobra Bydgoszcz bratu zmarłego Stanisławowi Kościeleckiemu, wojewodzie inowrocławskiemu, przywilejem datowanym 20 października 1515 roku (*Sabbato in festo Translationis St. Adalberti. Tomiciana* T. III. p. 434) wspomina o tém, że Andrzéj Kościelecki umarł nie zostawiając potomka płci męskiéj. Córka jego Beata urodziła się zatém pomiędzy 6 września (dniem śmierci ojca) a 20 października datą przywileju królewskiego.

[2]) Świadczy o tém Andrzéj Krzycki, kanclerz królowéj w wierszu z powodu jéj śmierci pisanym:

Quatuor etatis cum vix mea lustra peregi
Cumque decoris erat messis agenda mei.
Nemo igitur vita, nemo alto credat honori,
Mors indiscreta singula falce metit.

[3]) Kromer w mowie na pogrzebie Zygmunta I. mianéj w Zbiorze Gwagnina *Rer. Polonic.* Tom III. p. 581.

Szczegół ten znajdujemy w liście Krzyckiego do Tomickiego podkanclerzego koronnego pisanym w sam dzień śmierci królowéj:

„Najprzewielebniejszy Panie! Wczoraj posłałem był „Dobczyńskiego, aby się dowiedział, czy W. M. chce być „obecnym przy ostatnich chwilach Królowéj Jéj Mci, czy „nie, a razem oświadczył odemnie radę, aby Przewiele-„bność Wasza nie opuszczała zamku, z powodu niepewno-„ści godziny. Żadnéj nie odebrałem odpowiedzi. Królowa „Jéj M. inaczéj skonała niż bywało podczas zwykłych „paroxyzmów, które ją wczoraj jeszcze często napadały, „tak, iż nie spostrzegliśmy się o Jéj skonaniu, aż wyzio-„nęła ducha; co bardzo prędko się stało, gdym Ją sam „pogrążony w boleści, na ręku trzymał. Nie wiem jak „z listami mam zrobić, gdyż głowa boli mnie srodze; do-„brzeby było, aby je kto ze swobodniejszym umysłem pi-„sał, bo ja zaprawdę nie jestem dziś przy zmysłach“ [1]).

Powszechnie rzucono winę na lekarza królowéj, że nie pielęgnował jéj dostatecznie po połogu, gdyż od tego czasu aż do śmierci nigdy zupełnie zdrową nie była [2]).

---

[1]) D. z Krakowa 2 października 1515 r. *Tomiciana* T. III. pag. 422.

[2]) Decius: *De Sigismundi Regis Temporibus*, p. CIIII — VII. Lekarzem tym był zapewne Leonard Pieczychowski, do którego jak widzieliśmy wyżéj, król Zygmunt pisał, polecając mu słabość żony. Nie stracił przeto zaufania króla, gdyż aż do śmierci swojéj sprawował przy nim obowiązek lekarza nadwornego. Wtedy tylko (r. 1517) powołał król Zygmunt innego na jego miejsce (*Tomiciana* T. IV. p. 188). Był kanonikiem krakowskim i doktorem nadwornym Zygmunta I. W roku 1509 pozwolił mu król wykupić wieś królewską Szroniów w powiecie lwowskim od Jana Dawidowskiego, sędziego lwowskiego. *(D. Leopoli f. 5 post Undecim millia Virginum).* Krzycki napisał mu za życia jeszcze zapewnie żartobliwy nagrobny napis: *„Erat vir doc-*

Król Zygmunt lubo nie wielki przyjaciel (jak wiemy) uroczystości pogrzebowych, pisał do wszystkich biskupów polskich, donosząc im trzeciego dnia już o zgonie królowéj Barbary, i pisząc, aby nabożeństwa za jéj duszę zarządzali po swoich dyecezyach i lud pobożny na nie z ambony przez kaznodziejów wzywali. Zapraszał ich także król na pogrzeb królowéj, który odbył się z jak największą wspaniałością w katedrze krakowskiéj w obecności posłów, matki i braci zmarłéj Barbary, do których król Zygmunt rozpisał był listy żałobne [1]). Niektórzy biskupi z woli króla nie przyjechali na pogrzeb z powodu grasującego po kraju powietrza [2]).

Ciało królowéj Barbary późniéj złożone zostało w kaplicy, którą Zygmunt dla niéj i dla siebie przy katedrze w stylu włoskim z ciosu wymurować kazał, a którą po dziś dzień jeszcze podziwiamy pod nazwą Zygmuntowskiéj albo Jagiellońskiéj w tym kształcie, w jakim ją Zygmunt August i siostra jego Anna Jagiellonka dokończyli [3]).

---

tus, poëta etiam et astrologus, amator mulierum magnus, statista et Averroïsta" (zwolennik Averrh esa, patrz Bibl. Ossolińskich: *Opera Cricii* p. 173).

[1]) Listy Zygmunta do hrabiów Spiskich i do księżnéj Jadwigi Cieszyńskiéj. *Tomiciana* T. III. p. 436.

[2]) List Tomickiego do Jana z Lubrańca biskupa poznańskiego. *Tomiciana* T. III. p. 437.

[3]) W 1517 roku plan do téj kaplicy przedstawił Zygmuntowi Włoch, obiecując, że z pomocą ośmiu rzeźbiarzów robotę w półczwarta roku wykona. (List Zygmunta I. do Bonera, *Tomiciana* T. IV. p. 198). Budowniczym był Bartłomiéj Florentczyk, którego imie wypisane jest wewnątrz kopuły w kaplicy. Na cześć jego napisał Krzycki piękny czterowiersz łaciński. (Ob. Ambrożego Grabowskiego: Kraków. Wydanie 3cie, str. 343). Drugi był znakomity włoski architekt imieniem

Żal wielki po sobie zostawiła królowa Barbara, skarbiąc sobie łaskę u Boga, a miłość u ludzi pobożnością, miłosierdziem i pokorą, tak że spółczesny Decyusz nie wahał się przyznawać jéj zaszczytów Świętym Pańskim należnych [1]). Kromer nazywał ją świętą i pobożną Panią, i powiada, że powszechnie rozumiano o niéj, że modlitwą dzień i noc ze łzami odmawianą, hojną jałmużną i umartwieniem ciała i postami, wymodliła u Boga ową wielką wygraną pod Orszą [2]). „Dla wielkiéj jéj pobożności (pisze „Bielski) ku królowi małżonkowi wiary i powolności, a ku „wszystkim ludziom niewymownéj dobroci i ludzkości, „i ku ubogim szczodrobliwości, i dla innych wszelakich „cnót, musieli ją wszyscy ludzie miłować“ [3]).

Król Zygmunt w pierwszych dniach po stracie żony niczém inném nie był zajęty, jak żałobą po niéj [4]). Chorował sam na głowę i na żywot, lekarze obiecywali mu jednak prędkie wyzdrowienie. Rozrywki szukał na łowach w Niepołomicach [5]). Myślał także o wydaniu siostry Elżbiety za księcia Lignickiego, o wysłaniu jéj następnie do męża i o wyjeździe swoim z małemi córeczkami z Krakowa, z powodu szerzącéj się zarazy.

Królowie bracia węgierski i polski porozumieli się z sobą w ciągu października tego roku i postanowili nie

Franciszek, o którym spółczesny Decyusz pisze, że cały zamek krakowski ozdobił. Ten umarł w rok po królowéj Barbarze w październiku 1516 roku.

[1]) *Decius l. c.* p. CV.

[2]) Mowa na pogrzebie Zygmunta I. w zbiorze Gwagnina T. III. pag. 581.

[3]) Kronika Polska Bielskiego str. 532.

[4]) List Krzyckiego z 3 października. *Tomiciana* T. III. p. 423.

[5]) List Tomickiego do Jana z Lubrańca biskupa poznańskiego. *Tomiciana* T. III. p. 427.

czekając na wyraźną odpowiedź cesarza Maksymiliana, wydać siostrę za księcia Fryderyka Lignickiego [1]), „gdyż „na wiek Jéj (pisał Zygmunt do Władysława) nie możemy dłużéj bez Naszéj winy nie baczyć" [2]). Pierwéj chciał jednak król Zygmunt porozumieć się z siostrą, dla powzięcia jéj zdania; „lubo nie wątpimy wcale (pisał do „brata Władysława), że łatwo zgodzi się na wszystko, co „W. Kr. M. i Nam wyda się słuszném i wdzięczném" [3]).

Jakoż odpowiedź królewnéj Elżbiety na uroczyste poselstwo, które w imieniu księcia Lignickiego sprawował biskup wrocławski, była: że z radością przyjmuje oświadczenia jego uczuć życzliwych i najdroższą cenę przywięzuje do przysłanych przez niego upominków. Co do przyszłego małżeństwa z Jego M., ponieważ widzi w tém wolę Bożą i Najjaśniejszych Braci swoich, których szanuje i poważa jak rodziców, zgadza się na wszystko, co Ich Kr. MM. postanowiły w téj rzeczy [4]).

Posłuszeństwo mogło nie być zbyt uciążliwe dla królewnéj, gdyż książę Fryderyk Lignicki, potomek Piastów, urodzony z Ludmiłły córki Jerzego z Podiebradu niegdyś króla czeskiego, liczył dopiéro lat 35, a więc ośm lat mniéj od narzeczonéj, a słynął z przymiotów duszy i z zewnętrznéj postaci. Dzień oddania zaślubionéj królewnéj mężowi naznaczono w niedzielę przed Ś. Elżbietą to jest 18 listopada. Ale gdy zaraza szerzyła się coraz bardziéj,

---

[1]) Urodzony w 1480 roku miał lat 35. (Ob. Tablice genealogiczne Hübnera).

[2]) D. z Krakowa 21 października 1515 roku. *Tomiciana* T. III. pag. 429.

[3]) *Tomiciana* T. III. p. 418.

[4]) *Responsum nomine Elisabethe Reginule. Tomiciana* T. III. pag. 429.

8 listopada już wyjechał król Zygmunt z córeczkami i z królewną Elżbietą do Sandomierza, zkąd siostrę z licznym orszakiem i w assystencyi biskupa wrocławskiego do Lignicy odesłał [1]).

Posagu przeznaczono królewnie 20.000 złotych polskich, z tych 6.000 zapłacone być miały przy zawarciu małżeństwa, 7.000 na Ś. Elżbietę za rok, a ostatnie 7.000 na Ś. Elżbietę w roku 1517. Prócz tego dano królewnie wyprawę w złocie, srebrze, perłach i drogich kamieniach na 20.000 złotych oszacowaną, oprócz szat ze złota i jedwabiu tkanych, futer gronostajowych i sobolich, co wszystko do męża odwieść miała, i rzeczywiście odwiozła. Mąż zaś miał zapisać jéj na wiano [2]) 40.000 złotych na wszystkich dochodach z Lignicy i płacić jéj rocznie do rąk 2.400 złotych [3]).

Powiedzmy jednak nawiasem, że te układy nie ze wszystkiem do skutku przyszły. Królewna Elżbieta przybyła do Lignicy 18 listopada 1515 roku i zaślubioną została 21 tegoż miesiąca. Ale gdy 2 lutego 1517 roku urodziła córeczkę Jadwigę, która we dwa tygodnie późniéj umarła, sama poszła za nią do grobu 17 lutego tegoż roku [4]). Zygmunt nie wypłacił reszty posagu szwagrowi,

---

[1]) Odprowadzali królewnę Stanisław z Chodcza, marszałek w. koronny, proboszcz Latalski i Lubrański W[da] poznański. *Tomiciana* T. III. p. 436.

[2]) *Donatio propter nuptias.*

[3]) *Tomiciana* T. III. p. 430.

[4]) Jak świadczy napis na jéj nagrobku w kościele Ś. Jana w Lignicy przywiedziony w dziele TEBEZYUSZA: *Liegnitzische Jahrbücher, III. Th. p. 10.* GÓRSKI błędnie opisał śmierć królewnéj Elżbiety pod r. 1516 w *Tomicyanach*, i pod tymże rokiem umieścił listy żałobne króla Zygmunta i Tomickiego. (T. IV. p. 84), a jeszcze błędniéj pod

zwłaszcza gdy ten wiana żonie nie zapisał, owszem rościł sobie ewentualne prawo do wyprawy po siostrze [1]). Tenże sam książę Fryderyk ożenił się we dwa lata późniéj (w r. 1519) z Zofią, margrabianką brandeburską, urodzoną z królowéj Zofii Jagiellonki starszéj siostry króla Zygmunta.

Po śmierci królowéj Barbary i odjeździe królewnéj Elżbiety, podwójnie osierocone córeczki króla Zygmunta oddane zostały w opiekę dwom zacnym paniom: Zofii z Targowiska Szydłowieckiéj, małżonce Krzysztofa Szydłowieckiego, kanclerza koronnego i Wdy krakowskiego, i siostrze tegoż Szydłowieckiego Elżbiecie Zborowskiéj. Odjeżdżając często dla spraw Państwa, Zygmunt troszczył się, aby córki jego nie znajdowały się w miejscu zapowietrzoném. Z Sandomierza miano małe królewne przenieść do Chęcin, nareszcie osiadły na dobre w Niepołomicach, jak czytamy w liście króla Zygmunta do kanclerza Szydłowieckiego:

„Radzi pozwalamy, abyś W. M. dojechał do małżonki „swojéj. Ale co się siostry Waszéj tycze (Elżbiety z Szy„dłowieckich Zborowskiéj), nie chcemy, aby się w tym „czasie od dzieci Naszych oddalała, po części z powodu „niezdrowego powietrza, które się po wielu miejscach roz„szerzyło, po części dla tego, że nie wypada, aby przy „Córkach Naszych jedna tylko Pani pozostała. Ich zaś „przenosić nie zdaje się Nam, albowiem częste przenosiny

---

r. 1516 (T. IV. p. 85) odpowiedź króla Zygmunta daną posłom księcia Fryderyka Lignickiego co do zwrotu reszty posagu, ponieważ w téj odpowiedzi wspomnione jest już zawarte **drugie** małżeństwo księcia Fryderyka z siostrzenicą królewską, Zofią margrabianką brandeburską; a to miało miejsce dopiéro w roku 1519.

[1]) *Tomiciana* T. IV. p. 84.

„zawsze są szkodliwe. Niech zatém w Niepołomicach po-„zostaną, a nikt obcy nie ma być do nich dopuszczany“ [1]).

Długo jeszcze po śmierci królowéj Barbary (pisze Wapowski [2]) król Zygmunt nie mógł wstrzymywać się od łez na jej wspomnienie. Ale pragnienie zostawienia syna po sobie, bardziéj jeszcze niż chęć powrócenia matki sierotom Barbary, spowodowało wkrótce Zygmunta do przyjęcia drugiéj żony z rąk cesarza Maksymiliana.

Była to aż nadto dobrze znana późniéj w dziejach naszych królowa Bona.

---

[1]) *Tomiciana* T. IV. p. 64.

[2]) We fragmencie historyi drukowanym przy wydaniu kolońskiém Kromera p. 56.

II.

Zygmunt I. i Bona Sforza z Książąt Medyolańskich.

II.

Zygmunt I. i Bona Sforza z Książąt Medyolańskich.

Ledwie nie zaraz po śmierci królowéj Barbary, brat Zygmunta Władysław, król węgierski i czeski, przedstawił mu trzy znakomite damy do wyboru na małżonkę: Eleonorę Austryaczkę, córkę Filipa księcia Burgundyi a wnuczkę cesarza Maksymiliana, Beatryksę córkę Emanuela króla portugalskiego i Bonę Sforza księżniczkę medyolańską. Cesarz Maksymilian nie włączając żadnych propozycyi małżeńskich do listu z kondolencyą nad śmiercią królowéj Barbary, zwierzył się jednak posłowi polskiemu w Węgrzech, Drzewickiemu, biskupowi kujawskiemu, iż życzy sobie króla ożenić, zostawując mu między dwiema oblubienicami wybór [1]). Zygmunt nie dał na to

[1]) Pogrobowe dzieło NARUSZEWICZA pod tytułem: „O małżeństwie Zygmunta I. z Boną“ drukowane było w Pamiętniku Warszawskim r. 1817, lipiec i sierpień. Autor czerpał głównie z akt kan-

stanowczéj odpowiedzi. Mając do załatwienia ważne sprawy na Litwie, udał się do Wilna, a tam Radziwiłł wojewoda wileński począł raić królowi na małżonkę siostrę swoją Annę księżnę mazowiecką, wdowę od r. 1503 po księciu Konradzie a matkę książąt Janusza i Stanisława, albo téż młodocianą córkę jéj księżniczkę Annę mazowiecką [1]. Do stronnictwa forytującego to małżeństwo przyłączył się Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński, a postarano się nawet o list od cesarza Maksymiliana z zaleceniem królowi księżnéj mazowieckiéj, spokrewnionéj z domem austryackim przez księżnę Cymbarkę mazowiecką.

Śmierć Władysława króla czeskiego i węgierskiego (14 marca 1516) odłożyła na czas krótki zamiary co do małżeństwa królewskiego; cesarz Maksymilian słysząc, że król francuski Franciszek dla któregoś ze swoich o księżniczce medyolańskiéj myślał, polecił posłowi swojemu Bracisławowi Swiechowskiemu, aby króla Zygmunta do spiesznejszego działania pobudzić. A król Zygmunt odebrawszy za pośrednictwem żupnika krakowskiego Bonera portret księżniczki Bony medyolańskiéj, który mu się mocno podobał, wydał 11 października 1516 r. z Wilna okólnik do senatorów, żądając ich zdania co do przyszłego małżeństwa? Większość odezwała się za Eleonorą Austryaczką, wnuczką cesarza, i Zygmunt przychylając się do tego

---

clerskich Tomickiego, których część po rok 1527 wydał ś. p. hr. Tytus Działyński w ośmiu tomach Tomicyanów. Z tych źródeł głównie ułożyliśmy także nasze opowiadanie.

[1]) Nieprzyjaciel Radziwiłłów Wojciech Gastołd W^{da} wileński w liście pisanym do królowéj Bony, wspomina o intrygach Radziwiłła dla wydania siostry swéj księżnéj Anny Mazowieckiéj za króla i oskarża go nawet o staranie się o Wielkie Księstwo Litewskie na wzór zdrajcy Glińskiego. *Tomiciana* T. VII. p. 260.

zdania, wysłał Rafała Leszczyńskiego do Wiednia z prośbą o rękę Eleonory. Ale nie liczono wcale na nieugiętą wolę Hiszpanów i Burgundów, którzy uważając Eleonorę jako domniemaną państw tych dziedziczkę, gdy bracia jéj Karol i Ferdynand bardzo młodzi jeszcze i wcale nierozwinięci byli, woleli ją widzieć za mąż wydaną bliżéj, niż do Polski [1]).

Cesarz Maksymilian uwiadomił o tém Zygmunta przez barona Herbersteina posła swojego do Moskwy, który w marcu 1517 roku stanął w Wilnie wraz z Janem Chryzostomem Colonna, sekretarzem Izabelli księżnéj medyolańskiéj. Ten ofiarował królowi portret księżniczki Bony w imieniu jéj matki [2]) i obiecywał 200.000 czerwonych złotych posagu w gotowiznie, połowę zaraz a resztę po dwóch leciech. Herberstein zaś w imieniu cesarza zalecał Zygmuntowi małżeństwo z Boną i układy z Chryzostomem Colonna [3]).

Zabiegi te wzięły pomyślny skutek, Zygmunt wysłał Stanisława Ostroroga kasztelana kaliskiego i księdza Jana Konarskiego archidyakona krakowskiego do cesarza do Wiednia, i do Włoch do księżnéj Izabelli matki Bony; król polecił także Bonerowi żupnikowi krakowskiemu niektóre przygotowania do ślubu, to jest, aby atłasu karmazynowego, białego i czarnego, oraz aksamitu czerwonego, i altembasu karmazynowego na kilka par sukień z Wene-

---

[1]) Eleonora została królową portugalską a późniéj jako wdowa wydaną została przez brata cesarza Karola V. za Franciszka króla francuskiego, więźnia w Madrycie.

[2]) Może ten sam portret, którego daliśmy tu fotografią ze zbiorów puławskich.

[3]) List króla Zygmunta do Krzysztofa Szydłowieckiego, wojewody krakowskiego, kanclerza w. koronnego. *Tomiciana* T. IV. p. 199.

cyi sprowadził [1]). Polecił także król Bonerowi, aby starał się o kupno pierścienia z okazałym dyamentem za 200 lub 300 czerwonych złotych w Krakowie lub w Wenecyi dla oddania go Ostrorogowi [2]).

Posłowie polscy prowadzili najprzód układy w Wiedniu i pozyskali od cesarza Maksymiliana zapewnienie, że dobra dziedziczne po śmierci matki Bony spadną na córkę, na co cesarz wyrobi zezwolenie wnuka swego Karola hiszpańskiego [3]).

Następnie udali się posłowie polscy do Włoch a nie zastawszy już księżnéj Izabelli w Barze, dogonili w Marylianie pod Neapolem 20 listopada (1517 r.) i przywitali ją tam wraz z córką jej Boną; księżniczka skutkiem uczynionego nabożnego ślubu, ubrana była w białe szaty. Nazajutrz odbył się z niezwykłą uroczystością wjazd do Neapolu. Posłowie polscy na koniach poprzedzali księżniczkę Bonę, na pięknym dzianecie, w bogatych sukniach (w miejscu owych ślubnych białych), pomiędzy posłem cesarskim a wice-królem neapolitańskim jadącą; za nią jechały konno panny dworskie piękne i strojne. Sama księżna zaś dla żałoby po zmarłym synie nie chcąc uczestniczyć w téj uroczystości, krótszą drogą pojechała do zamku.

Szóstego grudnia dopiéro, w dzień Ś. Mikołaja, patrona Baru, dziedzicznego miasta Bony, odprawiły się w zamku wspaniałe zrękowiny. Ostroróg oddał księżniczce od króla Zygmunta pierścień przez Bonera kupiony. Był w nim osadzony wielki dyament spiczasty a w pośrodku

---

[1]) List króla Zygmunta do Jana Bonera. *Tomiciana* T. IV. p. 215.

[2]) List króla Zygmunta do Bonera. *Tomiciana* T. IV. p. 218.

[3]) Relacya posłów polskich złożona królowi Zygmuntowi dnia 24 września 1517 roku. *Tomiciana* T. IV. p. 231.

obręczy wyryte słowa z Pisma Świętego: *Benedicat te Deus et crescere faciat in gentem magnam.* Od Papieża Leona X. przyszło błogosławieństwo apostolskie z wielkiemi dla króla Zygmunta pochwałami [1]).

Z powodu srogiego zimna i czasu niesposobnego do żeglugi, księżna Izabella odłożyła do początku następnego roku (1518) odjazd córki. Tymczasem wyznaczony był ochmistrzem dworu Bony Prosper Colonna, z assystencyą kilkunastu dworzan, a z fraucymeru sześć panien i dwie starsze panie. Wyprawę młodéj królowéj polskiéj wystawiono na widok publiczny [2]).

„Otworzono umyślnie owe skrzynie pozłociste [3]) na mułach wiezione dla pokazania ciekawemu zawsze a w rzeczach swoich chlubnemu i dziwiącemu się gminowi, sprzętów do Polski zgotowanych. Rzecz prawdziwa, że wielość szat i rozliczność, tudzież innych do służby stołowéj, do gotowalni i do ozdób pokojowych rzeczy przynależących, taka była i tak misternie sporządzona, iż jéj żadna księżna europejska wieku tego z zamęściem nie wniosła, ale tam złota i srebra nie wiele widziano, albo lekko popstrzone i dla pozoru. Kredens nie nader bogaty, pasy złote ale nie ważne, obicia, szpalery, makaty, włoskiéj i flamandzkiéj roboty, jedwabne karmazynowe złotem przetykane, jakie Włosi *Brocato ricco* nazywają. Wiele pawilonów i kotar łóżkowych ze złotogłowu. Bielizna przednia złotem haftowana. Co wszystko bawiło ciekawych przez

---

[1]) Relacya Justusa Decyusza. *Tomiciana* T. IV. p. 301.

[2]) Relacya posłów polskich złożona królowi Zygmuntowi z Neapolu dnia 21 grudnia 1517 roku. *Tomiciana* T. IV. p. 237 — 239.

[3]) NARUSZEWICZ, Pamiętnik Warszawski, p. 379.

całe dwa dni, a Polacy cieszyli się najwięcéj, że im skrzynię naładowaną summą 60.000 złotych pokazano" [1]).

Dla pociechy króla Zygmunta donosząc mu o opóźnieniu przybycia młodéj małżonki, Ostroróg posyłał królowi miarę jéj w pasie i bócik jedwabny po kolana wysoki, a mistrzowskim pędzlem opisywał pełną uroku jéj postać:

„Co do piękności w niczém nie różni się od portretu, który przywiózł pan Chryzostom; włosy ma śliczne jasnopłowe, kiedy (rzecz dziwna) rzęsy i brwi są zupełnie czarne, oczy raczéj anielskie niż ludzkie, czoło promienne i pogodne, nos prosty bez żadnego garbu ani zakrzywienia, lica rumiane jakby wrodzoną wstydliwością zdobne, usta jak koral najczerwieńszy, zęby równe i nadzwyczaj białe, szyja prosta i okrągła, pierś śnieżnéj białości, ramiona najudatniejsze, rączki piękniejszéj widzieć nie można. A wszystko razem wzięte, czy cała figura, czy każdy członek z osobna, tworzą najśliczniejszą i najpowabniejszą

---

[1]) We dwadzieścia lat później król Zygmunt zbijając złośliwe pogłoski, jakoby królowa Bona przywłaszczyła sobie pozostałą bogatą ruchomość pierwszéj małżonki jego Barbary, wydał list z urzędowém zaprzeczeniem tegoż, wspominając, że królowa Bona wniosła tak bogatą wyprawę, iż nie dla niéj jednéj, ale dla kilku największych królowych wystarczyćby mogła. A zatém wszystko co posiada, albo z sobą przywiozła, albo téż jako małżonka najukochańsza, najprzedniejszemi cnotami od Boga udarowana, od wdzięcznego małżonka w darze odebrała z własnéj szkatuły królewskiéj; ale nic zgoła z rzeczy po królowéj Barbarze, w złocie, w srebrze, w perłach i klejnotach, nic z pierścieni ani kanaków, nic z szat ani ze sprzętów nie wzięła. List ten wydał król Zygmunt w Krakowie 29 czerwca 1538 roku z podpisem własnoręcznym, i pieczęcią zawieszoną opatrzył. (Kopia ręką Gołębiowskiego z oryginału zdjęta, znajduje się w Bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie).

całość. Wdzięk w każdym ruchu wydatny a najbardziéj w mowie; nauka i wymowa nie taka, jaka jéj płci właściwa, ale prawdziwie zadziwiająca. Słyszeliśmy ją mówiącą po łacinie nie nauczoną, ale bez przygotowania, a świadczymy się Bogiem, iż w każdym okresie błyszczała najwykwintniejsza wytworność stylu. Od wielu lat znaliśmy włoską krainę, ale piękniéj tańcującéj pani nie znaliśmy dotychczas; którą tu naukę tańca podają tu za wielkie pieniądze sprowadzeni mistrzowie“ [1]).

Bona urodzona 2 lutego 1494 r. kończyła podówczas rok dwudziesty czwarty.

Posłowie poprzedzili przyszłą królowę swoją do Willaku, a powitali ją w Cyllii i towarzyszyli do Wiednia, dokąd w połowie marca (1518 r.) przybyli, następnie do Ołomuńca, gdzie królowa przepędzić miała święta wielkanocne. Wcale nie znużona podróżą Bona, prowadziła z biskupem ołomunieckim, mężem uczonym, rozmowę po łacinie, z wielkiém zadziwieniem obecnych [2]).

Na spotkanie małżonki wysłał król Zygmunt do Ołomuńca czterech dostojników państwa: Jana z Lubrańca biskupa poznańskiego, Erazma Ciołka biskupa płockiego, Krzysztofa Szydłowieckiego kanclerza koronnego i Wdę krakowskiego, i Łukasza z Górki kasztelana poznańskiego [3]). Posłowie przywitawszy królowę mowami, ofiarowali jéj w imieniu króla dwa łańcuchy złote bogato zdobne w perły i drogie kamienie i wygodny powóz kryty szkarłatami

---

[1]) Relacya posłów polskich z 21 grudnia z 1517 r. *Tomiciana* T. IV. p. 242.

[2]) List posłów polskich do króla Zygmunta z Ołomuńca w Wielki Wtorek (1518 r) *Tomiciana* T. IV. p. 270.

[3]) List króla Zygmunta do Bony. *Tomiciana* T. IV. p. 268.

a podbity adamaszkiem zielonym. Powozem tym wygodnie przyjechała królowa Bona 13 kwietnia do Morawicy miasteczka o dwie mile od Krakowa, tam witali ją w imieniu króla Piotr Tomicki biskup przemyślski, książe Konstanty Ostrogski i Jan Zaremba Wda kaliski.

Dwa dni późniéj (15 kwietnia) król Zygmunt wyjechał z Krakowa z orszakiem biskupów i senatorów, i stanął na miejscu upatrzoném na spotkanie z małżonką, a wysłaném suknem szkarłatném; tam stały rozbite namioty.

Najpierw przybył do króla kardynał Esteński; następnie przy odgłosie dział przybyła królowa Bona konno w towarzystwie siostrzeńca królewskiego Kazimierza margrabiego brandeburgskiego, otoczona orszakiem posłów polskich i dworzan swoich włoskich, i zsiadła z konia na miejscu suknem wysłaném; król Zygmunt z namiotu swego pieszo na jéj spotkanie wyszedł, z wesołém obliczem podał ręce nadobnéj małżonce i głęboko schylającą się przed nim czule uściskał. Obecni byli temu spotkaniu książęta Stanisław i Janusz mazowieccy (młodzieńcy lat 18 i 16), matka ich księżna Anna z Radziwiłłów i siostra księżniczka Anna mazowiecka, książęta Kazimierz i Władysław cieszyńscy i posłowie zagraniczni [1]. Następnie przywitał królowę ksiądz Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, misternie ułożoną mową, na którą w imieniu królowéj odpowiedział sekretarz jéj Ludowik.

---

[1]) O księżnéj Zofii mazowieckiéj starszéj siostrze księżnéj Anny, żadnéj wzmianki nie znajdujemy ani przy téj uroczystości, ani przy żadnéj innéj. Nie ją, ale siostrę jéj Annę swatał wuj Radziwiłł królowi Zygmuntowi. Domyślaćby się można, że księżna Zofia była chorowitą lub nieładną. Późniéj dopiéro wyszła za mąż do Węgier.

Potém wspaniały orszak cały, przy odgłosie dział wyruszył ku stolicy; król i królowa konno, mając przy sobie margrabiego Kazimierza brandeburskiego i kardynała Esteńskiego; za nimi w ośmiokonnym powozie pokrytym czarnym aksamitem księżna Anna mazowiecka z córką, następnie książęta, dygnitarze i rycerze.

W Krakowie wszystkie domy przystrojone były w bogate dywany, ulice napełnione ludem w świetnych strojach a cudzoziemcy uderzeni byli pięknością kobiet polskich.

W katedrze na Wawelu przyjął królewską parę biskup Konarski, a biskup Tomicki uczoną mową przywitał.

Dnia 18 kwietnia z niezwykłą wspaniałością odbył się ślub kościelny i koronacya królowéj. Bona miała na sobie cudowną suknię z atłasu gładkiego turkusowéj barwy, powleczoną złotemi blaszkami misternéj roboty a wartości kilku tysięcy czerwonych złotych. Po dokonanym obrzędzie nastąpiła wystawna uczta, do któréj zasiedli także nowoprzybyli goście książęta Fryderyk Lignicki, Jerzy Brzegski i Karol Ziębicki *(Münsterberg)*. Nadzwyczajne było bogactwo naczyń i sprzętów srebrnych i złocistych, których do półtora tysiąca naliczono; szczególniéj zwracała uwagę c z a r a z s z a f i r u bez skazy, ważąca uncyi sześć, osadzana na szczerozłotéj nóżce.

Po bankiecie składano królowéj bogate dary w klejnotach od cesarza, od Ludwika króla węgierskiego (synowca Zygmunta) i od książąt, a od miast srebrne puhary i roztruchany misternéj roboty. Tego dnia wstrzymano się od tańców z powodu świętego obrzędu koronacyi; ale nazajutrz po wystawnéj uczcie, w innéj sali najwspanialéj urządzonego zamku rozpoczęły się tańce.

Naprzód królowa z jedną ze szlachetnych panien swoich taniec włoski przetańczyła, potém Kazimierz margra-

bia z Anną księżniczką mazowiecką taniec polski, a Bracisław Swiechowski Czech i Wawrzyniec Sauer, wicerządzca Austryi taniec niemiecki; po nich książęta mazowieccy i szląscy; i tak przeplatano tańce polskie, niemieckie i włoskie, dopóki nie nastąpiła godzina udania się do łożnicy.

Weszli tam królestwo oboje w assystencyi książąt i znakomitych gości. Komnata ta przebogato obita była do koła aksamitem i złotogłowem w najdobrańszych kolorach. Sufit całkiem w malowania ozdobny i w złocone róże, podłoga suknem czerwoném zasłana.

Król usiadł na łożu z prawéj strony, królowa z lewéj, książęta na ławach postawionych na około. Obecni byli szlachta polska i znakomitsi goście niemieccy. Przyniesiono różnego rodzaju konfekta i wina; przyczém wymieniono nieco wesołych dykteryjek i wszyscy odeszli do swoich mieszkań.

Nazajutrz król złożył w ofierze młodéj małżonce wspaniałe dary w łańcuchach, dyamentach, naszyjnikach, z drogich kamieni i szatach ze złotogłowiu. Po obiedzie nastąpiły turnieje, na których margrabia Kazimierz brandeburski palmę zwycięzką odniósł i w nagrodę za to od księżniczki Anny mazowieckiéj któréj służbę był przyjął, bogaty wieniec dostał. Turnieje powtórzyły się jeszcze kilkakrotnie, równie jak i tańce włoskie, niemieckie i ruskie. Królowa postroiła córeczki królewskie po swojemu jak najpiękniéj i starszą Jadwigę przy boku swoim ciągle trzymała, obejmując ją po macierzyńsku.

Dnia 29 kwietnia rozjechali się nareszcie bogato udarowani goście i skończyła się wspaniała uroczystość bez najmniejszego zgiełku, chociaż w zebraniu złożoném z tylu różnorodnych żywiołów: z Włochów, Niemców, Węgrów,

Czechów, Polaków, Litwinów, Rusinów, Wołochów, i Tatarów [1]).

W dziewięć miesięcy późniéj królowa Bona urodziła córkę, którą po imieniu matki własnéj nazwała Izabellą; było to 18 Stycznia 1519 roku, w nocy tego dnia którego król Zygmunt powrócił z Litwy, gdzie dla załatwienia spraw moskiewskich przebywał i częstemi listami młodą małżonkę nawiedzał [2]). Posyłał jéj z Litwy kopyta z dzikich osłów (*onagrorum*, może łosiów?) których umyślnie polować kazał dowiedziawszy się że kopyta ich na coś królowéj potrzebne [3]). Może z litewskich lasów także pochodziła wiewiórka którą król Zygmunt przy sobie chował, lubując się w niéj bardzo; a któréj pamięci wiersz pogrobowy poświęcił poeta nadworny Krzycki (późniejszy arcybiskup gnieźnieński [4]).

Jakkolwiek omylone zostały tym razem nadzieje Zygmunta, co do syna i dziedzica państw swoich, poddał on się z pokorą woli Opatrzności, cieszył się (jak sam pisał do matki Bony), że poród téj córki lekki był dla małżonki, o co mu najszczególniéj chodziło, a zachowywał nadzieję iż Pan Bóg kiedyś i synem go obdarzy [5]).

---

[1]) Uroczystość tę opisał szczegółowo *Justus Jodocus Decius*, sekretarz podówczas Bonera żupnika i wielkorządcy krakowskiego a następnie sekretarz królewski. *Tomiciana* T. IV. p. 298—327.

[2]) Trzy listy takie wydrukowane w *Tomiciana* T. IV. p. 370—371.

[3]) „*Intelligentes autem M. V. opus habere ungulis onagrorum, fecimus de industria illos venari et mittimus ipsas ungulas.*“ Z listu króla Zygmunta do królowéj Bony w kopii w Mss. 199. Inw. w Bibliotece Ossolińskich.

[4]) W wierszach Krzyckiego zachowanych w Bibliotece Ossolińskich MssLXXVII. p. 95 znajduje się: *Epitaphium albulae seu sciuri quam Rex Sigismundus I. in deliciis habebat.*

[5]) List króla Zygmunta do księżnéj Izabelli. *Tomiciana* T. V. p. 5.

W półtora roku spełniła się ta nadzieja, a to podczas wojny pruskiéj z rodzonym siostrzeńcem królewskim W. mistrzem Krzyżaków pruskich, który naukę luterską chciwie przyjmował. Podczas téj wojny także król Zygmunt do nieobecnéj małżonki częste listy pisywał, donosząc cokolwiek o zdrowiu swojém a nieco o wypadkach wojennych [1]). Z boleścią dowiedział się że młodsza córeczka jego z królowéj Barbary zaledwie pięcioletnia królewna Anna w dzień Św. Stanisława (8 maja 1520 r.) życie skończyła.

„Najjaśniejsza Pani, (pisał o tém Zygmunt do Bony), „żałośna nam była wiadomość o zgonie najmilszéj córeczki „naszéj; ale przywykli do tak częstéj po najdroższych nam „osobach żałoby, miarkujemy boleść naszą. Waszéj Miłości „zaś składamy niezmierne dzięki za to że niezbywało jéj „na czułém macierzyńskiém staraniu, wypływającém z obo„wiązku odpowiedniego Waszéj cnocie i wzajemnéj miło„ści naszéj. Co do nas, kazaliśmy zwłokom exekwie spra„wić wedle stanu jéj Królewskiego. Niech Pan Bóg du„szeczkę jéj na łonie Abrahama zachować raczy“ [2]).

Zbliżał się czas drugiego połogu królowéj Bony. Zygmunt w Prusiech zajęty przysłał do niéj Marcina Wolskiego aby się zajął urządzeniem jéj pokojów; pisząc jak żałuje że sam na połóg żony przybyć nie może [3]).

Nakoniec 1 sierpnia 1520 roku z rana przed wschodem słońca, narodził się z królowéj Bony syn, któremu dano imie Zygmunt od ojca a August od miesiąca, w którym na świat przyszedł. Uradowany ojciec napisał zaraz do młodéj małżonki.

---

[1]) *Tomiciana* T. V. p. 156, 178, 181, 218, 247, 258, 276.

[2]) List króla Zygmunta do Bony. *Tomiciana* T. V. 244.

[3]) List króla Zygmunta do Bony. *Tomiciana* T, V. p. 280.

„Najjaśniejsza Pani! Podwójnéj a niezmiernéj radości „doznaliśmy z listu W. K. M., dowiadując się że i połóg „szczęśliwie się odbył i że z łaski Pana Boga, mamy naj-„milszego syna, wieczny zakład naszéj wzajemnéj miłości. „Za tak szczęśliwą i radośną wiadomość najmocniéj dzię-„kujemy W. K. M. i usilnie prosimy Ją aby o zdrowiu swo-„jém jak największe starania miała, najukochańszemu Sy-„nowi Naszemu, racz kazać dać na Chrzcie imie Zygmunt, „które teraz we dwóch nosić będziemy“ [1]).

Nadwornym lekarzem królowéj Bony był doktor Mikołaj Catignani z Brunduzyum, odznaczający się równie nauką jak doświadczeniem i pieczołowitością o zdrowie młodéj małżonki i matki królewskiéj. Po narodzeniu Zygmunta Augusta odjechał do Włoch do własnéj żony i dzieci, a król Zygmunt najusilniéj polecił go księżnéj Izabelli, matce królowéj Bony, donosząc jéj o szczęśliwém narodzeniu syna swojego [2]). Takież doniesienie zrobił nowo-obranemu po śmierci Maksymiliana, Cesarzowi Karolowi V. wnukowi Maksymiliana, Ludwikowi Królowi węgierskiemu, oraz panom polskim i węgierskim [3]).

We dwa lata późniéj urodziła się druga córka Bony (13 lipca 1522 r.), któréj dano imię Zofii, następnie trzecia córka Anna (18 października 1523 r.), a nakoniec w 1526 roku (1 listopada) czwarta i ostatnia Katarzyna [4]).

---

[1]) List króla Zygmunta do Bony. *Tomiciana* T. p. 294.

[2]) List króla Zygmunta do księżnéj Izabelli z Torunia 27 Augusta. *Tomiciana* T. V. p. 296.

[3]) *Tomiciana* T. V. p. 294—5.

[4]) Musimy tu sprostować w artykule Encyklopedii Powszechnéj o królowéj Bonie, błąd jakoby Zofia była młodszą od Anny. Daty dokładne urodzenia Zofii 13 Lipca 1522 r. a Anny 18 Paź-

Dwór królowéj Bony składał się z panien polskich i z Włoszek słynących z urody, a które wychodziły dobrze za mąż, jak Laura za Lubomirskiego, Faustyna za Skorutę, Rusina. Te panie zachowywały zawsze łaskę królowéj i nawiedzając ją, w zamku królewskim jak dawniéj w fraucymerze mieszkały [1]).

Na wszelkie uroczystości dworskie przybywała księżna mazowiecka (Radziwiłłówna) z młodszą córką księżną Anną, którą widzieliśmy już rozdającą nagrody na turniejach w czasie wesela Zygmunta z Boną. O starszéj córce Zofii żadnéj prawie wzmianki nie znajdujemy w pisarzach aż do roku 1522, gdy o jéj rękę prosił Stefan Batory Palatyn czyli Naderspan węgierski [2]). Król Zygmunt dał

---

dziernika 1523 r. zapisane są w książce do nabożeństwa Zygmunta I. przechowywanéj dziś w *British Museum* w Londynie, gdzie oglądaliśmy ją, przed kilką laty, a któréj opis szczegółowy dał po raz pierwszy książe Jan Tadeusz Lubomirski w Bibliotece Warszawskiéj na rok 1856 T. II. str. 623 — 629. (Ob. dodatek II. Nr.1.)

[1]) Laura *Italica faemina quae Lubomirio ante annum nupsit, post festa Paschatis, huc veniens, in domo ubi virgines et matronae degunt Regina jubente, infantem peperit.*

Faustina *altera Itala, uxor Scoruthae, ex Russia paulo ante huc veniens, infantem alium edidit. Ita hac et aliae faeminae, quos hic Regina nostra maritis elocaverat, dum sunt partûs vicinae solent ad Reginam huc venire, ut hic inter peritas obstetricum manus enitantur quod conceptum alvo gestarunt. Adeo domina nostra famulas suas Italas amat. Haec igitur fortasse res male audetur et gignit istas suspiciones indecoras dum aliter ut quam est narratur. Reliqua credas esse casta omnia.* (List Stanisława Górskiego do poety Klemensa Janickiego z dnia 10 czerwca 1538 roku T. XVIII. *Tomicianorum* Mss. Biblioteki Konstantego Świdzińskiego przy ordynacyi hr. Krasińskich w Warszawie).

[2]) *Tomiciana* T. VI. p. 39. Dom Batorych jeden ze znakomitszych w Węgrzech dzielił się na dwie gałęzie Edsed i Somlio. Do pierwszéj należał Palatyn węgierski, mąż księżnéj Zofii mazowieckiéj, do

swoje potwierdzenie na zezwolenie matki i braci księżnéj mazowieckiéj, upewnił Naderspana o posagu 40.000 zł. i termin ślubu na Ś. Trójcę naznaczył. Niewiadomo czy termin ten nie został odłożony, gdy księżna mazowiecka umarła 16 marca tegoż roku (1522) mając wieku lat 46 [1]). We dwa lata po matce umarł książę Stanisław mazowiecki (9 sierpnia 1524), a nakoniec w marcu 1526 książę Janusz ostatni męzki potomek Piastów mazowieckich, nie bez podejrzenia trucizny, czemu jednak wyrok królewski z 9 lutego 1528 r. stanowczo zaprzeczył [2]). Z ich śmiercią

---

drugiéj (Somlio), inny Stefan Batory późniejszy król polski. Że ks. Zofia starszą była od Anny świadczy list króla Ludwika do króla Zygmunta pisany: *Dominam, Sophiam, te Annam sororem natu minorem.* Z Budy 10 czerwca 1516 r. *Tomiciana* T. VIII. p. 202.

[1]) Księżna Anna urodzona w roku 1476 z Mikołaja Radziwiłłowicza (Radziwiłła) wojewody wileńskiego i Zofii Moniwidównéj W[ki] podolskiéj, w 21 roku życia wydaną została za Konrada księcia mazowieckiego (r. 1497) wraz z 20,000 złotych węgierskich posagu i bogatą wyprawą w złocie, srebrze, klejnotach, szatach i sprzętach. Mąż zabezpieczył jéj posag i oprawę zapisując 60,000 dukatów (złotych) węgierskich na Starym i Nowym Liwie, Garwolinie, Osieku Piasecznie. Owdowiała w r. 1503 i objęła opiekę nad dwoma synami, trzechletnim Stanisławem i Januszem jednoletnim; miała téż dwie starsze córki Zofią i Annę. (Dokumenta na posag i oprawę Anny z Radziwiłłów księżnéj mazowieckiéj drukowane są w Kodeksie dyplomatycznym księstwa mazowieckiego wydanym przez księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego w Warszawie r. 1863 p. 312 — 314). Data śmierci 16 marca podana na nagrobku księżnéj Anny mazowieckiéj, w kościele Bernardyńskim w Warszawie, odbudowanym przez nią w 1509 r. po spaleniu. Malowanie na ścianie w jednéj z kaplic, przedstawia księżnę klęczącą przed Matką Boską. *Tomiciana*, w VI. tomie. p. 39 podają datę śmierci księżnéj Anny mazowieckiéj w d. 25 marca 1522 r. Posądzenie o otruciu księżnéj i jéj synów, objaśnia następny przypisek.

[2]) Akta arch. koron. ks. 44, str. 103. Wyrok ten drukowany w Album Literackiém Kaz. Wł. Wojcickiego T. 1 p. 25—28.

reszta ziemi mazowieckiéj wróciła do korony. Z początku wprawdzie rządy prowadziła księżna Anna z przyboczną radą panów mazowieckich, ale wkrótce król Zygmunt podzielił Mazowsze na trzy województwa: Płockie, Mazowieckie i Rawskie; księżnie Annie zaś pupilce swojéj, którą w liście do niéj pisanym ukochaną córką [1]) nazywał, dał na utrzymanie dopóki za mąż nie wyjdzie, miasta Liw, Latowice, Garwolin, Piaseczno i Osiek, zostawując jéj także na mieszkanie mniejszy zamek książęcy w Warszawie [2]).

Dziewięć lat jeszcze przebyła księżna Anna mazowiecka w stanie panieńskim; od odmiany stanu wstrzymywała ją nie tyle może utrata nadanego uposażenia, ile los nieszczęśliwéj siostry jéj Zofii, małżonki Palatyna czyli Naderspana węgierskiego Stefana Batorego. Raz już (w lipcu 1525 roku) zgromadzona na rokoszowych polach

---

Rękopism spółczesny bezimienny (może Święcickiego?) opisuje w jaskrawych barwach, zepsute obyczaje obu książąt, których trzymała w sidłach swoich panna z fraucymeru ich matki, Katarzyna Radziejowska, córka wojewody Mazowieckiego. Z jéj to przyczyny miała najprzód umrzeć na truciznę matka, a następnie jeden z braci po drugim. To pewna ze z tego powodu wiele osób straciło życie na torturach, lub pod mieczem oprawcy. Rękopism ten po łacine wydany został w *Tomicyanach* T. VIII. p. 163—166, a w przekładzie polskim ze zbiorów Naruszewicza, w Album Literackiém K. W. Wojcickiego T. I. p. 29—37. Zygmunt przybył do Warszawy z Gdańska 25 sierpnia 1526 r. i wyprawił wspaniały pogrzeb księciu Januszowi. Zwłoki obu braci złożone zostały w kościele Św. Jana, t. j. w farze warszawskiéj; w którym nagrobek marmurowy braciom postawiła księżna Anna mazowiecka.

[1]) *Quam si nostra filia esset.* List króla Zygmunta do Anny księżnéj mazowieckiéj. *Tomiciana* T. VIII. p. 167.

[2]) *Literae Sigismundi Regis pro Illi. Dna. Anna Duce Masovie Tomiciana* T. VIII. p. 178—180.

szlachta węgierska, zbuntowana przeciw władzy królewskiéj dla zawiści przeciw nadwornym Niemcom, przemocą odebrała urząd Naderspana Batoremu, a okrzyknęła na jego miejsce dowódcę swego Stefana Werbőcza. Wtedy to paziowie króla Ludwika wykradli z pokoju królewskiego lalkę przeznaczoną dla małego Zygmunta Augusta syna króla polskiego, a przedstawiającą węgierskiego rycerza w całkowitéj zbroi. Lalkę tę przyniesiono na rokoszowe pole, wołając: „Patrzcie na co idą dochody pań„stwa, takiém to rycerstwem król myśli bronić kraj od „nieprzyjaciół, takich rycerzy wydaje na świat niemiecki „fraucymer królowéj!" (Maryi, siostry cesarza Karola V. i Ferdynanda). Dziecinna zabawka skazana została na śmierć i na najbliższym drzewie powieszona [1]).

Strącony z urzędu Batory, sam i przez żonę swoją Zofię księżniczkę mazowiecką listownie udawał się po opiekę do Zygmunta króla polskiego, który téż najsilniéj przemawiał za nim do króla Ludwika, do królowéj Maryi i do prymasa węgierskiego, i sprawę Batorego najmocniéj polecił Krzysztofowi Szydłowieckiemu, posłowi swojemu do Węgier [2]). Król Ludwik odpowiedział na to, że tak wyniesienie na urząd Palatyna węgierskiego, jak i złożenie z niego, nie od niego tylko, ale od prałatów, panów i szlachty zależy, a zatém świętości praw, które zaprzysiągł, własne upodobanie poświęci [3]).

Jakoż rokiem późniéj (w kwietniu 1526) toż samo zgromadzenie na rokoszowém polu powróciło Stefanowi

---

[1]) Fessler. *Die Geschichten von der Ungern. Leipzig 1825.* T. VI. p. 134—149.

[2]) Ob. listy królewskie i Batorych. *Tomiciana* T. VIII. p. 191—196.

[3]) List króla Ludwika, do Zygmunta króla polskiego z Budy XII. Lipca, 1525 r. *Tomiciana.* T. VIII. p. 204 błędnie pod rokiem 1526.

Batoremu godność Palatyna [1]). A król Ludwik i stany węgierskie ujęły się nawzajem za nim i jego małżonką u króla polskiego Zygmunta, aby po śmierci braci jego żony książąt mazowieckich, siostrom Zofii i Annie sukcessyę ojcowską zostawił. Król Zygmunt zaś odpowiadając, że Mazowsze jako księstwo lenne do korony wraca, ubezpieczył los księżnéj Anny do zamążpójścia a księżnéj Zofii Batorowéj dopełnienie posagu przyrzekł [2]).

W tém grożące od dawna niebezpieczeństwo od Turków padło jak grom na Królestwo węgierskie. W nieszczęśliwéj bitwie pod Mohaczem zginął młody król Ludwik Jagiellończyk bezdzietny (28 sierpnia 1526 r.) Mąż siostry jego Anny arcyksiąże Ferdynand już obrany królem czeskim, starał się o koronę węgierską; ale współzawodnikiem jego ogłosił się Jan Zapolya, brat Barbary, pierwszéj żony Zygmunta króla polskiego, a 11 listopada 1526 obrany został w Białogrodzie królem węgierskim przez znaczne stronnictwo krajowe. Stefan Batory, który trzymał się stronnictwa Ferdynanda, pozbawiony został godności Naderspana [3]). Walka toczyła się niespełna przez rok pomiędzy obu spółzawodnikami, nareszcie zwyciężył Ferdynand i koronowany został na króla węgierskiego (3 listopada 1527 r.) Jan Zapolya musiał szukać przytułku w Polsce u Jana Tarnowskiego w Tarnowie, gdzie rok cały przesiedział. A Stefan Batory poraz trzeci został Palatynem węgierskim, nie na długo jednak, gdyż w roku następnym (1528) umarł zostawując po sobie wdowę i córkę [4]).

---

[1]) Fessler T. VI. p. 158.
[2]) *Tomiciana* T. VIII, p. 198, 201, 202, 203, 204, 206.
[3]) Fessler T. VI. p. 351, 353.
[4]) Fessler T. VI. p. 588, 595, 405, 452.

Na ogólném zebraniu szlachty węgierskiéj (9 marca 1528 r.) w Bobolczy, rezydencyi zmarłego Palatyna, na którém była także wdowa jego księżna Zofia Mazowiecka, znajdował się w liczbie innych dostojników Ludwik Pekri, waleczny rycerz, który nie jedném zwycięstwem sprawę króla Ferdynanda podtrzymał [1]). Ten Ludwik Pekri, magnat węgierski, w lat kilka późniéj został drugim mężem księżnéj Zofii, ale jeszcze mniéj szczęśliwą przyszłość miał jéj zapewnić niż Stefan Batory [2]).

W ustawicznych bojach z Turkami sprzymierzeńcami Jana Zapolya, odznaczał się Ludwik Pekri jako dowódzca oddzielnych korpusów walecznością i szczęściem oręża. Ale po bitwie stoczonéj, pomimo rozkazu naczelnego wodza hrabiego Lodrona (w grudniu 1537 r.), gdy ten zginął z bronią w ręku, Pekri musiał się stawić do Wiednia i skazany na więzienie, siedm lat wysiedział w Gratz i Innspruku. Natychmiast po wyroku wstawiał się za nim do króla Ferdynanda Zygmunt I., na prośbę małżonki Ludwika Pekri, Zofii księżnéj mazowieckiéj (w styczniu 1538); trzy razy jeszcze ponawiał za nim instancyę, przypominając Ferdynandowi, iż żona jego księżna Zofia mazowiecka zostaje pod opieką królewską i że równie jak i siostra jéj księżna Anna mazowiecka, któréj mąż (już bowiem wydaną była za Odrowąża W^{dę} podolskiego) sam miał udać się do Wiednia w sprawie nieszczęśliwego szwagra.

---

[1]) Fessler T. VI. p. 452—453.

[2]) W roku 1530 księżna Zofia mazowiecka była jeszcze wdową. Świadczy o tém list panów węgierskich do Zygmunta króla polskiego pisany z Presburga 15 sierpnia 1530 roku, dopominający się o wypłacenie reszty posagu wdowie Stefana Batorego. *Tomiciana* Tom VIII. pag. 207.

Wstawiał się za nim i młody Zygmunt August zaręczony z Elżbietą córką króla Ferdynanda; wszystko nadaremnie. W pięć lat póżniéj (w lipcu 1543) Zygmunt August i królowa Bona prosili cesarza Karola V. o uwolnienie biednego więźnia [1]). Napróżno także żądała uwolnienia jego zebrana szlachta węgierska. Dopiéro w roku 1545 po siedmioletniém więzieniu uzyskał Ludwik Pekri wolność i został Obergespanem liptowskim a nawet wielkim podczaszym królewskim, w których to godnościach napotykamy go jeszcze w następnym (1546) roku. O losie jego dalszym a zwłaszcza księżnéj Zofii mazowieckiéj i jéj potomstwa nie mogliśmy powziąść żadnéj wiadomości. Należałoby ich szukać w źródłach archiwalnych węgierskich [2]).

O rękę siostry księżnéj Zofii, księżnéj Anny mazowieckiéj starania robili różni książęta w nadziei otrzymania z nią i Księstwa mazowieckiego.

---

[1]) Listy króla Zygmunta, królowéj Bony i Zygmunta Augusta z 10 stycznia, 31 maja, 29 czerwca, 11 i 12 listopada 1538 roku, oraz 20 lipca 1543 roku wspominają o księżnéj Zofii mazowieckiéj jako o małżonce Ludwika Pekri. (W kopiach z archiwum cesarskiego w Wiedniu, w Mss. księżnéj Jabłonowskiéj znajdującym się w naszéj Bibliotece). Błądzi zatém Święcicki w opisie Księstwa mazowieckiego, pisząc że Pekri, był pierwszym mężem księżnéj Zofii, którą mu jeszcze brat jéj książe Stanisław mazowiecki (zmarły w 1524 roku) z licznym pocztem panów mazowieckich, do Węgier odprowadził. Za Święcickim poszedł Fr. Kozłowski w Dziejach Mazowsza (p. 368); następnie Julian Bartoszewicz w artykule Mazowieckie Księstwo w Encyklopedyi Powszechnéj T. XVIII. p. 239); przemieniając jeszcze Zofię na Annę. Nie ustrzegł się tego błędu ostatni krytyczny dziejopis Polski, Józef Szujski (Dzieje Polski) T. II. p. 206,

[2]) Częste wzmianki o Ludwiku Pekri, znajdują się w Fesslera Historyi Węgierskiéj T. VII. p. 359, 397, 399, 404, 410, 437, 443, 455, 475, 520, 527, 529, 604, 606, 643, 649.

W roku 1525 Albrecht margrabia brandeburski siostrzeniec królewski, zawarłszy pokój z wujem i złożywszy hołd królowi w Krakowie, ze zlutrzonego wielkiego mistrza krzyżackiego zostal lennym księciem pruskim. Wtedy także odebrał od króla chorągiew lenną z orłem czarnym jednogłowym mającym na piersi literę **S** (Sigismundus [1]). W roku 1526 książe Albrecht prosił króla Zygmunta, aby brata jego Wilhelma do łaski swéj dopuścił i wydał za niego księżnę Annę mazowiecką wraz z całém księstwem lub przynajmniéj z jakąś częścią [2]).

Nie mógł na to przystać król Zygmunt; przestano myśleć o wydaniu księżnéj Anny za mąż; aż w lat dziesięć późniéj (w 1536 roku) zgłosił się o rękę trzydziestokilkoletniéj już księżnéj, Stanisław Odrowąż ze Sprowy, wojewoda podolski, wdowiec po Katarzynie z Górki. Król Zygmunt poruczył Krzyckiemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, Gamratowi biskupowi przemyślskiemu i Piotrowi Goryńskiemu wojewodzie mazowieckiemu ułożenie paktów małżeńskich [3]). Posagu naznaczył król księżnéj Annie 10.000 złotych, licząc złoty na 45 groszy monety polskiéj. Za to miała księżna w assystencyi męża skwitować ze wszelkiéj sukcessyi ojczystéj i macierzystéj na Mazowszu. Ale

---

[1]) Kirchner. *Die Churfürstinnen und Königinnen auf dem Throne der Hohenzoller* T. I. p. 298.

[2]) *Tomiciana* T. VII p. 257. *Postulata Alberti Ducis Prussiae*, z błędnym dopisem: *In Secretâ audientiâ Cracoviae fer. III. ante, Pentecostes* bo w 1525 roku żył jeszcze książe Janusz mazowiecki, a w 1526 roku książe Albrecht nie był w Krakowie. Brat księcia Pruskiego, margrabia Wilhelm brandeburski, został późniéj arcybiskupem Rygskim.

[3]) Żywot Krzyckiego, w Żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich przez Stanisława Bużeńskiego. Wilno T. II. p. 235.

gdy nie chciała ustępować z dóbr nadanych jéj w księstwie, król napisał groźnie do księżnéj Anny i do Odrowąża; wtedy już poddali się oboje woli królewskiéj [1]). Nie powrócili jednak do łaski królowéj Bony, któréj spieszno było oprawę swoją na Warszawie i części księstwa mazowieckiego dostać. Odebrała Odrowążowi starostwo guzowskie a samborskie odkupiła. Odrowąż umarł w roku 1546 wojewodą ruskim, zostawując wdowę i córkę jedynaczkę Zofię, która była żoną Jana Tarnowskiego, kasztelana wojnickiego, a następnie Jana Kostki wojewody sandomierskiego i żyła do roku 1580, z pobożności i dobroczynności swojéj wielce słynna. O księżnéj Annie po jéj zamążpójściu mało już wiadomości mamy.

Królowa Bona zaraz po przyjeździe do Polski potrafiła zawładnąć jednocześnie sercem mężowskiém i berłem królewskiém. Wpływ ten z każdym rokiem stał się większym, zwłaszcza po narodzeniu się tak długo i gorąco oczekiwanego syna i dziedzica Litwy. Wybór dziecka w dziesiątym roku życia na króla polskiego otrzymał król Zygmunt na sejmie piotrkowskim (18 grudnia 1529 r.), a uroczysta koronacya nastąpiła na początku następnego roku (20 lutego 1530). Jeszcze na siedm lat pierwéj (bo w 1522 roku) otrzymał był Zygmunt od panów litewskich obietnicę, iż nikogo innego nie uznają panem swoim tylko dwuletniego podówczas Zygmunta Augusta [2]). Ale jakkolwiek Zygmunt I. pragnął widzieć syna dziedziczącego

---

[1]) List Zygmunta I. do ks. Anny z Wilna 23 sierpnia 1536. T. XVII. aktów Tomickiego Mss. Bibl. Ossolińskich Nr. 177 a 61 Inw. p. 70 — 79. Kwit z posagu znajduje się w metryce koronnéj.

[2]) List króla Zygmunta do Bony pod r. 1522 w *Tomicianach* T. VI. p. 162.

po nim koronę i Litwę, tak nie chciał nigdy wzbogacać go cudzym kosztem. Pięknie odpisywał Zygmunt królowéj Bonie, któréj poddawano radę, aby króla Ludwika węgierskiego prosić o księstwo Głogowskie dla jéj syna: „Chcielibyśmy, aby najmilszy syn nasz wszystkie króle- „stwa i państwa mógł posiadać, ale jesteśmy opiekunem „króla węgierskiego, który za naszém orędownictwem od „lat kilku odzyskiwać usiłuje oderwane od państw swoich „prowincye nie bez wielkich trudności i pomimo tylu za- „mieszek we własnych państwach. Rozważ W. Kr. Mość, „czyliby się to uczciwie godziło i jakąby nam sławę u tych „narodów zjednało, gdybyśmy od młodziutkiego synowca „powierzonego naszéj opiece, ogołoconego prawie ze wszyst- „kiego, w téj ostateczności, zamiast dania mu pomocy „i przyłożenia starania dla odzyskania tego co już stracił, „żądali jeszcze czegoś z tego małego co mu pozostało, „dla młodziutkiego syna, który tego nie potrzebuje?“ [1]).

Młodemu królowi Ludwikowi dawał stryj opiekun najzbawienniejsze rady jak ma nad sobą samym a potém nad poddanemi mu ludami panować [2]).

Szanowany był król Zygmunt i przez ludy i przez monarchów spółczesnych. Papież Klemens VII. przysłał mu miecz i czapkę poświęconą. Cesarz Karol V. burgundzki order runa złotego [3]). Ze wszystkiemi dworami prowadził układy względem małżeństwa dorastających już córek swoich, królewnéj Jadwigi urodzonéj z pierwszéj żo-

---

[1]) List króla Zygmunta do Bony pod r. 1522. *Tomiciana* T. VI. pag. 148.

[2]) List króla Zygmunta do Ludwika króla węgierskiego pod r. 1523. *Tomiciana* T. VI. p. 270, a w tłómaczeniu polskiém w zbiorze Pamiętników Niemcewicza T. IV. str. 29.

[3]) W roku 1525. *Tomiciana* T. VII. p. 295 i 328.

ny Zygmunta, Barbary i królewnéj Izabelli starszéj córki Bony. Tę szczególniéj miłowała matka. Portrety jéj wszelkiego rozmiaru, w całéj postaci i w popiersiu chowała u siebie, a dowiedziawszy się, że Dantyszek biskup warmiński posiada portret krolewnéj Izabelli, kazała go sobie zaraz przysłać, jeżeli tylko niepodobny do tego, który malarz nadworny Dantyszka malował był w całéj postaci ale źle, gdyż ani piękności ani kształtu królewnéj nie oddał [1]).

Jeszcze w roku 1521, gdy Jadwiga liczyła lat siedm a Izabella lat cztery dopiéro, poseł polski w Rzymie Erazm Ciołek biskup płocki uwiadomił króla Zygmunta o swataniu, którego podejmował się sam Papież Leon X. Zygmunt odpowiedział jednak ogólnikami dziękując Papieżowi za łaskawe chęci [2]). Zajmowali się takiémże swataniem cesarz Karol V. i Ludwik król węgierski [3]). Z Franciszkiem I. królem francuskim także, król Zygmunt prowadził układy względem przyszłego postanowienia swoich dzieci. Chciał on za księcia Henryka syna króla francuskiego wydać starszą córkę swoją Jadwigę, albo którą z młodszych do wyboru, z tém aby zaręczyny odbyły się gdy narzeczona skończy lat siedm, a zaślubiny w dwunastym roku jéj życia. Dla syna swojego Zygmunta Augusta żądał król Zygmunt ręki królewnéj francuskiéj Magdaleny lub téż Małgorzaty, na tychże samych warunkach.

---

[1]) List kr. Bony do Dantyszka d. z Krakowa 31 stycznia 1538 r. z Oryginału w Mss. 1596 Bibl. Książąt Czartoryskich w Paryżu. Ob. Dodatek II. Nr. 2.

[2]) List króla Zygmunta do Erazma Ciołka pod r. 1522. *Tomiciana* T. VI. p. 18 i 19.

[3]) List Ludwika króla węgierskiego do króla Zygmunta pod r. 1522. *Tomiciana* T. VI. p. 152.

Posag narzeczonych miał wynosić z każdéj strony po 100.000 czerwonych złotych oprócz wyprawy; królowa miała zrzec się na przyszłego zięcia swojego wszelkich praw służących jéj do księstwa medyolańskiego [1]). Układy te nie przyszły jednak do skutku, a w parę lat późniéj Albrecht książę pruski, siostrzeniec królewski po zawartym pokoju z wujem, raił mu krewnego swojego Jana młodszego syna Joachima I. margrabiego brandeburskiego na Berlinie [2]).

Nieodrzucał Zygmunt I. nowego bliższego połączenia się z domem brandeburskim, ale rzecz poszła jeszcze w odwłokę aż do roku 1534 w którym starszy syn i domniemany następca Joachima I. kurfirszta brandeburskiego, także Joachim, owdowiał po pierwszéj żonie swojéj księżnéj Magdalenie saskiéj. W krótce potém oświadczył się o rękę starszéj córki Zygmunta królewnéj Jadwigi liczącéj podówczas lat 21. Weselne gody naznaczono na rok następny, otrzymawszy od papieża Pawła III. dyspensę; ponieważ pierwsza żona Joachima, księżna Magdalena saska urodzona z Barbary Jagiellonki siostry Zygmunta I., była siostrą cioteczną królewnéj Jadwigi [3]). Lubo kurfirszt Joachim I., który miał na ślub syna do Krakowa przyjechać, umarł 11 Lipca 1535 r., termin wesela pozostał jednak naznaczony na 1 września tegoż roku, o czém nowy Kurfirszt margrabia Joachim II. przyszłego teścia swego listownie zawiadomił [4]). Wedle paktów małżeńskich posa-

[1]) Instrukcya dana przez króla Zygmunta Hieronimowi Łaskiemu posłowi do Francyi pod r. 1523. *Tomiciana* T. VI. p. 210—212.

[2]) *Tomiciana* T. VI. p. 256.

[3]) Bulla z dyspensą w *Dogiela Codex Diplomaticus* T. I. p. 424.

[4]) *Farrago Rerum gestarum, epistolarum* etc. *Sigismundi 1°* Mss. spółczesny Bibl. Jagiellońskiéj w Krakowie. Nr. 44 fol. pod r. 1535.

gu naznaczył król Zygmunt 32.000 czerwonych złotych, a margrabia Joachim posag ten i reformę t. j. 64.000 złotych zapisał na zamku Rupinie z przyległościami [1]).

Joachim przybył do Krakowa z licznym dworem 1000 ludzi i 856 koni; a książe pruski Albrecht, siostrzeniec królewski przyjechał z małżonką swą królewną duńską i z orszakiem z 400 osób złożonym. Wszyscy podejmowani byli kosztem królewskim [2]). Zaproszony był także na to wesele wuj Jadwigi, brat jéj matki, Janusz Zapolya, król węgierski.

W orszaku Joachima znajdowało się kilku książąt, kilku duchownych, i wiele panien w kolebkach złoconych obitych aksamitem. Król Zygmunt wyjechał naprzeciwko nich na Kleparz wraz z synem młodszym królem Zygmuntem, na czele zbrojnych landsknechtów i licznego orszaku panów. Obaj królowie prowadzili Joachima do Zamku krakowskiego, trzymając go pomiędzy sobą.

Przy wejściu do Zamku książęta skłoniwszy się, udali się do przygotowanych dla nich gospod. Ślub odbył się w następną niedzielę (1 września); mowę weselną miał Andrzéj Krzycki biskup płocki; rozszerzał się w niéj nad zasługami zmarłego margrabiego Joachima II., który w tych ciężkich dla religii czasach czystość wiary w państwie swojém utrzymał [3]), a potém kurfirszt pozostał już na zamku przy małżonce, nieopuszczając jéj we dnie

---

[1]) *Pacta Matrimonialia* w Dogiela *Codex Diplomaticus* T. I. pag. 425 — 434.

[2]) Wydatek na to wyniósł 4,700 złotych zgórą. Ambr. Grabowskiego, dawne zabytki M. Krakowa. Str. 186 — 187.

[3]) *Farrago Rerum Gestarum Sigismundi.* I. Mss. Bibl. krakowskiéj Nr. 44 fol.

ani w nocy, aż do wyjazdu. Uczty wspaniałe i uroczystości weselne trwały całe dwa tygodnie.

Gdy państwo młodzi mieli wyjeżdzać, odprowadzili ich znowu król Zygmunt wraz z synem, na Kleparz, na czele wspaniałego orszaku zbrojnych rycerzy; pożegnania trwały prawie do zmroku, tak iż podróżni nie zajechali dnia tego daléj jak do Balic, dworu pana Seweryna Bonera żupnika i wielkorządcy krakowskiego. Na noclegu podejmywani byli wspaniale, przy wielkiej obfitości wina, małmazyi i muszkateli, oraz wszelkich potrzeb i zapasów. Nazajutrz po południu pojechali do Olkusza na nocleg [1]).

Zamek krakowski w którym odbyła się była uroczystość weselna królewnéj Jadwigi, zgorzał w roku następnym. Było to w czasie pobytu obojga królestwa w Wilnie wraz ze starszą córką Izabellą. Ale trzy młodsze królewne mieszkały w Krakowie na Zamku i musiano wyprowadzić je z gmachów ogniem zajętych.

Szczegóły o tym pożarze pominięte w drukowanych kronikach, podają nam spółczesne w rękopismie zachowane roczniki [2]).

Roku Pańskiego 1536 w dzień Św. Łukasza Ewangelisty, który przypadał we środę 18 października, w Katedrze krakowskiéj od jutrzni do nieszporów panowały strach i milczenie. Albowiem ogień zajął się w pokoiku obok sypialni królewskiéj, (w czasie bytności króla J. M. na Litwie), i pochłonął wierzchnie gmachy wraz z dachami, oprócz Kurzejnogi [3]), poczynając od owego pokoiku, aż

---

[1]) Szczegóły te nie znane kronikarzom naszym wyjęte są ze spółczesnego zbioru Roczników z Mss. A. 166. Bibl. Konstantego Świdzińskiego przy ordynacyi hr. Krasińskich.

[2]) Mss. A. 1. 66. Bibl. Konst. Świdzińskiego.

[3]) *Propter* Kurzanoga; dziś zowią tę część zamku Kurza stopa.

do wieży Lubramki. Zdarzył się także przypadek opłakany; gdy broniono troskliwie od ognia pokoik jakiś w samym środku zamku naprzeciw bramy, i jedni podawali wodę, a drudzy ciągnęli ją po dwóch szczytach, spadły środkowa rynna i dwa kominy na szczyty i na słupy które runęły wraz z dzielnemi ludźmi podającymi wodę i przygniotły ich. Rzecz to okropna do opowiedzenia: potłuczone czaszki, zęby, ramiona, ręce, piersi, nogi, połamane kości, mózg wybiegły, krwią zalane miejsca gdzie były oczy; na niektórych ani znaku twarzy. Szczątki te zaniesiono na cmentarz, gdzie od wieczora do ranka leżały; nie było komu ich grzebać. Niektórych pół żywych zaniesiono do miasta; inni przybici, chodzą jakby pozbawieni rozumu, drudzy dymem, i pracą znużeni pokaszlują; inni patrząc się na to pogrążeni są w żalu, kobiety opłakiwały mężów i synów. Cały niemal Kraków przybył na ratunek; ale że obawiano się zdrady, to jest wykradzenia korony i skarbca, nie wpuszczano do zamku aż dobrze po świcie. Były też na Zamku trzy królewne, które królowa zostawiła tam, jadąc z królem na Litwę. Oddalono je z zamku prowadząc przy pochodniach do domu wielkorządcy na rynku krakowskim naprzeciwko Świętego Wojciecha [1]).

Następnéj nocy wybuchł na nowo ogień zagaszony we dnie; zajął już i najwyższą wieżę zwaną Lubramką, uderzono we dzwony, strach zrobił się jeszcze większy; ale z łaski Bożéj cieśle i inni ludzie za zapłatę zgodzeni do pilnowania zamku, zgasili ogień rozrywając za pomocą osęków i innych narzędzi. Tak zamek krakowski, to zwier-

---

[1]) *Ad domum magni procuratoris ad circulum Cracoviensem ex opposito S. Adalberti.*

ciadło królestwa takim kosztem już prawie dokończony, odrazu zniszczony został, gdy nie wiele już pozostało od ognia w ostatniéj izbie od klasztoru Bernardynów. Z jakiego przypadku, albo raczéj za jakiém zrządzeniem Opatrzności to się stało, niewiadomo. Wielu wprawdzie, wiele rzeczy, jako w czasie wojennym, twierdziło. Bezpieczniéj jednak powtórżyć z prorokiem modlitwę: „Wszystko coś „nam uczynił Panie, dobrześ uczynił, albowiem zgrzeszy„liśmy nie słuchając rozkazów Twoich. Ale chwała niech „będzie Imieniowi Twojemu a postąp z nami wedle mi„łosierdzia Twojego!“ [1])

Nie bez pewnego żalu odsyłał król Zygmunt ukochaną córkę swoją do obcego kraju, w którym nowinki luterskie rozszerzały się już znakomicie, a nawet do umysłu samego Joachima przylgnęły. Jakkolwiek odebrał od niego król Zygmunt obietnicę, że żadnych zmian do wiary przodków nie wprowadzi, a tém bardziéj nigdy do nich żony namawiać nie będzie; umyślił czuły ojciec oddać córkę pod opiekę stryja jéj męża, kardynała Albrechta brandeburskiego, arcybiskupa moguncкiego. Kardynał odpowiedział godnie zaufaniu króla Zygmunta, a Jadwiga nie tając przed ojcem jak tęskno jéj było za własnym krajem, donosiła zarazem o łaskawych względach, jakie od stryja kardynała doznawała.

Zygmunt wysłał z tego powodu Achacego Czemę, kasztelana gdańskiego do kardynała Albrechta z dziękczynném poselstwem (9 lipca 1536 roku) i z instrukcyą dotyczącą margrabiny Jadwigi:

„Gdy Pani ta oddaną została do takiego domu i do „takiego kraju, którego i język i obyczaje są dla niéj

---

[1]) *l. c.*

„obce, a ztąd już musi doznawać wielkiéj tęsknoty, gdy „żadnéj osoby przy sobie nie ma, którąby z nią wspólność „mowy łączyła; Jego Królewska Mość uprasza Przewielebność Waszą, żeby u synowca swojego wyrobić ra„czyła, by małżonka jego mogła trzymać przy sobie lu„dzi obojéj płci z ziomków swoich mówiących jéj języ„kiem, dopóki się sama niemieckiego języka nie nauczy, „oraz aby mąż chował ją w należnéj czci i małżeńskiéj „miłości“ [1]).

We trzy lata późniéj w tymże samym zamku krakowskim odbyło się wesele drugiéj córki królewskiéj, dwudziestoletniéj Izabelli, dziewicy dzielnego i wykształconego umysłu, „a która łączyła w sobie wdzięk Włoszki z pięknością Polki“ [2]). Odebrała przytém pod okiem matki prawdziwie królewskie wychowanie [3]).

Przysłał był po nią posłów swoich Janusz Zapolya spółzawodnik Ferdynanda do królestwa węgierskiego. Widział był królewnę w Krakowie przed czterema laty na weselu jéj siostry a swojéj siostrzenicy Jadwigi margrabiny brandeburskiéj.

Posłowie węgierscy Piotr Perenyi, Stefan Werböczy, Stefan Drugeth z Komarna i biskup Stefan Bro-

---

[1]) *Legatio a Sigismundo I. Rege Poloniae ad Albertum, Archiepiscopum Moguntinum Cardinalem Marchionem Brandeburgensem data Achatio Cemae 19 Juli 1536* z tomu XVII. Aktów Tomickiego w Mss. Bibl. Ossolińskich Nr. 178 *bis Inw.* p. 45.

[2]) „*Fanciulla di virile e erudito ingegno, amabilissima per vaghezza italiana e per leggiadria polonica*“ pisze spółczesny Paweł Giovio biskup z Nocera. Vinegia T. III. str. 150.

[3]) W języku łacińskim kształciła się Izabella pod sławnym ówczesnym grammatykiem Honterusem (Grassem) Siedmiogrodzaninem. (Z notat uczonego Żegoty Paulego).

derics przybyli do Krakowa we 400 koni i bawili tam dwa tygodnie. Zaręczyli królewnę Izabellę panu swemu w niedzielę nazajutrz po święcie Nawrócenia Św. Pawła (26 stycznia). W wilią święta Oczyszczenia N. Panny (1 lutego) podpisane zostały zapisy ślubne, któremi naznaczono królewnéj Izabelli 70.000 złotych posagu od rodziców a tyleż oprawy od przyszłego męża [1]). Na mowy posłów odpowiedź dał Samuel Maciejowski, podkanclerzy koronny. Posłowie prosili, aby ślubowiny mogły mieć miejsce nazajutrz, na co król Zygmunt chętnie zezwolił.

Nazajutrz więc królewna Izabella wymówiła przed posłami węgierskiemi przysięgę ślubną po łacinie na ewangelii, w słowach, które tak brzmią po polsku:

„Ja Izabella N. Króla polskiego córka pragnę mieć „tego, którego osobę przedstawiają W. W. M. i na mocy „jego mandatu, N. Pana Jana króla węgierskiego za pra„wego małżonka mojego wedle obyczaju Św. Kościoła „rzymskiego i ślubuję, dopóki mi Bóg życia pozwoli, „że go nigdy nie opuszczę. Tak niech mi Bóg dopomoże „i wszyscy Święci Jego i ta Święta Ewangelia Boska“ [2]).

---

[1]) Akta ślubne datowane są 1 lutego 1539 r. Ob. Dogiela *Cod. Diplom.* T. I. str. 132—137. Katona, (*Historia Critica Hungariae* pod r. 1539) nie wiadomo dlaczego datę *Pridie Purif. B. Virginis*, (w wilią Oczyszczenia N. Panny przypadającego na 2 lutego) przemienia na 29 stycznia.

[2]) *Ego Isabella Ser, Regis Poloniae Filia cupio cum cuius personam gerunt Dominationes Vestrae vigore mandati eius, Ser. D. Joannem Hungariae Regem in meum maritum legitimum iuxta morem S. Romanae Ecclesiae et spondeo quoad vitam Deus mihi suppeditaverit, me illum nunquam deserturam; sic me Deus adiuvet et omnes Sancti illius et hac sancta Dei evangelia.*

Nastąpiła potém wspaniała uczta weselna [1]) a w krótce i wyjazd królewnéj Izabelli na Sącz i Koszyce do Białogrodu. Odprowadzili ją oprócz posłów węgierskich, ze strony króla Zygmunta, Stanisław Tarło i Piotr Opaliński marszałek dworu króla młodego. Do Białogrodu wjechała Izabella 22 lutego wraz z mężem przybyłym na jéj spotkanie; nazajutrz koronowaną była i zaślubioną w kościele. Przy téj uroczystości obecny był także Kasper Seredi, poseł króla Ferdynanda jako spokrewnionego z domem Jagiellońskim [2]). W Krakowie zaś nazajutrz po ślubie królewnéj Izabelli odbyło się wesele książęcia Ilii (Eliasza) Ostrogskiego, starosty bracławskiego i Winnickiego (syna zmarłego hetmana bohatera księcia Konstantego Ostrogskiego) z panną Beatą Kościelecką, kasztelanką wojnicką, która przy królowéj Bonie chowaną była w takiéj uczciwości (pisze Górnicki): „by téż miała być co królowi w rodzie“ [3]).

Młodsze królewne (z których Zofia najstarsza miała lat siedmnaście, Anna szesnaście a Katarzyna najmłodsza

---

[1]) Obchód ten opisał ówczesny lekarz nadworny królowéj Bony, Jakób Ferdinando z Bari w liście do Mikołaja Carmignano Neapolitańczyka, drukowanym *Cracoviae apud Matheum Scharffenberger De Felici connubio Serenissimi Ungariae Regis Joannis et Isabella Poloniae Regis filiâ epistola.* Stanisław Aichler wydał w Krakowie *per Hieronimum Vietorem Anno 1539 Epithalamium Isabellae;* a Wacław Szamotulski wiersz pochwalny po łacinie.

[2]) Bibl. Konst. Świdzińskiego przy ordynacyi hr. Krasińskich. Porówn. Catona (*Historia critica* pod r. 1539).

[3]) Beata jak powiedzieliśmy wyżéj, była córką Andrzeja Kościeleckiego i Katarzyny Telniczanki z którą przed własném ożenieniem Zygmunt I. miał syna dorywczego Jana z książąt litewskich biskupa najprzód wileńskiego, następnie poznańskiego (od r. 1519 do 1535) a podobno i córkę Reginę wydaną za Szafrańca. Beata Kościelecka była więc przez matkę siostrą dzieci królewskich.

trzynaście tylko) pozostały we troje pozbawione opieki siostry Izabelli, która była jakby matką dla nich. Wszystkie trzy łączyła przyjaźń serdeczna, któréj nie osłabiły ani wiek ani rozdział, ani obce rodzinne stosunki. W lat wiele późniéj przypominała to królewna Katarzyna (już królowa szwedzka) siostrze Zofii (księżnéj brunszwickiéj) wśród trosk i tęsknoty osamotnionego życia, w liście z dnia 5 października 1572 roku:

„Wasza Królewska Mość raczy dobrze pamiętać onę „miłość naszą, gdyśmy z sobą mieszkały, jedna bez dru„giéj nie szła tam, gdzieby jéj potrzeba było, ale wszyst„kie trzy zaraz gwoli jedna drugiéj. Tąż miłością nieod„mienną teraz Waszéj Kr. M. służę“ [1]).

Gdy królewna Izabella wyjeżdżała na niepewne królestwo węgierskie, miał rzec do króla Zygmunta Stańczyk „błazen nadworny: „Królu! pocóż ty tam tę córkę twą „do Węgier dajesz? Być Ci Jéj tu zaś u Ciebie, a przeto „zbuduj w czas Jéj kamienicę tu w Krakowie, żeby miała „gdzie mieszkać“ [2]). I to się w lat kilkanaście późniéj ziściło, pomimo opieki, jaką król Zygmunt córce swojéj dawał, to u cesarza Karola V., to u Ferdynanda króla rzymskiego, węgierskiego i czeskiego, to u samego nawet sułtana tureckiego. Do tego pisał Zygmunt przez posła swojego Jakuba Wilamowskiego za zięciem Janem Zapolya: „Daliśmy jemu dziewkę naszą za małżonkę, którąś„my bardzo miłowali, mając tę nadzieję, iż tam będzie „mieszkała w pokoju dobrym, za tą przyjaźnią, którą ma

[1]) List oryginalny zachowany jest w archiwum książąt brunświckich w Wolfenbüttel.

[2]) Górnickiego Dzieje w koronie polskiéj; wydanie 1750 str. 50.

„Cesarz J. Mość (turecki) ku królowi J. Mci Węgier-
„skiemu“ [1]).

Takąż opiekę dawał Zygmunt I. ciągle i starszéj córce swojéj Jadwidze, margrabinie i kurfirsztowéj brandeburskiéj. Ta urodziła była mężowi w 1537 roku pierwszą córkę Elżbietę-Magdalenę, którą do chrztu trzymał w Berlinie kardynał Albrecht brandeburski, arcybiskup moguncki, a 2 września 1538 syna Zygmunta [2]). Teraz zaś po raz trzeci w ciąży będąc, miała do znoszenia od kurfirszta Joachima ustawiczne namawianie do **nowinek** wprowadzonych przez niego do staréj katolickiéj wiary. Gdy zaś nie mógł Joachim otrzymać zezwolenia żony na to, a przypisywał to nie tyle jéj uporowi, jak zupełnéj nieznajomości języka niemieckiego, nie wahał się prosić króla Zygmunta o przysłanie do Berlina Achacego Czemy, kasztelana gdańskiego, albo Mikołaja Nipszica dworzanina królewskiego, dla pomagania mu w téj sprawie [3]).

W odpowiedzi do zięcia nie taił Zygmunt I. przed nim, jak boleśnie mu było widzieć myślącego o odmianie wiary tego, któremu najukochańszą najstarszą córkę swoją oddał, a to jeszcze dla błahéj przyczyny, iż **idzie za przykładem sąsiadów.** „Wszak Myśmy sąsiadami wa-

---

[1]) D. z Krakowa 13 kwietnia 1539 r. Mss. XVIII. Tomu *Tomicianorum* z Bibl. Konst. Świdzińskiego. Ob. Dodatek II. Nr. 3.

[2]) Ten został późniéj arcybiskupem magdeburskim, i biskupem halberstadzkim i w obu dyecezyach zaprowadził wyznanie luterskie.

[3]) List Joachima I. D. *in Schönberg die jovis post festum S. Egidii Confessoris Abbatis A. D. 1539* — *w Mss. T. XVIII. Tomician.* w Bibl. Konst. Świdzińskiego.

W tymże samym przedmiocie koncept listu niemieckiego, Joachima II. do któregoś z panów polskich znajduje się w Archiwum familijném królewskiém w Berlinie.

„szemi, i My téż mamy sąsiadów, którzy różne wiary „wyznawają, a czyliżby to miało być powodem do opusz„czenia wiary, w któréj urodziliśmy się i wychowali?" [1]).

Przypominał król Joachimowi przykład pierwszego teścia jego a spólnego ich krewnego, niedawno zmarłego księcia Jerzego saskiego, który jakkolwiek innowiercami otoczony, siebie i lud swój od téj zarazy zachował: „Wszystko Nam pierwéj Pan Bóg odejmie, aniżeli ten roz„sądek, za którym idąc, nietylko nie pozwolim nigdy pod„danym naszym odłączyć Nas od Kościoła, ale nawet „krew naszą i życie, gdyby tego potrzeba była, chętnie „i radośnie oddamy za Niepokalaną Narzeczoną Chrystu„sa, która jedna jest tylko i skażoną być nie może."

Zaklinał nareszcie Zygmunt I. zięcia, aby i sam nie opuszczał wiary ojców, zwłaszcza gdy Papież miał zamiar zwołania soboru powszechnego, aby był tylko jeden pasterz i jedna owczarnia.

Ale przedewszystkiém napominał król Zygmunt zięcia, aby żony swéj a córki jego nie przymuszał do opuszczenia jedności kościoła, bo więcéj jeszcze dbał o zdrowie duszy jéj, aniżeli o zdrowie ciała. A więc ani Achacego Czemy, ani Mikołaja Nipszica przysłać do niéj nie myśli; a co do Achacego Czemy, jeśli on w czasie bytności swojéj w Berlinie zgodził się na coś przeciwnego wierze, to oczewiście byłby granice mandatu swojego przekroczył, za co musiałby być do odpowiedzialności pociąganym [2]).

---

[1]) *In quâ nati et educati sumus.*

[2]) List króla Zygmunta do Joachima II. *D. Cracoviae 26 Sept. 1539. z Mss. T. XVIII. Tomician.* w Bibl. Konst. Świdzińskiego.

W kilka miesięcy późniéj posłał król Zygmunt do kurfirszta Joachima, Łukasza hrabiego z Górki [1]) biskupa kujawskiego, z żądaniem aby on zaprzestał namawiać żonę do porzucenia wiary, „w któréj i My (pisał król) i przod-„kowie nasi, dziadowie i pradziadowie żyliśmy i staleśmy „dotrwali“ [2]).

W kilkanaście dni późniéj nakoniec napisał do córki piękny list, który tu w całości podajemy:

„Oświecona Księżno, córko nasza miła! Dano nam list „od T. M., z którego i żeśmy zrozumieli T. M. być brze-„mienną, byliśmy z tego pocieszeni, mając tę nadzieję, iż „to co T. M. nosisz, ku chwale miłego Boga, ku pocie-„sze swéj i Naszéj toż w dobrém zdrowiu porodzisz. Ale „nas z drugiéj strony list Księcia małżonka T. M. zasmu-„cił, z któregośmy wielką żałość wzięli, iż nam wypisał, „że na prośbę poddanych swych odmianę jakąś w spra-„wie chrześciańskiéj wiary uczynić chce, a iż téż od Nas „żądał, żebyśmy T. M. przez posła Naszego ku przyzwo-„leniu na tę odmianę wiary przywodzili. My acz nie wie-„my co czynić chce to Książę, a wszakoż to wiemy iż „na żadną odmianę nam T. M. przywodzić nie przystoi, „i owszem z powinności naszéj, jakieśmy przedtém czy-„nili, T. M. tym listem napominany, aby T. M. nikomu „gwoli myśli swéj, przeciwko wierze świętéj nie odmie-„niała, jedno tak mocnie i stale w tém trwala, jako T. M. „z młodości jest nauczona i wychowana. Bo my jużeśmy „tego doświadczyli, iż to się działo za przodków naszych

---

[1]) Ten sam który jako senator świecki przyprowadził królowi Zygmuntowi I. obie małżonki Barbarę i Bonę, a na weselu Jadwigi, świetnie wystąpił jako W^{da} poznański, biskupem został w r. 1538.

[2]) *D. Cracoviae 23 Aprilis 1540. Mss. T. XVIII. Tomician.*

„w jedności wiary i kościoła świętego, było wszystko do-
„brze i chwalebnie, ponieważ wielkiemi cudy w ludziach
„świętych to się okazywało, iż wiara przodków naszych
„i zachowanie jedności w kościele świętym było zawsze
„Panu Bogu miło i Zboru Chrześciańskiemu pożyteczno.
„Teraz téż zasie widziemy, jako za tém nowém niektó-
„rych ludzi od wiary odtargnieniem swawolném, wiele
„Pan Bóg złego na Chrześciaństwo przypuszcza i oba-
„wiać się potrzeba, aby i tych, którzy są tego przyczyną
„i drugich ącz niewinnych dla nich tu i na onym świe-
„cie Pan Bóg nie skarał. A przeto i po drugie T. M. na-
„pominamy, aby T. M. dobrodziejstwem Bożém nie gar-
„dziła, któregoś T. M. dostała w urodzeniu, w cnotach,
„w zdrowiu, w dobrém mieniu, z niskąd inąd, jedno z téj
„wiary, którąś T. M. od Nas i od przodków [naszych
„przez ręce wzięła za światłością Boską, która dawno lu-
„dzie chrześciańskie oświeciła i trzymała tak wszystko
„w kościele świętym, jako przodkowie nasi trzymali i dziś
„trzymają kościoły] [1]) Chrześciańskie z dawna Duchem
„Świętym postanowione, jako téż i przełożeni nasi du-
„chowni, Cesarze, Królowie, Książęta wielkie dalekich ziem,
„dotychmiast dzierżą stale a nieodmiennie. Bo te nadzieje
„mamy, iż jako ci wszyscy stałości swéj, tak téż i owi
„śmiałości swojéj, którzy się od kościoła odrywają, zapła-
„tę przystojną rychle wezmą. Ponieważ nam sam Pan
„Chrystus nauczył, iż go naleść nie mamy na puszczy, albo
„na osobném miejscu, ale tylko w zborze w jedności Ko-
„ścioła Świętego. To gdy T. M. uczynisz, będziesz miała
„łaskę Bożą, sławę wielką, miłość i błogosławieństwo Na-

[1]) Miejsce klamrami oznaczone opuszczone zostało w druku. Zbiór Pam. NIEMCEWICZA T. IV. str. 33.

„sze, rozmnożenie dobre owocu swego. A jeśliby Książę „Jego M. chciał T. M. k'temu cisnąć wolą albo namo-„wami swemi, jednak T. M. tego nie racz czynić. Bo ku „téj myśli i posłuszeństwu My będziemy gotowi T. M. „radą i obroną Naszą dzierżyć, a w żadnéj potrzebie za „takową rzeczą Twéj M. nie opuszczać. A z tém T. M. „Panu Bogu poruczamy, życząc T. M. zdrowia i szczęścia „na długie czasy.

„Z Krakowa we wtorek przed Ś. Stanisławem (4 ma-„ja) roku 1540“ [1]).

Joachim odpowiedział królowi, że nie myśli wcale namawiać ukochanéj żony do rzeczy zakazanych i takich, które mogłyby przeciwne być jéj pojęciom, ale że ufa w miłosierdzie Boże, iż ono i samego Króla J. M. i Najjaśniejszą córkę jego do poznania jasnéj prawdy Boskiéj doprowadzi [2]).

Biskup kujawski Górka, który wziął z sobą jako tłumacza owego Nipszyca, o którego margrabia był prosił, w relacyi z poselstwa swojego opisywał jak go kurfirszt Joachim z nienacka wprowadził do kaplicy zamkowéj luterskiéj, bogato ustrojonéj w obrazy, kielichy i relikwiarze, i jak tam musiał być obecnym wieczornym śpiewom. Miał jednak sposobność rozmówienia się z margrabiną (królewną Jadwigą), przez co mógł wpłynąć na uspokojenie jéj umysłu i duszy, zapewniając, że pomimo błędów

---

[1]) *Crac. fer, 3 ante festum S. Stanislai. Tomiciana* T. XVIII. pod r. 1540 z Mss. Bibl. Konstantego Świdzińskiego, przy ordynacyi hr. Krasińskich.

Druk. w Niemcewicza Zbiorze pamiętników T. IV. str. 32—34, ale z niektóremi błędami i opuszczeniami.

[2]) *D. Colonia ad Spream 9 die Juni 1540 z Mss. T. XVIII. Tomician.*

w jakie małżonek wpada, świętość małżeństwa nieporuszoną pozostać może i powinna. Margrabia ponowił zresztą uroczyście posłowi polskiemu obietnicę dawniéj już uczynioną królowi, że żony swojéj do zmiany wiary nigdy namawiać nie będzie.

Dwa razy jeszcze pisał biskup do króla Zygmunta: „Pozwolono mi przesiadywać z królewną w sypialni bez „świadków, oprócz siedzącéj przy niéj starszéj córeczki „męża i stojących dwóch służebnic. Kurfirszt kazał przy„prowadzić do mnie dzieci z teraźniejszą małżonką swoją „spłodzone, i prosił mnie, abym dobrze wpatrzył się w ry„sy twarzy synaczka, azali nie podobne do rysów W. K. „M.? Zdało mi się, iż to dziecko ma zupełnie oblicze W. „K. M., i Książę tegoż samego jest zdania“ [1]).

Bawiono także gościa polskiego polowaniem, na którém margrabia jednego jelenia a biskup drugiego, wypuszczonemi strzałami zabili [2]).

Po odjeździe Górki, margrabina Jadwiga pędziła już spokojniejszy żywot, zajęta domem i dziećmi; w pobożności ducha, przędła len i wełnę na ornaty kościelne lub ozdoby ołtarzów [3]). Rzadko kiedy uczestniczyła w uroczystościach dworskich. Jednak na wiosnę roku 1541 była z mężem na sejmie Rzeszy niemieckiéj. Cesarz przyjął ją wspaniale, a ona ofiarowała cesarzowi wieniec oszacowany na 1000 zł. [4]). Król Zygmunt nie zaprzestał dobrych

---

[1]) Zygmunt starszy syn Joachima z królewnéj Jadwigi był rzeczywiście całkiem podobny do dziadka swojego króla polskiego.

[2]) Relacya Górki datowana *Posnaniae 28 Junii 1540* z *Mss. T. XVIII. Tomician.* w Bibl. Konst. Świdzińskiego Ob. Dodatek II. N. 4.

[3]) Starowolski. *De rebus Sigismundi Primi Cracoviae 1616 p. 254.*

[4]) Kirchner. *Die Churfürstinnen und Königinnen auf dem Throne der Hohenzoller. Erster Theil Berlin 1866 p. 314.*

stosunków z kurfirsztem, pomimo odszczepieństwa jego od kościoła; nie przestawał także dawać mu najlepsze rady, jako monarcha doświadczony i ojciec czule kochający córkę. I tak w roku 1542 stanowczo odradzał Zygmunt Joachimowi przyjąć proponowane mu dowództwo naczelne wojsk (zapewnie stronników Ferdynanda przeciw Izabelli Jagiellonce siostrze margrabiny Jadwigi, i jéj syna) stawiąc mu przed oczy niezmierną boleść jakąby taki krok małżonce jego sprawił [1]).

W roku 1542 kurfirszt brandeburski Joachim był dowódzcą wojsk Ferdynandowych w Węgrzech przeciw Turkom; ale po świetnych początkach, nastąpiło niepomyślne oblężenie Pesztu, i odwrót mniéj chlubny [2]). Wojsko pobite było przez Turków, a sam Joachim z konia zrzucony ledwie zdołał się ocalić od śmierci lub niewoli [3]).

Ledwie zaspokojonemu o starszą córkę Zygmuntowi I. przybyły nowe troski o drugą córkę Izabellę węgierską. Jednocześnie prawie dowiedział się o narodzeniu syna jéj Janusza, (7 lipca 1540) i o chorobie a w krótce potém o śmierci jéj męża króla węgierskiego (21 lipca [4]).

Trudami wojennemi znużony Jan Zapolya z porady lekarzów odwieziony został do miasteczka Szasz-Szebesz,

---

[1]) *Farrago rerum gestarum et epistolarum Sigismundi I.* Mss. Bibl. Jagiellońskiéj w Krakowie Nr. 44 fol.

[2]) Fessler T. VI. p. 609—615.

[3]) Kirchner p. 318. Autor ten popełnił kilka błędów co do sióstr królowéj Jadwigi margrabiny brandeburskiéj; i tak młodszą jéj rodzoną siostrę zmarłą w dziecińśtwie Annę błędnie zowie Izabellą (p. 292). a wyliczając przyrodnie jéj siostry, błędnie wymienia Annę jako starszą od Zofii (p. 236).

[4]) List króla Zygmunta do córki Izabelli. *D. Vilnae 13 Augusti 1540* z *Mss. T. XVIII. Tomician.*

leżącego w przyjemnéj i zdrowéj okolicy, ale podróż ta wśród niezmiernego upału pogorszyła jeszcze chorobę jego; wzmogła się gorączka a z nią zawrót i ból głowy, tak że często majaczył, i nie poznawał otaczających go. W takim stanie odebrał radośną wiadomość że Izabella w Budzyniu powiła mu syna w dniu 7 lipca 1540 roku. Upojony radością Jan Zapolya kazał wyprawić ucztę na którą wniesiono go wśród odgłosu trąb i kotłów, połączonego z okrzykami ludu i hukiem dział. Król zdawał się do sił przychodzić i polecił aby nowonarodzonemu synowi, na chrzcie świętym dano imie Jan Zygmunt, przypominające ojca i dziada po matce. Po uczcie gdy się rycerskie igrzyska rozpocząć miały, zasiadł wprzódy król do sądu, dla rozstrzygnienia kłótni wszczętéj pomiędzy dwoma dworzanami. Jeszcze powód skargi swéj nie wyłożył, gdy król wymówiwszy kilka niezrozumiałych wyrazów bez przytomności upadł z krzesła na ziemię. Podniesiono go natychmiast, i zaniesiono go do własnéj komnaty, gdzie nazajutrz (21 lipca) żywot zakończył [1]).

Zygmunt król polski i królowa Bona posłali po radę do Gamrata biskupa krakowskiego, i do Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego. Jeden i drugi radzili aby królowa Izabella opuściła Budę, a zbliżyła się do Polski, zatém była także królowa; same niebezpieczeństwa przed sobą widząc, wolała wdowie lata swoje w księstwie mazowieckiém przesiedzieć; ale w takim razie miano jéj Sambor na mieszkanie przeznaczyć [2]).

---

[1]) Kronika węgierska Tomasza Bornemissy wedle uprzejmie udzielonych mi notat uczonego Żegoty Paulego.

[2]) List Stanisława Górskiego kan. krak. sekretarza królowéj Bony do Stanisława Dziaduskiego, starosty Konińskiego z Mss. T. XVIII. *Tomician.*

Królowa Bona która wraz z synem swoim przywdziała szaty żałobne, chciała posłać do Węgier Piotra Kmitę wojewodę krakowskiego. Gdy się ten wymówił, posłała do Wilamowskiego biskupa kamienieckiego który mieszkał na opactwie swojém Płockiém na Mazowszu; zastano go chorego, albo może udającego tylko chorobę, a więc nie wiedziano już kogoby posłać do Węgier, nareszcie 1 października pojechał tam ks. Andrzéj Czarnkowski, scholastyk krakowski.

Jeszcze w sierpniu wysłał był król Zygmunt z Wilna do Turcyi, Jakóba Wilamowskiego dla poparcia sprawy wnuka swojęgo.

W jesieni Wilamowski dał wiedzieć z Kamieńca o skutku tego poselstwa.

„Cesarz J. M. (Turecki), na żądanie króla J. M. Pol„skiego i na żądanie posłów Węgierskich zostawia syna „króla Januszowego a wnuka króla J. M. na państwie Wę„gierskiém, które Cesarz wziął szablą swą i mógłby je dać „komu by chciał. Ale to dla króla J. M. Polskiego czyni; „a król J. M. niechaj upomina te Pany którzy będą przy „tém dziecięciu, aby inaczéj i lepiéjby się zachowywali „przeciwko Cesarzowi, niźli się król Janusz zachował; „a niechaj posły częste szlą do Cesarza, a to niechaj czy„nią, co powinowaci“ [1]).

Przeciwnicy króla Ferdynanda w Węgrzech i Siedmiogrodziu pierwéj jeszcze udali się do sułtana po opiekę i pomoc. Sułtan Soliman przysłał był posła swego do Budy dla przekonania się czyli w saméj rzeczy urodził się syn Januszowi Zapolya. Izabella przyjęła posła tu-

[1]) D. z Kamieńca w sobotę po Świętéj Katarzynie (27 listopada) 1540 r. z Mss. T. XVIII. *Tomician.*

reckiego w szatach żałobnych, z dziecięciem u piersi; a muzułmanin rozczulony tym widokiem, padł na kolana przed królową i wyciągając rękę ku głowie dziecka, przysiągł w imieniu sułtana, że jego pan nikogo oprócz syna Januszowego, królem węgierskim nie uzna [1]).

W kilka miesięcy późniéj jednak sułtan zagarnął królestwo węgierskie; Izabella musiała mu oddać klucze stolicy Budzynia, jako opiekunowi młodego króla; a sama zabrawszy z sobą koronę Św. Stefana i insygnia królewskie udała się z synem do Lippy [2]).

Rodzice biednéj królowéj, Zygmunt i Bona posyłali do niéj częste poselstwa, nieszczędząc pociech i obietnic przytułku w razie potrzeby; rad jednakże dawać nie chcieli, zwłaszcza że związki przyjaźni i pokrewieństwa łączyły ich z Ferdynandem przeciwnikiem Izabelli. Okazuje się to z instrukcyi danéj jednemu z posłów polskich (25 listopada 1541 roku): „Jeżeliby Jéj Kr. M. na wolę „Królów Jch MM. i naradę to puszczała, powie iż to bę„dzie tracenie czasu, bo Jch MM, ani rodzić ani obmy„ślać nic nie chcą, jedno coby było za wolą a myślą Jéj „M. mianowitą i oznajmioną“ [3]).

W o l a i m y ś l Izabelli zależała głównie od naczelników stronnictwa domu Zapolya, a raczéj przeciwników Ferdynanda w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Tymi byli mianowicie opiekunowie królewskiéj dzieciny, Jérzy Martinuzzi biskup warazdyński, i Piotr Petrowicz spokrewniony

---

[1]) Fessler T. VI. p. 563.

[2]) Fessler T. VI. p. 598.

[3]) *Legatio a Sigismundo rege patre et filio et Bona Regina Poloniae ad Reginam Ungariae. Tomiciana* T. XX. Mss. B i b l. O s s o l i ń s k i c h Nr. 179 Inw. p. 197 fol.

z domem Zapolya. Izabella odezwała się do nich z godną największych pochwał energią: „Po śmierci małżonka „i pana mojego nie przystoi mi już wszelkie poddaństwo; „nikt mi rozkazywać nie powinien, i co chcę według „swojéj woli, z sobą uczynić potrafie. Widzę już teraz, iż „chcecie głowy wasze poddać pod jarzmo tureckie i po„gańcami zostać, a mnie nieszczęśliwą, wraz z synem mo„im, stolicę i koronę węgierską zaprzedać w niewolę sza„tańską. Umyśliłam was przeto opuścić. Wolę zostać nie„wolnicą książęcia Chrześciańskiego a niżeli jako królowa „zgodzić się na to, aby mój syn pod opieką Cesarza Tu„reckiego na koronę zarabiał“ [1]). Po wielu przeciwnościach potrafiła królowa Izabella zawrzeć pokój z Ferdynandem, (26 lipca 1542 roku), mocą którego ustępywała wszelkich praw syna do Węgier i Siedmiogrodzia, obiecując oddać koronę Ś. Stefana i insygnia królewskie, a dostawała za to dziedzictwem hrabstwo spiskie i 12,000 czerwonych złotych rocznéj pensyi. Arbitrami mieli być cesarz Karol V. i Zygmunt król polski [2]).

Za poradą nie życzących sobie pokoju mniemanych przyjaciół królowéj Izabelli, traktat ten nie przyszedł do wykonania, i długie cierpienia oczekiwały jeszcze nieszczęśliwą Jagiellonkę [3]).

Sprawdziła się nareszcie przepowiednia Stańczyka, wyrzeczona na weselu Izabelli, że potrzeba będzie kamie-

---

[1]) Kronika węgierska Bornemissy, z notat Żegoty Paulego. Spodziewać się trzeba nader ciekawych szczegółów o losach Izabelli w Węgrzech i na Siedmiogrodziu, z pozostałych po ś. p. Mikołaju Malinowskim rękopisów o panowaniu Jagiellonów w Węgrzech.

[2]) Dogiela *Codex Diplomaticus* T. I. p. 148—149.

[3]) Fessler T. VI. p. 618—619.

nicy w Krakowie na przytułek dla niéj i dla syna sieroty [1]). A trzy młodsze królewne Zofia, Anna i Katarzyna spędzając panieńskie lata przy matce, nie miały czego zazdrościć starszym zamężnym siostrom.

---

[1]) O tej pani pisał Rej w Zwierzyńcu: (p. 36) nie zbyt grzecznie, i pomijając hart duszy którego tyle dowodów dała:

Izabella z narodu zacnego polskiego,
Dziewka onego króla Zygmunta sławnego;
Potém była została węgierską królową,
A wiele światem trzęsła w młodości swą głową.

Króle, zacni książęta a snadź i Pogani
Mieli z nią pracy dosyć, dziwna była Pani;
Ale jako dawno brzmią stare przypowieści,
Przedsię na cieńkiéj nici ten rozum niewieści.

III.

Królowa Elżbieta Rakuska pierwsza żona Zygmunta-Augusta.

III.

Królowa Elżbieta Rakuska pierwsza żona Zygmunta-Augusta.

Jeszcze przed wydaniem dwóch starszych córek myślał Zygmunt I. o ożenieniu syna jedynaka. W 1530 roku Ferdynand, król czeski i węgierski zawarł był z Zygmuntem umowę o wydanie najstarszéj czteroletniéj podówczas córki swojéj Elżbiety za Zygmunta-Augusta, który miał lat dziesięć dopiéro, ale już był koronowany na króla polskiego pod imieniem Zygmunta II.

Matką Elżbiety była Anna Jagiellonka, córka Władysława króla czeskiego i węgierskiego, który był starszym bratem Zygmunta I. Matką obu królów była także Elżbieta Rakuska, córka cesarza Albrechta. Projektowano więc małżeństwo w bliskiém kole rodzinném; umowę przedślubną podpisali posłowie Ferdynanda i Zygmunta w Poznaniu 10 listopada 1530 roku. Skoro królewna Elżbieta siedm lat skończy (a więc w 1533 roku), król polski miał

przez posłów zaręczyć się uroczyście [1]), po otrzymaniu od Papieża dyspensy od pokrewieństwa w trzecim stopniu. Sto tysięcy złotych węgierskich posagu obiecywał Ferdynand. Tyleż oprawy przeznaczał Zygmunt I., opierając ją na miastach i dobrach następnych: Sandecz, Sanok, Biecz i Przemyśl. Gdyby która strona nie dotrzymała umowy, powinna była zapłacić drugiéj 200.000 złotych węgierskich kary [2]). Jednym z posłów Ferdynanda był Zygmunt Herberstein, znany już w Polsce, gdy przejeżdżał tędy jako poseł cesarza Maksymiliana do Moskwy.

W 1532 roku postarano się o dyspensę lat i pokrewieństwa u Papieża Klemensa VII., a 14 grudnia 1535 roku uzyskano potwierdzenie Papieża Pawła III. [3]). Narzeczona królewska była wtedy w dziesiątym roku wieku swego.

Stosunki poselskie pomiędzy obu dworami były bardzo ożywione. W 1535 roku posłowali od króla Zygmunta w Wiedniu sekretarz jego i burgrabia krakowski Ludwik Alephius, doktor obojga praw, oraz przewielebny Stanisław Tarło, scholastyk sandomierski. Przez pierwszego z nich piętnastoletni król Zygmunt-August pisał do młodziutkiéj narzeczonéj swojéj, prosząc ją, aby mile przyjęła posła i wysłuchała tego, co w imieniu jego mówić będzie [4]); przysłał jéj oraz kanaczek (naszyjnik) w gościńcu. Dziewięcioletnia narzeczona dziękowała za tak wdzięcznie i wymownie przez posła Alephiusza wypowiedziane uczu-

[1]) *Sponsalia per verba de futuro* zawrzeć.

[2]) Dogiel. T. I. str. 183—190.

[3]) Dogiel. T. I. str. 190.

[4]) List datowany jest z Krakowa 10 *Oct.* 1535 r. przepisany w archiwum cesarskiém w Wiedniu, przez księżnę Teresę Jabłonowską kanoniczkę. Mss. Jabłon. (w naszym Zbiorze) p. 276. Ob. Dod. III. N. 1.

cia braterskiéj miłości i za piękny dar kanaczka, który nosić miała jako znak wonnéj miłości narzeczonego [1]).

W następnym roku wysłany został na dwór króla Ferdynanda Piotr Opaliński, mistrz dworu Zygmunta-Augusta; przedstawiony w Inspruku królowéj Annie, ujrzał ją otoczoną wszystkiemi dziećmi w pięknych strojach. „Dzieci „te, (pisał Opaliński do królowéj Bony), wszystkie są na-„der przystojne, ale królewna Elżbieta, przyszła małżonka „Pana mojego celuje nad inne z piękności i z układu“ [2]).

We trzy lata późniéj (16 czerwca 1538 roku), Jan Dantyszek, biskup warmiński i Janusz Latalski, wojewoda poznański, w imieniu obu królów Zygmuntów zawarli kontrakt ślubny króla Zygmunta-Augusta z królewną Elżbietą na warunkach ułożonych przed ośmią laty w Poznaniu [3]).

W 1542 roku Ferdynand przysłał znowu Zygmunta Herbersteina do Krakowa dla przyprowadzenia do skutku małżeństwa, którego sobie tak bardzo życzył. Mając jednak posyłać córkę tak młodą, (Elżbieta miała podówczas lat szesnaście), do kraju dalekiego i nieznanego, obcego narodowością i językiem, pragnął aby miała przy sobie kilka osób zaufanych, do których towarzystwa przywykła, a to dla pociechy i przypomnienia sobie ojczyzny i rodziców [4]). Zygmunt I. zgadzał się na to aby ślub odbył

---

[1]) *In Signum fragrantiae amoris sui.* List królewnéj Elżbiety, przepisany w archiwum cesarskiém w Wiedniu przez księżnę kanoniczkę. Jabłonowską. Mss. Jabł. str. 302. Ob. Dodatek III. Nr. 2.

[2]) *Tomiciana* T. XVII. Mss. Bibl. Ossolińskich Nr. 177.

[3]) Pierwsze mandaty dane były w Krakowie w 1537 r. Dogiel. Tom I. str. 192 — 193.

[4]) Mss. księżnéj Jabłonowskiéj, przepisany w archiwum cesarskiém w Wiedniu str. 652.

się na Trzy Króle 1543 roku we Wrocławiu, jeżeli król Ferdynand wraz z żoną Anną Jagiellonką tam przybyć zechcą, aby Zygmunt-August przyjeżdżając po żonę, mógł dni kilka w ich towarzystwie przepędzić [1]).

Małżeństwo to jednak poszło jeszcze w odwłokę. Joachim Maltzan, który był posłem od króla Ferdynanda w Krakowie w marcu 1543 roku, donosił swojemu panu o intrygach królowéj Bony, jak ona zażalona na króla Ferdynanda z powodu spraw córki swej Izabelli w Węgrzech, i nieprzestannych rozterków z cesarzem o księstwa swoje włoskie, chciała rozerwać ułożone od lat tylu małżeństwo syna z królewną Elżbietą, a idąc za namową posła tureckiego Kardeusza ożenić go z córką sprzymierzeńca Turków, króla francuskiego Franciszka I. [2]). Oparł się temu stanowczo król Zygmunt I. i termin zaślubin syna z Elżbietą naznaczył na dzień 6ty przyszłego maja [3]).

Po sejmie piotrkowskim wyjechali naprzeciw przyszłéj królowéj swojéj polscy posłowie Samuel Maciejowski, biskup płocki i podkanclerzy koronny, Janusz Latalski, wojewoda poznański i Szczęsny Szreński, wojewoda płocki.

Elżbieta wyjechała była z Wiednia 21 kwietnia z matką Anną Jagiellonką, która odprowadziła ją do miasteczka Korneuburg; ztąd rozjechały się nazajutrz z wielkim płaczem. Daléj odprowadzili królewnę Elżbietę Jerzy mar-

---

[1]) List Zygmunta I. do króla Ferdynanda z Krakowa *26 Aug. 1542* w Mss. Jabłon. str. 670.

[2]) Z królową Małgorzatą, o którą dawniéj prowadził układy sam król Zygmunt. W 1559 roku dopiéro wyszła Małgorzata za Emmanuela Filiberta księcia sabaudzkiego.

[3]) Mss. Jabłon. Dogiel. T. I. str. 193.

grabia brandeburski, poseł cesarza Karola V. stryja rodzonego narzeczonéj a kommissarz ojca jéj króla Ferdynanda [1]), Jan, biskup ołomuniecki, Baltazar, biskup wrocławski, Leslaw Perka, w. marszałek dworu czeskiego, Mikołaj hrabia Salm i Nejpperg, w. podkomorzy króla rzymskiego i starosta preszburski, Franciszek hrabia Battyan i Zygmunt baron Herberstein, ochmistrz młodéj królewnéj. Po czterech dniach podróży przybyła Elżbieta do Ołomuńca, gdzie przywitali ją posłowie polscy oracyami i podarkami wedle zwyczaju.

W Oświęcimiu spotkały królewnę kasztelanowa krakowska Zofia z Szydłowieckich Tarnowska, żona wielkiego hetmana i siostra jéj księżna Oleśnicka z mężem, księciem Janem na Oleśnicy i Ziembicy (Münsterbergu) i książę Fryderyk Lignicki. W Balicach zaś 4 maja przyjmował królewnę z całym jéj orszakiem w pięknym drewnianym dworze swoim pan tego miejsca, Seweryn Boner, kasztelan biecki, żupnik i wielkorządca krakowski [2]).

Nazajutrz a więc 5 maja odbył się wjazd uroczysty do Krakowa. Na godzinę przed południem młody król wyjechał z miasta ze świetnym orszakiem panów i rycerstwa poubieranych w najrozmaitsze stroje: po polsku, po niemiecku, po włosku, po francusku, po węgiersku, po turecku, po tatarsku, po hiszpańsku, po moskiewsku, po kozacku i po stradyocku [3]). Zygmunt-August sam ubrany

---

[1]) Cesarz karol V. zaproszony był na to wesele, jako stryj Elżbiety, listem króla Zygmunta, z 29 grudnia 1542 roku; ale wymówił się i dał pełnomocnictwo od siebie margrabiemu Jerzemu brandeburskiemu, który w imieniu cesarza kosztowne dary młodej królowéj składał.

[2]) Ob. Dziennik Herbersteina wydrukowany z autografu w dziele pod tytułem: *Fontes Rerum Austriacarum* T. I. str. 344 — 345.

[3]) Stradyotka, krótka suknia wojskowa używana w Wenecyi.

był po niemiecku, (zapewnie przez uprzejmość dla narzeczonéj), w białéj srebrzystéj sukni, a gniady rumak jego wspaniale przybrany był w rząd wysadzany perłami [1]).

O ćwierć mili od miasta na łące rozbite były trzy czerwone namioty. Do jednego z nich wszedł król z Albrechtem książęciem pruskim i z księciem cieszyńskim. Rycerze zaś pancerni z orszaku tych książąt i cały orszak królewski pojechali daléj na spotkanie przyszłéj królowéj: spotkawszy, za powozem jéj wracali ku namiotom, przed któremi porozciągano sukna szkarłatne.

Skoro do tego miejsca przybyli, krolowa Jéj M. wysiadła z powozu, odziana we wspaniałą suknię złocistą. Margrabia Jerzy wziął ją od prawéj ręki a książę Lignicki od lewéj, i tak prowadzili ją od powozu po czerwoném suknie, a za nimi szedł froncymer cały. Król wyszedł ze swego namiotu ze wszystkimi panami naprzeciw

---

[1]) Wjazd królowéj Elżbiety do Krakowa i wesele opisują dwie spółczesne broszurki niemieckie. Jedna w kształcie listu do przyjaciół pisanego, składa się z 10 kart *in 4*[to]; ma wstęp pełen zajmujących szczegółów, i drzeworyt wyobrażający wjazd królowéj; z Biblioteki hr. S. Uruskiego miał ją professor Antoni Waga, i przetłumaczywszy z niemieckiego na język polski wydrukował w Bibl. Warsz. na r. 1848. T. III. str. 632 — 648. Drugą broszurkę niemiecką daleko krótszą, bo tylko o wjezdzie do Krakowa, z biblioteki piszącego, przetłumaczył także Pr. Waga i wydrukował w Bibliotece Warsz. roku 1858. Tom II. str. 373 — 382. Nakoniec w r. 1863 nabyliśmy trzecią broszurkę niemiecką pod tytułem *Kurtze Beschreibung der Hochzeit* i t. d. opisującą tylko wesele w tych samych słowach co pierwsza broszurka. W pierwszéj broszurce dzień wjazdu przez pomyłkę naznaczony pod dniem 4 maja, kiedy przyjazd do Balic tego dnia miał miejsce, a wyjazd z Balic i wjazd do Krakowa w dniu 5 maja, jak o tém z tekstu broszurki przekonać się można. Toż samo potwierdza druga broszurka, i Dyaryusz Herbersteina.

królowéj, podali sobie ręce i oboje schylili się aż do ziemi prawie i uściskali się wzajemnie. Potém z obu stron prawiono oracye niemal przez pół godziny. Gdy się to skończyło, odprowadzono królowę Jéj M. do powozu, obok którego król siadłszy na konia, jechał wraz z margrabią Jerzym i margrabią z Prus, i tak się wjazd rozpoczął.

Poprzedzali królestwo książęta i panowie z rycerstwem i dworzanami swoimi; z Polaków odznaczali się przepychem arcybiskup gnieznieński, Piotr Gamrat który z dozwolenia papieskiego trzymał zarazem i biskupstwo krakowskie. Ten miał 224 koni, a ludzie mieli strój polski, szkarłatne żupany i kontusze z materyi złocistéj, albo srebrne pancerze i czerwone czamary, skrzydła zaś z białych piór strusich w srebrnéj oprawie. Hetmana Tarnowskiego roty ubrane były po hiszpańsku. Radziwiłłowie mieli roty polskie, a przytém sześciu Tatarów w żółtym atłasie, i czterech strojnych murzynów do prowadzenia koni w ręku. Pan Hieronim Chodkiewicz, podczaszy litewski okazał się w złotéj zbroi a prowadził za sobą czterech w czerwonym adamaszku, dwa hufce po pięć ludzi w białym adamaszku, a ośm hufców po cztery w srebrnych zbrojach i ze srebrnemi przyłbicami. Kasztelan poznański pan Jędrzéj z Górki paradnie ubrany był w aksamity po włosku. Wojewoda łęczycki Kościelecki, Bonar i Rozdrażewski mieli w orszaku swoim Tatarów i Turków wspaniale przybranych.

Królowa siedziała w złocistym powozie, do którego zaprzężonych było ośm prześlicznych siwych koni, ponakrywanych paradnie czerwonym aksamitem, obok nich szło piętnastu paziów i sześciu lokajów w czerwonym aksamicie.

Za królową jechały księżna Oleśnicka (Krystyna z Szydłowieckich) w złoconym powozie o sześciu koniach przykrytych aksamitem czerwonym, i pani Krakowska (Zofia z Szydłowieckich) żona wielkiego hetmana Tarnowskiego, także w pozłacanym powozie, przy którym było sześć koni gniadych, pokrytych czerwonym aksamitem.

Za temi paniami w czterech powozach obitych czerwonym aksamitem jechał froncymer Królowéj Jéj Mci, a w dwóch powozach obitych czerwoném suknem, froncymer księżnéj Oleśnickiéj i pani krakowskiéj [1]).

Najpiękniejsza pogoda sprzyjała temu wjazdowi przez trzy godziny, dopóki Królestwo Ich Mość nie dojechali do bram Krakowa. Ale wtedy deszcz zaczął padać i padał już przez tydzień cały.

Królowa Jéj M. wysiadła na zamku przed kościołem katedralnym i weszła do kościoła, gdzie oczekiwali na nią stary król i królowa Bona wraz z trzema córkami pannami i radośnie ją przywitali. Panu Bogu dzięki złożono i odprowadzono królowę Jéj M. do jéj pokojów.

Nazajutrz 6 maja odbył się ślub i koronacya młodéj królowéj. Obrządek ten tak opisuje świadek naoczny:

„Młody Król wszedł do kościoła z koroną na głowie, mając przy sobie księcia pruskiego: potém następował Król stary, niesiony na krześle. Po Jego Kr. M. młoda Królowa, a to wedle zwyczaju niemieckiego; po Niéj stara Królowa, a za nią trzy Jéj córki, potém pani Salm jako ochmistrzyni, inne damy i froncymer cały. W kościele wzniesione były dwa siedzenia pośrodku chóru, ozdobione

---

[1]) Porównać obie broszurki w Bibl. Warsz. r. 1848 T. III. p. 638 — 648 i r. 1858 T. III. str. 374 — 382.

aksamitem wyszywanym złotem i kobiercami; na jedném usiadł młody Król, a Królowa jako nie koronowana jeszcze stanęła przy nim. Margrabia Jerzy i Książę Lignicki poprowadzili ją przed stopnie wielkiego ołtarza, dokąd i młody Król się udał; wtedy połączono Ich z sobą i zaślubiono z uroczystością wielką. Potém poprowadzono znowu Królową przed sam ołtarz i odsłonięto Jéj zupełnie głowę, a gdy tak we włosach tylko bez żadnego wiązania, nic na głowie nie mając, przed wielkim ołtarzem stała, arcybiskup starym obyczajem namaścił ją na piersiach i pomiędzy łopatkami, a podczas tego namaszczenia śpiewano litanią *ora pro nobis*; co dwie godziny trwało. Królowa nachylona stała, potém uklękła. Arcybiskup ukoronował ją, wkładając koronę na głowę i podniósł; potém dał w ręce berło i jabłko. Gdy się to wszystko z wielką ceremonią odbyło, obaj wyżéj wymienieni Książęta wziąwszy Królowę od ołtarza, posadzili ją na krześle przy młodym Królu. Tam już siedziała w koronie na głowie z rozpuszczonemi włosami; chociaż stary Król (który nie mógł ukryć miłości jaką miał ku Niéj), po razy kilka posyłał do Jéj Kr. M. pana Zygmunta Herbersteina, aby zdjęła koronę, jeżeli Jéj na zbyt cięży a położyła ją na stronie. Ale Ona nie chciała tego uczynić, i tak przy młodym Królu w pośród obu Ich KK. MM. do końca obrzędu siedziała. Gdy skończył się obrządek, zabrano się do wyjścia. Pierwszy szedł Król młody w koronie, po Nim młoda Królowa i potém niesiono starego Króla w krześle; potém szła stara Królowa, po Niéj trzy córki Ich KK. MM. i froncymer, zaiste wspaniale poubierane. Poczém z wielką wystawą razem jedli, i już cicho dnia tego było".

„Siódmego maja Ich KK. MM. zaprosili do siebie wszystkich gości którzy przybyli dla oddania im czci na-

leżnéj, i podejmowali ich sowicie. Tegoż dnia na noc udali się do łożnicy. Boże Im błogosław!" [1]).

W tymże dniu składano u młodéj królowéj podarki ślubne.

Od Zygmunta-Augusta trzy kosztowne alsbanty (naszyjniki) z dyamentów, rubinów, szmaragdów, szafirów i pereł; przy każdym z nich zawieszony był klejnot z wiszącemi perłami; nadto 80 par pięknych soboli czarnych, i wierzch ze złotogłowia.

Od starego króla łańcuch dyamentowy do kołnierza i dwa alsbanty z dyamentów i innych drogich kamieni; na jednym z nich zawieszony był klejnot z perłami a na drugim krzyżyk dyamentowy.

Od cesarza Karola V. ofiarował Jerzy margrabia Brandeburski, wielkiego orła cesarskiego dwugłowego z dyamentów i rubinów, zawieszonego na dziesięciu łańcuszkach dyamentowych, a mającego w tyle dwie kolumny dyamentowe, oznaczające znane godło cesarskie: *Plus ultra;* oraz drugi klejnot z dyamentów i rubinów z wielką perłą w kształcie gruszki, zawieszony na łańcuchu hiszpańskim.

Królowa wdowa węgierska, Izabella Jagiellonka przysłała cztéry roztruchany pozłacane roboty siedmiogrodzkiéj, łańcuch emaliowany i inne klejnoty.

Kurfirszt Joachim brandeburski, mąż Jadwigi starszéj córki Zygmunta I., Ludwik V. kurfirszt Palatyn, Otton Henryk książe Palatyn nejburski, książe Fryderyk Falcgraf stryj poprzedniego, Wilhelm IV. książe bawarski na Monachium, i Piotr wojewoda multański, przysłali także

[1]) Z opisu spółczesnego w Bibl. Warsz. na rok 1848. T. III. str. 635—637.

dary przez osobnych posłów; a margrabia Jerzy i książe pruski złożyli swoje osobiście.

Miasto Gdańsk ofiarowało wielki roztruchan trybowanéj roboty z Judytą na pokrywie.

Miasto Kraków trzy roztruchany takiéjże roboty, z których jeden z herbem miasta.

Biskup wileński, Paweł książe holszański, roztruchan pozłacany a w nim 100 złotych węgierskich w złocie.

Żydzi ofiarowali także roztruchan pozłacany.

Królowa Bona w kilka dni późniéj dopiéro (13 maja) zaprosiła królowę Elżbietę do siebie; a po obiedzie darowała jéj alsbant z zawieszeniem z drogich kamieni oszacowany na złotych 1.000 [1]).

Wszystkie te podarki szacowano na 50.000 złotych. Co do posagu, miała być wypłacona zaraz trzecia część, to jest 33.333 złotych; a na resztę to jest na 66.666 wydali wexle z terminem rocznym sławni bankierowie augsburscy Fuggerowie. Jednakże gdy i téj jednéj trzeciéj części posagu nie przywieźli byli z sobą kommisarze króla Ferdynanda, królowie polscy musieli zgodzić się na odłożenie téj wypłaty do przyszłego święta Bożego Narodzenia [2]).

Kilkanaście dni przepędzono na krotochwilach z turniejami i wyścigami; ale (jak pisze naoczny świadek z orszaku posłów niemieckich): „przypadło tak zimne „i nie wesołe powietrze iż każdy bał się tego i strzeże „się jeszcze do dnia dzisiejszego, (14 maja)“ [3]).

---

[1]) Ob. Dziennik Herbersteina w *Fontes Rer. Austriae*. Tom I. str. 356—360.

[2]) Ob. Dokumenta w Dogielu T. I. str. 195—197.

[3]) Opis kończy się temi słowami: „A więc macie krótkie opisanie tego wesela, chciejcie tylko wybaczyć pośpiech. Datum 14 maja „w Krakowie.“ Ob. Bibl. Warsz. na rok 1848. T. III. str. 639.

25 maja odjechali z Krakowa margrabia brandeburski, biskupi Ołomuniecki i Wrocławski, ochmistrzyni królowéj pani Salm z częścią fraucymeru i baron Herberstein który nie jeden szczegół ciekawy z tej podróży w dzienniku swoim zapisał [1]).

Cieszył się król Zygmunt w starości swojéj, z połączenia syna z piękną Elżbietą w któréj ukochał był krew własną Jagiellońską po mątce jéj Annie, równie jak swoją macierzystą rakuską po ojcu jéj, królu Rzymskim Ferdynandzie.

Przed przybyciem jeszcze młodéj królowéj, opiewał wdzięki jéj i pokładane na niéj nadzieje, natchniony poeta Klemens Janicki w wierszu godowym, łabędziém pieniu, w którém resztki młodocianego żywota wyzionął:

Siodłać lotne rumaki! jedź pogoni chyża
Auguście! oto rzymska królowa się zbliża.
Wyjedź na jéj spotkanie: ta dziewica hoża
Godna być uczestniczką królewskiego łoża;
Bowiem z takiego domu, z takiéj krwi pochodzi
W jakiéj Ci jeno szukać małżonki się godzi.
Urodą tak kształtowna, tak piękna; że pewnie
Żadna z niewiast nie zdoła dorównać królewnie.
Nie słowom cudzym wierzę, lecz własnéj źrzenicy:
Bom ją widział przed laty w wiédeńskiéj stolicy;
Widziałem jak dziecina wspaniale przybrana,
Szła z matką do świątyni świętego Szczepana:
Z oczu jéj promień strzelał, a skromność dziewicza
Szkarłaciła jagody pięknego oblicza.

Ale i dla sędziwego ojca miał wieszcz dworak miłe sercu jego dźwięki:

---

[1]) Ob. z *Fontes Rer. Austriac.* T. I. str. 344 — 360.

Ciesz się pobożny Panie: chwila niedaleka
Kiedy święta twa starość wnuków się doczeka;
Oto od piękněj strony gdzie Dunaj się błąka,
Jak gwiazda, Augustowi przybywa małżonka [1]).

Uroczystość weselną opisał napuszonym wierszem łacińskim Hiszpan Piotr Rojzyusz, znakomity prawnik przebywający na dworze Zygmunta I., a panegiryk ten przypisał saměj młoděj królowěj Elżbiecie [2]). Po szumnym

---

[1]) *Epitalamion* N. królowi polskiemu Zygmuntowi Augustowi na zaślubiny tego króla z Elżbietą Rakuską w r. 1543, wiersz ten pisał po łacinie Klemens Janicki najznakomitszy z poetów polsko-łacińskich z XVI. wieku, który w tymże roku zbyt wcześnie, 27letni żywot swój zakończył. (*Epithalami: Ser. Reg. Poloniae D. Sigismundo Augusto, a Cl. Janitio, Poeta laureato, vita iam functo editio posthuma. Crac. Hier. Vietor.* 1543 *in 4to* kart 12). Przekład polski tak mało znanego nam wieńczonego wieszcza winniśmy nieodżałowanemu, niedawno zgasłemu lirnikowi litewskiemu, Ludwikowi Kondratowiczowi, który tak świetną uczynił przybraną nazwę Władysława Syrokomli. (Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj. Wilno 1856 T. I. str. 147—167).

[2]) *De apparatu nuptiarum optimorum maximorum Sigismundi Secundi Augusti Poloniae Regis atque Reginae Elisabet Ferdinandi Romanorum Regis etc. filiae; de adventu ipsius Reginae ad nuptias splendidissimoque Regis occursu etc. Cracoviae in officina Ungleriana anno Domini 1543 mense Majo.* Uczony Ossoliński to wydanie tylko widział. (Ob. wiadomości historyczno-krytyczne. T. II. str. 227). Michał Wiszniewski także (Historya Lit. Polskiéj T. IV. str. 337) Janocki przywodzi pod tym samym tytułem i datą, ale jako druk Wietora ten sam wiersz Rojzyusza, a nie inny o saměj uroczystości wesela, jak mniemał Ossoliński, może zgodny z rękopismem znajdującym się w jego bibliotece. (Wiad. historyczne T. II str. 189), Wydanie to Wietora znajduje się w Bibl. Konstantego Świdzińskiego. Początkowe trzy karty dopisane są z innego egzemplarza, a pozostałe ośm są drukowane. Panegiryk zaczyna się od *I liber excelsa Elisabet*; drugi ustęp *Jagellonicum genus* a po wierszu *Ad Sauromatas: Pascite... Cra. Hie. Vict. 1543.*

wstępie opisuje poeta wjazd królowéj z Balic do Krakowa, spotkanie z mężem i przyjęcie w Krakowie przez Zygmunta I. i Bonę. Ciekawy jest ustęp nieco satyryczny o strojach Polaków, które młoda królowa w orszaku Zygmunta-Augusta podziwia:

„Gdyby nie wiedziała, że to są Sarmaci, mniemałaby „że widzi ze wszech narodów ludzi. Ten nosi strój hi„szpański, ów włoski, tamten czubatą czupryną przebija „powietrze, długiemi ręcznikami obwiązawszy wyniosłe „czoło. Ten ogromne koło nosi, niby pas spinając pod „szeroką piersią, a ono nachyla się na dół ogromnym cię„żarem. Tamtego pokrywa fałdzista suknia spuszczona aż „do kostek a ściskająca ramiona w obcisłych rękawach. „Ta znowu do długiéj sukni spadającéj na kostki, drugą „przydaje krótką i obcisłą, która po pas tylko sięga i jakby „ze skąpstwa, ramiona obnażone zostawia“ [1]). Elżbieta zaś wedle ojczystego zwyczaju niemieckiego odziana była w płaszcz sztywny od złota i zdobny w klejnoty i guzy złote [2]).

---

[1]) *Nec minus in turmis varior miratur amictus*
Et nisi Sauromatas sciat esse, putaverit illic
Esse hominum genus omne. Hic vestem indutus Iberam,
Ille Italam; est auras qui vertice pulsat acuto
Implicitis capiti longis mantilibus alto:
Ingentem fert ille rotam, qua cingula nectit
Pectore sub patulo, quae pondere vergit iniquo.
Hunc sinuosa tegit talos demissa sub ipsos
Vestis, et angusto constringit braccia panno.
Prolixa illa togae talos quae pendet ab imos
Angustamque brevemque addit, quae cingula juxtim
Attingit nudosque relinquit avara lacertos.
(Rojzii. *De apparatu nuptiarum etc. Crac. Hie. Viet 1543*).

[2]) *Ecce urbem ingreditur multo spectabilis auro*
Teutonicum morem ad patrium, circundata pallam
Horrentem gemmis, nodis que auroque rigentem
Miratur... (l. c.).

W innym poemacie (który biblioteka Ossolińskich w rękopisie posiada), Rojzyusz opisuje samą uroczystość weselną i gmachy królewskie. Na obiciu w łożnicy pióro poety haftuje wielkie czyny przodków Zygmunta-Augusta, a zwłaszcza wprowadzenie religii chrześciańskiéj do Litwy przez Jadwigę i Jagiełłę; świetne zwycięstwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem i założenie Akademii krakowskiéj [1]).

Z małżeństwa synowskiego spodziewał się król Zygmunt wnuków a dziedziców Litwy, coraz ściślejszemi węzłami połączonéj z koroną polską pod spólném berłem Jagiellonów. Nie spełniły się niestety te świetne nadzieje które naród cały z Zygmuntem I. podzielał, bo Zygmunt August był jeszcze pod wpływem nie tyle miłości synowskiéj ku matce, ile nałogowéj uległości dla królowéj Bony, która władzę swoją nad młodzieńcem, dogadzaniem rozbujałym namiętnościom utrzymać umiała.

Królowa Bona zaś widząc w pięknéj i młodéj synowéj spółzawodniczkę do władzy, jaką sama nad jednym i drugim Zygmuntem dzierżyła, znienawidziła Elżbietę właśnie dla tego, że była młodą i piękną, pełną cnót i wdzięku; i nie wahała się folgować téj nienawiści, pomimo osobistych powodów które nakazywały jéj pewną względność dla córki króla Ferdynanda, a synowicy cesarza Karola V. Od cesarza bowiem zależało jéj księstwo barskie we Włoszech; a z królem Ferdynandem niejednokrotnie musiała znosić się listownie w sprawach ukochanéj córki Izabelli owdowiałéj królowéj węgierskiéj, broniącéj

[1]) Ossolińskiego Wiad. Historyczno Kryt. T. II. 189—219 i 226—227.

praw syna sieroty do korony ojcowskiéj, a przynajmniéj do księstwa siedmiogrodzkiego.

Pomimo tak przeważnych względów królowa Bona nie kryła się ani z uczuciami swemi dla synowéj, ani ze środkami, jakich przeciwko niéj używała, obmawiając ją przed synem i nie miłą czyniąc, w celu odstręczenia męża od żony [1]).

Pomagali królowéj Bonie: Opaliński, kasztelan gnieźnieński ochmistrz młodéj królowéj i ulubieniec Bony, Gamrat arcybiskup gnieźnieński. Elżbieta zaś oprócz słabéj opieki starego króla, miała po swojéj stronie hetmana Tarnowskiego, podkanclerzego koronnego Samuela Maciejowskiego który był oraz biskupem płockim, i Seweryna Bonera, żupnika i wielkorządcę krakowskiego. Przez pierwsze miesiące pobytu swego w Polsce, miała także Elżbieta czynną pomoc z dodanego sobie przez ojca sekretarza Jana Marsupina, Włocha. Ten zostając w ciągłych stosunkach z królową za pośrednictwem pierwszéj panny z jéj froncymeru Katarzyny Hölzelin, codziennie pisywał do Wiednia w sprawach swojéj pani a w obronie jéj otwartą wojnę z królową Boną prowadził. Ale upadł nareszcie pod przewagą potężnéj przeciwniczki swojéj; albowiem, kiedy z powodu szerzącéj się w Krakowie morowéj zarazy, dwór królewski przerzucał się z miejsca na miejsce, a biedny Marsupin walczył bohatersko z trudnościami wszelkiego rodzaju dla zbliżenia się do swojéj pani, Bona potrafiła od obu Zygmuntów uzyskać listy do króla Fer-

---

[1]) Górnicki wspomina o tém w kilku słowach, (Dzieje w koronie polskiéj str. 11), a daleko obszerniéj ks. Stan. Górski kanonik krak., w nieocenionych listach do Dantyszka i innych przyjaciół pisanych. (Niemcewicza Zbiór Pam. T. IV. p. 34—58).

dynanda, aby niewygodnego dla jéj zamiarów ziomka odwołał.

W listach Marsupina od 25 czerwca do 10 września 1543 r. z Polski do króla Ferdynanda pisanych, znajdujemy wiele ciekawych szczegółów malujących dobitnie dwór polski przy schyłku życia Zygmunta I.; słuszna więc, aby w opowiadaniu naszém miejsce znalazły [1]).

Marsupina przysłał król Ferdynand do Polski z Pragi 11 czerwca 1543 r. zaraz po powrocie Herbersteina i innych osób z wesela królowéj Elżbiety. Polecał go Zygmuntowi-Augustowi jako pośrednika i tłumacza mającego zostawać przy osobie córki jego, dla sprawowania jéj interesów tak przy mężu, jak przy najjaśniejszych rodzicach męża, ile razy potrzeba tego będzie. Polecił także król Ferdynand Marsupina hetmanowi Tarnowskiemu, którego tyle razy doznanéj przychylności był pewnym, a także Samuelowi Maciejowskiemu biskupowi płockiemu i podkanclerzemu koronnemu, Andrzejowi hrabiemu z Górki i Sewerynowi Bonerowi żupnikowi i wielkorządcy krakowskiemu, na przywiązaniu których polegał [2]).

Zręczny Włoch radośnie przyjęty był przez młodą królowę i odwiedził ją po raz pierwszy w ogrodzie, po którym przechadzały się wszystkie Ich K. M. aż do godziny 23 dnia [3]). Odbył potém publiczną audyencyą u sta-

---

[1]) Niech nam wolno będzie w tém miejscu oświadczyć wdzięczność naszą dla czcigodnéj ś. p. księżnéj kanoniczki Jabłonowskiéj, za łaskawie darowany nam własnoręczny rękopis kopii i wypisów w archiwum cesarskiém w Wiedniu przez nią wypracowanych, a zawierających obfite materyały do panowania Zygmunta I. od 1530 — 1548 roku.

[2]) Ob. List króla Ferdynanda do biskupa Maciejowskiego w Dod. III. Nr. 3.

[3]) Marsupin rachuje 24 godzin na dobę po włosku, zaczynając od zachodu słońca.

rego króla, odwiedził osoby do których miał listy zalecające i zaraz korzystał z położenia swojego, zdając królowi Ferdynandowi sprawę o wszystkiém, co się ukochanéj córki jego dotyczéć mogło: o wspaniałości jéj dworu, jak służą jéj najpierwsi panowie polscy, jak ją stary król kocha i jak niecierpliwie oczekuje wiadomości, azali nie jest już w błogosławionym stanie?

„Młody król (pisał Marsupin w pierwszym liście swoim „z 25 czerwca) przystojny jest i zdaje się posiadać naj„piękniejsze zdolności, ale boi się dotąd bardzo pani matki, „tak, że nic nie robi, nic nie mówi bez niéj. Bądź W. K. „Mość o tém przekonany, iż wkrótce to stadło małżeń„skie będzie najczulsze i święte jak być powinno. Wszyscy „Polacy od najniższego do najwyższego i sam król stary „i dwór cały ubóstwiają swoją królowę, najświątobliwszą „córkę W. K. Mości i nie spuszczają jéj z oka. Trochę „cierpliwości a zczasem przyjdzie i to, czego brakuje „jeszcze“ [1]).

Urzędnicy dworu obu królów chcieli łożyć na utrzymanie Marsupina w Krakowie, jak to jest w zwyczaju dla posłów od monarchow zagranicznych; ale Włoch niczego przyjąć nie chciał, powiadając, że nie jest posłem, ale sekretarzem króla Ferdynanda, nie w publicznym ale w prywatnym interesie przysłanym. Uczynił to zaś dla tego, aby nie dać nowego powodu do szemrania tym, którzy niechętnie na obecność jego przy dworze patrzali, dogadzając w tém woli królowéj Bony. Ta zaś w ziomku swoim niebezpiecznego szpiega widziała, i słusznie: bo Marsupin donósił nawet o najpoufalszych szczegółach domowego pożycia królowéj Elżbiety, chwaląc skromność i pokorę,

[1]) Mss. Jabłon. p. 728.

z jaką ona starała się ukrywać przed starym królem brak dowodów miłości męża [1]). To téż na audyencyi u królowéj Bony, lubo ona grzecznie przyjęła Marsupina, oświadczyła mu wręcz, że nie powinien tu dłużéj bawić, gdyż Polacy za złe mieć będą królowéj Elżbiecie, jeżeli cudzoziemca w usługach swoich trzymać będzie. Prosiła go jednak, aby do króla Ferdynanda pisał, polecając mu królowę węgierską Izabellę, którą to córkę ona tyle kochała, ile król Ferdynand córkę swoją Elżbietę. Prosiła także, aby król Ferdynand opiekował się jéj sprawami neapolitańskiemi, w których ciągłych krzywd doznaje.

Marsupin obiecał o wszystkiém tém napisać i zaraz to uczynił; co do pozostania zaś w Krakowie, odwoływał się w tém zupełnie do woli króla Ferdynanda, który go tu przysłał. Królowa Bona, ze swojéj strony pisała do króla Ferdynanda i do żony jego królowéj Anny, zapewniając ich o macierzyńskiéj miłości swojéj dla Elżbiety, którą, pomna i na dawne i na dzisiejsze związki rodzinne, jak własną córkę kocha. Prosiła ich tylko aby i oni córkę jéj, królowę Izabellę węgierską tak miłowali, „gdyż wzajemna ta miłość, (dodawała Bona), idąc ciągle w zawody, i nas do kochania więcéj jeszcze Najjaśniejszéj córki WW. KK. MM. zagrzeje“ [2]).

[1]) *Et sapi V. M. che el Re vecchio a questi di passati dimando Sua M. Reginale, si il Re giovane haveva dormito seco quella notte; et li modestissima rispose che si: et tamen non fu vero. Poi la dimando quel sanctissimo Re vecchio che carrezze li haveva fatto ne letto? Essa rispose: molte; et nihil fuit; et questo fu notato da persone grande et acquista una gratia mirabile apud eos.'* List włoski Marsupina, łaciną przeplatany, z 26 czerwca Mss. Jabłon. p. 731 — 732.

[2]) *Et nos ad plus amandam S. filiam V. M. magis inflammabit.* MM. Jabłon. p. 744 — 748.

Stary król zaś w liście do królowéj Anny, wynurzając szczery affekt swój dla synowéj, tak pisał: „Bądź o tém W. K. M. przekonana, że Najjaśniejszą córkę waszą, a raczéj naszą spólną, królowę Elżbietę tak miłujemy, jakby z nas samych zrodzoną była, i że nie możemy nawet przypuścić, aby Waszéj K. Mości droższą być mogła niż nam". Ale ulegając zapewne namowom żony, dodawał: „Co się tycze sekretarza, którego W. K. M. chciałeś mieć przy córce swojéj, jakby pośrednikiem (*internuncium*), lubo wydaje się nam zręcznym i sprawnym, nie widzimy jednak do czegoby Jéj K. M. takiego pośrednika potrzebować mogła. Ani my do córki, ani N. syn nasz do żony tłumacza nie potrzebujemy, gdyż oba język niemiecki dobrze znamy [1]), a więc swobodnie z nami tym językiem mówić może. A nie brak Jéj K. M. i na służbie, z którą także może się rozmówić" [2]).

Do króla Ferdynanda zaś dobitniéj jeszcze z żądaniem oddalenia Marsupina wystąpił król Zygmunt:

„Najjaśniejszy syn nasz nie mniéj od nas całkiem jest dla żony wylany. Ażeśmy go w wielu językach wyuczyć kazali, bez pomocy tłumacza i pośrednika może mu Najjaśniejsza małżonka jego wszelkie życzenia duszy swojéj wynurzać. Zdaje się więc mniéj potrzebném, aby W. K. M. sekretarza dla niéj przysłał." Wreszcie przypomniał Ferdynandowi, że na mocy dawniejszych pomiędzy nimi układów, oznaczona jest liczba cudzoziemców, z których

[1]) „*Cum Germanam linguam uterque nostrum calleat*". Nauki języka niemieckiego udzielał Zygmuntowi Augustowi za młodu niejaki Damerow. (Z notat Tadeusza Czackiego). Ob. Ambrożego Grabowskiego: Ojczyste Spominki, T. I. p. 219. To samo pisał i do króla Ferdynanda w dniu 30 czerwca 1543 roku.

[2]) List Zygmunta I. z 30 czerwca. Mss. Jabłon. p. 748 — 751.

ma się składać dwór Królowéj; a że ta liczba już jest uzupełnioną, nie sądzi, aby od warunków umowy odstępować należało.

Marsupin odwoływał się zawsze do rozkazów swojego pana, a tymczasem od królowéj Elżbiety, jako sekretarz, i od siebie ciągle do Wiednia pisywał; Królowa Bona sprowadzała go do siebie i namawiała do wyjazdu, powiadając, że nieprzyzwoicie jest, aby królowa miała swojego internuncyusza, kiedy do tego przeznaczony jest ochmistrz jéj K. M. (*Major domus Curiae*); i że panowie polscy nie kontenci z tego, że tajemne rzeczy powierzane bywają cudzoziemcowi. Napróżno składał się Włoch, jak zawsze, rozkazem swego pana. Z audencyi królowéj Bony udał się raz jeszcze do starego króla.

„Ale cóż, (pisze Marsupin) [1]), dobry Boże, mówić ze starym królem, jestto to samo, co nie mówić z nikim. Król J. M. nie ma własnéj woli, tak jest na wędzidle trzymany. Wszystko ma wręku swojém królowa Bona. Bona jedna całém państwem rządzi, wszystkim rozkazy daje, i tak już naprzykrzyła się wszystkim przedniejszym panom i szlachcie, że ledwie potrafią znieść ją do końca życia starego króla; dziś jednak rządzą się największą cierpliwością, a bodaj i bojaźnią. Młody król nic nie mówi, niczego słuchać nie chce i do żadnych spraw mieszać się nie śmie, tak boi się królowéj Bony, matki swojéj. A ja wierzę prawie, że ten młody król jest pod wpływem czarów matki; albowiem codzień, (jak słyszę) do niéj chodzi, od piérwszéj nocy po dziś dzień. Ona nie pozwala synowi ani działać, ani mówić, tylko tak jak sama rozkaże; a często wymawia mu swój posag, mówiąc: „Idź i zapłać z posagu two-

---

[1]) List 6 lipca do króla Ferdynanda. Mss. Jabłon. p. 756 — 776.

jéj żony", tak, iż czasem młodego króla do największéj rozpaczy doprowadza. Nikt nie śmie przemówić do Najjaśniejszéj królowéj Elżbiety, ani ją odwiedzić; ani książe, ani pan żaden, ani szlachcic, ani kto z gminu. Im bardziéj jest prześladowaną, tém bardziéj ją kochają; wiele szlachetnych pań i panien chciałyby ją odwiedzić, a nie śmieją".

Królowa Bona chciała otrzymać od starego króla rozkaz oddalenia Marsupina; na to się Zygmunt nie zgodził; ale ochmistrz królowéj młodéj, Opaliński utrudniał mu wszelkiemi sposobami przystęp do królowéj Elżbiety. Marsupin jednak nie omieszkał nigdy przychodzić w czasie obiadu i wieczerzy, i przez pannę Katarzynę Hölzelin o wszystkiém pani swojéj donosił. W listach zaś do króla Ferdynanda pisanych, doradzał sekretarz, aby Bonę ukarał, oddając księstwo barskie komu innemu [1]); zwłaszcza ponieważ przybywa tu do Polski poseł turecki dla przedłużenia rozejmu, „a o tém różnie mówią, dodawał Marsupin, bo i ztąd do Turcyi wysłany jest poseł".

Tymczasem morowa zaraza zaczęła w Krakowie grasować; mowa była o wyjeździe młodego króla z żoną do Mazowsza; mówiono także, że stary król chciał oddać to księstwo synowi, byleby tam uczciwie z żoną mieszkał; ale że młody król wzbraniał się jeszcze od tego, podburzony przez matkę, która bała się stracić przez to cały wpływ swój nad synem. O tém wszystkiém donosił królowi Ferdynandowi Marsupin, zapytując oraz, co ma z sobą robić, jeżeli mu nie pozwolą jechać za dworem?

Tymczasem wywiązując się sumiennie z poruczonego obowiązku, Marsupin wypisał dla królowéj Bony 24 arty-

---

[1]) *Ita iste equus domaretur, ista via corriguntur fatui.* List z 6 lipca).

kułów zażaleń, z powodu sposobu w jakim obchodzono się z królową Elżbietą. Pierwéj jednak pokazał je Elżbiecie, a ta prosiła go, aby nie przemawiał zbyt ostro do królowéj Bony, dodając gorsze do złego. Marsupin zaś odpowiedział, że dobrymi sposobem z królową Boną nic zrobić się nie da; taką ma bowiem naturę, że im bardziéj kto się przed nią upokorzy, tém bardziéj ona zhardzieje; a tak zatwardziałą chorobę ogniem tylko i żelazem leczyć można.

Prosił więc Marsupin o audyencyą u królowéj Bony. Jednego dnia odmówiono mu dla ważnych zatrudnień królowéj; drugiego, dla tego że musiała lekarstwo zażyć; proszono go jednak aby trzeciego dnia stawił się u królowój o godzinie 19téj.

W sobotę z rana [1]) (pisze Marsupin do króla Ferdynanda), poszedłem na zamek, a skoro spostrzegła mnie Jéj K. M., kazała mi powiedzieć przez sekretarza, abym stawił się zaraz po obiedzie, albowiem 19ta godzina zajęta. W niepewności czy królowa Jéjmość odkładając, nie zechce wyjść, nie dawszy mi audencyi, pozostałem na zamku, oczekując końca obiadu. Sekretarz tymczasem wszelkiemi sposobami starał się wybadać ze mnie, co ja mam królowéj J. M. powiedzieć?. Nareszcie obiad się skończył; zaraz odesłano młodego króla i kazano wyjść wszystkim dworzanom. Dwie tylko starsze panie pozostały. Królowa Jéjmość z młodą królową weszła na ganek (*loggia*) odkryty, rozkazując mi iść za sobą. Ja zaś uzbroiwszy się w cierpliwość, zgiąłem kolano aż do ziemi i w słowach uszanowania pełnych jak się należało, do królowéj Jéj M.

---

[1]) Było to 7 lipca. Mss. Jabłon. p. 782.

przemówiłem“ [1]). Treść rozmowy swojéj z królową Boną, przesłał Marsupin królowi Ferdynandowi w innym liście [2]).

„Zapytałem ją o następujące rzeczy:

Dlaczego młody król nigdy razem z małżonką swoją nie jada? Dlaczego nigdy nie odwiedza jéj we dnie, ani daje jakiéj oznaki miłości dla niéj. Dlaczego Jéj K. M. nie nakazuje mu tego, gdy wiadomo jest że król to tylko robi, co mu ona rozkaże. Przypuściwszy nawet, że ma przyjacielskie stósunki z innemi kobiétami, niechby przynajmniéj małżonce powinność oddawał. Nie jest to uczciwe i przyzwoite obchodzenie się z córką króla rzymskiego a synowicą cesarską. Cesarz J. M. nie zniesie podobnéj zniewagi; takim sposobem szuka się kłótni w miejscu przyjaźni. Wielkie szkody wynikną z takiéj niezgody dla saméj królowéj Jéj M. z powodu podejrzeń jakie wygłaszają publicznie po Niemczech, Czechach i Polsce, a wyśpiewują wierszami w tutejszém mieście. Dlaczego Jéj K. M. tak usilnie pracowała nad wypędzeniem mnie ztąd? Dlaczego zabroniła mi przystępu do N. Królowéj Elżbiety, wtedy kiedy przysłany jestem do niéj, nie dlaczego innego, tylko aby wszelkie trudności usuwać, wszelkie niesnaski uspokajać i nienawiści godzić? O tych i niektórych innych jeszcze rzeczach mowa była. Jéj K. M. napadła na mnie w najgwałtowniejszych i najobelżywszych wyrazach, sądząc że tak mnie przestraszy, że nie będę śmiał ani jednego słowa przemówić. Ja przeciwnie odpowiedziałem z największém uszanowaniem; zniweczyłem wszystkie jéj argumenta, i gryzącemi a palącemi wyrazami uczciwie ukłółem królowę jéj M., która powiedziała mi nareszcie,

---

[1]) List z 9 lipca. Mss. Jabłon. p. 779.

[2]) W liście z 8 lipca. Mss. Jabłon. p. 780 — 788.

że jestem szpiegiem przysłanym tu przez króla rzymskiego, dla wzniecenia rokoszów. Na to odpowiedziałem: że gdyby Jéj K. M. sprawowała się tak jak na dobrą królowę przystoi, nie potrzebowałby król J. M. pan mój przysłać mnie tu, a cesarz J. M. jeszcze kogo od siebie, dla zapobieżenia takim niegodziwościom. Nakoniec po wielu słowach i długiéj sprzeczce, Bona widząc że moja górą, i że w odpowiedziach moich powtarzałem z rozkazu biskupa płockiego [1]) i Bonera takie rzeczy, których nie rada była słuchać, rozpłakała się, biorąc Boga na świadka, że robią z niéj niewolnicę i sługę téj pani [2]). Na wszystko miałem odpowiedź; ani jednego słowa nie wyrzekła Jéj K. M. któregobym nie odparł, chyba gdy o posagu mówić zaczęto [3]), a i na to dostateczną odpowiedź dałem. Królowa Jéjmość znowu zaczęła płakać i wzdychać; potém wyprawiwszy wszystkich, aby nikt nas słyszeć nie mógł wymawiała mi iż śmiałem jéj podobne rzeczy mówić. Odpowiedziałem na to, iż mam polecenie daleko więcéj jeszcze powiedzieć, i o takich rzeczach, o których J. K. M. przekonana jest, że Bogu jednemu tylko są wiadome, a które mam obowiązek przełożyć cesarzowi wraz z tém wszystkiém co widzę, słyszę i przeczuwam [4]). Wtedy nakształt gadziny, która ogonem grożąc, widzi że nic na mnie nie zarobi, prosiła mnie nareszcie Bona, abym córkę jéj Izabellę

---

[1]) Maciejowskiego, podkanclerzego koronnego.

[2]) Królowéj Elżbiety.

[3]) Posag królowéj Elżbiety dotąd wypłacony nie był przez króla Ferdynanda.

[4]) W liście z 9 lipca dodaje Marsupin: Z 24 przygotowanych artykułów, wypowiedziałem jéj śmiało 22; o dwóch ostatnich, t. j. o truciznie i o czarach nie chciałem otwarcie wspominać; ale tak to obróciłem, że dobrze zrozumieć mogła o co idzie.

W. K. M. polecił, i ją samą także, jako dobrą matkę i królowę, dla córki W. K. M. i aby wszystko o czém wyżéj wspomniałem, pozostało w tajemnicy, jak gdyby mowy o tém nigdy nie było. Obiecałem Jéj K. M. iż dołożę wszelkiego starania, aby jak największa zgoda, powolność i miłość panowały pomiędzy WW. KK. MM. I dlatego pokornie proszę W. K. M. aby raczył napisać list najuprzejmiejszy, polecając mnie a pomijając wszystko com tu wypisał; a może uda mi się zwalczyć ją tym fortelem“ [1]).

Tymczasem i Bona nie zaspała sprawy, bo nazajutrz, w niedzielę bardzo rano poszła do starego króla z płaczem i jękiem, i skarżyła się na Marsupina, powtarzając wszystko co jéj mówił, a może i dodając cokolwiek. Ale król złajał ją jeszcze, przepowiadając że narobi sobie biedy po jego śmierci. Udała się zatém Bona do królowéj Elżbiety, i długo a uprzejmie z nią rozmawiała. „To téż (pisał nazajutrz Marsupin do króla Ferdynanda), N. pani Elżbieta, i panna Hölzelin bardzo wdzięczne mi były za to lekarstwo“ [2]).

Król Ferdynand posyłał także zaufanych posłańców do Krakowa. Jednym z takich był syn Justa Decyusza bawiącego na dworze króla Zygmunta. Przez niego dowiadywał się Ferdynand o traktatach tureckich, których obawiał się dla Węgier; a wiadomości o tém czerpał najwięcéj Marsupin od całkiem wylanego dla nich Bonera. Inny posłaniec niejaki Jakób przywiózł był listy od króla Ferdynanda i królowéj Anny do córki ich Elżbiety. Pospieszył z niemi Marsupin do królowéj, która widząc go, odgadła, że są listy dla niéj. „Chciałem (pisał Marsupin),

[1]) List z 8 lipca. Mss. Jabłon. p. 780 — 788.

[2]) List z 9 lipca. Mss. Jabłon. p. 788.

aby sam posłaniec mógł ucałować ręce Jéj K. M. i ustnie poselstwo swoje odprawić, aby wszyscy poznali, jak W. K. M. dba o tę córkę swoją, jak często pisuje do niéj, chcąc wiedzieć jak się jéj powodzi, co porabia i jakiego doznaje obchodzenia z sobą? Jéj K. M. ucieszyła się niezmiernie na widok listów, a nim je otworzyła, pytała się zaraz o W. K. M., o królowę panią matkę swoją i o niektóre inne rzeczy, na co najpomyślniejsze odebrała odpowiedzi. Jéj K. M. rośnie jeszcze i tak pięknieje, że niepodobna, aby mąż, młody król jéj nie pokochał. Nic w tém dziwnego, miłościwy królu, że najzacniejsza córka W. K. M. była i jest dotąd nieco smutną. Ona co zawsze była przy łonie N. matki swojéj i ciągłą pociechę wśród swoich miała, odrazu przeniesiona do oddalonego kraju, w pośród obcych i nieznajomych, których językiem mówić nie umie, gdzie świekrę ma sobie przeciwną. Toby olbrzyma nawet wzruszyło i zasmuciło, a nie dopiéro młodziuchną dziewicę. Jednakże Jéj K. M. przyzwyczaja się już do obyczajów tutejszych i do kraju tego, bo tak silnego jest ducha, że mnie samego w podziw wprawia“ [1]).

Marsupin namawiał królowę Elżbietę do cierpliwości i do oczekiwania chwili, w któréj ze śmiercią starego króla królowa Bona władzę swoją utraci. Tymczasem zaś (powtarzał), cesarz może ją w szachu trzymać i do uprzejmości dla synowéj zmusić za pomocą księstwa barskiego, a także wpływając na Papieża, aby nie pozwalał dłużéj arcybiskupowi gnieznieńskiemu (Gamratowi) trzymać zarazem biskupstwo krakowskie, i nakazał mu mieszkać w swojéj dyecezyi: „Prałat ten bowiem (pisał Marsupin) pierwszym jest zausznikiem i doradcą królowéj Bony, a dla

[1]) List z 16 lipca. Mss. Jabłon p. 796 — 797.

W. K. M. i N. córki najnieprzyjaźniejszym, a ztąd głównym powodem do niezgody i do wszelkiego złego."

Nie dość wystrzegał się jednak i sam Marsupin od jątrzenia niezgody pomiędzy młodą a starą królową, jak dowodzi anegdota o serze parmezańskim, którą w listach swoich do króla Ferdynanda opowiada:

„Będzie temu dni dziesięć [1]), jak doniósł mi pewien poczciwiec, że N. królowa Elżbieta posłała do szafarza królowéj Bony po sér włoski parmezański, szafarz zaś najchętniéj takowego udzielił. Królowa Bona dowiedziawszy się o tém, wpadła w gniew i zabroniła, aby odtąd komukolwiekbądź bez jéj wiedzy co wydawano. Gdym się o téj dziecinnéj sprawie dowiedział, opowiedziałem to zacnemu panu Bonerowi, który natychmiast posłał N. królowéj Elżbiecie kawał séra włoskiego parmezańskiego ważący funtów 30, oświadczając przezemnie N. królowéj, iż wszystko czegoby tylko zażądała, natychmiast dostarczoném jéj będzie. Nazajutrz gdy sér ten był w pokoju N. królowéj Elżbiety, a marszałek nadworny Jéj K. M. zaczął o nim mówić, jam powiedział bez ogródki, że N. Bona nie po przyjacielsku i nie po macierzyńsku obchodzi się z królową, panią moją, a to bez żadnego pożytku dla siebie, owszem ze szkodą własną, i opowiedziałem historyjkę o sérze. Doszło to natychmiast do pana Opalińskiego, ochmistrza dworu młodego króla, i do doradców królowéj Bony, którzy tę całą tragedyę [2]) wraz z królową roztrząsali.

„Słysząc o tém, udałem się do pana Opalińskiego i prosiłem J. M., aby tę fraszkę zapomnieniu oddać raczył.

---

[1]) List Marsupina datowany jest z 30 lipca. Mss. Jabłon. pag. 808—820.

[2]) Wyrażenie Marsupina.

Na to odpowiedział mi, iż królowa Jéj M. rozkazała, abym doniósł kto mi o tym serze powiedział, a ten ukaranym zostanie tak, iż nikt już więcéj nie odważy się fałszów na nią wymyślać. Ja zaś odpowiedziałem, że tego za nic i nigdy nie uczynię, albowiem nie jest rzeczą uczciwego człowieka stawać się oskarżycielem czyim. Obowiązkiem moim jest wszystko słyszeć, wszystko widzieć, wszystkiego dochodzić, co się tycze mojéj służby, ale nikogo ani oskarżać, ani mianować.

„W piątek bardzo rano nakoniec przyszedł do mnie sługa N. królowéj Bony, wzywając mnie do Jéj K. M. Skorom stanął w podwojach Jéj K. M., kazała mi najgrzeczniéj powiedzieć, żeby mi się nie przykrzyło poczekać przez chwilkę. Czekałem więc, póki Jéj K. M. nie odbędzie spraw państwa, a tymczasem nadszedł pan Opaliński, po chwili ks. biskup płocki (Maciejowski), nakoniec J. M. ks. arcybiskup gnieznieński (Gamrat); dworzanom wszystkim i służbie, po rozesłaniu dywanów i przygotowaniu siedzeń, kazano wyjść; w tém weszła królowa J. M. Bona i kazała usiąść ks. arcybiskupowi, biskupowi płockiemu, biskupowi kamienieckiemu (Zebrzydowskiemu), panu Opalińskiemu, panu Bonerowi i mnie.

„Widząc zgromadzonych tylu wysokich dygnitarzów, w ręku których spoczywają rządy całego Państwa, sądziłem, że tu idzie o zawarcie pokoju z Turkiem albo z królową wdową węgierską Izabellą, albo o co innego podobnéj wagi. Przemyśliwałem także nad tém, czyli jakie listy moje nie zostały przejęte i źle wytłumaczone, albo czy nie zrobiono na mnie fałszywego doniesienia? Słowem gubiłem się w domysłach, gdy nakoniec N. królowa odezwała się w te słowa: „Śmiać się będziecie moi panowie, że was, najprzedniejsze rady takiego króla i takiego królestwa,

dla tak małéj i błahéj rzeczy przyzwałam, ależ złemu w samym zarodku zaradzić potrzeba. Wiécie dobrze, że często z małych przyczyn wyradzają się wielkie nieszczęścia. Ja chcę, abyście byli świadkami mojéj niewinności przed światem całym. Ten oto przybył tu, jak powiadał, dla utrzymania pokoju, jedności i przychylności pomiędzy nami, a niezgodę tylko zasiewa. Rzecz tak się ma co do tego séra, że ja koniecznie chcę się dowiedzieć od niego, kto takie rzeczy o mnie mówił; a to, aby ukarać go na przykład dla drugich, aby zamilkli ci, którzy nie takie tylko rzeczy o mnie rozgłaszają. Dla tego proszę was, miejcie dobro moje w pieczy i napomnijcie tego człowieka, aby powiedział kto te wieści rozsiał, bo ja o tém koniecznie chcę wiedzieć. A jeżeli wy nic nie otrzymacie, to będę błagała o to NN. królów, panów moich miłościwych."

Wtedy przemówił arcybiskup: „Tak zaiste uczynić trzeba i koniecznie ukarać tego, który o tym sérze gadał, albowiem wielu w tém mieście codzień podobne rzeczy wygaduje i całe miasto pełne jest takich wieści; potrzeba zatém choć jednego ukarać, wymogłszy na Marsupinie, aby go wydał."

Następnie pan Opaliński wspaniałą i przydługą mową przekonywał Marsupina, iż powinien powiedzieć królowéj J. M. to, czego ona żąda; a biedny Włoch w takie obroty wzięty, bronił się niemożnością wydania tajemnicy, niesłusznością podobnego wymagania, i nie ukrywał swojego zadziwienia na widok tylu znakomitych osób, zebranych dla takiéj fraszki. Na to z gniewem wykrzyknęła królowa Bona: „Ty mi chcesz prawa przepisywać; ty o tém i o owém gadasz! Mów do rzeczy, bo jeżeli nie powiesz, to ja powiem, żeś ty całą rzecz myślił." —

„N. pani (odrzekł Marsupin), ja to powiadam, com powiedział, a nic innego nigdy W. K. M. odemnie nie usłyszysz.“— „A więc ty jesteś ów, który na mnie podobne rzeczy wygadujesz! Mniemałam, że jesteś pośrednikiem pokoju, ale widzicie panowie, sami tego jesteście świadkami. Żebyś do mnie ani do domu mego nie przychodził więcéj! Nie chcę mieć takich w moim domu!“— N. pani, odrzekłem, niech i tak będzie. Nigdy nie przyjdę więcéj do domu W. K. M.“

„Wnet powstała królowa Jéj M. z krzykiem (pisze daléj Marsupin), wyszła do przyległéj komnaty i przywołała do siebie pana Bonera, któremu zapewnie poruczyła donieść o tém W. K. M., a zgromadzenie rozeszło się. Pan Opaliński udał się do N. królowéj Elżbiety z prośbą, aby Jéj K. M. kazała mi wydać owego sérnego człowieka [1]). Odpowiedziałem Jéj K. Mci, że tego na żaden sposób nie zrobię, i że jestem sługą J. K. M. króla rzymskiego a nie kogo innego. Co Jéj Kr. M. odpowiedziała królowéj Bonie, nie dowiedziałem się dotąd. Ale dałby Bóg, aby królowa Bona tak oczyściła się i z tych ważnych zarzutów, o jakich W. K. M. i cesarz J. M. domyślają się, a które jéj cały świat zadaje! Ale gdy tyle hałasu robi o małe rzeczy, o wielkich przemilcza. Dla tego rozszerzyłem się nad tą babską sprawą, aby W. K. M. poznała z kim się ma do czynienia i choć w śmiesznym obrazie ujrzał co się tu dzieje. Biskup kamieniecki (Zebrzydowski), który niedawno był u W. K. M., powiedział mi, że radby się zemną rozmówić, ale nie śmie; tak tu wszyscy i wszędzie są ostrożni, z tego niech W.K.M. sądzi o reszcie“ [2]).

[1]) *Illum caseaticum hominem.* Mss. Jabłon. p. 820.

[2]) List z 30 lipca. Mss. Jabłon. p. 808 — 820.

Tymczasem morowa zaraza szerzyła się coraz bardziéj w Krakowie. Umierało dziennie od 60ciu do 70ciu osób, jak donosił królowi arcybiskup Gamrat, a Marsupin królowi Ferdynandowi pod dniem 31 lipca.

Zygmunt-August wyjechał do Litwy 30 lipca w kilka wozów obitych suknem szkarłatném i kilka innych niekrytych. „Jak się król J. M. rozstał z małżonką swoją, N. królową Elżbietą (pisze Marsupin), o tém W. K. M. od panny Hölzelin się dowiesz. Ja to wiem tylko, że w niedzielę (w wilią wyjazdu), w godzinę nieszporów J. K. M. wszedł do komnaty królowéj J. M. i rzekłszy parę słów, odszedł. Krolowa stara udaje wielki żal z odjazdu syna, a sama kazała mu jechać, dawszy mu na to, jak słyszę, 15.000 dukatów, 40 puharów *(cuppis)* srebrnych, wiele łańcuchów i innych rzeczy“ [1]).

Stary król i obie królowe wyjechali 3 sierpnia z Krakowa, mieli parę dni w Nowém-Mieście (Korczynie) pozostać, a potém udać się na Mazowsze, dopóki nie ustanie w Krakowie zaraza. Tymczasem król Zygmunt zachorował w Niepołomicach i zatrzymał się tam; a nazajutrz umarł wyrostek, sługa królowéj Bony J. M., dla tego najsurowiéj zakazano kommunikacyę Krakowa z dworem. Dwory też rozpuszczono; przy królowéj Elżbiecie pozostały tylko cztery panny i dwie panie polskie; stara królowa zachowała przy sobie dziesięć panien, z których dwie karlice cesarzowi w darze posłać miała [2]).

---

[1]) Mss. Jabłon. p. 821 — 824.

[2]) Z listu cesarza Karola V. pisanego do królowéj Bony ze Spiry 11 maja 1544 (przechowanego w Bibl. ces. wied.) dowiadujemy się, że przysłane zostały cesarzowi przez Bonę dwoje dzieci, karzełków: Kornel i Katarzyna, „wiekiem i wzrostem nierównych, ale z obyczajów

Biedny Marsupin pozostał w Krakowie i żałośnie skarżył się panu swojemu na to osamotnienie, wśród niebezpieczeństwa zarazy i bez żadnego dla kogokolwiek pożytku. Nareszcie doczekał się posłańca z listem króla Ferdynanda do córki i do królestwa J. M. polskich. Siadł więc na koń i wybrał się do Niepołomic. Ale cóż, o milę od Krakowa spotkał go posłaniec od królowéj Bony z zakazem zbliżania się do dworu. Nie zważając na to, pojechał Marsupin daléj, ale pod samemi Niepołomicami spotkał go sekretarz ks. biskupa płockiego (Maciejowskiego), i radził mu wystrzegać się królowéj Bony, a udać się raczéj do Bochni i tam oczekiwać na pozwolenie odesłania listów królewskich, albowiem widzieć się z królem J. M. nie zdaje mu się możliwém. Usłuchał téj rady Marsupin. W kilka dni późniéj pisał do niego ks. biskup płocki, zapraszając do Niepołomic dla oddania listów króla Ferdynanda i spełnienia zleceń Jego do królowéj Elżbiety i do starego króla. Nie łatwo do tego pozwolenia przyszło, jak się okazuje z listu Marsupina z 16 sierpnia:

„Po siedmiu dniach pobytu w Bochni pisałem do N. króla J. M., błagając, aby z łaski swojéj raczył pozwolić mi przybyć na dwór J. K. M. Poleciłem zaś, aby mój

całkiem podobnych, (pisał cesarz). Wielką z nich mamy uciechę, gdyż oboje szykowni i weseli, i właśnie tacy, iż umysł nasz, ważnemi sprawami zmęczony, tańcem i żartami dziecinnemi rozrywać umieją. Dlatego dar ten z każdym dniem milszym staje się dla nas, za który téż pilną wdzięczność dla waszéj światłości (*vestrae serenitati*) chowamy. Staraniem naszém będzie aby dzieci te uczciwie i stósownie do potrzeb swoich hojnie podejmowane były. A że zapewne rodzice ich i krewni troszczą się o te dzieci, prosimy aby wasza światłość, te rzeczy powagą swoją załatwiła, zapewniając im łaskę swoją i opiekę". (Tłumaczenie z łacińskiego). Ob. Dodatek III. Nr. 8.

list oddano wówczas, gdy podkanclerzy (Maciejowski, biskup płocki) będzie u króla J. M. A więc dnia 14 b. m. gdy znajdowali się u króla J. M. królowa i biskup płocki, zastukano do drzwi i list oddano; król kazał podkanclerzemu list otworzyć, ale zaledwie ten czytać zaczął, królowa przerwała mu z krzykiem, iż Marsupina w żaden sposób puścić nie można i zaczęła płakać. A król na to: „Dla czego nie miałby przybyć do nas?“ Biskup rzekł, iż wié od Marsupina, że mu zabroniono jechać za dworem i przymuszono go zostać w Krakowie. A królowa po długiéj sprzeczce znowu w płacz, wołając iż nie chce aby tu przyjeżdżał Marsupin. Biskup wiele rzeczy naprzeciwko temu mówił, czego już Bona znieść nie mogąc, niby jadowita gadzina syknęła: „Boże, ja tu posag przyniosłam i skarb pieniężny; a ta nic nie przyniosła; a jednak wszyscy mi jesteście wrogami“. Na to król ten najświętszy odrzekł: „Milcz głupia! *(Tace fatua!)*, tyś mi nic nie przyniosła!“ A ona: „50.000 duk. przyniosłam i skrzynkę takiéjże saméj wartości.“ — Król odpowiedział: „Tyś mi nic nie przyniosła. Coś przyniosła, to masz przy sobie; jam nigdy ani szeląga twojego nie widział. Ale ta jest córka moja, jest zrodzoną ze krwi mojéj, i dam jéj posag z mojego, bo chcę aby miała posag.“ — Na to Bona: „Takim sposobem chcecie odebrać rodzonemu synowi, a dać jéj?“ krzyknęła. A król odpowiedział: „Syn mój będzie miał dość, a ona jest córką moją. Jak powiedziałem, tak chcę aby było; i tak postanowiłem, że gdybym jutro umarł, przedewszystkiem ze skarbu mego 50.000 sztuk złota *(aureolorum)* dla niéj; a z pozostałych pieniędzy może nie dam ani szeląga synowi.“ Wtedy zaczęła znowu Bona krzyczeć, wzdychać i płakać i włosy sobie rwać; a obracając się do biskupa powiedziała mu że: „Polacy są naj-

gorsi z ludzi." Biskup rozgniewany odpowiedział: „N. królowo, Polacy nie są źli, ale zanadto cierpliwi." Gdy król to posłyszał i pomiarkował, że to czém inném jeszcze pachnie, nakazał królowéj milczenie. Wtedy biskup powiedział królowi, że Marsupin pisze, iż ma dwie szkatułki do oddania N. królowéj Elżbiecie; może w nich znajduje się posag, który z polecenia króla rzymskiego chce do rąk własnych królowéj oddać!" Słysząc to królowa Bona zezwoliła na to aby mnie wezwano, ale tak, abym oddawszy szkatułki, zaraz odjechał. Biskup napisał więc do mnie; o wszystkiém, o czém wspomniałem wyżéj. Ja przybyłem jak najspieszniéj do rezydencyi królewskiéj, i z wielką ostentacyą i paradą niosłem ową szkatułkę w oczach wszystkich. Jego K. M. zaś opowiedziano wszystko co się stało, i jak królowa Bona dała się tą szkatułką oszukać. Król J. M. tak się śmiał z całéj sprawy, iż od lat dziesięciu tyle się nie naśmiał. Po odbyciu potém zwykłych ceremonii prosiłem o audyencyą u J. K. M. na dzień następny" [1]).

Nazajutrz dostał się Marsupin do królowéj Elżbiety i sowicie wynagrodził sobie stawiane mu przez Bonę trudności; o czém sam w liście swoim z 16 sierpnia, do króla Ferdynanda pisze:

„Dziś byłem długo u N. królowéj Elżbiety, przez trzy godziny prawie; nagadałem wiele rzeczy Jéj K. M., która była z tego bardzo rada. Otrzymawszy pozwolenie na to, powiedziałem Jéj K. M. to co mi poleconém zostało, i co, wedle przekonania mojego, należało uczynić. A najprzód gwałtownie napadłem na Jéj K. M. za to, że tak jest nie śmiała, że tak się na wszystko ogląda, że tyle

[1]) List z 16 sierpnia. Mss. Jabłon. p. 835 — 839.

niegodziwych plotek babskich znosi. Dowiodłem Jéj K. M. że królowa Bona nie śmie jéj prześladować, ani ośmieli się jéj złego słowa powiedzieć, jeżeli Jéj K. M. okaże lwie serce, i szlachetny umysł królewski; i przypomni sobie że jest królową polską, zrodzoną z króla rzymskiego, a stryja ma cesarza, przed którym drży świat cały. Powiedziałem Jéj K. M. że, jeśli chce jechać do króla młodego, niech jedzie. Któżby śmiał zabronić tego Jéj K. M.? Nie ma potrzeby zapytywać o to królowéj Bony, i brać od niéj pozwolenie; ona bowiem wedle kaprysu swojego, raz wzbrania, drugi raz pozwala. Sam Jéj K. M. widzi, że ochmistrz jéj, ochmistrzynie i inne niewiasty nie śmieją nic mówić ani robić, tylko to czego chce królowa Bona, co powiada i zaleca. Wielu doradza wprawdzie J. K. M., aby miała cierpliwość do czasu; ale nikt nie radzi aby kark schylała pod nogi czyje, i pozwalała deptać po sobie, albo znosić aby się z nią obchodzono nieuczciwie. Ta pani Bona zaś, taką ma naturę, że im więcéj kto się jéj poddaje, tém bardziéj wzbija się w pychę, i tém bezwstydniéj przewodzi!" Jéj K. M. wysłuchała mnie łaskawie. i podziękowała za to. Wie bowiem, że wszystko com powiedział, miało na celu dobrą sławę Jéj K. M. i uprzyjemnienie jéj życia. Ależ, Boże mój! ona tak młoda jeszcze, tak nie śmiała; mówić nie śmie, drży na widok Bony, i ledwie śmié na nią spojrzéć. Mam jednak nadzieję, że to wszystko minie, bo trwać długo nie może. Król bardzo już stary [1]) zwolna upada na siłach, a te swary pani Bony prędzéj jeszcze Jego K. M. do nieba wyszlą; albowiem król J. M. bardzo nad tém wszystkiém cierpi, a nie śmié złemu zaradzić, bo sam jest tak z a c z a r o w a n y *(in-*

---

[1]) Król Zygmunt miał podówczas lat około 76.

cantatus) iż musi działać podług woli pani Bony; jest to jaśniejszém od słońca i wszyscy to jednogłośnie powtarzają“ [1]).

Kiedy tak Marsupin rozpisywał się o Bonie, ta mściła się zawczasu nad nim, nie pozwalając, aby mu kwaterę dano we dworze. Nie chciał Marsupin udawać się do biskupa płockiego Maciejowskiego, który sam był także na ciasnéj kwaterze, nie chcąc narażać go na silniejszą jeszcze nienawiść spólnéj ich nieprzyjaciołki; musiał zatém przenocować w stajni bez siana i słomy, na wilgotnéj ziemi, co go nabawiło febry. Trzęsącą się ręką wypisywał jednak biedny Włoch żale swoje; ale w głos ich nie powtarzał, bojąc się, aby go królowa Bona (jak się trochę za jaskrawo wyrażał) nie kazała wyrzucić „jak zgniłą rybę.“

Nazajutrz król kazał mu powiedzieć, że dla pedogrycznych bólów nie może mu dać audyencyi, a więc listy i zlecenia ma oddać podkanclerzemu (Maciejowskiemu). Uczynił to Marsupin, poczém otrzymał audyencyą u królowéj Bony dla wręczenia jéj listu do niéj pisanego i nalegał na to, aby król Zygmunt August powrócił do żony, albo ją do siebie sprowadził. Na to odpowiedziała mu Bona: „Co do ukłonów od króla Ferdynanda, te wdzięcznie od J. K. M. przyjmuję i kłaniam mu wzajemnie. Ale co do tego, żeby król JM. syn mój tu przyjeżdżał. albo żonę do siebie przywoływał; to nie jest w mojéj mocy; a jeżeli kto to powiada, nie prawdę mówi. On sam wié, jak ma o sobie radzić i o żonie.“ Nazajutrz zaś powiedziała królowa Bona biskupowi płockiemu: „Rozczytałam się lepiéj w liście króla Ferdynanda i nie znala-

[1]) List z 16 sierpnia. Mss. Jabłon p. 836—840.

złam w nim żadnego kredensu dla Marsupina. Jak on śmie mi takie rzeczy mówić. Ja każą go kijami obić.„

Ale biskup płocki dzielnie stawał w obronie biednego Włocha i nie lękał się królowę drażnić. „N. pani (rzekł do niéj), Marsupin powiada, że W. K. M. okrutnie i prawie nieludzko obchodzisz się z królową młodą; nie ma własnego lekarza, w takiém niebezpieczeństwie; nie ma sekretarza, któryby pisał co mu rozkaże; nie może ani gadać, ani działać bez waszego pozwolenia. Nadto wszyscy dziwują się temu, iż W. K. M. nie chcesz, aby jéj K. M. miała własną kuchnią, że nie pozwalasz na Marsupina, ani na innych, a ztąd wszyscy mają posądzenie, iż W. K. M. chcesz tę młodą królowę umorzyć.„ Na to odpowiedziała pani Bona: „A więc mniemają, że ją chcę otruć?“ A biskup na to: Nię powiadają tego głośno, ale mają na sercu i wszyscy boją się tego.“ A królowa w płacz i krzyczéć zaczęła i rzuciła się na ziemię w obecności króla i płacząc powiedziała, że chce, aby królowa Elżbieta miała kuchnię osobną i że odtąd ani gotowanego ani surowego jedzenia przysyłać jéj nie będzie [1]).

Bona pisywała tymczasem własnoręcznie długie listy do syna; a ten co dzień do matki pisywał, a do żony ani razu. Niewiasty z dworu królowéj Elżbiety nalegały na nią, aby pisała do męża, ale ona odpowiadała, iż czeka na list od niego, gdyż uczciwość sama wymaga, aby mąż pierwéj do żony napisał. A i to, lubo niesłusznie, przypisywała królowa Bona wpływowi Marsupina i dla tego w obec króla powiedziała, że gdyby nie posiadała

[1]) Działo się to 16 sierpnia wieczorem. List z 17 sierpnia. Mss. Jabłon. p. 844—845.

dóbr zależących od cesarza [1]), dałaby jemu naukę za to, że na przekorę jéj, w jéj państwie przebywa.

„Wzbrania jéj wprawdzie tego stary król (pisał Marsupin do króla Ferdynanda); ale cóż, kiedy ten biedny stary król nie ma własnéj woli i na nim polegać nie można: bo jak tylko Bona zapłacze przed J. K. M. i zacznie drapać sobie twarz i oczy i targać włosy, zaraz król mówi; „Rób jak chcesz, idź i rozkaż jak rozumiesz!“ Ona jest królem. Na dworze nie ma nikogo. Pan Tarnowski w swoich dobrach; pan Boner w swoich zamkach siedzi. Jeden tylko biskup płocki tu przebywa, jako podkanclerzy. Arcybiskup z żoną [2]) jest w Mazowszu. Pani Bona wszystkiem rządzi. Jedna jest królową, druga papieżycą; tak więc i świeckie i duchowne interesa są w dobrym ręku. Wrantz [3]) miał kilka tajnych narad z panią Boną: wszystkie do tego dążyły, aby Turek wyrwawszy Węgry z rąk W. K. M., oddał je wnukowi jéj i Austryą zniszczył. Są tu niektórzy poczciwi ludzie, którzy sami od siebie i bez wiedzy W. K. M. nalegają na to, aby król posłał do Turka dla nakłonienia go do zawarcia pokoju; ale pani Bona przeszkodziła wszystkiemu ze zgrozą całego senatu i wszystkich zacnych ludzi. A jednak któż nie wie, że po zdobyciu Węgier, Turek i o sąsiedzkiéj Polsce pomyśli, którą z łatwościąby zdobył; tego się tu wszyscy lękają. I o tém mógłbym W. K. M. dziwne rzeczy powiedzieć, co to pani Bona zrobiła i co jeszcze robi na

---

[1]) Księztwo barskie we Włoszech.

[2]) Mowa tu o Sobockiéj faworycie Gamrata, która z tego powodu i u królowéj Bony w łaskach była. Wspominają o niéj Pamiętniki Orzelskiego.

[3]) Węgier ze stronnictwa Janusza Zapolya syna Izabelli, a wnuka królowéj Bony.

korzyść Turków i Francuza, przeciwko W. K. M.: biskup płocki powiada, że to jest djabeł, który się nie da wypędzić postem i modlitwą. W. K. M. piszesz, ona odpisuje, i wszystko kończy się na słowach" [1]).

Marsupin doradzał, aby cesarz zabrał księstwo karskie i tym sposobem zmusił królowę Bonę do uległości. Król Ferdynand zaś (według niego) powinienby raz na miesiąc umyślnego z listami do córki przysyłać ku większéj pociesze młodéj królowéj, dopóki ona nie przyzwyczai się do obcych dla niéj osób i obyczajów i nie upodoba sobie pobytu w tym kraju.

Gdy poznaliśmy z listów Marsupina prawdziwy stan rzeczy na dworze polskim, ciekawe będzie porównanie z etykietalnym obrazem przedstawionym w listach obu Zygmuntów do króla Ferdynanda pisanych. „Wtenczas, kiedy posłaniec W. K. M. do nas przybył (pisze król Zygmunt I. z Niepołomic), zastał nas w puszczy ukrytéj przed okiem ludzkiém, a to z powodu morowéj zarazy, która stolicę naszą krakowską zajęła; a nadto cierpiących na zwykłą chorobę naszą [2]). Po kilku dniach jednakże dowiedziawszy się, że posłaniec ten zatrzymał się u Marsupina w Krakowie, nie pozwoliliśmy, aby prosto z zarażonego miejsca do Najjaśniejszéj wspólnéj W. K. M. i naszéj córki przybył; ale kazaliśmy jemu przybyć do miasteczka poblizkiego od miejsca, w którém teraz przebywamy [3]), aby tam dni kilka wraz z Marsupinem zabawił. Więcéj bowiem jeszcze dbamy o zdrowie jéj K. M., aniżeli o nasze własne. Następnie jednak sprowadziliśmy go do

---

[1]) List z 19 sierpnia Mss. Jabłon., p. 848 — 852.

[2]) Na pedogrę.

[3]) Do Bochni.

siebie, aby oddał nam list W. K. M. przez ręce naszego podkanclerzego; bo nas samych choroba tak była znękała, że nikogo wtenczas do siebie nie mogliśmy przypuścić. Dan w Niepołomicach 19 sierpnia 1543 r. Panowania naszego 37 roku" [1]).

Zupełnie w tych samych słowach pisała Bona do króla Ferdynanda pod datą 20 sierpnia. W dni kilka późniéj pisał także Zygmunt-August z drogi na Litwę do teścia swojego:

„Odebraliśmy list W. K. M., w którym W. K. M napominasz nas troskliwie, z głębi serca, w jaki sposób mamy obchodzić się z N. królową, córką W. K. M. a małżonką naszą najmilszą i jaką miłością ją otaczać. To upominanie W. K. M. co do miłości naszéj ku niéj, nietylko za rzecz dobrą i słuszną poczytujemy, ale i wdzięcznie je przyjmujemy; lubo to wszystko co się N. małżonce naszéj należy, oddajemy. Nie jesteśmy bowiem tak upośledzeni na umyśle, abyśmy nie pojmowali wcale, jaka miłość należy się w związku małżeńskim, który Bóg Najwyższy zawiązał. Chowamy dla małżonki naszéj należną miłość i nic nie może być droższém i słodszém dla nas nad pożycie z nią. Wreszcie jéj K. M. ma sobie dostarczone wszystko, czego wymagają i stan jéj i dostojeństwo nasze, tak, że na niczém jéj nie zbywa. Niech więc W. K. M. zupełnie spokojnym o to być raczy. Dan w Narwi, 23 sierpnia 1543 roku" [2]).

Marsupin siedział w Krakowie wśród zarazy, chorując tylko na uporczywą febrę, w stajni niepołomickiéj nabytą. Dlatego nie mógł nawet przyjąć gościnności

---

[1]) Mss. Jabłon., p. 846. List pisany po łacinie.

[2]) Mss. Jabłon., p. 853. List po łacinie pisany. Ob. Dod. III. Nr. 4.

u hetmana Tarnowskiego, zapraszającego go do siebie na wieś zkądby mu łatwiéj było do królowéj Elżbiety dojeżdżać. Już zaczęło mu brakować funduszów na życie w Krakowie, gdy mu je król Ferdynand nadesłał. Dziękował za to Marsupin w liście z 27 sierpnia: „Za ośm dni odjeżdżają wszystkie Ich K. M. do Nowego Miasta (Korczyna) o mil siedm odległego od miejsca, w którém dziś przebywają; a tam pozostaną jak słyszę od ks. biskupa płockiego, aż do sejmu, to jest do Św. Michała. Najpowinniejsze dzięki składam W. K. M. za łaskawe opatrzenie mnie w pieniądze, tak potrzebne zawsze, a cóż dopiéro w dzisiejszym czasie. N. królowa węgierska Izabella pisała tu, że się lęka Turka i prosi o pieniądze, aby mogła przenieść się do bezpiecznego miejsca. Pani Bona chciałaby ją tu sprowadzić, ale ona wolałaby oddać się w ręce W. K. M., albo jego Cesarskiéj Mości [1]), aniżeli matki; i o to dziwne toczą się spory, o czém mi pod sekretem mówiono. Poseł przy Turku nalega na to, aby królestwo węgierskie oddane zostało synowi Janusza [2]). Turek ma dobre słowo i obiecuje wiele dla zatrzymania Bony w przyjaźni swojéj; Izabella zaś nalega ciągle i nagli, powiadając, że Turkowi wierzyć nie można. Młody król nie pisał dotąd ani razu do N. małżonki swojéj; czy nie śmié, czy nie chce, a jednak codzień pisze do matki. Lubo pokój dożywotni zawarty został pomiędzy Turkiem a obu królami, wszyscy obawiają się jednak, aby za pierwszą dobrą zręcznością Turek nie najechał na to królestwo. Zręczność znajdzie się; a to pewna, że w całém królestwie

---

[1]) W kopii z oryginału łacińskiego słowo nieczytelne zdaje się, że tak czytać trzeba.

[2]) Także Januszowi Zapolya, wnukowi Zygmunta I. i Bony.

nie masz zamku, ani miasta, któreby się choć jeden dzień bronić mogło. Jaśnie wielmożny pan Tarnowski przysłał do mnie umyślnego dla sprowadzenia mnie do zamku swego. Dowiedział się bowiem o wszystkiém co tu przeciwko mnie uczyniono i co dotychczas robią, i lęka się o mnie, aby nie wpadł w jaką zasadzkę; wié bowiem, z jaką bestyą mam do czynienia. Ale ja nie mogę wyjechać dla febry, która mnie strasznie męczy; a nikt oprócz tego zacnego pana nieśmiałby dać mi w swoim domu przytułku [1]).

Gdy tak chorował biedny Marsupin w Krakowie, tegoż samego dnia jeszcze odebrał list od króla Ferdynanda z rozkazem udania się do królowéj Elżbiety i natychmiast oświadczył gotowość do posłuszeństwa. „Jakkolwiek nie miło jest marnie zginąć za sprawą kobiety, to niechybnie nastąpi, jeżeli za dworem jeździć będę. Taka bowiem z téj Bony niewiasta, iż nią ani sprawiedliwość, ani religia nie kierują; a gdy jéj się co podoba, tém samém już godziwém jest w jéj oczach. Jam obraził ją (jak sama powiada) więcéj, niżeli wszyscy ludzie na świecie razem wzięci; a więc powinienem wystrzegać się jéj więcéj, niż ktokolwiek, a im bardziéjby udawała, że zapomniała urazy, tém więcéj powinienbym się obawiać; na żadném miejscu nie jestem pewny ani dnia, ani godziny. Zabawię tu w Krakowie dopóki mnie febra trząść będzie, potém jeśli mnie Pan Bóg od niéj uwolni, udam się do Bochni i tam dni 8 lub 10 zabawię, następnie będę się starał widzieć z N.. panią moją. Na jedném miejscu niebezpiecznie jest siedzieć; dość długo już tu pracowałem. Wypada gdzieindziéj siecie zarzucić i ryby łowić“ [2]).

[1]) List z 27 sierpnia. Mss. Jabłon., p. 856 — 857.

[2]) List z 28 sierpnia. Mss. Jabłon., p. 860 — 861.

Tegoż samego dnia (28 sierpnia) w drugim liście pisał Marsupin:

„N. królowa Elżbieta zraniła sobie nogę, a Jéj K. M. tak jest delikatną, że noga jéj spuchła bardzo przez dwa lub trzy dni, ale dzięki Bogu już się zupełnie zgoiła i Jéj K. M. wróciła do dawnego zdrowia. Królowa Bona rozgadała wszędzie, że królowa Elżbieta chorowała na pedogrę“ [1]). Nie mógł Marsupin dotrzymać obietnicy w poprzednim liście królowi Ferdynandowi uczynionéj. Z jednéj strony bojaźń zemsty Bony, z drugiéj strach morowéj zarazy wstrzymywały jego kroki i czyniły dalszy pobyt jego w Polsce niemożebnym i niepotrzebnym.

„Po wyjeździe posłańca Jakóba, który wyjechał 20 sierpnia (pisał Marsupin 10 września) pozostałem kilka dni w Krakowie chory na febrę. Ledwiem wyzdrowiał, chciałem udać się do dworu, ale ostrzeżono mnie, abym nie jechał, gdyż przygotowano na mnie zasadzki; poradzono także, abym unikając widocznego niebezpieczeństwa, opuścił Kraków a schronił się do jakiéj wsi, w któréjbym mógł bezpieczny od zarazy czekać na powrót Jakóba lub przybycie innego posłańca. Ale bawić na wsi ztąd wyjechawszy, byłoby bez wątpienia bardzo niebezpieczném. Dla tego wolę tu wśród największéj zarazy pozostać, aniżeli haniebnie zginąć, albowiem tysiączne są sposoby zgubienia kogoś, zwłaszcza potajemnie. N. król stary coraz bardziéj upada na siłach i mojém zdaniem nie długo już pożyje [2]). Znajduje się teraz w Nowém Mieście (Korczynie) o 10 mil ztąd, a za trzy dni daléj jeszcze pojadą, bo zaraza zdaje się gonić za dworem; co-

---

[1]) Mss. Jabłon., p. 861.

[2]) Żył jeszcze prawie pięć lat.

dziennie umiera kilka osób na dworze pomimo lekarstw, chociaż prawie wszystkich dworzan już rozpuszczono. Piszą mi, że król młody choruje na Litwie; nie wiem jednak, czyli tak jest w istocie. Pisałem o tém i o innych rzeczach do pana Tarnowskiego i do biskupa płockiego, ale nie odebrałem dotąd żadnéj odpowiedzi" [1]).

Na tym liście urywa się korrespondencya Marsupina z Polski. Musiał go król Ferdynand jako niepotrzebnego już w Polsce, odwołać do Wiednia, bo wkrótce potém (10 października) z tego miasta w interesach własnych pisywał [2]).

Dwór polski przeniósł się był do Wielowsi majętności hetmana Tarnowskiego. Nie bez obawy była Bona o wrażenie, jakie zrobią w Wiedniu opowiadania Marsupina. Umyśliła więc dla usprawiedliwienia się napisać do barona Herbersteina wysoko położonego u dworu króla Ferdynanda, a który przywiózł był królowę Elżbietę do Krakowa:

„Poddani i słudzy nasi, którzy z tego królestwa wyjeżdżają i wracają tu, przejechawszy Austryę i inne państwa N. króla rzymskiego, opowiadają o szerzących się wszędzie wieściach, jakoby My N. królowéj, małżonce N. króla syna naszego najmilszego, nie tyle miłości okazywali, ileby się Jéj słusznie należało. Nie mogło Nas to nie zadziwić wielce, zwłaszcza gdyśmy zawsze Jéj K. M. miłowali jakby własną córkę."

Rzeczywistość tego oświadczenia, dowodziła Bona tém, że ona najwięcéj przyczyniła się do małżeństwa sy-

---

[1]) Mss. Jabłon., p. 864 — 865.

[2]) Ślady tych listów znalazła ś. p. księżna kanoniczka Jabłonowska w archiwum cesarskiém w Wiedniu. Mss. Jabłon., p. 865.

na z Elżbietą, ale dowód ten zbijają słowa posła Ferdynandowego Maltzana, donoszącego panu swemu o intrygach Bony na korzyść księżniczki francuskiéj [1]).

„Nie wątpimy o tém (pisała daléj Bona do Herbersteina), że W. M. wiesz o tém dobrze, iż są tacy poddani nasi, a nawet co najprzedniejsi, którzy zawsze źle tłumaczyli chęci nasze dla dobra N. króla, małżonka naszego i spólnych dzieci naszych. Ci to zapewne podobne wieści rozsiewają i fałsze szerzą, lubo utrzymują, że to robota Marsupina. Co do niego, jeżeli niegodziwie niegodziwości rozszerza, nic w tém dziwnego, gdyż zwyczajem jego jest (jak powiadają) wszystkim uwłaczać, nie oszczędzając nikogo. Wiemy z pewnością, że i Waszą Miłość wraz z kolegami oszczekał, którzyście tu N. narzeczonę przywieźli; i nie jedną czynność Waszą zganił, a tym obyczajem, póki życia mu stanie, postępować już będzie. Jednakże jeżeli co z tych kłamstw do uszu W. K. doszło, uczynisz dla Nas rzecz wielce przyjemną, wypisując o co mianowicie Nas oskarżają, w uchybieniu macierzyńskiéj względem królowéj J. M. młodéj miłości, i kto takie wieści rozsiewa, albo przynajmniéj zkąd one pochodzić mogą? Ponieważ wieści te wszędzie rozsiewane były, nie tajno W. M.; że i do N. króla rzymskiego wiadomość o nich doszła. Żądamy zatém po W. M., abyś Nas przed Jego K. M. usprawiedliwił i przekonał Jego K. M. o tém, że My tak Jego K. M. jak N. spólnéj córce Naszéj we wszystkiém przypodobać się pragniemy. Gdybyś W. M. był tu obecnym, nie znalazłbyś na jéj Kr. M. śladów przykrego pożycia. W twarzy Jéj i układzie całym jest wprawdzie odmiana od tego co było dawniéj, bo przyjechała do nas

[1]) O których wspomnieliśmy wyżéj.

blada, smutna, wątła i ledwie żywa, a dziś wypogodzona, rumianego lica i lepszéj tuszy; a to wszystko nie jest przecież oznaką doznanych przykrości lub przeciwności: albowiem smutek duszy wysusza kości. Jeżeli więc kto co innego o Jéj K. M. powiada, to nieprawdę mówi. Chciéj Nam przeto W. M. jak najspieszniéj donieść, cokolwiek o tém wszystkiém posłyszysz, a uczynisz Nam rzecz wielce przyjemną, za którą nie omieszkamy łaską Naszą Wam się odwdzięczyć" [1]).

Natychmiast odpowiedział na ten list Herberstein (24 grudnia), dziękując królowéj Bonie za Jéj łaskę i tak wielki dowód zaufania, które wkładały na niego wzajemny obowiązek zupełnéj szczérości. Jakoż bez wahania się i najdrażliwszéj kwestyi dotykając, odpisał:

„Gdy zwyczajne łoże małżeńskie umieszczone zostało w sypialni króla młodego, tak, że N. królowa musiała wśród odźwiernych i innéj służby do łożnicy królewskiéj przechodzić, (a nawet kilka nocy kazano Jéj we własnéj sypialni pozostać), nie dziw, że z każdym dniem wzrastała ciekawość, kto takie rozkazy wydaje, i o ile być może najdyskretniéj szukaliśmy przyczyny tego. Niektórzy przypisywali to charakterowi młodego króla i czynili mnie wymówki, żem charakteru tego nie poznał lepiéj, albo z umysłu fałszywie wychwalał go przed Jego K. M. panem moim miłościwym, gdy z pierwszego wejrzenia już można było poznać go należycie. Drudzy całą winę na W. K. M. zrzucali, powiadając, że Najjaśniejszy syn W. K. M. najłagodniejszy ma charakter i w niczém od N. ojca swego nieodrodny, ale że mu W. K. M. ręce i nogi

[1]) List królówéj Bony do barona Herbersteina, datowany z Wielowsi 7 Dec. 1543 r. (Mss. Jabłon. str. 865, 868, 869. 872, 873).

związała, aby okazywane małżonce względy nie uwłaczały w czémkolwiek władzy, jaką W. K. M. masz nad nim. Za powrotem naszym do domu, gdyśmy z upragnieniem lepszych wiadomości oczekiwali, dowiedzieliśmy się, że niekiedy trzydzieści i cztérdzieści dni upływało bez ściślejszego pożycia Jego K. M. z prawą małżonką Jego, i że tak miła, wdzięczna i tylą cnotami i darami przyrodzonemi uwieńczona Pani, takiéj wzgardy i upokorzenia serca doznaje“ [1]).

Co do dzisiejszego wyglądania królowéj Elżbiety, tak odpisywał daléj Herberstein:

„Przyznaję, że spieszna i utrudzająca podróż a następnie znużenie po uroczystościach koronacyjnych, odjęły były Jéj K. M. zwykłe rumieńce; dziś one wróciły, z czego się tém bardziéj cieszę, iż W. K. M. z tego poznać możesz, jak zgodnie z prawdą nieraz już dawniéj postać królowéj Jéj M. opisywałem.

„Donoszono tu, że N. król Jego M. młodszy miewał stosunki z dawniejszemi nałożnicami. Jam temu najzacięciéj zaprzeczał i z tego powodu sam wpadłem w podejrzenie. Późniéj znowu gdy dowiedziano się tu, że N. król młody pojechał do Litwy a małżonkę w zarażoném powietrzu zostawił; że dotychczas tam bawi, że nie tak prędko spodziewany z powrotem; a gdy powróci, niewiadomo jakim się okaże, (bo za niewątpliwą rzecz podają, że pewne kobiety za królem potajemnie wysłane zostały); wtedy nikogo już nie było, któryby o tém wszystkiém ze zgrozą i nieledwie ze złorzeczeniem nie wspominał“ [2]).

---

[1]) Odpowiedź Herbersteina do królowéj Bony z Wiednia 24 Dec. 1543. (Mss. Jabłon., str. 866, 867).

[2]) Odpowiedź Herbersteina. (Mss. Jabłon., str. 870, 871),

Herberstein przedstawiał daléj Bonie straszny przykład Krystyana II. króla duńskiego, który zapominając winnéj czci dla małżonki swojéj Elżbiety, królewnéj hiszpańskiéj, siostry cesarza Karola V. i króla Ferdynanda (a więc ciotki rodzonéj naszéj Elżbiety); a to dla miłości niecnéj dziewczyny, sam stracił miłość u poddanych i z tronu wtrącony został do więzienia (w r. 1532). Przestrzegał zatém Herberstein, aby podobny los (Boże uchowaj!) i Zygmunta-Augusta nie spotkał [1]). Król Ferdynand wié o wszystkiém, a od kogo wié, trudnoby się z tego wytłumaczyć: „To jeden doniesie, pisał daléj Herberstein, tamto drugi, to przez kupca, tamto przez przyjaciela dojdzie. Ztąd pochodzi, że cały świat głosił, iż W. K. M. masz zupełną władzę nad synem. W tém przybył pan Jan Marsupin i opowiedział niektóre straszne rzeczy, ale takie, które w obecności W. K. M. już wyrzekł“ [2]).

Od saméj królowéj Bony zatém, powiadał Herberstein, zależy wszystko złe naprawić. Każdy przekonany jest, iż ona jedném słowem może syna na dobrą drogę naprowadzić; niech go więc z żoną pojedna, a tém samém szczęście jego zabezpieczy. Tak radził jéj Herberstein, jako wierny sługa, ale gdyby rady téj nie usłuchała: „nie mogę utaić przed W. K. M. (dodawał w końcu), że cała wina na mnie spadnie, a moja głowa w niebezpieczeństwie będzie przed moim N. królem i panem za wszystkie moje dawniejsze obietnice i ciągle robione nadzieje. Jego K. M. bowiem pomyśli może, że nie przez lekkomyślność tylko

[1]) Téj części listu nie ma przepisanéj z oryginału łacińskiego w Mss. Jabłon.

[2]) Mss. Jabłon., str. 871.

i niewiadomość, ale z umysłu same kłamstwa przed Jego K. M. wygadywałem“ [1]).

Nie przestając na tém, napisał jeszcze Herberstein do ulubieńca królowéj Bony, Gamrata arcybiskupa gnieźnieńskiego:

„Wiedząc w jakiéj powadze Przewielebność Wasza zostaje u NN. królów polskich i jak wiele może tak z powodu dostojności swéj, jak téż skutkiem wrodzonéj sobie przezorności; nie mogę powstrzymać się od napisania do Waszéj Przewielebności, prosząc i radząc, abyś sprawę N. królowéj Elżbiety z Jéj małżonkiem wedle prawa przyrodzonego i powinności chrześciańskiego pożycia załatwił. Albowiem co tylko niesłusznego dzieje się, wszystko to zrzucają na N. królowę Bonę, panią moją najmiłościwszą. Luboć ja temu nie wierzę, muszę pisać co każdy ma na ustach, a piszę to do W. Przew. jako do duchownego Ojca N. królowéj Bony i w dowód szczególnego zaufania“ [2]).

Bona odpisała na list od Herbersteina odebrany, dziękując mu za spełnienie Jéj życzeń w rzeczach, o których wiedzieć chciała:

„Co do sprawy całéj (pisała daléj królowa), w któréj zamieniliśmy z sobą listów kilka, a o któréj rozchodzą się ztąd na dwór N. króla rzymskiego wieści na samych podejrzeniach oparte, (a te jednak z dnia na dzień rosną); zawsze Nas to dziwiło więcéj niżeli frasowało. A dziś mniéj jeszcze o to się troszczym, poznąwszy, że sądzą z podejrzeń tylko i z domysłów, cudze obyczaje we mnie

[1]) Mss. Jabłon., str. 874.

[2]) List Herbersteina do Gamrata arcyb. gnieźn. z dnia 17 stycznia 1544 roku, w autografie łacińskim, znajduje się w bibliotece ks. Czartoryskich w Paryżu, w Mss. 1598. Ob. Dodatek III. Nr. 5.

ganiąc, a że jedno i drugie, zdaniem niektórych mędrców, pospolitym jest błędem, tém łatwiéj usprawiedliwią Nas ci, którzy o nas uczciwie trzymają. Komuż bowiem niewiadomo, że N. król, syn Nasz najmilejszy wzrósł ozdobiony we wszystkie cnoty królewskie; że z woli N. króla ojca swojego sam sobą rządzi, i tak rozsądkiem Jego Kr. M. jak téż swoim własnym kieruje się; a ztąd już oczywiście rad Naszych macierzyńskich nie potrzebuje wcale. Niech więc Jego Kr. M. sam za siebie odpowiada za te rzeczy, jeżeli są jakie, które w nim drudzy ganią. Nam nie wypada ani usprawiedliwiać króla J. M. przed kimkolwiek, ani oskarżać. Do Nas tylko słusznie należy oświadczyć, iż życzymy Jego Kr. M. jak największego szczęścia połączonego z największą uczciwością i żeśmy to małżeństwo ułożyli. A jakie były ociągania się do doprowadzenia go do skutku, może zaświadczyć wielmożny Ziabka, podkanclerzy czeski, jeżeli zechce powtórzyć to, co mówił z Nim N. król, syn Nasz najmilejszy, na tajnéj konferencyi [1]).

„Wiemy także, że wówczas kiedy bawiliśmy w Niepołomicach, wśród strasznego powietrza, a N. król Jego M. małżonek nasz najukochańszy dla słabości z miejsca ruszyć się nie mógł; z polecenia lekarzy palono na zamku, i na około zamku stosy liści dębowych i piołunowych dla oczyszczenia powietrza; a to cały miesiąc prawie trwało, dopóki król Jego M. powróciwszy do zdrowia, nie wyruszył z tamtąd. A ten który do W. M. o tém pisał, ktokolwiek on jest, wie doskonale to samo, chociaż może co innego wmawiał.

---

[1]) Przywodziliśmy wyżéj zdanie posła Ferdynandowego Maltzana o intrygach Bony na korzyść królewnéj francuskiéj.

„Co do tego, jakobyśmy mieli sprzątnąć list N. króla małżonka Naszego najukochańszego, w którym N. króla, syna Naszego do powrotu nakłaniał; to równie jak wiele innych rzeczy, najfałszywiéj nam przypisują. Tyle przecież mamy (niepochlebiając sobie) zdrowego rozsądku, iż wiemy co Nam godzi się a czego nie wypada czynić. W saméj rzeczy przywoływał król Jego M. N. syna Naszego do siebie, a ten byłby niezawodnie przyjechał, gdyby coś nie zatrzymało Jego Kr. M. na samém wyjezdném. W. M. sam umiałbyś ocenić powody, dla których wytłumaczył się w liście do N. ojca swego z niemożności przyjechania do Niego. Gądatliwość Marsupina ani trochę Nas nie obrusza. Wiemy że to zwyczajna rzecz u niego wszystkim uwłaczać, nieprzebaczając nawet swoim; bo i W. M. i drugich tu oszczekał, i wielu innych wielce dostojnych mężów.

„Nader wdzięcznie od Was to przyjmujemy, żeście starali się króla Jego M. rzymskiego co do tych oskarżeń, inaczéj przekonać. I Jego K. M. dzięki za to składamy, gdyż nie wątpimy, że J. K. M. w przezorności swojéj z łatwością przeniknie jak fałszywie i niesprawiedliwie na Nas to wszystko składają, co (jak sam W. M. piszesz), z podejrzeń urosło, a przez płoche wieści rozniesioném zostało. Zwłaszcza że, jak powiedzieliśmy wyżéj, nikogo nie usprawiedliwiamy, nikogo téż nie oskarżamy; a sami dotychczas od wszelkiéj winy byliśmy wolni i nie daliśmy nikomu powodu do mówienia źle o Nas. Taką odpowiedź chciéj W. M. od Nas jako usprawiedliwienie uprzejmie przyjąć wraz z życzeniami zdrowia i pomyślności. Dan z Piotrkowa 2 febr. 1544 r.“ [1]).

---

[1]) List królowéj Bony do Herbersteina. Mss. Jabłon., str. 889, 896.

Korrespondencye z Boną przesyłał Herberstein królowi Ferdynandowi, z którym królowa i Zygmunt I. utrzymywali tylko urzędowe stosunki. Ferdynand wysyłając posłów swoich, Baltazara biskupa wrocławskiego i barona Jerzego Ziabka radcę czeskiego, na sejm do Piotrkowa, dał im osobną instrukcyą, aby starali się przyjść skutecznie w pomoc królowéj Elżbiecie, przyspieszając powrót młodego króla do żony. Zalecono im jednak zachowywać się w granicach przyzwoitości i godności osobistéj, aby, broń Boże, nie zepsuć sprawy miasto poprawienia jéj. Przedewszystkiém mieli zasięgać światłéj i przyjaźnéj porady ks. Maciejowskiego biskupa płockiego i podkanclerzego koronnego, hetmana Tarnowskiego, Andrzeja z Górki i Seweryna Bonera. Przypominać mieli posłowie obu królom, iż królowa Elżbieta już przez matkę Annę Jagiellonkę, do ich rodu należy, i że sam król Zygmunt rodzi się z Elżbiety Rakuskiéj, córki cesarza a matki czterech królów [1]), oraz błogosławionego Kazimierza i kardynała Fryderyka. Wreszcie mieli posłowie usprawiedliwić króla swojego, iż dotąd 33.333 złotych, to jest jednéj trzeciéj części posagu córki nie odesłał, jak był powinien; a to z powodu potrzeb koniecznych na wojnę cesarstwa z Turkami [2]).

Nie miłe musiało być to poselstwo staremu królowi i królowéj Bonie, gdyż przymuszało ich do usprawiedliwiania się ze stosunków synowéj z jéj mężem. Na dowód, że te stosunki były jak najlepsze, przesłano królowi Ferdynandowi kopię listu Elżbiety do męża, którą tu w prze-

---

[1]) Władysława króla czeskiegc i węgierskiego, Jana Olbrachta, Alexandra i Zygmunta I., królów polskich.

[2]) Mss. Jabłon., str. 900 — 910.

kładzie polskim podajemy: „Najjaśniejszy królu i panie, panie małżonku najmilejszy i najosobliwszy, Waszéj K. M. siebie, oraz uczucia moje i najwierniejsze służby pokornie zalecam. Miły królu i małżonku, jakże ucieszyłam się w duszy (luboć i pierwéj nie mogłam wątpić o małżeńskiéj miłości Waszéj K. M. ku mnie), dowiadując się z listu W. K. M. o wszystkich przygodach i wypadkach, którémi W. K. M. podzielić się ze mną raczył. Ale że serce moje tak bardzo pragnie i oczekuje W. K. M., iż bez Was żadną miarą uspokoić się nie może; niech mi W. K. M. tego za złe nie weźmie, jeżeli ją po wielekroć zaklinać będę, aby W. K. M. litując się wiernéj sługi swojéj, nie wzbraniał się do niéj wracać. Dobrodziejstwem tém W. K. M. mnie pierwiéj już z dobréj woli przywiązaną, zobowiążesz sobie na wieki; a razem posłusznym będąc rozkazowi Boskiemu, i zdrowiu swojemu gwoli uczynisz. W Krakowie bowiem i w tutejszych stronach ma już być wszelkie od powietrza bezpieczeństwo; w Litwie zaś wielu obawia się na ten rok powietrza. Obiecuję więc sobie po łasce W. K. M., że prośby moje zniewolą Was do powrotu w tutejsze strony. Polecając Waszą K. M. niemniéj jak siebie samą, opiece Pana Boga, życzę W. K. M. wszelkiego powodzenia, prosząc, abyś o słudze swéj nie zapominał. Dan w Piotrkowie w wigilią Św. Walentego. (13 lutego) 1544 roku" [1]).

W kilka dni późniéj (19 lutego) zawsze z Piotrkowa jeszcze, pisała królowa Elżbieta do męża. „Nie chciałam umyślnego do W. K. M. puścić bez listu odemnie do W. K. M. Nic przyjemniejszego bowiem nie masz dla mnie, jak z W. K. M. nieobecnym listownie rozmawiać; a nic

[1]) Mss. Jabłon., str. 913 — 916. Ob. Dodatek III. Nr. 6.

mi teraz więcéj radości sprawić nie może, jak gdy łaskawą odpowiedź W. K. M. odczytuję. Dałby Bóg, aby mi wolno było jak najprędzéj z W. K. M. na obecności rozmawiać! Niechże Pan Bóg W. K. M. szczęśliwie tu odprowadzi i jak najdłużéj przy dobrém zdrowiu zachowa, a o wiernéj słudze zapomnieć nie dozwoli" [1]).

Na wyrazy tak czułe, jakkolwiek etykietą łacińskiego sekretarza skrępowane, Zygmunt-August tak odpowiadał ostatniego lutego z Olity.

„Małżonce Naszéj najukochańszéj pozdrowienie i pomyślność wszelką i wzajemnéj miłości ciągłe pomnożenie. Najjaśniejsza królowo, małżonko Nasza najmilejsza! Posyłając do NN. rodziców naszych tego komornika Naszego, nie chcieliśmy opuścić sposobności dowiedzenia się o zdrowiu W. K. M., którego jak najlepszego życzymy wraz z pomyślnością wszelką. My téż z łaski Boga używamy dobrego zdrowia, co (jak nie wątpimy) miłém będzie W. K. M. Zresztą życzymy W. K. M. być zawsze dobréj myśli, a o Nas tak zawsze być przekonaną, jak o najlepszym i najbardziéj kochającym Ją małżonku trzymać należy. Bądźcie zdrową i szcześliwą, a nie zapominajcie o Nas" [2]).

Nie doczekała się królowa Elżbieta małżonka w Piotrkowie; 28 marca pisała z tego miasta do ojca swego, króla Ferdynanda, prosząc, aby do dworu swojego przyjął siostrzeńca tak wielce zasłużonego JM. ks. Samuela Maciejowskiego, biskupa płockiego, młodego Leńka Rokickiego [3]).

---

[1]) Mss. Jabłon., str. 932. Ob. Dodatek III. Nr. 7.

[2]) Mss. Jabłon., str. 936.

[3]) Mss. Jabłon,, str. 936. Porównać Niesieckiego: Korona polska pod Maciejowskimi. T. III., str. 197 i pod Leńkami. T. III. str. 70 i 71. Tomasz Rokicki był synem Jana Pakosza z Rokitnicy staro-

D. 20 kwietnia już z Warszawy pisała do męża:

„Luboć powinnam mieć nadzieję, że się wkrótce z sobą zjedziemy, ponieważ jednak czas mi się dłużéj aniżelibym chciała ciągnie, postanowiłam tym listem jeszcze W. K. M. ścigać. Gdy nie mogę ręki W. K. M. podać, ani z Nim ustnie rozmawiać, niechże nieobecna choć listownie się rozmówię. Niech W. K. M. to o wiernéj małżonce swéj i słudze wiedzieć raczy, iż niczego tak nie pragnę, jak żeby mnie W. K. M. w pamięci swojéj chować raczył i szczérze z duszy kochającą nawzajem odkochał. Niech Pan Bóg zachowa W. K. M. w dobrém zdrowiu i wszelką pomyślność nań zsyła, a mnie jak najprędzéj z W. K. M., jako królem, panem i małżonkiem moim najmilejszym połączy!“ [1]).

We dwa miesiące późniéj dopiéro nastąpiło spotkanie małżonków w Brześciu litewskim, dokąd przyjechali obaj królowie: jeden z Warszawy, drugi z Wilna, w połowie czerwca na sejm walny [2]).

Na tym sejmie Zygmunt I. na prośbę panów litewskich silnie popieraną przez Mikołaja Radziwiłła, wojewodę wileńskiego, oddał rządy Litwy synowi, po długim jednak ze strony królowéj Bony oporze.

Przed wyjazdem z Warszawy (28 maja) królowa Elżbieta pisała do stryja swego cesarza Karola V. dla od-

---

sty rawskiego (przezwanego L e ń k i e m od mamki) i Maciejowskiéj siostry Samuela biskupa płockiego a późniéj krakowskiego.

[1]) Mss. Jabłon., str. 938.

[2]) Górnicki: Dzieje w koronie, str. 12. Datę przybycia Zygmunta I. do Brześcia znajdujemy w Stryjkowskim: d z i e s i ą t é j n i e d z i e l i p o W i e l k i é j N o c y; a że Wielkanoc przypadała w 1544 r. na 13 kwietnia, sejm brzeski rozpoczął się w drugiéj połowie czerwca.

dania przysługi osobliwemu zwolennikowi swojemu hetmanowi Tarnowskiemu.

„Przenajświątobliwszemu i niezwyciężonemu cesarzowi i panu i t. d.

Jest w tém Królestwie Polskiém wielmożny Jan hrabia Tarnowski, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, z pomiędzy wszystkich panów pewnie najpierwszy, dobry do rady i na rękę dzielny, Waszéj Cesarskiéj Mości i domu naszego rakuskiego zwolennik gorliwy, a mnie wielce przychylny. On to poradził urodzonemu Janowi Niemeczkowskiemu słudze swojemu, który list ten W. C. M. oddał, mężowi nietylko w naukach, ale i w sztuce wojennéj biegłemu, aby do W. C. M. przy pomocy Boskiéj szczęśliwie prowadzącego wojnę francuską, udał się po służbę wojskową i w imię Chrystusa a dla W. C. M. praw, dobra i sławy, walczył dzielnie pod chorągwiami W. C. M., nie szczędząc krwi swojéj. Polecam go zatém pilnie a uprzejmie W. C. M. i proszę, aby W. C. M. raczył kazać go przyjąć w poczet rycerstwa swojego i zaszczycił go łaską swą cesarską“ [1]).

Gdy w końcu czerwca zjechała się cała rodzina królewska w Brześciu, gdzie królowa Elżbieta połączyła się nareszcie z mężem; przyjechał tam poseł króla Ferdynanda Jan Lange (osierocony śmiercią towarzysza swego a posła cesarskiego Alfonsa z Arragonii) i oddał do rąk królów polskich dwa *breve* apostolskie, jedno papieża Klemensa VII., drugie następcy jego Pawła III. z wydanemi

---

[1]) Mss. Jabłon., str. 940. Ob. Dodatek III. Nr. 9. Jakób Niemeczkowski był ochmistrzem syna hetmańskiego na dworze króla Ferdynanda. (Orzechowski w życiu Tarnowskiego).

niegdyś dyspensami od pokrewieństwa, które stało na przeszkodzie zamęzciu Zygmunta-Augusta z Elżbietą [1]).

Do młodych małżonków miał poseł osobny list od króla Ferdynanda z poleceniem, aby odesłać chcieli do Krakowa pannę z froncymeru królowéj Elżbiety Katarzynę Zdenkówkę dla wydania jéj za mąż za Wacława pana na Muricy i Łomnicy. Oboje królestwo pospieszyli z odpowiedzią zgadzającą się z wolą ojca, a królowa Elżbieta nie szczędziła pochwał pannie Katarzynie za uczciwe prowadzenie się na jéj dworze [2]).

W połowie października byli jeszcze obaj królowie polscy w Brześciu [3]). Potém król Zygmunt I. powrócił do Krakowa, a Zygmunt-August z Elżbietą pojechali do Wilna dla objęcia rządów Wielkiego Księstwa litewskiego.

Bardzo mało szczegółów podają nam dotychczas znane źródła o pobycie młodéj królowéj w Wilnie. „Pięknie i nieskazitelnie żył z nią Zygmunt-August (pisze Orzechowski) i z wielką sławą sprawiedliwości Litwą rządził [4]). A spółczesny także Górnicki dodaje: „Przyjeżdżali do króla z Litwy jako senatorowie, tak dworzanie i insi rozmaici ludzie i powiadali o sprawach, dzielnościach, pracach i sądach króla młodego, chwaląc przed królem i do nieba wynosząc mądrość i czułość jego.“ Rzekł król: Zostawcie téż co ganić, moi Panowie!“ Jakoż tak by-

---

[1]) List otwarty Zygmunta I. o tém, datowany z Brześcia 16 września 1544 r. w Mss. Jabłon., str. 949.

[2]) Listy Zygmunta-Augusta i Elżbiety do króla Ferdynanda, z Brześcia 24 września 1544 r. w Mss. Jabłon., str. 954.

[3]) Listy ich do króla Ferdynanda, z Brześcia 11 października 1544 r. Mss. Jabłon., str. 953—956.

[4]) *Stanislai Orichovii Annales.* Wydanie Działyńskiego, str. 12, 239—240.

ło, że król August urzędowi swemu pańskiemu czynił dosyć [1]).

Zygmunt-August zajmował się także odbudowaniem zamku niższego wileńskiego, opustoszałego po pożarze z 1542 roku i zakładaniem ogrodów na gruntach wymienianych z kapitułą dla uprzyjemnienia młodéj żonie pobytu w Wilnie [2]).

Swobodniéj téż oddychała w Wilnie Elżbieta, jak świadczą listy jéj pisane do Jana Dantyszka, biskupa warmińskiego, który winszując królowéj przybycia do Litwy, składał jéj różne dary w ofierze i obiecywał sam do Wilna przyjechać [3]):

„Przewielebny w Chrystusie ojcze, a osobliwie nam miły! (pisała Elżbieta do Dantyszka, z Wilna 4 stycznia 1545 roku). Oddano Nam list Waszéj Przewielebności i obraz Zbawiciela Naszego, który mi W. Przew. przy życzeniach Nowego Roku przysłałeś. Pamiątka ta sama z siebie jest dla Nas drogą a życzliwość W. Przew. ku Nam wielce sobie cenimy i będziemy o tém mieli staranie, aby N. panu i małżonkowi Naszemu najukochańszemu przy każdéj zręczności ten afekt Wasz, oraz życzliwość i poważanie przypominać, zachowując Was, jak tego po Nas żądacie statecznie w łasce Naszéj. Przyczém zdrowia dobrego Wam życzymy.“

---

[1]) Górnicki: Dzieje w Koronie, str. 13.

[2]) Historya miasta Wilna, przez KRASZEWSKIEGO. T. I. strona 239—240.

[3]) Listy królowéj Elżbiety do Dantyszka, z Wilna 2 grudnia 1544 r., 4 stycznia, 2 maja i 2 czerwca 1545 r. znajdują się w oryginałach łacińskich: *Ex commissione S. M. Reginalis propria*, w bibliotece ks. Czartoryskich w Paryżu. Ob. Dodatki III. Nr. 10, 11, 12 i 13.

Następnie 2 maja tegoż roku odpisywała królowa Elżbieta na nowy list Dantyszka, dziękując mu za stałą pamięć o niéj: „A lubo z Krakowa pisano do Nas, że posłowie N. króla rzymskiego, węgierskiego i czeskiego, pana i rodzica Naszego najukochańszego, rzeczywiście wypłacili posag Nasz w gotówcę; mile przyjęliśmy i z listu W. Przew. wiadomość o tém [1]).

„Pomarańcze, które W. Przew. przysłałeś, przyjęliśmy mile, ale byłyby jeszcze milsze, gdyby były kwaśniejsze. Słodkie bowiem przychodzą Nam i zkądinąd i już się podniebieniu sprzykrzyły. Jeżeli zdarzą się kwaśniejsze a znajdzie się zręczność do przesyłki i zechcesz W. Przewielebność przysłać, to zrobicie Nam tém wielką przyjemność [2]).

„Z łaski Pana Boga mamy się już lepiéj i powoli do sił przychodzimy, a wkrótce przy pomocy Chrystusa Pana powrócimy do dawnego zdrowia."

O téj chorobie królowéj Elżbiety nie wiedział jeszcze 14 kwietnia biskup płocki Maciejowski, gdy pisał z Krakowa do króla Ferdynanda z podziękowaniem za odebrany od niego podarek: „Gdy z całą możliwą wiernością W. K. M. i N. królowéj Elżbiecie pani mojéj miłościwéj służę, nie darów żadnych pragnę, ale tylko łaski W. K. M., która mi jest nad wszelkie podarki droższa. Dla tego we wszystkiém, gdzie tylko idzie o sławę, godność i pożytek W. K. M. i N. córki Jego, tak się sprawiam, aby

---

[1]) O tém poselstwie Herbersteina do Krakowa, będzie niżéj.

[2]) Dantyszek mieszkając niedaleko portowego i handlowego miasta Gdańska, miał sposobność zaopatrywania się w pomarańcze; *poma aurantia* zamiast *aurea.*

nikomu pierwszeństwa w obowiązku takiéj służby nie ustępować" [1]).

Ale 3 maja pisał już biskup Maciejowski do króla Ferdynanda z Krakowa:

„List W. K. M. do N. króla polskiego, pana mego najmiłościwszego, posłałem przez pewnego człowieka a odpowiedź również postaram się do W. K. M. przesłać. N. królowéj Elżbiety stan zdrowia był już prawie opłakany, ale teraz Bogu dzięki wyszła z niebezpieczeństwa, jak z listu młodego króla lepiéj o tém W. K. M. się dowié" [2]).

Przy tym liście załączona była kopia listu Zygmunta-Augusta do Zygmunta I. pisanego 23 kwietnia z Wilna:

„Najjaśniejszy królu i panie czcinajgodniejszy! Przed sześcią dniami pisaliśmy do W. K. M., jak się podówczas rzeczy miały. Najjaśniejsza i najukochańsza małżonka nasza ciężką chorobą złożona była, tak, że zdawało się, iż lekarze wszelką nadzieję stracili. Ale już z łaski Bożéj przemogła chorobę i dziś ma się lepiéj. Postanowiliśmy uwiadomić o tém W. K. M. przez umyślnego, ażeby jeśli z powodu téj choroby W. K. M. zmartwienia jakiego doznała (o czém bynajmniéj nie wątpimy) z polepszonego zdrowia lepsza mogła być otucha" [3]).

Jakoż za powrotem do zdrowia mogła królowa Elżbieta wziąść się znowu do pisania listów. Oprócz przytoczonego wyżéj listu dziękczynnego do Dantyszka, pisanego 2 maja, pisała królowa 8 maja do ojca swego króla Ferdynanda, aby bratu a jéj stryjowi cesarzowi Karolowi V.

---

[1]) List ks. Maciejowskiego do króla Ferdynanda, z 14 kwietnia 1545 r. Mss. Jabłon., str. 1021 — 1024.

[2]) Mss. Jabłon., str. 1026.

[3]) Mss. Jabłon., str. 1025.

zalecił młodego Mikołaja Łaskiego syna Stanisława wojewody sieradzkiego, którego wiernych usług doznawała [1]).

2 czerwca odpisywała jeszcze królowa Elżbieta na nowy list Dantyszka:

„Oddano Nam list W. Przew., w którym uprzejmie dowiadujecie się o powrocie Naszym do zdrowia, co Nam wielką przyjemność sprawiło, bo pochodzi z wylanego dla nas i życzliwego serca. Oznajmujemy zatém W. Przew., że z łaski Boga Najwyższego wyszliśmy już z ciężkiéj i niebezpiecznéj choroby, i wrócili do lepszego i bezpieczniejszego stanu zdrowia, a z każdym dniem lepsze robimy sobie nadzieje.

„Za nowalie i pomarańcze, któremi W. Przew. znowu Nas obesłałeś, bardzo dziękujemy, i za to staranie W. Przew. o Nas wdzięczność w ciągłéj pamięci chować będziemy. A o pomoc modlitw waszych do Pana Boga usilnie prosimy.“

Stan zdrowia królowéj Elżbiety tak dalece był dla niéj saméj i dla otaczających ją zaspokajającym, że Zygmunt-August, który od przyjazdu do Wilna żył w zgodzie z żoną, nie wahał się opuścić ją na jakiś czas dla

---

[1]) Stanisław Łaski wojewoda sieradzki był synem Jarosława, synowcem Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego, a bratem Hieronima wsławionego w wojnach węgierskich i tureckich. Sam w młodych latach po odbyciu pielgrzymki do Ziemi Świętéj, wstąpił do służby Franciszka I. króla francuzkiego i razem z nim dostał się w niewolą cesarską. Odzyskawszy wolność, służył krajowi i królowi swojemu w legacyach u monarchów postronnych i dostąpił województwa sieradzkiego. Ożeniony z Beatą Odrowążówną wojewodzanką rawską, miał z niéj kilka córek i dwóch synów: Stanisława i Mikołaja, z których ostatniego chciał umieścić na dworze cesarskim. Obaj bezpotomnie zeszli. Ob. Starowolskiego, *Bellatores* i Niesieckiego Koronę polską. T. III. p. 39 — 40 pod Łaskimi.

odebrania w Krakowie posagu, który tam przysłał był król Ferdynand przez osobnych posłów [1]). W dzień Bożego Ciała (4 czerwca) Elżbieta była na Mszy i na Nieszporach w katedrze [2]).

Seweryn Boner pisał do króla Ferdynanda 14 czerwca z Krakowa:

„N. królowa młoda, najukochańsza córka W. K. M. a Pani moja najmiłościwsza przysłała tu z Wilna list do W. K. M. pisany, który bezzwłocznie do rąk moich oddany został, a ja téż natychmiast znalazłem zręczność przesłania go W. K. M., aby dać W. K. M. dowód moich najgorliwszych chęci i najpokorniejszéj do usług gotowości. Nie wahałbym się także pisać do W. K. M. o zdrowiu N. królowéj, gdybym nie wiedział, że od tego, który list ten oddał, W. K. M. dowie się o wszystkiém lepiéj, aniżeli jabym potrafił napisać. Nie wątpię téż, iż W. K. M. wiadomo, że N. król młody, Pan mój najmiłościwszy przybył tu na dzień jeden przed świętem Bożego Ciała, tak dla odwiedzenia NN. Rodziców, jak dla niektórych interesów; zdaje się, że niedługo tu Jego K. M. zabawi i zaraz po św. Janie do Litwy do Najjaśniejszéj małżonki Swojéj pośpieszy“ [3]).

O tym przyjeździe Zygmunta-Augusta do Krakowa i o chorobie królowéj Elżbiety, ciekawe szczegóły podaje Stanisław Górski, kanonik krakowski i płocki w liście do Jana Dantyszka, biskupa warmińskiego (z 13 czerwca 1545 r.):

---

[1]) List ks. Stan. Górskiego w NIEMCEWICZA Zbiorze pamiętników o dawnéj Polsce. T. IV. str. 55.

[2]) List Zygmunta-Augusta do Karola V. cesarza z 22 czerwca 1544 r. w oryginale w Archiwum Państwa w Brukselli.

[3]) Mss. Jabłon., str. 1028 — 1029.

„Przybył król młody w wigilią Bożego Ciała (3 czerwca); od ojca i rodzeństwa w kościele przyjęty, którego i my powitali mową, ale nasz biskup udał chorego. Podobnież Opaliński. Wiedział o tém jeszcze w drodze młody król, że tak postąpią. Boją się go, bowiem przeciw niemu czynią. Dworscy młodego króla nie piją zdrowia arcybiskupa (Gamrata) kiedy się trafi.

„W czasie sekretnéj rozmowy ojca z synem był tylko biskup płocki obecnym. Z matką raz tylko król młody w osobności i to krótko rozmawiał. Nie lubi go ona, do czego najistotniejszy może być powód, że miłość Litwinów, którą się tyle chełpiła, do niego przeszła. Tarnowski przyjmował go w swych dobrach przez cztery dni, obdarzył wojskowemi szczególniéj podarki, i teraz z licznym orszakiem naprzeciw niemu wyjechał.

„Królowa młoda wielką chorobę cierpi. Kryją to, lecz król młody przywoławszy mnie, sam mi to powiedział, i zlecił pytać się astrologów, czyli to z urodzenia, czy z jakiéj ma przyczyny, tudzież czyli może być wyleczoną? Nic jeszcze nie odpowiedzieli astrologowie. Do ojca jéj posłał, aby jakiego lekarza przysłał, któryby ją leczył i świadkiem był troskliwości męża. Mówią, że król angielski ma moc leczenia téj choroby darem swego poświęconego pierścienia: jeśliś o tém słyszał, donieś mi lub téż królowi, albo raczéj staraj się dostać ten pierścień. Król stary do Niepołomic jedzie na łowy: może tam jakie tłómaczenia się i zgody nastąpią. Młody król najprzód do Częstochowy, dokąd się ofiarował, ztamtąd na Piotrków, Warszawę, Tykocin i Grodno, jedzie do Wilna“ [1]).

---

[1]) Ambrożego Grabowskiego Starożytności Polskie. Tom. II. str. 76 i 77.

Nazajutrz po dacie tego listu t. j. 15 czerwca w dzień Ś. Wita, jak pisał Zygmunt-August do cesarza Karola V., umarła w Wilnie dziewiętnastoletnia królowa Elżbieta [1]). „Przybiegł goniec do Krakowa (pisał ks. Stanisław Górski), iż królowa Elżbieta, w Wilnie, dnia 17 czerwca *(sic)* [2]) niespodzianie umarła. Młody król oblokłszy się w żałobę, dla obrządków pogrzebowych dnia 3 lipca z Krakowa do Litwy pospieszył, prócz czarnéj sukni nie dając innego znaku żałości.“ Napisał jednak zaraz (22 czerwca) do cesarza Karola V., tłómacząc się z nieobecności swojéj przy śmierci małżonki, z którą „tak wcześnie zgasła świetność „państw naszych i jedyna roskosz nasza“ [3]). „Nikogo atoli nie ma, pisał Górski, w Królestwie Polskiém i Państwach onego, którtyby straty téj świątobliwéj Pani nie oblewał łzami: nie mogli bowiem ludzie wydziwić się dosyć i wdziękom Jéj i cnotom królewskim i skromności, Helena nie była nad nią piękniejsza, ani najświątobliwsze panny, bardziéj święte“ [4]).

---

[1]) Tę datę znajdujemy także w nagrobku Elżbiety, który J. I. Kraszewski z Mss. pijarskich wydrukował w Historyi miasta Wilna. T. II. str. 232. Tęż samą ma Dziennik Herbersteina w *Fontes Rer. Austriac.* T. I. str. 365; Stryjkowskiego kronika (Wyd. Glücksberg. T. II. str. 406), i Paprocki w ogrodzie królewskim p. CLXXVI.; „Zygmunt-August miał trzy żony, naprzód Helżbietę Ferdynanda Cesarza i króla Węgierskiego a czeskiego Córę z którą tylko dwie lecie mieszkał; umarła roku 1545 dnia 15 czerwca z wielką żałością wszystkich ludzi, choć drugim znajoma nie była; tylko o jéj dobroci słysząc wszyscy jéj żałowali.“

[2]) Tak wydrukowano w Zbiorze Pamiętników o dawnéj Polsce, zamiast 15; niewiadomo, czy przez błąd autora listu, czy téż tłumacza, przepisywacza, lub korrektora druku.

[3]) Oryginał listu tego zachowany w Brukselli w Archiwum Państwa. Ob. Dodatek III. Nr. 14.

[4]) List ks. Stanisława Górskiego w Niemcewicza Zbiorze Pam. T. IV., str. 55 — 56.

Zygmunt I. i Bona wysłali z kondolencyą do ojca zmarłéj królowéj, Mikołaja Myszkowskiego stolnika koronnego:

„Smutną wiadomość udzielamy W. K. M. (pisała przez niego królowa Bona, 28 czerwca), iż Pani Elżbieta, króla polskiego syna Naszego ukochana małżonka, dopiéro co zmarła. Śmierć tak niewczesną i N. król Polski i naród cały żałośnie opłakują. Dla zaświadczenia téj boleści Naszéj przed W. K. M. wysyłamy do W. K. M. urodzonego Mikołaja Myszkowskiego, stolnika i posła J. K. M. króla polskiego“ [1]).

W tydzień doszła wiadomość o śmierci królowéj Elżbiety z Wilna do Krakowa, bo 22 czerwca już ks. Samuel Maciejowski, biskup łucki i podkanclerzy koronny, wielki zwolennik i wierny sługa nieboszczki, pisał do ojca Elżbiety z powagą biskupa i żałością przyjaciela, ale zarazem ze zręcznością dworaka:

„Jaka była wierność moja, jaka gorliwość i jaka pilność w usługach Najjaśniejszéj córki W. K. M., o tém przekonany jestem, iż W. K. M. wie zanadto dobrze, abym miał potrzebę więcéj o sobie pisać. Co się z nią stało, o tém dowie się W. K. M. z listu króla J. M. Ja com był całą duszą dla niéj wylany, tém mocniejszéj doznaję boleści, tém większy żal czuję po tym wypadku i na wypowiedzenie tego słów nie znajduję. Tak więc gdy zamierzałem z początku W. K. M. pociechę przynieść, widzę, że sam potrzebuję pociechy, i dla zbytku boleści sam nie wiem co piszę. Ale to czego zmienić nie można, znosić trzeba. Pod tém prawem urodziliśmy się wszyscy, że co początek wzięło, koniec mieć musi. Prędzéj czy późniéj

---

[1]) Mss. Jabłon., str. 1042 — 1043. Ob. Dodatek III. Nr. 15.

dług ten wszyscy zapłacić powinni. Gdyby łzami można było życie na nowo obudzić, chciałbym się we łzach rozpłynąć, ale w niczém nie pomogą one zmarłym, a szkodzą tym którzy się żalem trawią. To co czas od nas kiedyś otrzyma, lepiéj dziś rozsądkowi przyzwolić. A więc w imie téj czci jaką dla zgasłéj w Chrystusie Panu córki W. K. M. miałem, proszę i zaklinam W. K. M., ażebyście się nie trawili w żalu i we łzach, ale raczéj to co z dopuszczenia Bożego wypadło, abyście cierpliwie znosić chcieli, aby zbytnie utrapienie ducha nie zdawało się sprzeciwianiem woli Bożéj. Już bowiem przyjęta jest do miejsca pobytu sprawiedliwych. Kto znał Jéj pobożność, Jéj życie nieskażone, Jéj obyczaje świątobliwe, nie może wątpić, że Ona używa już tego wesela, które Pan Bóg na nadgrodę takich cnót przeznaczył. Żałować, że wesela tego używa, byłoby to samo, co zazdrościć Jéj szczęścia. Niech W. K. M. na to nie zważa, że w samym kwiecie młodości umarła: tém mniéj złego doznała w tém życiu, które tysiącznym przypadkom podlega; jeżeli zaś cnoty Jéj a nie lata liczyć będziemy, to zaprawdę dość długo żyła. Nie mogła bowiem świętszą być ani lepszą niż była, i nie było jeszcze królowéj Polskiéj któraby tak bardzo od ludzi wszelkiego stanu kochaną była; tak sobie przychylność wszystkich cnota Jéj osobliwa zniewoliła, żal po sobie zostawując powszechny! [1]). Niech więc ten żal powszechny, niech ta sława cnoty którą Ona po śmierci jaśnieje, niech ta wieczna szczęśliwość któréj w siedlisku sprawiedliwych używa, służą W. K. M. za pociechę, przezwyciężą boleść, i nakłonią W. K. M. do poddania się woli Bożéj i do znie-

---

[1]) Tu już chęć pocieszenia ojca zanadto unosi piszącego, gdy o królowéj Jadwidze nawet zapomina.

sienia ze spokojnością tego, co Panu Bogu podobało się postanowić względem najświątobliwszéj córki W. K. M.

A lubo przeszła już do mieszkania Niebieskiego Ta któréj wiernie służąc, zasłużyłem sobie na łaskę W. K. M., niech mnie łaska ta i nadal nie opuszcza. Pomimo tego żem chory teraz, gdy jednak nabożeństwo żałobne za Nią odprawiane będzie, wszelkiego starania dołożę, aby wyleczyć się z Boską pomocą z téj choroby mojéj i oddać Jéj ostatnią przysługę, niczego nie opuszczając dla okazania Jéj czci należnéj któréj śmierć w niczém zmniejszyć nie zdoła. Polecam siebie i powolne służby moje łasce W. K. M. życząc z duszy jak najdłuższego zdrowia i wszelkich pomyślności. Dan w Krakowie 22 czerwca 1545 r.

Samuel biskup płocki" [1]).

Najpierwéj dowiedział się jednak król Ferdynand o śmierci córki, z listu Zygmunta-Augusta przesłanego przez Jana z Dąbrowicy Firleja; jak świadczy odpowiedź Ferdynanda datowana 16 lipca z Wormacyi:

„Książę, synu, powinowaty Nasz najmilejszy! Dowiedziawszy się o śmierci N. królowéj Elżbiety córki Naszéj nietylko z listu Waszéj Miłości, którégośmy przed trzema dniami przez urodzonego Jana z Dąbrowicy posła Waszego odebrali; ale i z drugiego listu téjże treści i w tychże wyrazach pisanego do Najjaśniejszéj małżonki Naszéj najmilszéj do Pragi, odesłanego ztamtąd do Nas, a który Nam dnia 5 b. m. oddany został; uczuliśmy zaiste wielkie zmartwienie, tracąc niespodzianie córkę najmilszą, najukochańszą i pierworodną, a więc pierwociny małżeństwa Naszego, Tę która pierwsza nazwała nas słodkiém imieniem ojca, i początkiem była licznego rodzeństwa. Niezmierny żal

---

[1]) Mss. Jabłon., str. 1041 — 1048.

Nasz zwiększyła jeszcze i ta okoliczność wśród wielu innych, że w samym kwiecie młodości tak niespodzianie przedwczesna śmierć (jak dobrze pisze Światłość Wasza [1]) Nam ją porwała. Z tych i innych powodów pogrążeni jesteśmy w najgłębszym żalu, i wiemy dobrze, że nic innego do Waszéj Światłości pisać nie zdołamy, jak pod wrażeniem Naszéj boleści. Miłość ojcowska nie dozwala Nam bowiem myśli Naszych odrywać od téj córki, nad którą nic droższego i milszego w życiu nie mieliśmy; a to dla Jéj wrodzonéj zacności, i dla tego zachowania, jakie dla Nas zawsze miała. A więc gdy nie tylko córkę taką, ale niewiastę i królowę dziewiczéj wstydliwości, znamienitéj a osobliwéj cnoty i wybornéj pobożności wydarł Nam los okrutny; nie bez jęków i westchnień dowiadujemy się o takiéj stracie, ubolewając nad tém że i dłużéj nie żyła, i bezpotomnie zmarła“ [2]).

Z podobnym żalem macierzyńskim pisała i królowa Anna do zięcia [3]). Cesarz Karol V. zajęty podówczas sejmem niemieckim w Wormacyi, dowiedziawszy się o śmierci Elżbiety, uczuł tę stratę jakby własnéj córki, jak sam w komentarzach swoich pisze: *Dans le même temps le roi des Romains reçut également la nouvelle de la mort de sa fille ainée, ce dont l'empereur fut aussi affligé que s'il avait été son père* [4]). Do Zygmunta-Augusta napisał zaraz list z ubolewaniem nad tą ukochaną bratankę swoją w kwiecie wie-

---

[1]) *Serenitas Vestra.*

[2]) Mss. Jabłon., str. 1043 — 104. Ob. Dodatek Nr. 9.

[3]) Jak świadczy prawie nieczytelny brulion jéj listu, zachowany w Archiwum cesarskiém w Wiedniu. Mss. Jabłon., str. 1043.

[4]) *Commentaires de Charles-Quint publiés pour la première fois par le Baron Kervyn de Lettenhove. Bruxelles 1862*, p. 109 — 110.

ku zgasłą a tak wielkich nadziei niewiastą [1]). Oboje królestwo prosili Zygmunta-Augusta o odesłanie do Pragi nie wielkiéj liczby osób które w usługach zmarłéj królowéj zostawały, a zwłaszcza panny Katarzyny Hölzelin, nieodłącznéj towarzyszki Elżbiety. To nastąpiło jednak dopiéro w październiku tegoż roku, za powtórném wezwaniem króla Ferdynanda [2]).

Pogrzeb królowéj Elżbiety odbył się po powrocie Zygmunta-Augusta do Wilna, 24 sierpnia dopiéro, ze wspaniałością wielką, w kaplicy Św. Kazimierza (przy katedrze) gdzie pochowany był także król Alexander [3]).

Umilkły trąby, flety i wesołe lutnie,
Głuchy smutek zamieszkał nad wieżami grodu;
Gdzieniegdzie postać w czerni przesunie się smutnie,
Orszak mnichów, lub garstka tęsknego narodu.
Wprzód idzie dom królewski, daléj radne pany,
Dwór w żałobnéj odzieży i lud smutny stoi;
W kościołach z malowideł obnażono ściany,
Wieje pustka grobowa z rozwartych podwoi.
Wojsko w czarnych kaftanach snuje się przed niemi,
Czarna barwa u książąt, czarna u posługi:
Rumaki w czarnych kapach z herby srebrzystemi
Stoją przy karawanie żałobnemi cugi [4]).

---

[1]) List datowano z Wormacyi 21 czerwca 1545 r. z Archiwum królewskiego w Brukselli drukowany, w *Dr. Carl Lanz Correspondenz des Kaisers Karl. V.* T. II. p. 451.

[2]) Mss. Jabłon., str. 1056.

[3]) Stryjkowskiego kronika pod r. 1545. Wyd. Glücksb. T. II., str. 401. Ob. także Kojałowicza *Historiae Lithuaniae, Pars Altera*, str. 404.

[4]) *Funebre Carmen. Ser. Principis et Dom. Elisabeth etc. XV. Junii Vilnae mortuo a Jacobo Prilusio Jess Polono etc. Cracoviae in officina typographica Hieronymi Vietoris Annos MDXLV. in 4to.*

Tak opiewał wierszem łacińskim pogrzeb królowéj Elżbiety, filolog, prawnik i poeta łaciński i polski, spółczesny Jakób Przyłuski herbu Jeż.

Do trumny przybita była blacha z napisem takim:

Conditur hic Elisabeth, Ferdinandi Romanorum, Hungariae et Bohemiae Regis filia; Caroli V. Imperatoris neptis, Sigismundi-Augusti Regis Poloniae et Magni Ducis Lithuaniae chara conjux, praeclara virtute egregiis tum animi, tum corporis dotibus ornata; prolis expers morbo comitiali obiit, ingenti luctu et maerore. Vilnae anno aetatis suae XIX. Regni sui III. anno vero Domini MDXLV. die XV. Junii [1]).

Co brzmi po polsku:

„Tu leży Elżbieta, Ferdynanda króla rzymskiego, węgierskiego i czeskiego córka; Karola V. cesarza synowica; Zygmunta-Augusta, krola polskiego i wielkiego księcia litewskiego ukochana małżonka; cnotami jaśniejąca, znamienitemi zaletami duszy i ciała ozdobiona; bezpotomnie zmarła, na wielką chorobę, zostawując po sobie żal

---

Część téj elegii przełożył i wydrukował Ludwik Kondratowicz (Władysław Syrokomla) w swoich Dziejach literatury w Polsce, które nieodżałowana śmierć jego na drugim tomie przerwała (T. I. str. 252).

[1]) Napis ten z Mss. pijarskich ogłosił J. I. Kraszewski w Historyi miasta Wilna. T. II. str. 232. Pozwoliliśmy sobie poprawić w nim kilka oczywistych błędów, i tak: *Romanorum*, zamiast *Regis*; *obiit*, zamiast *otium* (z wykreśleniem przydanego wyrazu *moritur*); XIX., zamiast XV.; ponieważ Elżbieta urodzona 9 lipca 1526 r., miała 19 lat prawie skończonych w dzień śmierci. Za tą błędną datą idąc, J. I. Kraszewski kilkakrotnie w szacownéj swéj Historyi miasta Wilna (T. I. str. 212. T. II. str. 231) utrzymuje, że królowa Elżbieta umarła piętnastoletnią, a nadto śmierć jéj umieszcza pod rokiem 1544, zadając błąd Stryjkowskiemu, kiedy sam rok 1545 w nagrobku cytuje (Historya miasta Wilna T. I. str. 242, 397, T. II. str. 232).

i smutek wielki, w Wilnie w wieku lat 19tu, panowania roku 3go, a roku Pańskiego 1545, w dniu 15 czerwca."

Umieszczona w napisie nadgrobnym wielka choroba, jako przyczyna śmierci królowéj Elżbiety, jak z jednéj strony zbija zawczasu późniejsze posądzenia o otruciu jéj przez nienawidzącą ją królowę Bonę [1]; tak z drugiéj strony tłumaczy poniekąd wstręt, jakiego Zygmunt-August nie mógł przezwyciężyć, do tak pięknéj i cnotliwéj pani.

Nie możemy dać lepszego i wierniejszego obrazu królowéj Elżbiety, nad ten co go skreślił spółczesny a nietchnący bynajmniéj dworszczyzną Stanisław Orzechowski:

„Elżbieta umarła w Wilnie, z żalem i smutkiem wszystkich. Żadnego bowiem króla polskiego wesele nie było ani rodowitością chlubniejsze, ani bogactwem dostatniéjsze, ani dla ludzkiéj miłości wdzięczniejsze, od małżeństwa Zygmunta-Augusta z Elżbietą. Dziewica nadobna na licu, i z obyczajów najuczciwsza, a z pokrewieństwa Karola cesarza stryja i króla Ferdynanda ojca przesławna; od wszystkich kochaną była, oprócz jednéj tylko świekry, gdyż te, z nałogu już (jak powiadają) synowych swoich nie lubią" [2]).

W liście królowéj Elżbiety do Dantyszka, na sześć tygodni przed śmiercią jéj pisanym, znaleźliśmy wzmiankę o rzeczywistém wypłaceniu Jéj posagu w Krakowie przez posłów króla Ferdynanda. Byli niemi baron Zygmunt Herberstein i Dr. Jan Lange, oba już w Polsce dobrze znani. Szczegóły pobytu ich w Krakowie, opisał Herberstein w dzienniku swoim, niedawno z autografu wydanym [3]); podajem je tu w tłumaczeniu z niemieckiego:

---

[1]) Ob. Warszewickiego, *Vitarum Parallelarum libri duo.*

[2]) *Stanislai Orichovii Annales.* Wydanie Działyńskiego, str. 12.

[3]) Ob. *Fontes Rerum Austriacarum.* T. I. str. 364 — 366.

„D. 1 marca przyjęci byliśmy przez króla który tak słaby był, iż zaledwie mógł na krześle wysiedzieć, dopóki nas nie wysłuchał, a następnie przez królowę starą [1]).

„Zgodziliśmy się prędko co do kwietacyi zapisu ślubnego *(heurat und verzichtbrief)* którą po napisaniu posłano pocztą na Litwę do podpisu młodego króla i królowéj. Posłaniec powrócił we dni dwanaście. Z Krakowa do Wilna liczą mil 120. Akt podpisany został, ale pieczęć na nim przycisnąć zaniedbano; a tak musiał drugi raz jechać posłaniec, i znowu w tyleż dni powrócił. Do posyłek takich konnych, które podwodami zowią [2]), konie dawać muszą miasta, miasteczka i wsie, co wielce uciążliwém jest dla biednych poddanych.

„Tymczasem posłaliśmy po pieniądze, które oczekiwały rozkazu naszego w Nissie na Szlązku. Przybyły one do Krakowa w sam wieczór Wielkanocny, to jest 3 kwietnia.

„Pieniądze te okazawszy, kazaliśmy je odważyć i przerachować [3]); było pięćdziesiąt dwa tysiące i kilkaset złotych węgierskich w złocie, a siedmdziesiąt tysięcy kilkaset talarów; co razem czyniło sto tysięcy złotych węgier-

---

[1]) W raporcie posłanym królowi Ferdynandowi posłowie pisali, że przyjechawszy 26 lutego do Krakowa, dowiedzieli się, że król obłożnie chory; oprócz starości bowiem nękają go i dawna stawowa choroba *(articularis morbus)* i jakieś suche liszaje *(sicca scabies)*. Mss. Jabłon., str. 1011.

[2]) *Die man Podvoda haist. Fontes Rer. Austr.*

[3]) Gdy część posagu miała być wypłaconą w talarach, przy zmianie pieniędzy, którą uskuteczniał we Wrocławiu Koźma Genger, nakazali mu posłowie, aby wystrzegał się talarów i złotych Fryderyka księcia lignickiego, ponieważ takowe wywołane były z Polski, jako fałszywa moneta. Z raportu posłów do króla Ferdynanda. Mss. Jabłon., str. 1016 — 1017.

skich w złocie, posagu wypłaconego młodemu królowi Zygmuntowi, za żonę Jego córkę naszego pana króla J. M. rzymskiego [1]).

„A gdyśmy się temi listami zajmowali i pieniądze sprowadzili, a Polacy też posłali na spotkanie tego co do rąk ich oddane być miało; przyszła wiadomość, iż królowa zachorowała na Litwie. A gdyśmy oddali pieniądze i odjechali, umarła 15 czerwca pobożna królowa; a tak z Jéj śmiercią więcéj jak 300.000 złotych reńskich czy polskich pozostało w Polsce.

„Koźma Genger miał te pieniądze, posag królowéj u siebie w schowaniu. Akta podpisane odebrałem był do rąk moich, ale dwóch nie dostałem jeszcze z tych, które mi obiecano, to jest dwóch pełnomocnictw *(gwallt)*, które młody król dał był ojcu, matce i dwom innym panom do odebrania posagu. Stara królowa mówiła, że ona i drudzy komisarze sami potrzebowali tych pełnomocnictw, nie wiedząc, co zczasem nastąpić może. Na to odrzekłem ja: „„Kiedy W. K. M. niespokojną jesteście o syna, tém bardziéj mój pan musi się zabezpieczyć.““

„Nareszcie zatrzymałem jedną beczkę z pieniędzmi, dopóki mi tych listów nie oddano. A że królowa rozgniewała się mocno i w gwałtownych wyrazach odezwała się do mnie, odpowiedziałem Jéj na to: „„Gdybym był sługą W. K. M., chciałbym W. K. M. wiernie radzić i służyć. Jeśliby W. K. M. miała być za to niełaskawą na mnie, byłoby mi to przykro. Ale gdy tu o moje wierne służby idzie, mniejbym na to zważać musiał. Taka już jest wola Boża.““

---

[1]) Porównać Akta u Dogiela. T. I., str. 193 — 213.

„Powróciła mi jednak łaskę swoją królowa Jéj M. późniéj, gdym z Wiednia do Niéj o tém napisał [1]).

„Wszystko to działo się w naszéj gospodzie, w domie Hieronima Kriegla" [2]). W izbie kazał Dr. Lang napisać:

Centum millia dotis aureorum
Quos fert Pannonis ora lectiorum
Conclavi numerata sunt isto.
Hos Regina suo tulit marito
Divum muneribus decens Elisa.
XI. Aprili MDXLV.

to jest:

„Sto tysięcy złotych posagu najwybrańszych z tych, jakie wydaje kraj węgierski, przeliczono w téj komnacie, które mężowi swemu przyniosła, Bożemi dary zaszczycona Elżbieta. D. 11 kwietnia 1545 r.

„D. 16 czerwca wyjechaliśmy z Krakowa" [3]).

Wedle paktów małżeńskich posag ten wraz z oprawą i darem ślubnym na wypadek śmierci królowéj Elżbiety

---

[1]) Oddawna znali się już Herberstein z Boną. On to w imieniu cesarza Maksymiliana I. traktował o jéj zamęźcie z Zygmuntem I.; za co mu matka Bony 1.000 złotych obiecała. Summę tę odebrał Herberstein dopiéro w roku 1527 w Krakowie. W przejeździe do Moskwy 1526 roku oddał bowiem oblig na 1.000 złotych, wydany mu jeszcze w 1516 r. przez księżnę medyolańską, w ręce Zygmunta I. zdając się na łaskę królewską; a król kazał mu powiedzieć: „że jak powróci, da mu łaskawą odpowiedź." Jakoż gdy za rok powrócił z Moskwy, odesłał mu król Zygmunt 1.000 złotych „w dobrém złocie," dodaje Herberstein w dzienniku swoim: Ob. *Fontes Rer. Austriac.* T. I. str. 208.

[2]) W tym samym domu chciał był mieszkać Zygmunt-August, gdy przyjechał do Krakowa do odebrania posagu żony; ale stary król kazał mu mieszkać przy sobie na zamku. Tak pisze ks. Stanisław Górski w liście drukowanym w Niemcewicza Zbiorze Pam. T. IV. str. 54.

[3]) *Fontes Rer. Austriac.*, str. 364 — 366.

przed mężem, miał należeć do męża [1]). Ztąd żałosny wykrzyknik Herbersteina, zamieszczony w dzienniku jego przy opisie wyliczenia pieniędzy posagowych. Ojciec królowéj dopomniał się jednak o wyprawę jéj i dobra przywiankowe *(mundum muliebre et paraphernalia)*, a Zygmunt-August (lubo zdaniem wielu do zwrotu tego nie był obowiązanym), więcéj ceniąc sobie przyjaźń Jego K. M., aniżeli pieniądze, upoważnił Mikołaja Radziwiłła, marszałka w. litewskiego i Marcina Kromera, kanonika krakowskiego a sekretarza swego, do ułożenia się o to z teściem. Ustanowiono wartość klejnotów, złota i srebra, materyi i haftów, a nawet i darów pieniężnych, jakie królowa Elżbieta w czasie trwania małżeństwa odebrała a mąż po niéj dostał, na 30.000 złotych węgierskich, i te wypłacił Marcin Kromer we Wrocławiu do rąk pełnomocników króla Ferdynanda za kwitem z dnia ostatniego lutego 1548 roku [2]).

Pochwalił to synowi król Zygmunt I. w pięknym liście do niego pisanym od siebie i od panów rad [3]), opierając się w tém na przykładach dawniejszych: „Tak było i po śmierci ś. p. matki Naszéj. Wyprawa tylko po Helenie Moskiewce żonie Alexandra brata Naszego wróconą nie była; lecz jakie skutki? Nie wiesz może W. K. M., iż zamiast wyprawy, straciliśmy Smoleńsk; a wyprawy téj cóż było? Oto trzewiki naszywane perłami. Lepiéj było oddać tysiące par takich, aniżeli stracić tak piękne

---

[1]) Akta u Dogiela. T. I. str. 194 i 206.

[2]) Mss. Jabłon., str. 1105 — 1108. Porównać Dogiela. T. I. str. 211 — 213. W Zbiorze Pam. o dawnéj Polsce. (T. IV. str. 51), tłumaczenie polskie, zamiast dóbr przywiankowych *(paraphernalia)*, ma posag który wcale zwróconym nie był.

[3]) Drukowany w Zbiorze Pam. o dawnéj Polsce. (T. IV. str.; szkoda tylko, że w mniéj dokładném tłumaczeniu z łaciny.

księstwo. Lepiéj, że się tak stało, iż król J. M. rzymski w tém zwróceniu znajdzie jakąkolwiek w ciężkiéj swéj stracie ulgę. Nie widzimy żadnéj przyczyny zrywania przyjaźni z domem rakuskim, z którego po matce ród Nasz wiedziemy“ [1]).

[1]) Jakoż w kilka lat późniéj (w r. 1553) król Ferdynand oddał drugą córkę Katarzynę, wdowę po księciu mantuańskim, Zygmuntowi Augustowi, a z nią 100.000 złotych reńskich posagu.

IV.

Królowa Barbara Radziwiłłówna druga żona Zygmunta-Augusta.

IV.

Królowa Barbara Radziwiłłówna druga żona Zygmunta Augusta.

W lat ośm po śmierci królowéj Elżbiety przyjaźń z domem rakuskim miała skojarzyć nowy związek małżeński pomiędzy Zygmuntem Augustem a rodziną pierwszéj żony jego; ale przedtém serce młodego króla zapaliło się pierwszą prawdziwą a gwałtowną miłością, a po przedwczesnéj stracie przedmiotu téj miłości przepaliło się na gorzki popiół.

Przedmiotem téj Zygmunta Augusta miłości, którą tyle razy uwieńczyła u nas poezya, była dwudziestotrzechletnia wdowa po Stanisławie Gastołdzie, wojewodzie trockim, Barbara Radziwiłłówna.

Córka zmarłego przed kilką laty [1]) Jerzego Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, hetmana W. Ks. litewskiego i Barbary Kolanki Wolskiéj kasztelanki sandomierskiéj;

---

[1]) W roku 1541.

owdowiała wojewodzina trocka mieszkała przy matce wdowie w Wilnie, we wspaniałym Radziwiłłowskim dworze, którego ogrody dochodziły prawie do królewskiego zamku.

Były tam (jak czytamy w starym inwentarzu) cieniste z lip i jodeł szpalery, obszerne sady wisień i jabłoni, rybne sadzawki obsadzone bukietami (klombami) z wonnych kwiatów i krzewów, hizopu, rozmarynu, lawendy, nardów, jaskieru, bukszpanu, bzu i fijołków [1]).

Tak ponętne sąsiedztwo obudziło najpierw ciekawość, potém coraz większe zajęcie młodego króla, którego zachwyceni wdziękami Barbary gachowie, z młodą wdową poznali [2]). Uległ wkrótce namiętnéj miłości Zygmunta Augusta, a matka Barbary i bracia jéj, rodzony: Mikołaj (Rudy) Radziwiłł, podczaszy litewski, i stryjeczny: Mikołaj (Czarny) Radziwiłł, marszałek wielki litewski, umieli z téj namiętnéj miłości dobro siostry swéj i własną korzyść wyciągnąć [3]).

---

[1]) Mss. z archiwum Radziwiłłowskiego cytowany w Balińskiego Pamiętnikach o królowéj Barbarze, Pisma historyczne T. I. str. 30.

[2]) Gracyan biskup Ameryński, pisze o tém w życiu kardynała *Commendoni*, nie szczędząc obelżywych dla Barbary wyrażeń, które w Zbiorze Pamiętników Niemcewicza (T. I. str. 58 — 59) wypuszczone zostały. Ob. *Gratiani, De Vita Joannis Francisci Commendoni Cardinalis Libri quatuor* Parisiis 1669 str. 112 — 113.

[3]) Baliński, w szacownych Pamiętnikach o królowéj Barbarze idąc za błędném tłumaczeniem Orzelskiego, w Zbiorze Pamiętników Niemcewicza (T. I. str. 131) przywodzi w przypisku zeznanie uczynione po śmierci Zygmunta Augusta przez dworzanina królewskiego Jana Zielińskiego: jakoby matka Barbary Radziwiłłównéj używała czarów i sprowadzała wróżkę dla opętania króla. A w Orzelskim mowa jest o matce Barbary Giżanki. Ob. Orzelskiego Dzieje Polski, w przekładzie Spasowicza Tom I. str. 75.

Rzecz całą opisuje szczegółowo spółczesny rękopis kroniki litewskiéj, któréj ustęp z ruskiego dyalektu przetłómaczony tu podajemy [1]):

„Potém król August, gdy pochował ciało małżonki swojéj, jako Pan młody i nie mogący powstrzymać przyrodzonego popędu do białychgłów, począł kochać panią Barbarę Radziwiłłównę, pozostałą wdowę po panu Stanisławie Olbrychtowiczu Gastołdzie wojewodzie trockim, która mieszkała podówczas przy matce swojéj, pani Wileńskiéj Radziwiłłowéj [2]) i przy bracie swoim panu Mikołaju Radziwille, podczaszym. A król począł chodzić do niéj nocą, kazawszy sobie zrobić przejście z zamku do jej dworu, a bywał u niéj często i było słychać o tém po całéj ziemi polskiéj i litewskiéj. A bracia jéj prosili króla, aby poprzestał tego i nie chodził do ich siostry, i domowi ich takiéj niesławy nie wyrządzał. Król obiecał im nie chodzić więcéj do nich, i przez czas nie mały nie chodził; ale nakoniec nie mogąc oprzeć się przyrodzonéj krewkości, poszedł do niéj samotrzeć. A Panowie Radziwiłłowie pilnie tego strzegli, i gdy król poszedł do ich siostry, wnet do niego tam poszli także i powiedzieli mu: „Miłościwy królu! nie mieliście już do naszéj siostry cho„dzić, a czemużeście teraz przyszli?“ Król zaś odpowiedział im: „A co wiecie? może teraźniejsze przyjście moje „do waszéj siostry sprawi wam wielką chwałę, zaszczyt „i pożytek!“ Oni odrzekli: „Boże to daj!“ I wnet przyprowadzili plebana, którego mieli już na pogotowości i za-

---

[1]) Ustęp ten w ruskim dyalekcie drukowany był poraz pierwszy w Zbiorze Pam. Niemcewicza (T. I. str. 392 — 394) a następnie w Balińskiego, Pismach Historycznych T. I. str. 257 — 260.

[2]) W rękopismie błędnie Mikołajowéj, zamiast Jerzynéj.

ślubili króla z siostrą swoją potajemnie. Nikt z panów Rad duchownych i świeckich, ani téż z dworu królewskiego nikt nie wiedział o tém, tylko Radziwiłłowie, Kieżgałło [1]) i pleban który ślub dawał. I król wziąwszy z nią ślub, tail się z tém nie mały czas, a ona mieszkała zawsze przy matce i u brata swego [2]).

Potém król młody roku po Bożém Narodzeniu 1547 [3]) w czasie postu Filipowego [4]) pojechał do Polski do swego ojca, który niedawno do Krakowa powrócił; przez całe lato bowiem od wsi do wsi przed powietrzem uciekał. „Zaraza ta jednak (pisał kanonik Stanisław Górski do Dantyszka) kucharki tylko i szkolarzów sprząta. Pod pozorem powietrza królowa skarby swe i co droższe rzeczy z tąd uniosła. Starca z tąd usuwa, chcąc mu przejażdżkami, śpiewy, tańcami życia przedłużyć, albo raczéj jak starzec umrze, aby bezpiecznie z skarbami umknęła: boi się albowiem, aby jéj biskup, wojewoda i kasztelan krakowski (Samuel Maciejowski, Piotr Kmita i hetman Tarnowski) nie zatrzymali w Krakowie. Synowi nie ufa, dla tego się ponad granicą wałęsa. Nieszczęśliwy stan zbierających skarby, drżących z bojaźni, aby ich nie stracili. Spal co tak poufale piszę, aby w obce nie wpadło ręce. Z Krakowa d. 18 czerwca 1547 r.“ [5]).

---

[1]) Stanisław Kieżgałło, hrabia na Krożach, stolnik W. X. Litewskiego, był szwagrem Mikołaja Radziwiłła Czarnego.

[2]) Stało się to we wrześniu 1547 roku, a we dwa miesiące późniéj Zygmunt-August pojechał do Polski.

[3]) W Zbiorze Pam. NIEMCEWICZA T. I. str. 393 błędnie wydrukowano rok 1546.

[4]) Św. Filip wedle obrządku wschodniego przypadał w dniu 4 listopada.

[5]) AMBROŻY GRABOWSKI: Starożytności polskie T. II. p. 78.

Zygmunt August zwierzył się o ożenieniu swojém ks. Maciejowskiemu, biskupowi krakowskiemu i hetmanowi Tarnowskiemu, kasztelanowi krakowskiemu, i zapewnił się o ich przyzwoleniu [1]).

Na czas nieobecności swojéj odesłał Zygmunt August Barbarę do zamku Radziwiłłowskiego Dubinek o siedm godzin drogi odległego od Wilna; towarzyszyli jéj matka, brat i powiernik królewski, Stanisław Dowojna starosta merecki, który znając się na medycynie, miał czuwać nad zdrowiem małżonki królewskiéj.

Barbara przybyła do Dubinek, zanosząc się od płaczu. Żal gwałtowny po rozłączeniu się z mężem, więcéj jeszcze niż wstrząśnienie po złych drogach w krótkiéj podróży, stał się przyczyną poronienia.

Donosząc o tém królowi Dowojna, pocieszał go, wychwalając miłość Barbary dla męża: „W mych jeszcze „nie starych leciech (słowa są listu Dowojny do króla) „wierzę, chociaż będzie drugiemu i sto lat (W. K. M. pi„szę memu miłościwemu panu pod mém sumieniem, jako „się Stworzyciela swego boję), żem nie widział, któraby „małżonka miała małżonka swego tak miłować bardzo, „jako Jéj Miłość Waszą Kr. M. miłuje, swego miłościwe„go pana i małżonka, albowiem widziałem sam i do„świadczyłem“ [2]).

---

[1]) Ks. Samuel Maciejowski przed tém biskup płocki, następnie krakowski i Jan Tarnowski kasztelan krakowski, byli jak widzieliśmy wyżéj, najgorliwszymi obrońcami królowéj Elżbiety, pierwszéj żony Zygmunta Augusta.

[2]) *Quia probavi et vidi.* List ten datowany z Dubinek 26 listopada 1547 r. drukowany u BALIŃSKIEGO, Pisma Historyczne T. I. str. 279 — 283.

Pięć miesięcy przebyła Barbara w Dubinkach jakby w ciężkiém więzieniu [1]). Smutek po mężu i niepewność co do losu, jaki ją czekał przy knowaniach osób zawistnych, przerywały tylko nader pożądane poselstwa od króla i pisanie własną ręką listów, które zachowały aż do naszych czasów pamiątkę namiętnéj a pokornéj miłości Barbary dla jéj małżonka [2]).

Wkrótce po wyjeździe króla i przebyciu przez niego Wisły, jużby go rada była Barbara widzieć po téj stronie Niemna, i pisała to do niego; dziękowała mu za pierścionek na znak łaski przysłany i posyłała drugi od siebie: „prosząc pokornie (słowa z listu własnoręcznego Barbary), „aby W. K. M. mając przed oczyma swemi ten pierścio-

---

[1]) Barbara przybyła do Dubinek 19 listopada 1547, a wróciła do Wilna w połowie kwietnia roku 1548.

[2]) Cztéry listy Barbary do króla, a ośm do brata Podczaszego Radziwiłła, wcielił MICHAŁ BALIŃSKI do wybornych Pamiętników o królowéj Barbarze, przeplatając je listami Zygmunta Augusta i Stanisława Koszuckiego sekretarza królowéj Barbary, do Radziwiłłów; oraz listami tychże Radziwiłłów, Dowojny i innych spółczesnych, tworzącemi obraz tych czasów pełny życia i prawdy. W bibliotece księcia Zygmunta Radziwiłła w Nieborowie znajduje się własnoręcznych listów Barbary do króla pięć (z których jeden tylko w Pamiętnikach BALIŃSKIEGO drukowany i w podobiznie oddany); do brata Podczaszego dwa; do matki z przypiskiem własnoręcznym jeden; niewłasnoręcznych do brata dwadzieścia dwa których dziesięć ważniejszéj treści, reszta zaś, oraz do synowców dwa formułkami grzeczności zapełnione; nadto jeden list Zygmunta Augusta do Barbary z podpisem tylko królewskim. Korzystając z uprzejmego dozwolenia właściciela, dołączamy te listy do naszego opowiadania; a uzupełniamy je wyjątkami z bogatych materyałów nagromadzonych przez BALIŃSKIEGO, w Pamiętnikach o królowéj Barbarze, o ile to potrzebném będzie dla związania wątku powieści. Jeszcze jeden list królowéj Barbary do brata otrzymaliśmy w odpisie z oryginału z biblioteki królewskiéj w Berlinie.

„nek, który W. K. M. w tym swym liście posełam, raczył „być mnie miłościwym panem, chowając mnie w miłości„wéj pamięci swéj, z któréj abym nie była opuszczona, „pokornie proszę“ [1]).

Lękając się zawsze szkodliwego wpływu zawistnych, na umysł męża, Barbała pisała do niego, prosząc, aby ją wieczną służebnicę w miłościwéj pamięci swojéj pańskiéj chować raczył: „broniąc mnie (dodawała) i zacho„wywając pod skrzydły obrony swéj od tych, którzy ro„zumiem, mnie tam, będąc W. K. M. przy rodzicach W. „K. M., na łasce W. K. M. szczypać będą chcieć. Ja nie „zasługom swym, tylko łasce a obronie W. K. M. swego „miłościwego pana i dufam, i do niéj się uciekam, po„kornie prosząc, aby mnie W. K. M. nie dał odrażać po„wieściami ich, od miłościwéj łaski swéj, w którąś mnie „W. K. M. k'sobie wezwać raczył [2]), tylko z saméj przy„rodzonéj cnoty swéj, a nie żadnéj godności mojéj.“ Dla tego téż posyłając królowi znowu pierścień, ale z zegarkiem, tak objaśniała znaczenie tego podarka: „Posyłam „W. K. M. swemu miłościwemu Panu pierścieńczynę snać „figurę zegarową, aby W. K. M. raczył się wedle słońca „sprawować, a na wschód do Litwy, daj Panie Boże, W. „K. M. prędki pośpiech. Pokornie proszę, aby W. K. M.

---

[1]) List Barbary do króla, własnoręczny bez daty, z biblioteki Nieborowskiej. Ob. Dodatek IV. Nr. 1.

[2]) O nadużywaniu tego wyrazu raczył przez zbyteczną uniżoność, wydał Łukasz Górnicki broszurkę pod tytułem: Raczył. Skarga rozumnéj mowy na Raczyła, przed słowy starożytnemi jako sędziami wysadzonemi w Krakowie w Drukarni Łazarzowéj Roku Pańskiego 1598. (Broszurkę tę nadzwyczaj rzadką, przedrukował p. Piliński homograficznym drukiem swego wynalazku w Paryżu 1859 r.

„patrząc na te dwanaście godzin, chociaż jednę sobie „obrać raczył, któréjbym ja najmniejsza sługa W. K. M. „mogła być w pamięci W. K. M. zachowana“ [1]).

Pierścienie ciągle przesyłali sobie nawzajem małżonkowie, jakby złote ogniwa rozerwanego na chwilę ślubnego łańcucha. Ale przytém Barbara niezaniedbywała dowiadywać się o powrocie króla: „Proszę swego miłościwego „Pana, abyś W. K. M. pisaniem swém raczył oznajmić „mnie pewny czas przyjechania swego, którego ja cze„kam jako dusznego zbawienia po śmierci“ [2]).

Podobne wyrazy z nowym pierścieniem posłała Barbara królewskiemu małżonkowi przez sekretarza J. K. M. pana Floryana Zebrzydowskiego, który jadąc do Piotrkowa wstąpił był do Dubinek po zlecenia królowéj, a ta go za to jako cnotliwego sługę królowi mężowi zalecała [3]).

Pod koniec roku nareszcie, gdy zawalenie się sklepienia na zamku Dubińskim przed samemi drzwiami komnaty Barbary ją nabawiło przestrachu, a wielki niepokój królowi zrządzić miało; raz jeszcze wzięła Barbara pióro do ręki, by podziękować za listy królewskie, za zachowywanie jéj w pamięci i wielkie dobrodziejstwa J. K. M., „z czego ja najmniejsza sługa W. K. M. (dodawała) swego miłościwego Pana mam wielkie kochanie“ [4]).

---

[1]) List Barbary do króla własnoręczny bez daty z Bibl. NIEBOROWSKIEJ. Ob. Dodatek IV. Nr. 2. i Autograf Nr. 1.

[2]) Kartka własnoręczna Barbary bez daty. Z Bibl. NIEBOROWSKIEJ. Ob. Dod. IV. Nr. 3.

[3]) List ten własnoręczny Barbary, znajduje się w Bibl. NIEBOROWSKIEJ. Drukowany był u BALIŃSKIEGO Pism. Histor. T. I. str. 67—68, i w podobiźnie oddany. Ob. Dod. IV. Nr. 4.

[4]) List własnoręczny Barbary do króla bez daty, z Bibl. NIEBOROWSKIEJ. Ob. Dod. IV. Nr. 5.

Do ostatniéj chwili pobytu swojego w Piotrkowie u rodziców, Zygmunt August nie odważył się odkryć im tajemnicy swoich zaślubin. „W rzeczach naszych (pisał „król do szwagra Radziwiłła [1]) nadziewamy się od kró„lowéj Jéj M. matki nie małego ciosu. Ale tak się w tém „zachować i radzić będziemy, jako stale a nie płocho, „ani żadną bojaźnią dalibóg wydzierżony, który nadzie„wamy się, że i czas to już odkryje, bo jeszcze ona od „nas dotąd nic nie wie, jeno od pana wojewody sando„mierskiego [2]) wiedząc, tak rozumiemy, że się na Nas „oburzy“ [3]).

W kilka dni potém jednak zwierzając się biskupowi krakowskiemu Maciejowskiemu i hetmanowi Tarnowskiemu, musiał król i rodzicom swoim prawdę wyznać, bo już w wilią wyjazdu swego z Piotrkowa pisał Zygmunt August do Stanisława Łaskiego, wojewody sieradzkiego: „Gdy taka była wola Boska a Nasza k'temu, także po„trzeba i chuć: za dobrym i niekwapnym namysłem wzię„liśmy za małżonkę sobie Jéj M. Panią wojewodzinę troc„ką, wdowę. A tak gdyżeśmy po panach rodzicach Na„szych, odkryli tę rzecz Radom Naszym koronnym: téż „J. M. tego wiadomość dajemy, aby to J. M. zarówno

---

[1]) 25 stycznia 1548 r.

[2]) Tęczyńskiego.

[3]) List ten drukowany w Zbiorze Pam. NIEMCEWICZA T. I. str. 400 i w BALIŃSKEGO Pism. Histor. T. I. str. 98. O zachowaniu tajemnicy przed rodzicami wspomina także GÓRNICKI (w Dziejach w Koronie polskiéj wydanie z roku 1750 str. 14). „Tam jako opowiedział ojcu nikt tego nie wie; lecz tak rozumieli ludzie, że się nie przyznał; albowiem po starcu nie znać było frasunku żadnego, który podobnoby się był pokazał, gdyby się był syn przyznał; a najbardziéj z téj miary, iż bez woli i rady jego do tego małżeństwa przystąpił.“

„z nimi wiedział, i będąc teraz tam w tych stronach, „z kimby się o tém gadka potrzebna była (bo wielkich „panów sprawy nie są tajne), wedle powinności swéj jako „Rada Nasza, umiał w tém rozmowy mieć. Wszak to nie „pierwsza, toż Królom polskim przodkom Naszym dobrze „się zdarzyło“ [1]).

Król Zygmunt i królowa Bona wręcz odmówili zezwolenia na to małżeństwo, powiadając: „że to jest „rzecz niesłuszna i być nie może“ [2]).

Nie dziw, że za powrotem Zygmunta Augusta do Litwy rozeszła się i tam wieść o zaślubinach królewskich, i tém silniejsze wywołała oburzenie. Świadczy o tém urywek z przytoczonéj już wyżéj kroniki litewskiéj:

„On za się (król) z Polski przyjechał do Wilna roku pańskiego narodzenia 1548 w wielki post [3]). A Panowie, Rada Wielkiego Księstwa litewskiego, wszyscy zjechali się do Wilna do króla; a gdy usłyszeli i dowiedzieli się z pewnością Panowie Rady Wielkiego Księstwa, że król z tą Panią potajemnie ślub brał, i serdecznie tego żałowali, i poczęli upominać i ze łzami prosić króla, aby tego nie czynił, i nierównéj sobie, poddanki swéj za małżonkę nie brał. Potém wszystkim ludziom i wszystkiéj ziemi było to ożenienie królewskie bardzo niemiłe, a wielu temu wiary

---

[1]) List ten datowany z Piotrkowa z febr. 1548, drukowany w Dzienniku warszawskim z r. 1827 T. VII. str. 79 i w Balińskiego Pism. Histor. T. I. str. 101 — 103.

[2]) List Zygmunta I. do Zygmunta Augusta z marca 1548 roku.

[3]) Przyjazd króla do Wilna miał nastąpić w piątek lub w sobotę przed niedzielą *Laetare*, która wypadała w roku 1548 na 11 marca. Ob. Balińskiego Pism. Histor. T. I. str. 98. (Gdzie jednak omyłka w wyrachowaniu zaszła o dni ośm dlatego że wzięto lunacye r. 1547, zamiast r. 1548).

dawać nie chciało; mnóstwo paszkwilów o tém pisano i przylepiano do ścian zamku, ratusza i dworów pańskich, i przynoszono królowi, a nakoniec doszło to i do króla starego, ojca i do matki, królowéj staréj, do Krakowa. Oni bardzo surowo pisali do syna, aby tego nie robił, i za żonę jéj nie brał. Ale król August nie dbał o to i nie chciał słuchać upomnień ani próśb starego króla, ojca swojego, ani Panów Rad koronnych i Wielkiego Księstwa litewskiego" [1]).

Król Zygmunt w krótce po wyjeździe syna do Litwy, pisał do Hieronima Chodkiewicza, Kasztelana trockiego Starosty żmudzkiego, iż doszły do niego słuchy: „Jakoby „król J. M. młody a wielki książe litewski, miał tam „w Wielkiém Księstwie Litewskiém ślub wziąść z panią „Gasztołdową, Wojewodziną trocką, po świętach wielka-„nocnych i wesele wyprawić. Lubo słyszeliśmy o tém da-„wniéj jeszcze w Piotrkowie; i gdy król J. M. młody mó-„wił o tém z nami, nigdyśmy na to zezwolić nie chcieli, „odpowiadając: że to jest rzecz nie słuszna i być nie „może. Jednak i teraz słuchy nas dochodzą, że król J. M. „młody przybiera się do tego; i że W. M. tam już jesteś lub „masz być wraz z innemi Panami Radami naszemi tame-„cznego Państwa wezwany; i że po W. M. żądają abyś „ze swego stanowiska na to małżeństwo zezwolił. A więc „my oznajmujemy W. M., iżeśmy na takie małżeństwo króla „J. M. któreby lekkość (zniewagę) wszej koronie naszéj, „i tamecznemu Państwu W. Ks. Litewskiego, przynieść „miało, nie przyzwalali, ani téż przyzwalamy. Przeto téż „z mocy zwierzchności jakąśmy sobie w tamtém Państwie „W. Ks. Litewskiego zachowali i zostawili; mieć chcemy

[1]) Zbiór Pam. Niemcewicza T. I. str. 394.

„po W. M. abyś z miejsca swojego na to nieprzystojne „małżeństwo nie zezwalał; a jeśliby W. M. na to miejsce „i wesele był wezwan, żeby W. M. tam nie jechał.“

Albo gdyby Chodkiewicz, jako Senator litewski musiał stawić się na rozkaz królewski, to i sam i spólnie z innemi Radami W. Księstwa miał on z polecenia starego króla, odwieść młodego od tego nieprzystojnego małżeństwa, które Zygmunt I. poczytywał za zniewagę dla Państw swoich i dla własnéj osoby [1]).

W kilka dni po napisaniu tego listu umarł król Zygmunt w ośmdziesiąt drugim roku życia, a czterdziestym drugim panowania swego, osłabiony wiekiem a przygnębiony troskami, do których i to grożące małżeństwo syna policzyć należy. Przyjąwszy z wielką skruchą i pokorą Świętości Pańskie, najstaranniéj pilnowany przez nieodstępną od niego małżonkę, oddał ducha Bogu 1 kwietnia (1548 r.) w same święto wielkanocne.

Królowa Bona pilnowała go aż do zgonu z miłością żony a gorliwością sługi, bez najmniejszéj odrazy, zasługując sobie na pobłażliwość przywiązanego do niéj króla. Takie świadectwo daje Bonie spółczesny prawie dziejopis Herburt [2]).

---

[1]) List Zygmunta I. do Hieronima Chodkiewicza K^na^ trockiego i starosty żmudzkiego, pisany po rusku, z Krakowa w marcu 1548 r., znajdował się w Archiwum Sapiehów. Kopia ręką Łuk. Gołębiowskiego znajduje się w Bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego we Lwowie. Ob. Dodatek IV. Nr. 47.

[2]) *Triginta fere annos cum Sigismundo nupta tanti fecit maritum Regem, ut extremis aliquot annis aegrotantem et viribus plane destitutum non coniugali charitate sed ancillari pene ministerio, sine omni fastidio curaret, quo factum est ut plurimum ei vicissim Rex amantissimus indulgeret.* Ob. *Compendiosae Polonorum Historiae*, rękopis historyi

Wiadomość o śmierci Zygmunta I. doszła do Wilna w przewodnią niedzielę (8 kwietnia), a gdy Zygmunt August posyłał do Dubinek po Barbarę brata jéj podczaszego Radziwiłła, Panowie Rady litewskie odbierali listy od królowéj Bony z usilną prośbą, aby niedopuścili owego małżeństwa, z przyczyny którego „żal starego króla dokonał.“

„W dzisiejszym smętku naszym a niewymownym żalu, który mamy po śmierci króla J. M. pana a małżonka naszego miłościwego (pisała królowa Bona), a nietylko małżonka, ale i was wszystkich poddanych ojca i dobrodzieja prawego, przymnożyłoby się nam żalu jeszcze, gdyby się to małżeństwo króla J. M. syna naszego zmienić nie miało. J. Kr. M. Pan miłościwy a małżonek za sławnego żywota swojego, gdy dawno o tém zaczęli mówić, nigdy temu wiary nie dawał, mniemając, że to rzecz niepodobna i stanu J. Kr. M. niegodna. Dopiéro kiedy J. Kr. M. tu do Krakowa z Piotrkowa przyjechawszy, wyrozumiał, że się do tego przygotowują i posyłają panie, panów, urzędników i inne sługi, rzecz ta nie pomału J. Kr. M. wzruszyła. Wyprawił do Panów Rad ruskie listy, prosząc i napominając pilnie, i odwodząc J. Kr. M. od tego przedsięwziętego zamiaru. Co tam w naszych listach było, to sami dobrze wiecie. Że od tego czasu król J. M. miał nie mało

---

Herburta z własnoręcznemi przypisami jego i dodatkami, niedawno odszukany przez nas w Bibl. Jagiellońskiéj w Krakowie. (*Mss. 39*, dawny BB. V. 11.) według tego rękopismu wydrukowaną została Historya Herburta w 1571 r. z opuszczeniem jednak pieśni Bogarodzicy z przekładem łacińskim i z nótą, pod panowaniem Bolesława Chrobrego.

do myślenia, i westchnienia wydobywały się z prawego serca jego, nikt tego lepiéj widzieć nie mógł, niż my ustawicznie przy nim będąc i służąc mu pilnie. Boleść tà i żal ten wtrąciły J. Kr. M. w niemoc, w któréj żywota swego dokonał i Panu Bogu duszę oddał. My nie wiemy co daléj czynić mamy w terazniejszém sieroctwie naszém i dziatek naszych; więcéj pociechy niżeli czego inszego potrzebujemy; głowę sobie od kłopotów łamiemy, nie wiemy co daléj radzić, jak zapobiedz. Mamy to zaufanie w miłym synu naszym, jeżeli tylko ojca swego kochał (o czém nie wątpimy), że ten smutek, ten żal, który i J. M. ogarnął, odwiedzie J. Kr. M. od ukończenia tego małżeństwa, i nie wątpimy o tém, że J. M. będzie baczyć, iż teraz pilniejsza i donośniejsza potrzeba radzić najpierw o sobie samym i o wszystkich poddanych swoich, aniżeli o tém niefortunném, a dla nas i dla wielu innych żałosném małżeństwie które nigdy nie uciecze. A tak pilnie prosimy W. M. jako wiernych Rad J. Kr. M., rozważajcie, proście nakoniec, odwodźcie J. Kr. M., gdyż żal ten Pana waszego, ojca J. Kr. M. dokonał. Niechajby i nas i sióstr osieroconych w dzisiejszym wielkim a niewymownym smutku będących, tym wielkim żalem nie dokonywał, a nakoniec i Panów Rad i poddanych wszystkich, a najwięcéj samego siebie; boby to małżeństwo musiało być początkiem upadku Państwa J. Kr. M. Dałby Bóg, aby nas w tém pocieszył, żeby to nasz miły syn odmienił, pomniąc na te przypadki swoje, nasze, jakiemi nas Pan Bóg nawiedził; pamiętając téż słowa, prośby i święte odwodzenie i napominanie miłego ojca swego i nas, matki swojéj, gdyż Pan Bóg wszechmogący przykazał słuchać rodziców swoich i być

im posłusznym, a za nieposłuszeństwo karać obiecał" [1]).

Tymczasem Barbarę przywiózł brat jéj podczaszy Radziwiłł do dworu swojego w Wilnie.

Przyjazd i przyjęcie Barbary tak opisuje Stryjkowski w kronice swojéj: „A potém tegoż czasu, niedzieli trzeciéj po Wielkiéjnocy i po śmierci ojcowskiéj miesiąca kwietnia dnia 17 a godziny 19éj, król Zygmunt August wezwawszy do siebie Panów Rad litewskich, posłał ich do dworu pana Radziwiłłowego po panią Barbarę Radziwiłłównę, trocką wojewodzinę wdowę, z którą już wziął był ślub, jak się wyżéj powiedziało. A tak panowie litewscy uczyniwszy jéj uczciwość zwykłą, prowadzili ją do pałaców królewskich na zamek wileński. Król ją potykał w sieni u drzwi i tam się witali. Opowiedział to potém król ozdobną rzeczą wszystkim panom, iż za wolą Bożą i dziwném zrządzeniem Jego już z Barbarą Radziwiłłówną jako z domu przedniejszego w Litwie, z zacnego ojca urodzoną, brał ślub obyczajem powszechnym chrześciańskim. Przeto jéj potém i przeciwnicy powinną cześć musieli wyrządzać, jako królowéj swojéj" [2]).

Zygmunt August wysłał przed sobą do Krakowa Jana Radziwiłła krajczego W. Ks. litewskiego do królowéj matki, do królewien sióstr i do panów koronnych, tak dla oświadczenia żalu, jak téż dla złagodzenia umysłów o małżeństwo z Barbarą obrażonych. Uczucia królowéj

[1]) List królowéj Bony do panów rad litewskich (po rusku z Krakowa we środę po Wielkiéj Nocy (4 kwietnia) 1548 roku. Kopia ręką Łukasza Gołębiowskiego przepisana w Bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego we Lwowie. Ob. Dod. IV. 48.

[2]) Stryjkowskiego Kronika str. 761 — 762.

Bony najlepiéj poznamy z listu pisanego przez nią do córki Izabelli, królowéj węgierskiéj:

„Najjaśniejsza Królowo, córko najmilsza! Radzibyśmy mieć co wesołego do doniesienia W. K. M., lecz obciążona w téj chwili bolością, nic Wam wdzięcznego pisać nie możemy. Donosimy Wam owszem o ciężkim i smutnym ciosie, który nas w tych dniach ugodził. Najjaśniejszy król Zygmunt I. małżonek i Pan nasz szanowany, dnia wczorajszego, to jest w samo święto wielkanocne to życie doczesne na wieczne zamienił. My zatém z miłości i powinności dobréj i wiernéj małżonki, jakieśmy dawniéj pilnie i wiernie czuwali nad nim, tak i w starości w długiéj i ciężkiéj chorobie jego niceśmy do ostatniego dnia nie opuścili, coby życie jego przedłużyć i cierpienia zmniejszyć mogło. Niestety wiek i choroba przemogły siły natury: ani starania nasze, ani pomoc lekarzy ostatniego dnia J. Kr. M. oddalić nie mogły.

„Znosił J. Kr. M. i chorobę i śmierć samą z tym mężnym umysłem, z tą cierpliwością, z któremi wszystkie życia tego przykrości zwykł był ponosić. Nim przyszli do ostatniéj chwili, z wszelką przytomnością umysłu odprawił wielkanocną spowiedź, słuchał ze łzami Mszy Ś., przyjął ze skruchą PN. Sakrament, a tak jak życie całe, tak i te ostatnie chwile wielkiego króla tego i poddanym jego za przykład służyć powinny. Już on wolen jest od wszystkich trosk tego życia. Nas ciężkie czekają przygody, bo cóż Nam pozostało? płacz, smutek, osierocenie. My straciliśmy pana i najlepszego małżonka W. Kr. M., i rodzeństwo Jéj straciły ojca i dobroczyńcę swego; straciła Polska króla dobrego, łaskawego, przystępnego dla wszystkich; rzeczpospolita chrześciańska obrońcę wiary, utwierdziciela pokoju. We łkaniach i płaczu na nic nam

wszelkie pociechy; jęczemy nad sieroctwem Naszém i dzieci Naszych. Napotkało ono Nas w czasach zawichrzenia, w czasach cięższemi jeszcze grożących ciosami. Pomnażają bardziéj strapienia Nasze te nieszczęsne i niezgodne śluby syna Naszego w Litwie, w których on przeciw wszelkim zdrowym radom trwa uporczywie, przez które nietylko zjedna sobie u wszystkich monarchów imię ohydne, ale nawet u własnych poddanych swoich pójdzie w pogardę“ [1]).

Przy łożu, na którém wystawione były zwłoki królewskie, kapłani odprawiali bezustannie Msze święte. „My „(pisała królowa Bona) z córkami Naszemi, froncymerem „i Panami Radami odwiedzamy ciało codziennie“ [2]).

Pierwszego maja przybył Zygmunt August do Krakowa. Przed miastem przyjęli króla panowie i mieszczanie, i zaprowadzili na zamek, gdzie matka i siostry oczekując go przy zwłokach ojcowskich, rzewnym płaczem przyjęły; królowa Bona stała pogrążona w ponurym żalu, a królewne w żałobnych szatach, rzuciły się do nóg królowi i bratu [3]).

Najstarsza Zofia liczyła już lat 26, Anna 25, a najmłodsza Katarzyna 22. Pogrzeb ojca o mało nie wyswatał dwóch starszych królewien. Z pomiędzy przybyłych na tę uroczystość książąt, odezwali się o ich rękę Albrecht, książę pruski (siostrzan zmarłego króla), od roku wdowiec po Dorocie, królewnéj duńskiéj, i margrabia Joachim brandeburski, pasierb Jadwigi, starszéj siostry Zygmunta Augusta. Nie zdało się jednak senatorom wydawać

---

[1]) Druk w Zbiorze Pam. Niemcewicza T. IV. str. 58—64

[2]) *L. c.*

[3]) *Stanislai Orichovii. Annales* str. 14—15.

królewien za książąt, którzy wiarę luterską przyjęli byli, zwłaszcza, że odwoływano się do dawnych paktów, któremi obaj królowie Zygmuntowie zobowiązali się byli nie wydawać królewien za mąż bez porady cesarza Karola V. [1]), który najlepsze stosunki z tak blisko spokrewnionym z sobą dworem polskim zachowywał [2]).

Gdy więc to swatanie nie doszło, królowa Bona zaraz po pogrzebie męża odwiozła córki do księstwa mazowieckiego, na którém oparta była oprawa jéj posagu. Nie mogąc bowiem nakłonić syna do zerwania związku z Barbarą, chciała przynajmniéj uniknąć spotkania z narzuconą sobie nienawistną synową, którą Zygmunt August sprowadzał z Litwy do korony, po koronę.

Przed wyjazdem swoim z Krakowa królowa Bona wylała jeszcze gorzkie myśli swoje w liście do zaufanego swojego Hieronima Chodkiewicza, kasztelana trockiego i starosty żmudzkiego, przeciwnika Radziwiłłów: „Nigdyśmy nie byli téj wiary o Królu J. M. synie naszym, aby miał kończyć to niegodne a niesłuszne małżeństwo swoje, w dzisiejszym smutku spólnym naszym; ale iż to uczynił tego czasu, którego czynić nie miał, a którego przystojniéj było co inszego sprawować, obaczawamy (widzimy) po tém, iż nas Pan Bóg dwojaką razem żałością nawiedzić i skazać raczył. Każdy to baczy, jaką cześć i sławę sobie, nam i wszystkiemu narodowi (rodowi) królewskiemu uczynił. Mamy nadzieję w Panu Boże, iż tych którzy na to radziwszy, syna naszego przywie-

---

[1]) *L. c.* str. 17—18.

[2]) Ob. listy Karola V. do Zygmunta Augusta i list téj ostatniéj z powodu zgonu Zygmunta I. Dod. IV. Nr. 50, 51 i 52.

dli, Pan Bóg pokarać, a téj rzeczy nie długo trwać dopuścić będzie raczył“ [1]).

Zygmunt August zostawiwszy żonę w Wilnie pod opieką brata jéj podczaszego Radziwiłła, nie zapominał o niéj wśród żałoby i kłopotów krakowskich, i pisał do niéj troszcząc się o jéj rodzinne sprawy, a mianowicie o małżeństwo Anny, starszéj siostry Barbary, z Piotrem Kiszką, znakomitym panem litewskim, oraz zaspakajając o obrocie rzeczy, „które tu za łaską Bożą dość spokojnie idą“ [2]).

W kilkanaście dni późniéj król pisząc do podczaszego Radziwiłła, troszczy się o nieprzyjemności jakich doznawać mogła Barbara od wyniosłych a zawistnych matron litewskich, i przezorną daje radę co do obejścia się królowéj w téj okoliczności: „Co się tycze tamtych pań „starych, tedy już się tak ścierpieć musi do Naszego tam „z Wami ujrzenia, i wyrozumieliśmy dobrze to wszystko, „co się tam dzieje tak z pana Marszałka [3]), jako téż z Do„wojnowego do Nas pisania. Widzimy pewnie, że się tym „paniom starym żadna przyczyna nie dała, ale jednak nie „godzi się jedno im folgować, snać dla dzisiejszego czasu, „którego ludzie wszystko w gorsze obracać są zwykli. „A przeto i z Królową Jéj M. mówcie, aby na czas cier„pieć raczyła; i acz rozumiemy, że to ciężko i nieprzy„stojno Jéj Kr. M. od nich przyjmować, wszakoż to tak

[1]) List królowéj Bony do Hieronima Chodkiewicza Kasztelana trockiego; z Krakowa w piątek w dzień św. Floryana (4 maja) 1548 r. Kopia ręką Łukasza Gołębiowskiego spisana w Bibl. hr. Włodz. Dzieduszyckiego. Ob. Dod. IV. Nr. 49.

[2]) List Zygmunta-Augusta do Barbary. z Krakowa 2 czerwca 1548 r. Oryginał w Bibl. Nieborowskiéj Ob. Dod. IV. Nr. 45.

[3]) Mikołaja (Czarnego) Radziwiłła.

„gładźcie, jakoby Jéj K. M. do Naszego z Jéj Kr. M. uj-„rzenia, to skromnie cierpieć raczyła“ [1]).

Zaraz jednak po odbyciu pogrzebu ojcowskiego, i zwołaniu sejmu do Piotrkowa na dzień 18 października, Zygmunt August postanowił sprowadzić Barbarę do Polski z czego się ona niewymownie cieszyła. Okazuje się to z listu Zygmunta Augusta do jéj matki kasztelanowéj wileńskiéj. „Iż nam Jéj K. M. małżonki naszéj miłéj dobre „zdrowie jesteście oznajmili, za to wam i dziękujemy „i od was to bardzo wdzięcznie przyjmujemy. A iż nam „piszecie że się tém Jéj K. M. i zdrowia i dobréj myśli „nie pomału przymnaża, że ten nasz umysł z pisania na-„szego wyrozumieć raczyła, i żeś my na tém myśl i wolą „naszę postanowili abyśmy tu po Jéj K. M. posłali; tedy „to i radzi widzimy i Jéj K. M. téj do nas drogi fortun-„néj posprzyjawamy (życzymy [2]).“

Do Radomia miała królowa najpierw przyjechać. Pisząc do Podczaszego Radziwiłła, Zygmunt-August rozstrzygał nawet w jakim stroju Barbara przywitać go miała: „Jéj K. M. raczy chcieć mieć naukę od Nas w jakiéjby „szacie Jéj K. M. i w jako miąższych [3]) płachtach by Jéj „K. M. jechać i Nas witać miało. Tedy niechaj Jéj K. M. „w szacie czarnéj z sukna włoskiego i także téż w płach-„tach nie w miąższych, jakoby w rańtuchach [4]) jechać „i Nas w témże witać raczyła [5]).

[1]) Dan w Krakowie 16 czerwca 1548 r. Druk. w Balińskiego Pism. Hist. T. I. str. 135.

[2]) List Zygmunta Augusta do Barbary Radziwiłłowéj kasztelanowéj wileńskiéj z r. 1548. Oryginał w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Ob. Dod. IV. Nr. 53.

[3]) Grubych.

[4]) Chustach podających do nóg.

[5]) Druk. w Balińskiego Studyach Historycznych str. 148.

W Łukowie spotkali Barbarę, wysłani od króla dla przywitania jéj, biskup płocki Andrzéj Noskowski, Piotr Firléj, wojewoda ruski, Andrzéj z Tęczyna wojewoda lubelski i Jan Kościelecki wojewoda inowrocławski, oraz panie: księżna mazowiecka, Anna Odrowążowa, cioteczna siostra królowéj (jako urodzona z Anny Radziwiłłównéj księżnéj mazowieckiéj siostry ojca Barbary); córka jéj Zofia Odrowążówna; daléj Katarzyna z Tęczyńskich Firlejowa wojewodzina ruska, i Anna Mielecka wojewodzina podolska, z domu Kolanka, także cioteczna siostra Barbary, jako synowica jéj matki; oraz innych pań wiele.

„Przed Radomiem o ćwierć mili od miasta król J. M. raczył spotkać Jéj K. M. małżonkę swą (pisze Podczaszy Radziwiłł brat Barbary, towarzysz jéj podróży, do matki ich wojewodziny wileńskiéj [1]). Na polu stał J. K. M. po prawéj ręce i jakoby dwadzieścia sążni od drogi; tam było posłano od króla aż do drogi po ziemi czarne liońskie sukno. Królowéj kolebka aż do sukna przyszła, tuż królowa wysiadła i szła do króla, a król do niéj; tu prawie w połowicy onego sukna się przywitali. Podkanclerzy [2]), ten od króla witał królowę Jéj M. dosyć poczciwie, ale pan Lubelski [3]) tę rzecz od królowéj uczynił ku królowi, tak poczciwą, poważną i pokorną iż się wszem ludziom podobała, a wszędy tém allegował: „Jéj K. M. „moja miłościwa pani, wiecznie poddana słu„żebniczka i małżonka W. K. M. swego miłościwego pana.“ Temże się to najwięcéj ludziom podobało,

---

[1]) Z Jedlnéj 28 września 1548 r. Druk. w Balińskiego Pism. Hist. T. I. str. 149—154.

[2]) Mikołaj Grabia.

[3]) Stanisław Maciejowski.

iż pokornie było. W Radomiu tegoż dnia panowie litewscy wszyscy i polscy, którzy z Jéj K. M. przyjechali z koni zsiadłszy, prosto szli do stołu J. K. M. jeść. Skoro po obiedzie wnet od stołu wstawszy, J. K. M. szedł na górę do Jéj K. M. i był tam J. K. M. z godzinę. Tam jest izba wielka, było w niéj tak wiele ludzi, iż na krużgankach niektórzy stali, patrząc a dziwując się temu stadłu panów naszych; a niektórzy błogosławili, niektórzy mówili: Wierzę i już wiekuiście ją pojął, drudzy szemrali to i owo; a tak być musi między ludźmi, by się téż w najlepszego stało, tedy się nie wszystkim może podobać" [1]).

Pomimo téj całéj pokory, a raczéj za pośrednictwem téj pokory właśnie, Radziwiłłowie dążyli połączonemi siłami do jednego celu, to jest do koronacyi siostry, posiłkując każdy wedle swéj możności królowi walczącemu z sejmem w Piotrkowie. „W swoim czasie będziesz W. M. o tém wiedział, jedno to piszę (słowa są listu) Marszałka Radziwiłła do Podczaszego, iż Pan Bóg mocen że mi się łeb nie strzaska, co ja cierpię i w jakiéj mierze stoją rzeczy moje, dla tego pańskiego ożenienia. Acz dali Bóg, ja taniéj nie dam jedno jakiem umyślił prze dom swój. Ale prze Pana Boga o to proszę, nie chcę więcéj, niechaj mi ta Pani téj méj gorzkiéj służby niczém nie płaci, jedno wdzięcznością inną, niźlim ją po te czasy znał; bo się tego boję, będzieli niewdzięczna mego dobrodziejstwa, tak mogę rzec: by jéj Pan Bóg nie chlusnął tak jako jéj ludzie życzą i winszują: Bo dziś w téj praktyce ciągnąc, jestem tak żałosnym a boleściwym człowiekiem, żem ledwie żyw. Jeśli mi jeszcze to ma więcéj

[1]) Baliński Pism. Hist. T. I. str. 151 — 152.

krwawić, tedy Pan Bóg mścić będzie, bo ten zna jakim ja sercem czynię. Przebóg też o to proszę, niechaj inak niżeli w Dubinkach strzeże łaski pana swego, który się teraz krwawym potém o nię poci, a gdy go ogląda, dali Bóg niech ma inak głowę i nogi schyla, niźli przed czasy było; by potém Bóg nie skarał za tę niewdzięczność takiego dobrodziejstwa, że z prochu wznosi onę na majestat [1]. "

Jakoż z niesłychaną gwałtownością toczyły się na sejmie spory podżegane wpływami królowéj Bony, a prowadzone pod przewództwem Piotra Kmity wojewody krakowskiego. Przewidywał to Zygmunt August, gdy w wilią pogrzebu ojca jeszcze [2]) pisał do Podczaszego Radziwiłła: „Radzimy też abyście ani wy, ani matka wasza, nie wdawali się w wielką na zbyt praktykę, albo przyjaźń z wojewodą krakowskim [3]) albowiem ztąd się znaczy jakim jest domu waszego przyjacielem, jako się sam teraz przeciw Nam zachowywa; a to wszystko podobno duchem królowéj matki Naszéj; a chcąc téż tém więcéj waśniom swym które z panem krakowskim [4]) wiedzie pofolgować. Ale to przy sobie miejcie, i owszem tę kartę zdrapcie albo spalcie [5]).

Piotr Boratyński i Lupa Podlodowski podburzyli posłów kolegów swoich, i senatorów przeciw małżeństwa króla, i nakłonili ich do zaniesienia do niego uroczystéj proźby o unieważnienie tego małżeństwa, to jest jak pi-

---

[1]) Z Mss. autentycznych, drukowan. u Balińskiego Pism. Hist. T. I. str. 178 -- 179.

[2]) 25 lipca 1548 r.

[3]) Kmitą.

[4]) Hetmanem Tarnowskim.

[5]) Druk. w Balińskiego Studyach Histor. str. 141.

sał Zygmunt August do Podczaszego Radziwiłła „żebyśmy to małżeństwo Nasze precz puścić raczyli."

Nazajutrz dopiéro dał im król odpowiedź: „Małżonkę „Naszą iżbyśmy mieli opuścić, tego się Nam uczynić nie „godzi, gdyżeśmy przysięgli jéj do śmierci Naszéj nieo„puszczać. A w téj rzeczy większe na Pana Boga a na „ślub baczenie mamy, niż na co innego.

„Ależ rozumieć możecie iżbyście i sami złéj nadziei „o Nas i o przysiędze Naszéj być mogli, gdybyście wi„dzieli że jéj Panu Bogu w małżeńskiéj obietnicy nie „dzierżymy. Na co przywodzić Nas i W. M. Radom Na„szym nie przystoi, i braci waszéj młodszéj się nie godzi" [1]).

Odpowiedź królewska nie mogła uspokoić ciągle podburzanych umysłów. Arcybiskup gnieźnieński ksiądz Dzierzgowski, mowę swoją o odprawie Barbary zakończył obietnicą: „iż jeśliby się co do grzechu w porzuceniu owéj „niewiasty zaciągnęła na króla, to go rozda na po„dział aby każdy w Polsce do ostatniego mężczyzny, po„niósł na sobie grzechu królewskiego cząstkę, na dobro „pospolite." Jan Tęczyński, W[da] sandomierski, sługa królowéj Bony, a z tąd już najzaciętszy przeciwnik Barbary, powiedział: „żeby chętniéj wolał Solimana Turczyna w Krakowie oglądać, niż tę mieć za królowę w Polsce."

Znaleźli się wprawdzie i obrońcy sprawy królewskiéj na sejmie. Biskup krakowski, Maciejowski nie chwaląc

---

[1]) Wyjątki z karty własnoręcznéj Zygmunta Augusta, podpisanéj: Respons królewski o małżeństwo z królową Barbarą drukowanéj przy Listach oryginalnych Zygmunta Augusta, Wydanie Lachowicza w Wilnie 1842 r. str. 290 — 291. O téj karcie wspomina sam król w liście do Podczaszego Radziwiłła z 18 listopada 1548 r.: „Co się tycze małżeństwa, tęśmy odpowiedź dali. któréj summan na tę kartę wypisawszy wam ją posyłamy „Baliński Studya Histor. str. 167.

postanowienia królewskiego, nastawał przecież na dotrzymanie przysięgi małżeńskiéj. „Biskupem jestem, pomnę, „któremu się nie godzi grzechów królewskich na głowy „dzielić, którychby się zawsze dopuszczali królowie, nie „bez zguby powszechnéj.... Nie byłem przyczyną królowi, „aby on z konia padłszy, miał wywinąć nogę, lecz się to „już stało: sądziłbym goić nogę królewską nie ucinać jéj!“ Do zdania biskupa przyłączyło się kilku innych biskupów, a z senatorów świeckich najprzedniejszy Jan Tarnowski, kasztelan krakowski i hetman W. koronny.

Boratyński nieustannie jednak podburzał sejm cały na Barbarę. „Alećprzecie do tych czasów (pisał 18 listopada 1548 r. Zygmunt August do Radziwiłła) posłowie i panów wiele na Nas o to z wielką pilnością nalegają, abyśmy to małżeństwo opuścili, bo jako wczoraj za dozwoleniem Naszém panowie przy Nas i przy pośleech wotowali, *de hoc nostro matrimonio* (o tém małżeństwie naszém), gdzie wielka część panow na to uprzejmie wotowali, abyśmy małżonkę Naszą opuścili, aż téż niektórzy z panów *in contrariam sententiam* (za przeciwném zdaniem) wota swe dawali; gdy się już panowie z woty odprawili, posłowie zasię ku nam wielką i szeroką prośbę uczynili i nakoniec przyklęknęli prosząc, aby to *nostrum matrimonium* (nasze małżeństwo) mogło być dirymowane (rozerwane). Myśmy im odpowiedzieli, iż tego uczynić nie możemy, abyśmy ślubu małżonce swéj, na którąśmy poprzysięgli, zdzierżeć, czego Boże uchowaj, nie mieli“ [1]).

Dla oddalenia niespokojności Barbary, Zygmunt August ciągle pisywał do podczaszego Radziwiłła z zapewnieniem niezmiennéj stałości: „Iżbyście o tém pewno

[1]) Druk. w Balińskim Studya Histor. str. 167.

wiedzieli, że z téj prośby panów około małżeństwa Naszego nic nie będzie; możecie tego iście być pewni, iż cośmy raz poślubili, tego żadną miarą uczynić inak abo to odmienić, tego Boże uchowaj nie chcemy, i owszem tęż na to odpowiedź panom co i pierwéj damy" [1]).

A w kilkanaście dni późniéj powtarzał: „W tém Nas nie potrzeba upominać, zwłaszcza około małżeństwa Naszego. My iście cośmy raz Panu Bogu i małżonce swéj poprzysięgli i poślubili, mocnie i nieodmiennie zawsze trzymać chcemy" [2]).

Panowie zmówili się raz jeszcze z posłami i obrali sobie za mowcę Jędrzeja hrabię z Górki, kasztelana poznańskiego. Ten obstawał za prawami Rad koronnych, a przywodząc na pamięć przykłady przodków, zaklinał króla, aby to małżeństwo „na stronę odłożył."

„Byłać nie mała w téj operacyi barwa" pisał Zygmunt August do Radziwiłła. Nazajutrz jednak po krótkim namyśle król odpowiedział: „że w sprawach ludzkich, które są odmienne i odmienić się za dobrą radą mogą, łacniéjby postępować; ale w sprawach Bożych, gdyż małżeństwa nikt inny nie postanowił jedno sam Bóg, który jednostajno postawił bądź wielkiego stanu weźmie jeden w małżeństwo niższą, także téż na drugą stronę wyższą[3]) stanu niższego. Bądź się téż równi pojmą, tedy jednak u Pana Boga wszystko jednostajno, a jedna powinowatość w małżeństwie; i nie dosyć natém rzec albo rodzić: „opuść małżonkę". Nie dosyć na tém powiedezieć, że to z do-

---

[1]) List z 9 listopada 1548 r. Druk. w BALIŃSKIEGO Studya Histor. str. 165.

[2]) List z 23 listopada. Druk w BALIŃSKIEGO Studya Histor. strona 158.

[3]) W texcie jest wisszego zdaje się błędnie.

brém sumieniem być może, gdyż w takiéj rzeczy gdzie się sumienia a duszy dotycze, nie lada jako jeden ma albo może sumienie swoje uspokoić. A zwłaszcza w takowych rzeczach które są jaśnie zakonem Bożym zakazane: *Alligatus es uxori, noli quaerere solutionem.* (Przywiązany jesteś do żony, nie szukaj rozwiązania). Bo acz Pan Bóg przełożył Nas stanem, ale w tych rzeczach które się wiary ustaw a zakonu dotykają, tedy Nas równym z innemi udziałał. A tak kto będzie chciał więcéj baczyć Boże przykazanie a zakon postawiony od Boga i od zakonu chrześciańskiego, a rozmyśli się na to dobrze, wierzę że Nam tego za złe mieć nie będzie, iż się tego dzierżemy więcéj co Bóg rozkazał. *Melius obedire Deo quam hominibus.* (Lepiéj jest słuchać Bogą aniżeli ludzi [1]). O téj odpowiedzi swojéj pisał król do Podczaszego Radziwiłła [2]) „Wczoraj sami pierwiéj *et* krótkiemi słowy niejako prefacyą uczyniwszy, tęśmy odpowiedź któréj przepis wam szlemy, przez ks. biskupa krakowskiego panom i posłom dali, która odpowiedź prawie *in scriptis* (na piśmie) przez Nas samych była ks. biskupowi podana [3])."

Może to ową prefacyą królewską skreślił Górnicki, w Dziejach w Koronie polskiéj [4]). „Co się stało odstać się nie może; a wam przystało nie o to mię prosić iżbym żonie wiarę złamał, lecz o to iżbym ją każdemu człowiekowi na świecie dochował. Przysiągłem żonie, téj

[1]) Wyjątek z karty z nadpisem: Druga odpowiedź królewska o małżeństwo. Druk przy Listach oryginalnych Zygmunta Augusta do Radziwiłła. Wydanie Lachowicza str. 292 — 293.

[2]) 23 listopada z Piotrkowa.

[3]) List ten Druk. w Balińskim Studya Histor. str. 169—170.

[4]) Strona 31.

nie odstąpię póki mnie Pan Bóg na świecie zachowa; a milsza mi jest wiara moja, niż wszystkie na świecie królestwa."

Piotr Kmita wojewoda krakowski, marszałek W. koronny, największy przeciwnik Barbary, lubo blisko skoligacony z nią przez żonę Herburtównę; w namiętnéj mowie na sejmie mianéj, porównał błądzących królów do słońca zaćmionego. Gniewem uniesiony Zygmunt August przerwał mu głos powiadając: „Wojewodo krakowski, już o mojém ożenieniu dosyć było wotowania. „Ja już inak nie uczynię, a już o tém nie wotujcie" [1]). Ale śmiało upomniany przez młodocianego Rafała Leszczyńskiego W[de] brzeskiego, nie wahał się król usprawiedliwić w tém, że wolności obrad tamować nigdy nie myślał [2]).

Wśród wrzawy sejmowéj Zygmunt August nie przestawał troszczyć się o zdrowie i spokój ukochanéj Barbary, tak w czasie pobytu jéj w Radomiu, jak téż i w Nowém Mieście Korczynie. Bratu jéj polecał ostrożność największą: „Żeby tam na pokoju królowéj Jéj M. białogłowy pić nie dawały, a zwłaszcza z kubków, albowiem jednak ze szklenic łacniejby się wszystko zobaczyło" [3]).

A w kilka dni późniéj znowu pisał król do Radziwiłła: „Wdzięcznie téż to przyjmujemy, iż tam ziemianki niektóre Nowemu Miastu przyległe do Jéj Kr. M. przyjeżdżają i Jéj Kr. M. zaleceniem służby swych nawiedzają. A wszakoż jednak pomnąc na dzisiejszego czasu prze-

---

[1]) Powtarza te słowa królewskie Podczaszy Radziwiłł w liście do Zygmunta Augusta. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. I. str. 189.

[2]) *Stanislai Orichovii Annales.*

[3]) List z 20 października. Druk. w Balińskiego Stud. Histor. str. 154.

wrotność, abyście i na te co przyjeżdżają nawiedzać, trzecie oko chowali" [1]).

Niemal codzień dowiadywał się król o zdrowiu Barbary, a na jéj list pod wrażeniem obawy o stałość królewskiego małżonka pisany, odpowiedział dziwiąc się, „iż „W. M. dawała większą wiarę czyim powieściom, aniżeli „Naszym słowom, żeśmy to W. M. oznajmić mieli, gdyby „co takowego było Nam przeciwnego, tak jakośmy już „i pierwéj około tego W. M. pisali." Dla zupełnego zaś uspokojenia Barbary dodawał król: „Mamy to na dobréj „baczności, cośmy już raz Panu Bogu obiecali i W. M. „małżonce naszéj miłéj. A tak żądamy W. M. za to, aby „już w tém takowy umysł i mniemanie o Nas od siebie „oddaliła" [2]).

Małżeństwo królewskie było już dzięki stałości Zygmunta Augusta zapewnione. Ale Barbarze i Radziwiłłom szło jeszcze o koronacyą.

Przeciwnicy małżeństwa królewskiego obiecywali nie czynić więcéj oporu na sejmie, jeśliby król zaniechał koronacyi małżonki. Zygmunt August zasięgnąwszy zdania podczaszego Radziwiłła, otrzymał od niego następną odpowiedź:

„Racz W. K. M. obaczyć coby W. K. M. za żal, albo co za ujmę to przyniosło potomstwu W. K. M. gdyby małżonka W. K. M. którą iżeś W. K. M. wziął, nie tylko za sługę, ale już i za towarzysza boku swego wiecznie,

---

[1]) List z 30 października z Piotrkowa. Druk. w Balińskiego Studyach Histor. str. 157 — 158.

[2]) List z 24 listopada 1548 r. Druk. w Dzienniku Warszawskim na rok 1827 T. VII. str. 78 a późniéj w Balińskiego Pism. Histor. T. I. str. 180 — 181.

miała być niekoronowaną królową. Boć już teraz cokolwiek poniesie poczciwość jaką Jéj K. M., już téż to będzie poczciwość i W. K. M.; a zwłaszcza iż i wielkie i równych stanów królowe, z małżonków swych, z panów pomazanych bywają wielbione, a nie królowie z nich. Przetoć kronikami W. K. M. możesz tego dowieść, iż tylko na samym królu zależy korona małżonki królewskiéj, a nie na pospolitym tłumie. Drugie, miłościwy królu, wierzę iż w nich ten duch podobno jest, kiedy się tak bardzo przeciwią woli Bożéj, iż temu nie wierzą abyś W. K. M. miał z Jéj K. M. ślub brać, a gdybyś W. K. M. koronacyą Jéj K. M. puścił mimo się; dopieroby się to w nich bardzo utwierdziło że W. K. M. nie brał ślubu z Jéj K. M.; a gdy się W. K. M. o koronacyą starać będziesz, tedy poznają, ujrzą że jest istna małżonka W. K. M. Trzecie a ze wszego gruntowniejsze, o co rozumiem że W. K. M., a pogotowiu Jéj K. M. służebnica i małżonka W. K. M. Pana Boga prosicie, aby na Wasze królewskie miłości wlał to miłosierdzie swe, płód potomstwa; o co i ja nieborak téż ku Panu Bogu klękam; bo na potomstwie W. K. M. z przodków W. K. M. świętéj pamięci wszystkę sławę i wszystko panowanie Korony i Wielkiego Księstwa litewskiego ma ostać i ma się zawiesić. A gdyż się to wszystko ściąga ku nieśmiertelnéj sławie narodu (rodu) W. K.. M., raczysz to W. K. M. przedsięwziąść, na co ci panowie celują albo godzą. Gdyby z niedojrzałego drzewa był owoc, musiałby być i sam niedoskonały; tak téż z małżonki W. K. M., z pani niekoronowanéj podobnyby potomek W. K. M., czego Boże uchowaj, śmierci na W. K. M., trudno mógł przyjść ku temu, aby opanował stolec W. K. M. ojca, albo przodków swych. Bo jeźli na zieloném drzewie to czynią, na uschłém coby było?"

Wyczerpując nareszcie wszystkie domysły tyczące się tego przyszłego dziedzica Korony i Litwy, (a przytém i siostrzeńca swojego) pisał daléj podczaszy:

„Otóż znaliżby potomka W. K. M. któryby szedł z niekoronowanéj królowéj? A W. K. M. by go za żywota swego na stolicy nie posadził swej, coby mu oni mogli potém wyrządzić? Panie Boże uchowaj, by ten święty naród (ród) twój królewski, nam poddanym swym od Boga dany, krew twoja królewska, potém miało być w cudzych ziemiach od narodów inszych Chrześciańskich panów, palcy pokazowana: „Ono królewic Polski!"

Kończył list swój podczaszy błagając króla aby stałością swoją przezwyciężył upór przeciwników, co do koronacyi, tak jak i co do małżeństwa z Barbarą, a dodawał: „Proszę swego miłościwego Pana, aby to moje pisanie Sam W. K. M raczył przeczytać; bo acz pisarze W. K. M. dobrzy i cnotliwi, ale polacy; a ja to litwin, ku W. K. M. piszę. Gdybym sam przy W K. M panu swym był, a z przysięgi swéj W. K. M. radzić miał, tożbym mówił co tu piszę; i przeto to przez swe pacholę W. K. M. list posyłam" [1]).

Zdanie to musiało trafić do przekonania Zygmunta Augusta; a jaki obrót rzeczy wzięły nąjlepiéj okazuje się z listu króla do podczaszego Radziwiłła, pisanego z Piotrkowa 11. grudnia 1548 roku [2]).

„Panowie z pośrodku siebie do Nas posłali biskupa krakowskiego (Maciejowskiego) i pana Poznańskiego (Górkę), podawając Nam żebyśmy na tém przestali,

---

[1]) List ten drukowany w Balińskim: Pism. Histor. Tom I. str. 187 — 191.

[2]) Druk. w Balińskiego Stud. Histor. str. 175 — 177.

abyśmy małżonki Naszéj niekoronowali, ani tu Jéj Miłości wiana nie zapisywali. Myśmy odpowiedzieli, iż co się tycze wiana, na około tego jednak łacniéj by się namowy czynić mogły; lecz około koronacyi, tedy na tém *dignitas nostra* (godność Nasza) zawisła " [1]).

Powtórne poselstwo z Senatu drugą, taką samą odpowiedź otrzymało.

„*Ad extremum* (nareszcie) ks. biskup krakowski pisze daléj król „z panem krakowskim (hetmanem Tarnowskim) do Nas przyszli, Nas upominając abyśmy tę koronacyą nakoniec na drugi sejm odłożyli; k'czemuśmy za długiemi tadynki [2]) zwolili żeby koronacya królowéj Jéj M. na drugi sejm była differowana (odłożona). Panowie to od Nas posłom podali i z tém pośrodku siebie, między posły księdza biskupa krakowskiego z panem poznańskim i z panem kaliskim (Marcinem Zborowskim) posłali. Gdzie i na to posłowie zwolić nie chcieli, jedno prosto do Nas z żegnaniem dziś przyszli. Jakoż, już dosyć poczciwą rzecz ku Nam uczyniwszy, pożegnali, dawając Nam zupełną moc wojnę, gdzie jéj będzie potrzeba, ruszyć; chcąc na nię, gdy rozkażemy, jechać; i gardła i majętności swe przy Nas kłaść chcąc; a prosząc

---

[1]) Oprawę dla królowéj Barbary zapisał Zygmunt August na zamku Kownie, mieście i dworze Rumszyszkach, dworach Mereczu, Olicie i innych majętnościach, tylko w W. Księstwie litewskiém, 1 maja następnego 1549 roku. Ob. List Zygmunta Augusta do Radziwiłła, z Krakowa 1 maja 1549 r. Druk. w Zbiorze Pam. Niemcewicza T. I. str. 425 i w Balińskiego: Pism. Histor. T. I. str. 240; oraz kopię listu królewskiego na oprawę królowéj (w Balińskiego Pism. Histor. T. I. str. 313 — 318).

[2]) To jest tedynki po staroniemiecku *Theiding*, umowa, układ; (jak chce *Adelung*).

abyśmy nie sądzili, i owszem te sądy żeby na sejm drugi były odłożone. Myśmy odpowiedzieli że sądzić będziemy i powinowactwa swe czynić, i być tém chcemy na co Nas Pan Bóg przełożyć raczył. A tak się już posłowie rozjechali. My jednak i sądy i wszystkie inne sprawy koronne z Pany sprawować będziemy.“

Tak dzielnie spełniając urząd swój królewski, nie zapominał jednak Zygmunt August o Barbarze, a troszcząc się o jéj zdrowie i wygodę w Nowém Mieście Korczynie, nie zważał na niewieście swary. Dowód tego znajdujemy w liście króla do podczaszego Radziwiłła z Piotrkowa 24 listopada 1548 roku: „Żądamy aby tam T. M. tego pilnie doglądał żeby królowa Jéj M. na wszem miała swą wczesność (wygodę). A tego Jéj M. brońcie aby Jéj M. tak długo w łaźni się nie myła; gdyż to Jéj M. zdrowiu szkodzi [1]).

„Co się tycze tamtych bab (pisał do podczaszego Radziwiłła) iż jako Nam piszecie ustawicznie rzegocą (rzekocą, skrzeczą); tedyć to jest z dawna wszystkich bab natura iżeś ich myśli nigdy *quiescere* (uspokoić się) nie mogą; a snać tém *et cum malis spiritibus quiddam commune habere videntur* (i ze złemi duchami zdają się mieć coś wspólnego); przeto to już tak natenczas musi być przejrzano“ [2]).

Chociaż tak, w cierpkiéj chwili a w czasie choroby, narzekał Zygmunt August na płeć niewieścią; o niektórych wyrażał się zupełnie inaczéj, a mianowicie o Annie księżnéj mazowieckiéj, wdowie po Odrowążu wojewodzie

---

[1]) Druk. w Dzienniku Warszawskim na rok 1827 T. VII. str. 8 i w Balińskiego: Pism. Histor. T. I. 192.

[2]) List z datą z Piotrkowa 20 grudnia 1548 r. Druk. w Balińskiego Stud. Histor. str. 178 — 179.

ruskim. I tak wyprawiając podczaszego Radziwiłła do Litwy, a pierwéj jeszcze do Kmity wojewody krakowskiego na wzwiady, pisał król do niego: „Jakoście nam pisali „około pani wojewodziny ruskiéj Odrowążowéj, i żeście „ją tam przy królowéj Jéj M. aż do naszego przyjechania „zatrzymali, tedy nam się to bardzo dobrze podoba „i owszem radzibyśmy panią Odrowążowę tak zatrzymali, „aby już z królową Jéj M. jechała na Kraków... To téż „wam oznajmujemy iż już za łaską Bożą od téj choroby „która była teraz na nas przyszła dobrze jesteśmy wolni" [1]). Następowały święta Bożego Narodzenia, Zygmunt August wysłał komornika swego z listem do sióstr dla dowiedzenia się o zdrowiu ich i królowéj matki.

Zaco mu wszystkie trzy królewne spólnym pokornym listem dziękowały: „W. K. M. oznajmujemy, iż Jéj K. M. wespółek z Nami jest dobrze zdrowa za łaską Bożą: którą łaskę My przeciwko sobie znając, W. K. M. wiecznemi powolnemi służbami zasługować będziemy, jako naszemu miłościwemu Panu.

„Jako W. K. M. Nam rozkazał abyśmy W. K. M. w te święta nie przepomniały, My tak jakośmy zawżdy zwykły w modlitwach swoich niedostojnych Pana Boga prosić za zdrowie W. K. M. i za fortunne panowanie, tak i teraześmy prosiły. A przytém służby swoje pokornie w miłościwą łaskę W. K. M. zalecamy jako naszemu miłościwemu Panu. Data z Warszawy w dzień Młodzianków [2]) r. 1548. W. K. M. powolne sługi, siostry a sieroty:

Zofia, Anna, Katarzyna" [3]).

---

[1]) Oryginał tego listu znajduje się w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Ob. Dod. IV. Nr. 54.

[2]) 28 grudnia.

[3]) Adres królowi J. M. polskiemu a bratu naszemu mi-

O królowéj Barbarze żadnéj wzmianki nie było w liście królewien. Nie do nich pospieszył jednak Zygmunt August, skoro mógł zawiesić sądy i Piotrków opuścić, ale do Nowego Miasta Korczyna, gdzie niecierpliwie oczekiwała króla ukochana Barbara, bardziéj jeszcze osamotniona po wyjeździe brata podczaszego do Litwy. W sobotę po gromnicach, to jest 9 lutego 1549 roku przyjechał król do Korczyna.

Szczegóły o tym przyjeździe jego zachowały się w liście Stanisława Pieniążka, dworzanina królewskiego, do podczaszego Radziwiłła pisanym.

„Królowa Jéj M. czekała w chłodniku na króla w zamku, tam gdzie mnie gospoda zapisana była. Gdy król J. M. w zamek przyjechał, królowa z onego chłodnika wyszła, a król J. M. tamże z konia zsiadł; gdy się przywitali, król J. M. przez ks. biskupa krakowskiego rzecz uczynił do królowéj Jéj M. a pan ochmistrz (Stanisław Maciejowski) odpowiedź dawał. Obiedwie rzeczy były dość foremne. Tegoż dnia ks. biskup krakowski i biskup chełmski [1]), pan krakowski, pan sandomierski [2]) pan wojnicki [3]), pan wiślicki [4]) i wielu innych ludzi zacnych a godnych szli po obiedziech swych, do królowéj Jéj M. Od wszystkich rzecz uczynił ks. biskup krakowski, ku królowéj Jéj M.... Pan Lubelski [5]) odpowiedź dał“ [6]).

łościwemu. Druk. w AMBR. GRABOWSKIEGO Starożytnościach polskich T. I. str. 7—8.

[1]) Ksiądz Jan Drohojewski.

[2]) Mikołaj Wolski, albo Piotr Zborowski.

[3]) Jan Spytek Tarnowski.

[4]) Jan Mielecki albo Sebastyan Moskorzewski.

[5]) Stanisław Maciejowski, ochmistrz królowéj.

[6]) List ten datowany jest z Krakowa 17 lutego 1549. Druk. w BALIŃSKIEGO Pism. Histor. T. I. str. 215—220.

Tegoż samego dnia upojona radością Barbara, wylała ją w liście do brata, pisanym ręką zaufanego sekretarza swego Stanisława Koszuckiego.

„Acześmy to poruczyli służebnikowi Naszemu Koszuckiemu, aby W. M. od siebie sam wszystko szerzéj jako się co działo wypisał, jednak i pisaniem swém chcieliśmy tego potwierdzić, abyś W. M. rozumiał a wiedział iż się Nam, chwała Panu Bogu, wszystko szczęśliwie a wedle myśli szańcuje i szańcowało. Panie Boże daj to aby tak zawżdy a długo Jego K. M. za łaską Bożą w dobrém zdrowiu wjechał, Nam tę poczciwość przyjechawszy uczynił, która się Jego K. M. podobała i Nam wielką pociechę przyniosła; a zwłaszcza iżeśmy poznali zupełną, stałą a nieodmienną miłość przeciw sobie Jego K. M.; za co niech będzie na wieki Pańskie imie uwielbione. Panowie téż ci którzy byli przy Jego K. M.; jako ksiądz krakowski z panem krakowskim, i insze które W. M. Koszucki opisał, uczciwą k'Nam rzecz, i ile rozumiemy, życzliwą uczynili; jedno się obawiamy by się w niektórych serca z usty zgadzały, a zwłaszcza w tych którzy dla małéj powodzi, niepotrzebne sobie łódki na powietrzu budowali. Wszakoż My to wszystko Panu Bogu poruczamy, i tak się Nam zda: gdy głowa będzie zdrowa, łatwiéj będzie insze członki leczyć. Gdy do nas na pokoje ksiądz krakowski z panem krakowskim przychodzili, powtarzając piérwsze rzeczy swe, Myśmy im osobnie sami za te życzliwości ich dziękowali, tak jako się Nam natenczas zdarzyć mogło“ [1]).

---

[1]) List ten z podpisem Barbary, datowany z Korczyna 9 lutego 1548 r., znajduje się w oryginale w Bibl. Nieborowskiéj. Ob. Dodatek IV. Nr. 9.

We środę 13 lutego wjechali królestwo do Krakowa; żywy obraz tego wjazdu znajdziemy w przytoczonym już wyżéj liście Pieniążka:

„Puszczono naprzód pacholiki nasze, my za nimi, król z pany za nami, za królem królowa, około któréj szli drabanci i dworzanie jéj; obóz króla J. M. szedł nazad. Panie te za królową jechały: była pani krakowska stara (Zofia z Targowiska Szydłowiecka), pani sądecka (Rzemieńska), pani sądecka dzisiejsza, (Halszka z Kościeleckich Bonerowa), pani małogoska (Katarzyna Rokicka), siostra ks. biskupa krakowskiego, pani marszałkowa (Zofia Sapieżanka Tęczyńska), téż owe dawne Nowomiejskie [1]) i inne. Witali przed Krakowem mieszczanie Kazimierscy; bo ci zawzdy króla naprzód witają, dlatego iż Krakowianie zdradzali Pana swego; a tak im to królowie piérwsi dali; po nich krakowscy rajce witali, na ostatku kleparscy. Ci wszyscy naprzód króla J. M., potém i królowę. Mieliśmy pogodę bardzo złą, gdyśmy do Krakowa wjeżdżali, a mało nie cały dzień tak trwała ta niepogoda. Gdy król J. M. przyjechał na zamek, szedł do kościoła z królową i ze wszemi pany i z froncymerem. Tam J. K. M. spotkali w kościele kanonicy, między którymi trzech opatów było: mogilski, tyniecki, brzeski. Mogilski dał ku pocałowaniu drzewo Krzyża Pańskiego królowi J. M., tedy i królowéj Jéj M. Potém ksiądz Myszkowski (Piotr) brat rodzony Zygmuntów [2]) od wszystkiego duchowieństwa witanie uczynił."

To samo mniéj więcéj powtórzyła królowa Barbara we dwa dni późniéj w liście do brata pisanym 1 lutego 1549 r. a drukowanym w BALIŃSKIEGO Pism. Histor. T. I. str. 304—307. Ob. Dod. IV. N. 10.

[1]) z Nowego miasta Korczyna.

[2]) Zygmunt Myszkowski kasztelan oświęcimski był ojcem drugiego

Następujące słowa z mowy jego, gdyby nie po łacinie wyrzeczone, dziwnieby w uszach Barbary brzmiały:

„Szliśmy przeciwko Tobie i małżonce Twéj, z którąś do nas przyjechał, którą acześ sobie nierówną pojął, wszakże masz się dzierżeć przykładów dawnych a sławnych królów, jako Alexandra Wielkiego, który nie wstydał się z niewolnicy małżonkę wziąść; i Abraham sługę za oblubienicę przybrał.“

Nie na tém jednak był koniec oracyi. „Tenże Myszkowski królowę téż witał po polsku, dobrze, mądrze i roztropnie, tak, iż się wszem podobało, a pan Lubelski odpowiedź dawał. Na którą rzecz ksiądz biskup krakowski dał odpowiedź dosyć foremną i cudną, obiecując albo naprzód dziękując z winszowania tak życzliwego, chcąc ony zachować w łasce swéj w pokoju, kościół Boski powiększać i ozdabiać Król J. M. torem przodków swych przyrzeka. Tamże w kościele *Te Deum laudamus* śpiewali z organy. Królowa z królem potém szli na zamek. Królowa w tych gmachach mieszka kędy i królowa stara, a król w drugich przeciw, ale niżéj. Nazajutrz kollegiaci witali króla po łacinie, a królowę po polsku, jako żacy; nie masz co pisać. Niechajże już małżonka W. M. [1]) pyszna nie będzie Pani naszéj, ponieważ już jest na zamku krakowskim“ [2]).

To też spieszyła Barbara dzielić z matką i bratem radość jaką przyjęła była, pisząc do brata przez służebnika matki:

Zygmunta Myszkowskiego, który nazwę margrabiów Gonzagów do ordynacyi rodu swojego przyłączył.

[1]) Katarzyna z Tomickich Radziwiłłowa Podczaszyna Litewska.

[2]) List Pieniążka do Podczaszego Radziwiłła. *l. c.*

„Ażeśmy tego to Szymka tak długo przy sobie zatrzymali, tedyśmy tego nie dla żadnéj inszéj przyczyny uczynili, jedno, aby przy wjechaniu naszém z J. K. M. małżonkiem i dobrodziejem Naszym miłościwym do Krakowa był, a poczciwość tę, która Nam od wszelakich stanów ludzi była uczyniona i wyrządzona, sam oglądał, a W. M. sprawę dał" [1]).

Rok 1549 przeszedł spokojnie dla królewskich małżonków, na przemiany w Krakowie i w Niepołomicach. Barbara ciesząc się namiętną miłością męża a łaską króla, nie zaniedbywała wyrabiać udziału w téj łasce dla domu swojego Radziwiłłowskiego, a zwłaszcza dla rodzonego brata podczaszego, z którym w ciągłych stosunkach listownych zostawała, dając mu i odbierając od niego nawzajem napomnienia braterskie. Z końca lutego 1549 zachował się własnoręczny list Barbary do podczaszego Radziwiłła, opisujący mu zajście a następnie zgodę ze stryjecznym bratem marszałkiem w. litewskim, z którym pragnęła i rodzonego brata pogodzić.

Zygmunt August przez miłość dla Barbary, troszczył się także o jéj matkę, chciał żeby w Wilnie mieszkała, aby w razie choroby apteka, doktorowie pod ręką byli. W liście do podczaszego Radziwiłła pisanym, cieszył się z wdzięczności jaką w matce Barbary obudziła stałość króla w bronieniu małżeństwa swojego na sejmie.

„Jako piszecie, iż pani matka wasza z tego najpierwéj Panu Bogu dziękuje i ztąd miłościwe dobrodziejstwo nasze w pokorze wyznawa, iżeśmy na przeszłym koron-

---

[1]) List Barbary do Podczaszego Radziwiłła. Dan z Krakowa w wigilią Św. Piotra Cathedr. (21 lutego) 1549 r. Podpis własnoręczny. Oryginał w Bibl. Nieborowskiéj. Ob. Dod. IV: Nr. 3.

nym naszym sejmie *ea magnanimitate* (w téj stałości umysłu) od Pana Boga byli utwierdzeni, żeśmy się w niczém od tego cośmy raz Panu Bogu poprzysięgli, uwieść się nie dali; tedy iż to jest Boska sprawa, od któréj wszelkie rzeczy pochodzą, nikomu innemu, jedno samemu Bogu to ma być poczytano“ [1]).

Zygmunt August gotował się do cięższéj jeszcze walki, bo z własną matką o koronacyę Barbary: „Obmyśliwając dostojeństwa Majestatu naszego i małżonki naszéj (pisał on do podszaszego Radziwiłła), tośmy najwięcéj przedsiębrać chcieli, abyśmy już nakoniec co pewnego około koronacyi królowéj Jéj M. małżonki naszéj postanowili, jakoż niceśmy już (jeszcze) stanowić (nie) poczęli, jeno, iż w téj mierze snadź na wiele rzeczy oględować jest się potrzeba, zwłaszcza widząc matkę naszą, która ni o czém innén snadź więcéj nie myśli, jeno abyśmy my wszystkich rzeczy i potrzeb naszych zatrudnienie mieć zawżdy mogli. Zwłaszcza o tém się raźnie słyszeć dawa, iż nicby raczéj widzieć nie chciała, tylko śmierć, gdzieby koronacya małżonki naszéj dojść miała. Przeto bacząc matkę naszą téj myśli przeciw nam i przeciw małżonce naszéj być, nic więcéj nie jest potrzebne, jeno abyśmy to jakokolwiek co najkróciéj postanowić mogli, bo pieniądze, w który jeno samych matka nasza *confidit* (ufa) wieleć *in hac hominum et temporum iniquitate* (wśród téj niegodziwości ludzi i czasów) mogą, i aczkolwiek niejaka jest nadzieja i jużeśmy tak na to założyli, iż mniemamy, że łacno ta koronacya małżonki naszéj dojść będzie mo-

[1]) List Zygmunta Augusta do Podczaszego Radziwiłła z Krakowa 14 marca 1549 r. Oryginał w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Dod. IV. Nr. 55.

gła, zwłaszcza, że i hołdy książąt niektórych *vigore conventus* (za postanowieniem sejmu) na Św. Katarzynę (25 listopada) jesteśmy złożyli, pod którym aktem i koronacyę, jeśli Pan Bóg zdarzy, odprawić będziemy chcieli, i już koło tego nie małe staranie czynimy, pod którymby obyczajem ta koronacya dojść i odprawićby się mogła. Wszakoż iż się jeszcze nic do końca pewnego około tego nie postanowiło; i owszem do tego, jakoby się to już tak postanowić mogło, nie małego starania jeszcze jest potrzeba; a tak potrzeba jakby się to wszystko przed matką naszą ukryć mogło, która gdzieby to najmniéj poczuła, ni oczém by więcéj bez pochyby nie myślała, by téż nietylko pieniądze, ale i zdrowie na to ważyć, bo się już tak w tém jawnie słyszeć dawa, jakoby jeno ten koronacyi akt rozsypać mogła" [1]).

Podczaszy Radziwiłł słuchając rady siostrzynéj pogodził się z marszałkiem Radziwiłłem. Wiemy o tém z drugiego własnoręcznego listu Barbary pisanego do brata, w którym namawia go także do przyjęcia administracyi województwa trockiego. Ale to potrzebuje kilku słów objaśnienia.

Podczaszy w listach do siostry zwierzał się nieraz z kłopotów swoich pieniężnych i innych trosk domowych.

---

[1]) Oryginał tego listu Zygmunta Augusta do Podczaszego Radziwilla znajduje się w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Data nie wyrażona, ale koniecznie przypadać musi na miesiąc marzec lub kwiecień 1549 roku, bo list pisany po zakończeniu sejmu w Piotrkowie, po wyjeździe Podczaszego Radziwiłła do Litwy, a przed postąpieniem Podczaszego Radziwiłła na województwo trockie opróżnione na początku 1549 r. po śmierci Janusza księcia Dąbrowickiego (t. j. Holszańskiego na Dąbrowicy) Ob. Dod. IV. Nr. 56.

Gdy list jaki, wprost do niéj był wysłany, a nie na ręce wiernego sekretarza jéj Koszuckiego, wpadał niekiedy do rąk króla, i zwykle nowéj łaski obietnicę wyjednywał. „Tegośmy W. M. nie chcieli omieszkać wypisać (pisała Barbara do brata) żeć J. K. M. każdy list czytać chce i czyta, który Nam od W. M. jawnie oddawają, i teraz ten czedł (czytał) który nam Alexander przyniósł; w którym gdy się owego doczedł co W. M. pisał: „Panie Mikołaju sukienki nie maju etc.“ [1]) tak powiedzieć raczył: „Dobrzeć ja to wiem i znam iżeć pan podczaszy „nie mało dla posług swych które mi wyrządzał, utracił; „wszakoż mało zetrwawszy, wszystko mu się to ma so„wicie nadgrodzić, gdy się trochę potrawy rozciągną“ [2]).

I niedługo zdarzyła się królowi sposobność spełnienia obietnicy. Opróżniły się dwa krzesła wojewódzkie, wileńskie przez śmierć Jana Hlebowicza i trockie przez śmierć Janusza księcia Dąbrowickiego. Administracyę województwa wileńskiego poruczył król podskarbiemu Hornostajowi, a trockiego podczaszemu Radziwiłłowi. Ale podczaszy nie chciał przyjmować urzędu tymczasowo; aż musiała go Barbara napominać, aby nie gardził łaską królewską.

„Panie Bracie, jakośmy W. M. raczył pisać żeś W. M. województwa trockiego nie brał, mnie tego bardzo żal żeś to W. M. raczył uczynić nad wolą Pańską; a tak ja W. M. proszę abyś je W. M. wziął, a woli się pańskiéj nie sprzeciwił, bo J. K. M. wie czemu to czyni.“

---

[1]) Piosenka którą śpiewali Podczaszemu przyjaciele, o złym stanie jego interesów majątkowych.

[2]) List Barbary do Podczaszego Radziwiłła, z Krakowa z 10 kwietnia 1549 r. z Autografu Ces. Bibl. Petersb. Druk. w BALIŃSKIEGO: Pism. Histor. T. I. str. 308 — 309.

W tymże liście własnoręcznym dodała Barbara: „A co mi W. M. piszesz iż W. M. z panem marszałkiem dobrze; z czego Ja mam wielką radość, iż W. M. bracia moi z sobą dobrze. Panie Boże daj tak wiecznie.“ A na osobnéj kartce dopisała jeszcze: „To téż daję znać iż po Wielkiéj Nocy J. K. M. raczy jechać do Wielkiéj Polski i ze mną. Panie Boże daj aby W. M. z nami na tę drogę jechał. Jabym z tego była bardzo pocieszona, ale jeszcze W. M. tego nie racz nikomu powiedać“ [1]).

Podróż ta któréj obaj Radziwiłłowie przeciwni byli, dla obawy złego przyjęcia w Wielkiéj Polsce, nie przyszła do skutku. Podczaszy odpisał do siostry prosząc aby „ni u kogo nie był podstawkiem, ile około tych dosto-„jeństw które tam teraz wakują“ [2]).

Barbara dwa razy jednego dnia (16 maja) pisała do brata, namawiając go do posłuszeństwa królowi. Naprzód poufnie w liście ręką Koszuckiego pisanym, posłała mu rozmowę z Zygmuntem Augustem:

„Racz W. M. wiedzieć iż J. K. M. ów wszystek list mój czedł (czytał) [3]) i podobały się J. K. M. rzeczy insze które W. M. pisał w nim, oprócz owego co W. M. zaklinał nie brać województwa wileńskiego albo trockiego, jeśliby co było od niego ujęto. To J. K. M. nie ku myśli było. J. K. M. mówić zaczął: „Dziwuję się że pan pod-„czaszy nie bardzo ufa, jakobym ja baczności nie miał

---

[1]) List własnoręczny królowéj Barbary do brata, bez daty; ale gdy wielkanoc w roku 1549 wypadała na dzień 21 kwietnia zdaje się że list ten w kwietniu był pisany. Zachowany jest w Bibl. Nieborowskiej. Ob. Dodatek IV. Nr. 18.

[2]) Barbara powtarza te wyrazy w liście do brata. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. I. 250.

[3]) List Podczaszego pisany do Barbary.

„nań, w rzeczach tych. Ja wiem co panu podczaszemu „mam dać, albo którym obyczajem; a on jeszcze nic nie „miawszy już się zaklina tego albo owego nie wziąść. „A przeczby (dlaczegoby) on nie wziął z dobrą wolą tego „cobym ja kolwiek jemu dał? Ja wiem jako jego zakła- „dać mam; nie trzeba mi w tém drogi zamierzać.“ — Téż są słowa J. K. M. na któreśmy My J. K. M. tę odpowiedź dawali, prosząc aby J. K. M. tego przedsię brać nie raczył, co W. M. do Nas jako do siostry swéj pisał. Na co jednak J. K. M. przystał mówiąc: „Jeśli pan pod- „czaszy tego nie pisał w liście moim, i to ja na stronę „puszczam, co do was jako do siostry pisał“. Bo J. K. M. jeszcze był listu swego nie czedł (czytał). Otóż my W. M. prosiemy, abyś W. M. niczém nie gardził, cokolwiek W. M. od J. K. M. dano będzie; by téż nie tylko województwo trockie, ale i sam zamek trocki, wszystko od niego odjąwszy; bo to My za pewne wiemy, iż jeśli co odjęte będzie, albo jest; dlatego odjęto, aby W. M. co lepszego dano na to miejsce. Jakoż temu W. M. wierz, a patrz tego W. M. na Nas; iż J. K. M. chce mieć dobrą baczność na posługi W. M.; i ma J. K. M. tę wolę, aby W. M. Szawle ze wszystkiém dał. Jeśli więc nie Szawle, iżby pan marszałek w nich przeszkodził, tedy pewnie co tak dobrego: jedno W. M. wszystkiego wdzięczen bądź, a dziękuj J. K. M. cokolwiek natenczas potka. Toć jest, cośmy chcieli W. M. natenczas opisać i żądamy abyś Nam W. M. na ten list nie odpisował, ani niczego spominał; a jeśliby więc W. M. pisać chciał, tedy nie inaczéj jedno w liście Koszuckiego, tak jako W. M. co inszego piszesz“ [1]).

---

[1]) List Barbary do brata, z Krakowa 16 maja 1549, pisany ręką Koszuckiego, podpis tylko własnoręczny. Oryginał znajduje się w Bibl. Nieborowskiej: Ob. Dodatek IV. Nr. 20.

Tegoż samego dnia podyktowała innemu sekretarzowi drugi list do brata podobnéj treści, ale mniéj poufny, który mógł być i przez króla czytany [1]).

Domowemu szczęściu Barbary nie wyrównywało zdrowie. Podwakroć traciła krótkotrwałą nadzieję obdarzenia męża potomkiem: raz pod ciężarem boleści po rozstaniu się z mężem w Dubinkach; drugi raz w Wilnie także po wyjeździe Zygmunta Augusta na pogrzeb ojca, do Krakowa [2]). Cierpiała téż na chroniczną chorobę o któréj znajdujemy wzmiankę w listach spółczesnych. I tak w końcu lutego 1549 r. ochmistrz królowéj Stanisław Maciejowski pisał do podczaszego Radziwiłła:

„Królowa Jéj M. téż dobrze zdrowa być raczy, acz była Jéj M. przyjechawszy tu do Niepołomic, na swój zwykły kamień nieco przychorzeć raczyła: a wszakoż już za łaską Bożą od tego wolna i już wczoraj wespołek z J. K. M. u swego stołu wieczerzać raczyła: które jedzenie J. K. M. mém zdaniem, dlatego tak mieć raczył, aby tém większą miłość a łaskę swą pokazał J. K. M. przed tymi, których się sam niemało było najechało“ [3]).

Taka pieczołowitość i dobroć króla były zapewnie wielką pociechą w odnawiających się ciągle cierpieniach Barbary. W połowie maja, z powodu choroby dyktowała

---

[1]) List ten datowany z Krakowa we czwartek po św. Zofii (16 maja) drukowany jest w Balińskiego Pismach Historycznych T. I. str. 249—252; z dodaniem podobizny, z któréj okazuje się najoczewiściéj że nie Koszuckiego, ale innego jakiego sekretarza ręką list ten jest pisany. Dowód na to przywodzimy niżéj w przypisku.

[2]) Ob. Balińskiego Studya Historyczne str. 136.

[3]) List z Niepołomic 27 lutego 1549. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. I. str. 227.

list do brata: „Acześmy byli umyślili sami ręką swą Twéj M. odpisać; lecz iż teraz na nas niejaka choroba przypadła, albowiem nas kamień ruszył; tak iż nie tylko aby pisać, ale téż i ledwie leżeć możęmy; przetoż dla téj choroby temuśmy dosyć uczynić nie mogli“ [1]).

Nakoniec choroba przeniosła się w żywot, gdzie wkrótce tak straszliwie rozwinąć się miała, i wszystkiemu koniec położyć! — Ślad téj nowéj choroby znajdujemy w liście Barbary do matki Jéj, kasztelanowéj wileńskiéj, wdowy Radziwiłłowéj, pisanym ręką zapewnie któréj z kobiet froncymeru, z dodaniem własnoręcznego przypisku królowéj.

„Miłościwa pani matko, W. M. dziękuję, iż mię W. M. raczyła listem swym nawiedzić; o zdrowiu mém raczy się W. M. pytać. A co mi W. M. raczysz pisać, abym W. M. dała znać jako się mam na swój żywot? na tenczas W. M. nie mogę nic pewnego dać znać; bo się teraz mam wolę począć leczyć; na on czas nieomieszkam W. M. dać znać. Moja pani matko, W. M. proszę abyś mi W. M. nie raczyła mieć za złe, jeśliby się W. M. co nie podobało w tym liście com teraz do W. M. przez Kwileckiego posłała; bo ten list J. K. M. rozkazał sam pisać, nie ja, moja pani matko. To téż W. M. daję znać iż J. K. M. owdzie sprawiono iżby Hreor Chodkiewicz miał tam często w domu W. M. bywać [2]), co to jego

---

[1]) List z Krakowa we czwartek po Św. Zofii 16 maja. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. I. str. 252 a przywiedziony wyżéj; Ob. Dod. IV. Nr. 21.

[2]) Hrehory czyli Grzegorz Chodkiewicz podstoli litewski był rodzonym bratem Hieronima, kasztelana wileńskiego i dostał po nim kasztelanią, a późniéj został hetmanem wielkim litewskim. Chodkiewiczowie należeli do przeciwników królowéj Barbary na Litwie.

bywanie J. K. M. bardzo nie miło; a tak ja W. M. proszę abyś W. M. panu podczaszemu raczyła radzić i mówić aby tego pana często u siebie nie miewał, bo to J. K. M. nie miło: a też temu panu może tak rzec jako ono mówią: „wilk chowany a Rusin chrzczony dyabłu się godzi“. Z tém się W. M. łasce polecam; proszę abyś mię W. M. raczyła miłować i łaskawą po staremu być. O bielidło W. M. proszę, racz mi go W. M. przysłać, boć go już dawno nic nie mam. Data z Krakowa, we czwartek w tydzień po oktawie Bożego Ciała (4 lipca 1549 r.).

W. M. dziewka i sługa

Barbara R. ręką swą [1]).

„Mileńka Pani Mateńko, W. M. bardzo proszę o bie„lidło, bo go ni troszeńki nie mam, a zatém proszę aby „mię W. M. zapominać nie raczyła jako sługi i dziewki“ [2]).

Bracia królowéj Barbary czuwali nad nią z pieczołowitością wielką, aby nie nadużywała (ze swoją i ich szkodą) wpływu na króla. I tak, gdy Barbarze chciało się koniecznie jechać z mężem do Wielkiéj Polski, jak był już dawniéj zamiar jeszcze przed Wielką Nocą, marszałek Radziwiłł pisał do podczaszego [3]):

„Wczoraj była gadka ze mną o jechaniu królowéj do Poznania. Król to bardzo chce mieć, aby ją z sobą wziął; ja ile mogę i ile mi przystoi, opponuję się aby tego nie czynił, i dla gęstych a częstych lekkości które tam królowę będą potykać, i dla niebezpieczeństwa jéj

[1]) Podpis cały własnoręczny. Oryginał znajduje się w Bibl. Nieborowskiéj. Ob. Dod. IV. Nr. 25.

[2]) Dopisek ten cały własnéj ręki Barbary.

[3]) Z Krakowa 4 lipca 1549 r. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 7 — 12.

życia. Ale ani moja, ani żadna największego i najmędrszego perswazya nic nie pomoże, jeśli się sama naprze. Bo acz to W. M. wiesz, ale to W. M. i odemnie wiedz, że używa téj łaski u króla, któréj, nie jest rzecz podobna, aby która królowa w koronie polskiéj kiedy używała większéj u małżonka swego. By jedno ta łaska na dobre wyszła, bo gorąca miłość łatwiéj gaśnie. Perswadowałbym królowéj aby tam się nie kwapiła, ale rozmyślam się by mojéj życzliwéj rady w co innego nie obracano. Wszakoż według powinności swéj uczynią, a jeśli repulsę wezmę, dam pokój. Ale to pewna, że pojedzie-li tam, upstrzą kolebkę paskwilusy, trzeba będzie osobnych sztafierów coby je oddzierali. Ja o to starać się będę, abym tam z Panem nie był, acz pójdzie mi to o łaskę Jego. Wszakoż wolę żałości używać przez niełaskę, niźli mieć żałość przez lekkość, którejem się dosyć napił dla téj Pani młodéj. Jużbym rad téj powinności komu innemu ustąpił bez płacy, a tak prze Pana Boga proszę, racz W. M. o tém myśleć, jakobyś ją swemi listy od tego odwodził; bo może się kwapić do Poznania; by jedno było łacno nazad, od tych tam zuchwalców, gdzie nie masz rozumu, jedno upór z niecnotą".

A daléj:

„Wszystko mi się widzi, jeśli przyjdzie na to że królowéj nie wrócić z Poznania. Albo tam nie pojedzie, albo po ogień pojedzie, ostanie tam ledwo przez noc.... Tegom pewien, pojedzieli królowa z Krakowa, że starey [1]) być na Krakowie: bo jéj starosta [2]) i jego podstarości tego bronić nie będą" [3]).

---

[1]) Królowéj Bonie.

[2]) Piotr Kmita wojewoda i starosta krakowski.

[3]) *l. c.* str. 10 — 11.

To było najgłówniejsze niebezpieczeństwo którego Radziwiłłowie pragnęli uniknąć. Niemniéj jednak troszczyli się i o dobrą sławę królowéj.

„Nic nie dokaże (pisał jeszcze w tym samym liście marszałek Radziwiłł do podczaszego), ani około Poznania, ani około czego innego, jeśli się ona naprze; a tak, dla Pana Boga, racz W. M. o tém myśleć, jakoby to jéj wybić z głowy. Iż nie długi czas, nie mogę wiedzieć wiele; wszakoż już za łaską Bożą około cnotliwego chowania, za łaską Bożą mało szczypią; jedno przypisują gniew, o leniwe ubieranie; musi czasem król czekać godzinę nim się wyburda. Racz W. M. wiedzieć iż przyjechał Skotnicki i chce swą córkę wziąść, znać prze jakieś częste fuki, które się jéj dzieją od królowéj. Ja go od tego odwodzę i z panem lubelskim [1]); ale nasza rada mało pomoże, bo znać pani Wojnicka [2]) ta go na to wiedzie, aby ją wziął ze dworu; i jeśli weźmie, nie będzie to ze sławą królowéj“ [3]). Ażeby, ile możności zapobiedz szkodliwym skutkom, jakieby dla tych małych siostrzynych zdrożności, wyniknąć mogły i dla niéj i dla całego domu Radziwiłłowskiego, podczaszy rozkazał sekretarzowi Barbary, Koszuckiemu donosić sobie o wszystkiém coby potrzebowało skarcenia i poprawy. Biedny sekretarz spełniał ten rozkaz sumiennie, z nieudaną życzliwością dla królowéj, nie bez obawy jednak, aby ona dowiedziawszy się o tém nie wzięła mu za złe téj listownéj usługi. Ale już nawet ochmistrz królowéj Maciejowski pisał do podczaszego Radziwiłła: „Dla Boga żywego W. M. proszę, póki możesz,

---

[1]) Stanisławem Maciejowskim ochmistrzem królowéj Barbary.

[2]) Barbara z Szydłowieckich Tarnowska.

[3]) *l. c.* str. 9.

nie chciéj opuszczać radą swą pani i siostry swojéj, która jako białogłowa, a na tém dostojeństwie nie bywała, mogłaby prze nieopatrzność, siebie i Pana naszego wwieść w takie mniemanie, do wszech poddanych jego, żeby to potém trudno siekierą wyrąbać, coby się teraz palcy wyrwać mogło“ [1]).

Koszucki tegoż samego dnia rozpisał się w długim liście do podczaszego, z którego wydatniejsze miejsca tu przytaczamy:

„Ale iż się boję Boga, by mię Bóg za dobrodziejstwo W. M. nie skarał, muszę to czynić, co jest rozkazanie W. M. i co jest ku dobremu Panów moich, nietylko za rozumem moim, ale i inszych poważnych i mędrszych przyjaciół W. M., z których rozkazania i napomnienia, gdy co uczynię, tém rychléj wszędzie wymówion będę. Ta jest przyczyna, którą się *vulgus* (pospólstwo) bardzo obraża, iż się Pani nasza bardzo jakoś *insolenter* (zarozumiale) co daléj to więcéj ku górze albo podnosi, albo więc w niebaczność przychodzi; pokojów się zbytnich jęła, nie wiedzieć jeśli z powagi, albo ludźmi gardząc: jedno to W. M. wiedz, że to ludzie a zwłaszcza *ista tempestate in malam partem interpretantur* (w tych czasach na złe sobie tłómaczą), a bardzo się z tego nią poczynają brzydzić *usque ad domesticos et intimos ejus* (aż do jéj domowników najpoufalszych). Kiedy się na pokoju zawrze dzień albo kilkanaście, już jéj nie widzieć, ani tam sługa wchodzi żaden, nakoniec i pana Lubelskiego [2]) nie puszczą. Zakołatawszy, musi ze wstydem przez (bez) wpuszczenia

---

[1]) List z Krakowa 14 sierpnia 1549 r. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 48 — 49.

[2]) Ochmistrza królowéj.

wyniść, co go jako wżdy Radę pańską i pierwszego urzędnika bardzo obraża. Jeślić to przedemną wspomina, uskarżając się, a sobie utyskując, obaczże W. M. ztąd, co go dolega“ [1]).

„Nadto jeszcze (pisał daléj Koszucki) téż to ludzi bardzo obraża do Pani naszéj, o czém téż i pan Ochmistrz wspomniał, iż jéj król bardzo często czekać musi, gdy do kościoła albo gdzie społu iść mają. Panowie na sieni stoją z królem, a królowa Jéj M. się dopiéro ubiera. Otóż ludzie, ba i Panowie tak mówią: „Ta Pani nikomu „nie czyni wczas, jedno sobie. Jeśli na Radę Pańską nie „dba, tedyby wżdy tego strzedz miała, aby Jéj król nie „czekał. Nieboszczyca pierwsza królowa nasza jeszcze za„wżdy króla czekała, a teraz król i z Radą czekać musi.“ Te są rzeczy, które W. M. przyjechania potrzebują a ludzi bardzo obrażają, których jeśli się co tu opuściło, dalibóg gdy W. M. przyjedziesz, ostatek ustnie opowiem.“

Pomimo tego jednak Zygmunt August tak kochał swoją Barbarę, iż ludzie mawiali: „Nasz Pan wszystko u królowéj Jéj M. przesiedzi.“ — „A tak mówią (pisał daléj Koszucki do podczaszego Radziwiłła), czegom ja już nie świadom, iż na sprawach Rzeczypospolitéj bardzo bywa płochy a tęskliwy dla tęskności przez (bez) królowéj Jéj M. Otóż oni mówią, żeby go sama miała przy sobie więzić i tego się bardzo boją, *ne negligentem reipublicae eum reddat* (żeby go nie zrobiła niedbałym dla Rzeczypospolitéj), czemu ja mało wierzę, by to z niéj być miało, rychléj wierzę z miłości, iż Pan miłuje“ [2]).

---

[1]) List datowany z Krakowa 14 sierpnia 1549 r. Druk. w Balińskiego: Pism. Histor. T. II. str. 51 — 63.

[2]) *l. c.*

Ale za to przyganiał Koszucki Barbarze, iż nie dość używa wpływu swojego na męża, przyczyniając się za tymi, którzy ją o to proszą (na co by i król pozwalał), a ludzie wiedzą o téj wielkiéj miłości króla dla niéj. „Coś to sam znam (pisał do Podczaszego), że się *frigide* (ozięble) przyczynia, ale wiem, że to nie złością czyni, jedno *solutione quadam animi* (ale dla jakiegoś rozprzężenia ducha) a niedbałością, z czegoby ją bardzo potrzeba przestrzegać, a wczas, niż ludzie więcéj na zęby wezmą. Tegoby naszéj Pani potrzeba, choćby nie zjednywała czego u króla, jednakby miała *data opera* (zrobiwszy staranie) przyzwać tego, co jéj o przyczynę prosił; tam, że mu się *modeste* (skromnie) z tego wymierzyć, chuć a pilność swoją pokazać, na potém się łaskawie ofiarować, nakoniec i samaby miała o to stać, by Jéj tém więcéj o przyczyny, mówię słusznie, proszono. A takby się miała w tém kochać, gdyby co komu zjednała, jako ten, ktoby przez Jéj M. przyczynę ku swemu przyszedł. Co gdyby było, takby się tém wsławiła, iżby ją co rychle miano za jedną świętą Panią. Oto tych wszystkich rzeczy wszyscyby zapomnieli. Więcéj w Polsce ubogich niż bogatych, gdyby wszyscy w niéj ufanie swe kładli, jeden dla brata, drugi dla swata, trzeci téż sam dla siebie, i życzyliby jéj tém więcéj miłości Pańskiéj, i samiby za nią Boga prosili, nakoniecby ją czasu potrzeby nietylko panu poznańskiemu [1]) albo wojewodzie krakowskiemu [2]), ale i samemu cesarzowi Ferdynandowi obronili [3]). Nie wierz W. M. te-

---

[1]) Andrzejowi hrabi z Górki.

[2]) Piotrowi Kmicie.

[3]) Ferdynand brat cesarza Karola V., król rzymski, węgierski i czeski, zażalony był na małżeństwo z Barbarą, z powodu córki swojéj Elżbiety, pierwszéj żony Zygmunta Augusta.

mu, by to na paniech jedno zależało, aby Ją za Panią przyjęli; tak ci to wiele na pospólstwie zależy, które gdyby w jéj snadź się rozmiłowało, musieliby panowie ustąpić, gdyby wszyscy hurmem zawołali: „Bodaj zabił, „kto Jéj za Panią nie chce mieć!“ [1]).

Koszucki natarczywie zatém nalegał na podczaszego Radziwiłła, aby jak najprędzéj przyjeżdżał do siostry dla zaradzenia złemu w początkach. Życzył sobie tego i sam podczaszy, ale jego znowu napominała Barbara, aby wywdzięczając się królowi za ciągle doznawane łaski, poddawał się zupełnie woli królewskiéj. Ta zaś wola zatrzymywała go w Litwie.

W tym czasie umarła wojewodzina wileńska stara, Gastołdowa, matka pierwszego męża Barbary; bogate majątki wracały po niéj do króla jako W. księcia litewskiego. O jedną z tych majętności, o Kajdanów ubiegał się podczaszy Radziwiłł, a Barbara pomagała mu w tém gorliwie:

„Bo nietylko W. M. pożytek czynić chcemy (pisała do brata), ale i służyć sam u J. K. M. bardzo radzi W. M. będziemy, bo wiemy, iż W. M. nad Nas bliższego przyjaciela nie masz, któryby się starał o dobro W. M.“

Obiecywała Barbara podczaszemu, że Kajdanów mieć będzie, byleby cierpliwie czekał: „Bo o tém W. M. wiédz (pisała daléj do niego), iż to Nam J. K. M. powiedział, że tego W. M. dać nie może, aż pierwéj tam wszystkie rzeczy popiszą, albo się sam J. K. M. z W. M. ujrzy. Wszakoż jeśliby tego było długo czekać, przecie to J. K. M. może W. M. dać przywiléj, posławszy jedno tym obyczajem, abyś W. M. ni przed kim tego nie powiadał, ale tę sławę puszczał, jakobyś to W. M. w dzierżawie od J.

---

[1]) *l. c.*

K. M. miał. Bo się J. K. M. tego obawia, aby téż drudzy za tym powodem, o co tam z tego imienia (majątku) J. K. M. nie prosili, a nie chciałby J. K. M. już nic więcéj od niego odłączyć" [1]).

Wyjednawszy tę łaskę dla brata, w liście do niego pisanym dodaje Barbara: „Kiedy nam W. M. odpisować będziesz, racz W. M. na ten list, który jest Koszuckiego ręką pisan, tak odpisać, jakoś W. M. insze rzeczy zwykł, aby nam przez ręce Koszuckiego zasię był oddan [2]). A na ten drugi list, który jest za wiadomością J. K. M. pisan, tak W. M. odpisz, jakobyś się W. M. w każdéj rzeczy J. K. M. podobał, wszystek się na wolę a na łaskę J. K. M. w téj i każdéj rzeczy wydając; co gdy my J. K. M. pokażemy, rychléj W. M. koniec w téj rzeczy wezmiesz i powolności swéj w J. K. M. tém więcéj poświadczysz" [3]).

W tym drugim liście, który za wiadomością króla nazajutrz pisany był do podczaszego, Barbara już tylko w ogólnych wyrazach o téjże obietnicy królewskiéj nadmienia:

„Jakoś nam T. M. pisał o pani Gastołdowéj, wojewodziny wileńskiéj śmierci, i k'temu téż nam T. M. przypominać raczysz pierwszą prośbę swą, którą i teraz z niemałą pilnością raczysz powtarzać o Kajdanów, tedy ja-

---

[1]) Kajdanów oddał król dopiéro w 1551 roku podczaszemu Radziwiłłowi natenczas już wojewodzie trockiemu.

[2]) A więc ten list, datowany z Krakowa w dzień Św. Bartłomieja 24 sierpnia 1549 r. (a którego oryginał znajduje się w Bibl. Niebo-rowskiéj), pisany jest ręką Koszuckiego. Skazówka ta posłużyła nam do oznaczenia dokładnie i innych listów ręką Koszuckiego pisanych, i do sprostowania błędu co do podobizny załączonéj do I Tomu szacownego dzieła: Balińskiego Pism. Histor.

[3]) Ob. Dodatek IV. Nr. 26.

kośmy to powinni, i uczyniliśmy w tém pilną przyczynę królowi J. M., podle téż pierwszéj prośby naszéj, w tém ku J. K. M. uczynionéj. Lecz J. K. M. pierwéj chce mieć dostateczną wiadomość o wszystkich rzeczach, które na J. K. M. po pani Gasztołdowéj spadły. K'czemu już J. K. M. dworzanina swego dla popisania tych wszystkich rzeczy posłać raczy. A wszakoż J. K. M. wziąwszy tego wszystkiego pewną wiadomość, chce w téj mierze przyczynę naszą i prośbę waszą na dobréj pamięci i na miłościwém baczeniu mieć" [1]).

Tak przywiązana do krwi swojéj Barbara, nie mogła znosić waśni pomiędzy bracią. Widzieliśmy wyżéj, jak z poświęceniem własnéj urazy pogodziła marszałka Radziwiłła z podczaszym; niemniéj troszczyła się potém o waśń tegoż marszałka z krajczym Radziwiłłem, o czém pisała do brata podczaszego: „Nie pomału iście tego pana marszałkowego z panem krajczym powaśnienia żałujemy, a jeszczebym snadź tém więcéj żałować musieli, gdyby takowe rzeczy tak wysoko, jako się na to zanosi, podnieśćby się miały. Albowiem iż się to snadnie obaczyć może, że ztąd nicby innego uróść nie mogło, jeno obiema tym braci naszéj wieczny na potém żal i nigdy nieupokojone między sobą powaśnienia, a przytém nieprzyjacielowi pociecha, i ztąd wszystkiemu domowi Radziwiłłowemu żałość nie mała. Przeto mybyśmy nic innego nie radziéj widzieli, aby się to ich między sobą zajątrzenie doma uspokoić mogło" [2]).

---

[1]) List ten datowany z Krakowa nazajutrz po Św. Bartłomieju (25 sierpnia) 1549 r., i nie Koszuckiego ręką pisany, znajduje się w oryginale w Bibl. Nieborowskiej. Ob. Dod. IV. Nr. 28.

[2]) List Barbary do brata Podczaszego. D. w Krakowie w dzień Św. Wacława (28 września) 1549 r. Oryginał w Bibl. Nieborowskiéj. Ob. Dod. IV. Nr. 32.

W tym czasie rozszedł się po całéj Polsce i Litwie popłoch, od ziem ruskich splądrowanych przez Tatarów w ciągu września tegoż roku:

„Żołnierza nie było (czytamy w kronice Bielskiego), wszakże Bernat Pretwic, Jan Herburt, Alexander i Prokop Sieniawscy na zagony tatarskie puszczali się, ale gdy wielkości ludu wstrzymać nie mogli, Tatarowie zamek Peremirkę oblegli, na którym jako nieopatrzonym, a ludźmi nie małymi obciążonym, gdy Wiśniowiecki kniaź odzierżeć się nie mógł, poddał się z żoną Tatarom. A gdy on z zamku wyszedł, ostatek ludzi jęło się mężnie bronić Tatarom, ale Tatarowie podniatę uczyniwszy [1]), zameczek spalili i ostatek pobrali. Od Peremirki gdy szli daléj w Ruś, Jan Tarnowski kasztelan krakowski z Sandomierza ze swemi ku Tarnopolu zaciągnął“ [2]).

Zygmunt August sam myślał pośpieszyć za wielkim hetmanem, po odebraniu hołdu od książąt pomorskich. Czytamy w liście Koszuckiego do podczaszego Radziwiłła [3]):

„W ten przyszły piątek w wilią Ś. Mateusza (20 września) hołdowały Panu naszemu pomorskie książęta przez posła swego jednego [4]). Majestat w rynku u ratusza przeciwko brackiéj ulicy był postawion. Królowa Jéj M. patrzała z kamienicy od Hektora, która jest prawie przeciwko temu placowi. Ceremonie te były: Króla ubrano na ratuszu w aparat biskupi, tak jak go koronują i w koro-

---

[1]) To jest: ogień podnieciwszy.

[2]) Marcina Bielskiego Kronika Polska, wydanie pierwsze str. 590.

[3]) Dan w Krakowie 23 września 1549 r. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 75—76.

[4]) Książęta pomorscy, Barnim i Filip bracia, przysłali byli do Krakowa Baltazara de Wolde Dra Praw. po inwestyturę Ziem Bytowskiéj i Lawenburskiéj. Ob. Dogiela *Cod. Diplom.* T. I. str. 586—587.

nę. Pan krakowski berło niósł, jabłko wojewoda sandomierski [1]). Potém gdy go na majestat wprowadzono, wziął sam berło w rękę i jabłko; tamże téż posła przyprowadzono tych książąt, który przyklęknąwszy, przysięgę czynił.....“

„J. K. M. przeciwko Tatarom rozkazał wszystkim dworzanom swym, aby byli gotowi. Ta sława jest, aby się sam w tym tygodniu ruszyć miał ku Sandomierzowi, wszakoż jeszcze nic gruntownego nie masz. Pani nasza Jéj K. M. choćby król pojechał, przecie w Krakowie mieszkać będzie i my z nią. Nadziewali się sam od W. M. na ten zjazd, a najwięcéj ja, bom téż tego najwięcéj potrzebował dla odpisu na listy ostatnie moje“ [2]).

Podczaszy Radziwiłł pomimo najszczerszéj chęci nie mógł jechać do Krakowa, ponieważ król kazał mu ciągnąć z powiatami litewskiemi do Nowogródka dla niebezpieczeństwa od Tatarów, gdy Hieronimowi Chodkiewiczowi oddane było dowództwo nad Żmudzią.

Barbara pisząc o tém do brata, dodała: „J. K. M. powiedzieć raczył, iż się to dla własnych przyczyn, które podobno T. M. na potém tajne nie będą, uczynić się musiało; a wszakże jednak, gdyby już ku dalszemu ruszeniu przyszło, J. K. M. z osobnéj łaski swéj, samemu T. M. tak nad Żmudzią, jako nad innemi powiaty wszystką sprawę i innemi swojemi listy poruczyć miał..... Iż Nam T. M. pisać raczysz, żeby T. M. tę uprzejmą wolę mieć raczył, tu ku J. K. M. przyjechać, cobyśmy téż bardzo radzi widzieli i mieliśmy niejaką około tego, tyle ile się godziło, rozmowę z królem J. M. Król J. M. powiedzieć raczył, iż aczkolwiek J. K. M. dla swych i onego Państwa swego spraw, T. M. tam potrzebować raczy, wszakoż jednak,

[1]) Jan Tęczyński.

[2]) List Koszuckiego do Podczaszego Radziwiłła. *l. c.*

gdy się już od tych Tatar żadnego niebezpieczeństwa nadziewaćby się nie było trzeba, a gdy téż już T. M. do Wilna przyjedziesz, tedy zatém J. K. M. T. M. tu do siebie wezwać będzie raczył" [1]).

Ale w wilią tego dnia, wedle zwyczaju swego wyprawiła Barbara poufny list do brata, ręką Koszuckiego pisany, w którym i o takich, acz zupełnie niewinnych rzeczach wspomina, o jakich nie radaby była aby się król dowiedział. A to dlatego jedynie, aby nie mógł pomyśleć, iż ona przywiązaniem do brata, zaufaniu męża i Pana krzywdę niejaką czynić może.

„Czytaliśmy ten list który W. M. przez Baka, komornika J. K. M. do Nas posłał; w którym iż się W. M. między inszemi rzeczami, na braterstwo swe ku nam, w potrzebach swych odwoływasz za to i dziękujemy i prosimy byś W. M. to o nas rozumieć raczył, co bratu o siostrze rozumieć się godzi; nie inaczéj jedno jakobyśmy wszędzie W. M. pomocni być mogli; abyś téż W. M. to poznał że się myśl nasza przeciw W. M. nic nie odmieniła. Czytaliśmy téż i ten, wespołek z J. K. M., któryś W. M. przez Bagniewskiego pisał; w którym iż téż o to W. M. piszesz, o co i w owym piérwszym, który Baka przyniósł: to jest iżbyś był W. M. wolał gdzie indziéj jechać ku posłudze teraźniejszéj J. K. M., niż do Nowogródka; na to W. M. racz wiedzieć, iż to J. K. M. dlatego uczynił iż tam W. M. jechać rozkazał, iż się tego obawiał, by się tamtędy byli Tatarowie nie obrócili; co gdyby było, iżby był W. M. tam ztąd pogotowiu i z inszymi ku wyrządzeniu posługi J. K. M., a obronie Rzeczypospo-

[1]) List Barbary do brata. Dan w Krakowie, we czwartek po Św. Łukaszu (24 października 1549 r.). Oryginał w Bibl. Nieborowskiéj. Ob. Dodatek IV. Nr. 36.

litéj. Otóż prosimy byś W. M. tego w tym liście do nas potém nie pisał, któryby miał przyjść do rąk J. K. M.; a to dlatego, iż ten umysł swój J. K. M. nam Sam powiedzieć raczył; więc byśmy nie radzi, by to J. M. miał o nas rozumieć, abyśmy to W. M. objawiali, co on z nami Sam mówić raczy. Raczże téż to W. M. wiedzieć, iżeśmy my sami, o to J. K. M. prosili, aby był W. M. daléj nie słał; bo iż jednegoż W. M. brata mamy, więc byśmy nie radzi abyś W. M. w takiéj niebezpieczności być miał, któraby nam żałość a frasunek przynieść miała. Bo my jakośmy winni, i bardzo się we zdrowiu W. M. kochamy i o tém myślemy jakobyśmy większą pociechę z W. M. mieli. A co się przyjechania W. M. sam dotycze, i o to się my pilnie staramy, aby się na tém stało wedle myśli a woli W. M. Co jednak W. M. z listu J. K. M. możesz wyrozumieć."

W osobnym jeszcze przypisku Barbara dodaje radę aby się brat nie łączył z Chodkiewiczami, gdyż to królowi nie miło.

„Racz to W. M. téż wiedzieć iż owo nie prawie ku myśli było J. K. M. co W. M. pisał, iż W. M. czcił, ważył pana Trockiego [1]) u siebie. J. K. M. to mówić raczył: „Mógł się on z nim naradzić w rzeczach moich, albo „Rzeczypospolitéj, a poniechać tego częstowania z nim". Otóż my to W. M. woleliśmy oznajmić abyś się W. M. wedle myśli J. K. M. z nim obchodzić umiał; i radzimy to W. M. pókikolwiek W. M. tam w Nowogródku z nim będziesz, abyś W. M. z nim wielkiego towarzystwa i uczty poniechał" [2]).

[1]) Hieronima Chodkiewicza.

[2]) List Barbary do brata. Dan z Krakowa 23 października 1549 r. z podpisem własnoręcznym, a pisany ręką Koszuckiego. Oryginał w Bibliotece Nieborowskiéj. Ob. Dod. IV. Nr. 35.

Rok 1549 zakończył się dla Barbary wspaniałym obchodem jéj urodzin (6 grudnia) w Krakowie, gdy z powodu téj uroczystości Zygmunt August dwór cały podejmował przez tydzień z hojnością wielką [1]).

W następnym roku miał być zwołany sejm o koronacyą Barbary. Z tą myślą zaczynali oswajać się nawet dawni przeciwnicy małżeństwa królewskiègo, pomimo tego że królowa Bona nie zaprzestała knowań swoich, i wynajdywała sobie spólników nawet pomiędzy krewnymi Barbary. Przyłączył się do nich teraz krajczy Radziwiłł, którego niesnaski z marszałkiem niedawno jakby wieszczym żalem napełniały serce królowéj.

Jak żywo to Zygmunta Augusta obeszło, poznajemy ze słów listu Koszuckiego do podczaszego Radziwiłła:

„To Bogiem świadczę, miłościwy panie, iżem dziś u króla mało nie zapłakał. Zawoławszy mię, jakoś z żałością mi powiedział, mówiąc: „Koszucki, wież to Bóg, „jeśli mię taniéj nie sprzedadzą niż Chrystusa, za trzy„dzieści pieniędzy; oto, prawi, królowa stara panu kraj„czemu dała pięćset czerwonych złotych, gdy u niéj był „w Warszawie. Nu, wierę, nie wiem na co się pan krajczy „sadzi; jam nie tak panu krajczemu myślał; ale gdy się „jemu tak spodoba poczynić przeciwko mnie, panu swemu, „to niechaj naprzód ma co wygra. Gdyby był pan kraj„czy dał tym niepotrzebnym drogom pokój przeciwko „mnie, choć z panem marszałkiem miał co czynić, przecię „by u mnie był w téj wadze w któréj jest pan marsza„łek; ale gdy się jemu inaczéj widzi, ja tak chcę trwać, „póki w Litwie nie będę. Bardzobym rad, aby mu pan „podczaszy na czas pokój dał; dlatego aby się mógł

[1]) Wydatki wynosiły 605 złotych, 6 groszy i 6 denarów. Obacz Balińskiego Pism Histor. T. IV. str. 84.

„obaczyć, ty sam wszystko wiesz, com ja jemu, albo on „mnie winien“ [1]).

Do zmartwienia jakie to rozdwojenie domu Radziwiłłowskiego przynieść musiało Barbarze, łączyła się obawa o zdrowie i życie matki, która w kwietniu tegoż roku [2]) umarła w Wilnie. Zygmunt August sam uwiadomił o tém żonę, a dworzanina swojego Stanisława Pieniążka do Wilna na pogrzeb matki wysłał [3]).

Chętnie uciekał się król do czarów; wiarę do nich przejął był od matki. Tak wyrażał się o królowéj Bonie w liście pisanym z sejmu piotrkowskiego, do podczaszego Radziwiłła:

„Królowa Jéj M. matka nasza, pod samym Piotrkowem w niejakiéj wsi, w Gomolinie mieszka i przywiozła téż Jéj M. była z sobą wielkiego Ogoża [4]) to jest czarownicę, którą od dawnego czasu w Warszawie miała; a tę czarownicę zjednała Jéj M. Falczeska, starościna kobryńska. Myśmy jéj czarownicę tu dostali; jest już u nas w klatce, śpiewa dosyć nie mało rzeczy; owa jest się czemu podziwować, co jednak potem z czasem wszystko dostatecznie wiedzieć będziecie mogli“ [5]).

---

[1]) List z Krakowa w wielką sobotę (5 kwietnia) 1550 r. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 94 — 99.

[2]) Barbara napisała o tém nazajutrz (26 kwietnia 1550) do brata. Ob. Dodatek IV. Nr. 40.

[3]) List Barbary do brata z 1 maja 1867. Druk. u Balińskiego T. II. str. 81 — 121. Ob. Dod. IV. Nr. 41.

[4]) Może ożog t. j. kij do posuwania węgli w piecu; na którym jakoby czarownice jeździły na Łysą Górę. (Ob. Słownik Lindego).

[5]) List z Piotrkowa 20 czerwca 1550 r. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 135 — 137. Baba ta trzymana była naprzód w Sieradzu, potém w Brześciu Litewskim, pod strażą marszałka Radziwiłła. W roku 1551 wstawiała się za nią do marszałka królowa

Do tego listu królewskiego dodana była sekretna ceduła w któréj Zygmunt August wyrażał niepłonną nadzieję postanowienia czegoś pewnego „około ceremonii królowéj Jéj M. małżonki naszéj" i doprowadzenia sejmu do końca wedle życzeń swoich, pomimo matki „która ni o czém innén znać więcéj „nie myśli jeno abyśmy wszystkich rzeczy i po„trzeb naszych zatrudnienie mieć zawżdy mo„gli; zwłaszcza o tém się jaśniéj słyszeć dawa, „iż nicby raczéj widzieć nie chciała, tylko „śmierć, gdyby koronacya małżonki naszéj „dojść miała" [1]). Zygmunt August nikomu nie dowierzając, jeno Radziwiłłom rodzonemu i stryjecznemu bratu Barbary, piérwszemu kazał Wilna nie opuszczać, a drugiego w Polsce trzymał aby go w każdym czasie do Barbary mógł posłać [2]). Zawziętości matczynéj nie potrafił rozbroić Zygmunt August, przezwyciężywszy już prawie opór sejmu, a nawet słuszne poniekąd uprzedzenia domu rakuskiego.

Do teścia swego króla rzymskiego Ferdynanda, (którego już dawniéj zniewolił był sobie zwrotem 30.000 złotych za wyprawę i przywianek królowéj Elżbiety); wysłał król Andrzeja Czarnkowskiego po dobrą radę, a także

Bona, ale bezskutecznie. Nieco późniéj, gdy po śmierci królowéj Barbary, Zygmunt August odprowadzał jéj zwłoki do Wilna, i miał być w Brześciu, kazał marszałkowi wysłać babę do Dubinek, i tam ją tylko do przyjazdu swojego do Wilna przechować: „Bo skoro do Wilna przyjedziemy, już tom jéj prawo uczynić rozkażemy." (z listu Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Radomia 1 czerwca 1553 r. Druk. w BALIŃSKIEGO Pism. Histor T. II. str. 252).

[1]) BALIŃSKIEGO: Pism. Histor. T. II. str. 137 — 138.

[2]) List Zygmunta Augusta do Podczaszego Radziwiłła z Miechowa 3 maja 1550 r. Ob. Dodatek IV. Nr. 58.

z prośbą o posłów od cesarza i od króla Ferdynanda na sejm zwołany do Piotrkowa, w sprawie koronacyi królowéj Barbary [1]).

Niektórzy panowie z rady króla Ferdynanda objawili zdanie, że mszcząc się za tak prędko zapomnianą córkę swoją Elżbietę, król rzymski nie powinien trzymać z Zygmuntem Augustem. Ale Ferdynand odpowiedział: „że „ani zemsty w sercu, ani nienawiści przeciw królowi pol„skiemu chować nie chce". Potém, przywoławszy barona Herbersteina i Dra Jana Lang, obu dobrze znanych w Polsce z poprzednich poselstw, dał im pełnomocnictwo do króla i do sejmu; a takie same odebrali oni także od cesarza Karola V, gdy zachorował poseł cesarski Juliusz, biskup naumburski. Jedno poselstwo mieli odprawić publicznie, w obec wszystkich Stanów, drugie tajemne przed królem tylko; a wiele o tém mówiono, że pomiędzy obu panami coś poufniejszego zawiązać się miało.

Tu już posłuży nam za skazówkę dziennik barona Herbersteina, z autografu niemieckiego niedawno drukiem ogłoszony [2]).

30go maja przebył Herberstein granicę polską pod Starą Krzepicą; dzień jeden odpoczął w Brzeźnicy [3]),

---

[1]) Wspomina o tém także list królewski z 4 lutego 1550 r. pisany cyframi do Hozyusza, biskupa natenczas Chełmińskiego i posła polskiego na dworze króla Ferdynanda. List ten odczytany został z oryginału przechowanego w Bibliotece Jagiellońskiéj, przez uczonego archeologa Józefa Łepkowskiego. (Ob. tajne listy Zygmunta Augusta. Wiedeń 1850).

Text nasz pomoże do wyczytania wyrazu, oznaczającego oczewiście cesarza Karola V. który jak zobaczemy niżéj, obiecał także swego posła na sejm Piotrkowski przysłać.

[2]) W dziele źródłowém: *Fontes Rerum Austriacarum*. T. I.

[3]) Miejsca pamiętnego urodzeniem Jana Długosza w roku 1413.

gdzie przyłączył się do niego Dr Lang. 1 czerwca nocowali posłowie w Rozprzy, 2go dojechali do Witowa i w tamecznym klasztorze Norbertanów dano im gospodę.

„Wprowadzili nas tam (pisze Herberstein) pan Stanisław Hozyusz, biskup chełmiński [1]) i wojewoda inowrocławski [2]).

6go odprowadzili nas ci dwaj panowie do Piotrkowa, do króla i do Stanów; i tam odprawiliśmy poselstwo nasze przed królem i przed wszystkiemi Stanami.

9go udaliśmy się do królowéj Bony, do Gomolina rezydencyi szlacheckiéj, o dwie mile odległéj od naszego klasztoru i tam otrzymaliśmy publiczną audyencyę. Tuż za królową siedziały trzy córki jéj, niezamężne jeszcze. Assystował Dr Marcin Kromer, sekretarz królewski, który téż dał odpowiedź.

10go byliśmy drugi raz u króla na audyencyi sekretnéj; przy tém nie był nikt; tylko biskup krakowski [3]), jako kanclerz.

14go przybyliśmy do królowéj na jéj żądanie i traktowaliśmy z nią samą.

16go przybył do nas, do klasztoru, książę Mikołaj Radziwiłł, a z nim kniaź Holszański i Dąbrowicki, i kniaź Zbarażski.

17go przybyli pan Andrzej, hrabia z Górki, pan poznański, i pan Marcin Zborowski, wojewoda kaliski.

20go przysłał do nas król Dra Marcina Kromera z zapytaniem czy chcemy zmienić gospodę?

23go pojechał Dr Lang konno do pana kanclerza dla porozumienia się w niektórych sprawach.

---

[1]) Znakomity teolog, a późniejszy biskup Warmiński i kardynał.

[2]) Jan Kościelecki, albo Jan Służewski.

[3]) Ks. Samuel Maciejowski.

24go przyzwano nas i odprowadzono do króla J. M., z którym udaliśmy się do kościoła. W kościele siedzieliśmy o cztery stołki za królem. Potém jedliśmy z nim razem śniadanie przy długim stole. U wyższego końca siedział król J. M., u niższego my obydwaj. Że chociaż stół był długi, a nikt więcéj niż zwykle przy nim nie siedział, tego przyczyna taka: że król miał zamiar posadzić także arcybiskupa [1]), biskupa krakowskiego, i pana to jest kasztelana krakowskiego [2]). Ale na pokojach królewskich mówiono: że inni panowie uważaliby to jako wielką krzywdę dla siebie, jeśliby, jakby na wzgardę, nie byli dopuszczeni do stołu. Wtedy król postanowił posadzić wszystkich wojewodów i kasztelanów. Tych byłoby za wiele, zastrzeżono zatém że tych tylko posadzą, którym dają tytuł *Magnifici* (Wielmożni) w mowie i na piśmie. Ale ci którzy ciągle stawali po stronie królewskiéj nie chcieli siadać przy tych którzy do téj pory sprzeciwiali się królowi. A więc wszystkich uwolniono od siedzenia. Król pił do mnie, naprzód zdrowie cesarza, potém zdrowie króla rzymskiego; a za trzecim razem zdrowie obranego króla Maksymiliana [3]).

Po stole odprawiono poselstwo tureckie. I przy tém byliśmy obecni, siedząc przy królu po prawéj ręce. Turkowi odpowiedziano: „Ponieważ cesarz turecki [4]) przy„biera J. K. M. za syna, toć król J. M. chce go mieć „ojcem, a pokój zawarty, do końca życia chce utrzymać, „i życzy mu szczęścia". Do sprostowania granic ordynowano znowu kommisarzów. Potém odprowadzili nas do

---

[1]) Prymasa Dzierżgowskiego.

[2]) Hetmana Tarnowskiego.

[3]) Starszego syna Ferdynandowego który został królem czeskim.

[4]) Soliman.

klasztoru, biskup kanclerz, i wojewoda płocki [1]) i jedli z nami wieczerzę.

30go wyruszyliśmy z klasztoru (Witowskiego) do Piotrkowa, do przeznaczonéj dla nas gospody i tam zostaliśmy już do końca.

2go lipca byliśmy znowu z królem w kościele; stołków przykrytych dla nas nie było, a śniadanie jedliśmy u biskupa J. M. krakowskiego.

4go lipca odebraliśmy od cesarza J. M. rozkaz działać i w Jego imieniu, jako posłowie J. C. M., gdy poseł zwyczajny J. C. M. z powodu choroby przybyć nie mógł. Co nam téż i król J. M. (Ferdynand) także przykazał. Traktowaliśmy o tém z biskupem J. M. i z kasztelanem krakowskim, uwiadomiwszy ich o wszystkiém, i prosiliśmy o audyencyą w imieniu cesarza J. M.“

W inném miejscu dziennika swojego pisze Herberstein o czém była mowa pomiędzy posłami a biskupem i kasztelanem krakowskim [2]):

„Czwartego lipca, gdyśmy obaj posłowie na mocy odebranego rozkazu cesarskiego traktowali z panem Samuelem, biskupem krakowskim i z panem Janem hrabią z Tarnowa kasztelanem krakowskim, jako z najwierniejszemi Radami króla J. M., mówiłem do nich w następujący sposób:

„Dochodziły do mnie niejednokrotne wieści, iż król „J. M. Polski życzył sobie i pragnął bardzo widzieć się „z królem rzymskim J. M. Jeżeli tak jest, to mojém zda„niem najlepiéj byłoby, aby sprawy, o których miałaby „być mowa przy widzeniu się królów Ich Miłości, pier-

---

[1]) Feliks Szreński.

[2]) *Fontes Rerum Austriacarum.* T. I. str. 372.

„wéj rozbierane były przez Rady i Posły, aby przy wi-
„dzeniu się nie było już żadnego nieporozumienia, ale
„tylko zgodnie wydane postanowienia.“ — Na to mi od-
powiedziano: „Żądanie to i pragnienie królewskie nie po-
chodzi wcale z interesu, ale tylko z miłości i z przywią-
zania, a także ztąd, aby choć raz z własnego państwa
wyjechać, na co już stary król był zezwolił, ale matka
pozwolić nie chciała.“

Następnie powiedziałem znowu:

„Światu wiadomo, że pomiędzy synem a matką pa-
„nują niesnaski; to przy innych rzeczach mogłoby tak
„być tłómaczoném, jakoby król ani z matką, ani z pod-
„danymi zgodzić się nie mógł, a to nawet siostrom J.
„K. M. jeszcze niezamężnym zaszkodzićby mogło. Prze-
„ciwnicy bowiem wszystko zawsze najgorzéj tłómaczą, a to
„daje powód do długiéj obmowy.“

Na to mi odpowiedziano:

„Nie ma innych sporów pomiędzy synem a matką,
jak to tylko, że matka chciałaby mieć taką władzę, jak
za starego króla. Król nie czyni jéj krzywdy w niczém,
ale nie może pozwalać jéj spółdziałania w wielu ważniej-
szych sprawach. I tak królowa trzyma za swoje wiano
księstwo mazowieckie, tak obszerne jak Czechy, lubo nie
tak donośne [1]). Okrom tego posiada jeszcze w Polsce
i w Litwie dochody i zastawy, przynoszące jéj dwa razy
tyle co wiano. W tém nie dzieje się jéj żadna krzywda.
Klejnoty wszystkie po śmierci starego króla zatrzymała,
te nawet, które do poprzedniczki jéj królowéj Barbary [2])

[1]) *Das Herzogthumb der Mas. (ist so gross als Behaim, gleich-
wol nit so gültig).*

[2]) Zapolya.

należały, a ponieważ stary król zapisał je córce swojéj, z królowéj Barbary spłodzonéj, a małżonce elektora brandeburskiego [1]), trzeba będzie za nie 9.000 złotych zapłacić. Leśnicki, dworzanin Ludwika, króla węgierskiego i czeskiego, po śmierci pana swojego i króla, przywiózł był do Krakowa dużo klejnotów, które należały do króla Ludwika. Luboć stary król mógł był słusznie zabrać owe klejnoty, jako pozostałe po bratanku swoim [2]), zapłacił jednak za nie gotowemi pieniądzmi Leśnickiemu, a i te klejnoty oddał stary król Jéj M. Pani matce.

„Niektóre najkosztowniejsze klejnoty złożone były w osobnéj skrzyni, która stała w skarbcu. W czasie choroby starego króla królowa Bona otrzymała rozkaz przyniesienia téj skrzyni do łóżka królewskiego. A że tam zwyczajnie siedziała, zczasem wiele rzeczy z téj skrzyni do rąk swoich pobrała.

„Takiemi to zarzutami odpowiedziano na skargi podane przez królowę: że król na jéj dwór nie łaskaw, że posłów jéj nie rychło odprawia; że po śmierci starego króla nic jéj król nie dał na utrzymanie sióstr swoich a jéj córek.“

Zapisawszy tak na osobném miejscu przy kredensie cesarskim treść dyplomatycznéj rozmowy, tak daléj dziennik prowadził:

„6go lipca król J. M. na prośbę biskupa kujawskiego [3]) pojechał konno do zamku jego, zwanego Wolborz, o dwie mile ztąd, i my pojechaliśmy tam na zaproszenie

---

[1]) Jadwidze.

[2]) Król Ludwik był synem Władysława Jagiellończyka, starszego brata Zygmunta I.

[3]) Ks. Jędrzeja Zebrzydowskiego.

biskupa, i jedliśmy z królem J. M. Mówił ze mną wtedy długo po niemiecku; od dwóch laty, jak powiadali Jego ludzie, tyle po niemiecku nie mówił. Pił do mnie raz z powodu arcyksiążęcia Ferdynanda [1]), a drugi raz wprost do mnie dla ochłody.

7go jeździłem sam do królowéj dla niektórych spraw na jéj żądanie.

8go królowa powróciła do swojéj rezydencyi na Mazowszu.

13go jedliśmy u pana krakowskiego.

22go lipca zrana król dał nam posłuchanie pożegnalne publiczne. Drugi raz kazano nam przyjść wieczorem; w obecności kanclerza i hrabi z Tarnowa, pana krakowskiego, oddano nam odpowiedź w sprawie tajnéj i pożegnano.

28go. Na samém wsiadaniu odebraliśmy rozkaz królewski, za którym poszliśmy już w butach do króla J. M. Sprawiwszy się tam za pół godziny, ujechaliśmy na Rozprzę, do Kamieńska mil cztery.

29go do Brzeźnicy. Tam mieliśmy mieszkanie i utrzymanie w zamku królewskim. Odwiedził nas tam pan Spytek z Tarnowa, dawny podskarbi a terazniejszy wojewoda sieradzki, który nad temi dobrami ma nadzór. Dobrze licząc mil cztery.

30go lipca ujechawszy dwie mile, przybyliśmy ponad Wartę, i jeszcze trzy mile jechaliśmy do Staréj Krzepicy. W zamku, który wcale dobrze zbudowany, jedliśmy śniadanie, a o pół mili daléj już jest granica szląska."

Herberstein nie wątpi, że poselstwo, które on w imieniu cesarza i króla rzymskiego w Polsce sprawiał, utrzy-

---

[1]) Syna młodszego króla Ferdynanda, urodzonego w r. 1529.

mało Zygmunta Augusta na tronie, i pisze w dzienniku swoim, że przy pożegnaniu aż trzy razy powtarzał mu król Zygmunt: „Postąpiłem wbrew woli Boga, który mnie „za to do kary swojéj przypuścił, a ja zniosłem ją cier„pliwie [1]). Teraz znowu zmiłował się nademną. W tych „moich przeciwnościach znalazłem w królu rzymskim Fer„dynandzie, ojcu moim, prawdziwego ojca, i tego mu „póki życia nie zapomnę, a przez wdzięczność, wszystko „co mi dał Pan Bóg, aż do koszuli na usługi Jego bym „oddał!“ — „A potém odprawił nas (kończy Herberstein) po królewsku“ [2]).

Cokolwiekbądź, to poselstwo, o które (jak widzieliśmy wyżéj [3]), Zygmunt August domagał się usilnie u króla Ferdynanda, oddało mu niezaprzeczoną przysługę i w narodzie i może nawet u matki.

Już téż i najzagorzalsi przeciwnicy małżeństwa królewskiego, Prymas, Kmita, Tęczyński, Górka zgadzali się na wolę królewską. Za nimi umilkli także posłowie. Marszałek Radziwiłł pracował około tego czapką i papką, a o zabiegach swoich tak donosił stryjecznemu bratu podczaszemu:

„Acz za łaską Bożą większe poły u méj delii, niźli mi ją nieprzyjaciele skroili, wszakożbym rad zowąd swój choć jeden wóz wyruszył, bo sam baczę, nie po marszałkowsku stoję, cudzemi sługami zmagam, bo swych nie masz, a k'temu tak sam strawno, że wśród Niemiec nie może być drożéj. Co bardzo uprzykrzyło się mojemu mieszkowi, bo mię sam nawiedzają często wszyscy Stanowie,

[1]) Może miało się to odnosić do pożycia z królową Elżbietą.
[2]) *Fontes etc.* T. I. str. 371.
[3]) Ob. Listy tajne Zygmunta Augusta. *l. c.*

przed któremi trudno mi się kurczyć, strzegąc i powagi książęcéj i sławy przodków naszych, a których téż czasem trąbiono k'stołu. U mnie choć trąbią w lisi ogon, jednak mam komitywę zawsze k'stołu, a zwłaszcza posłów ziemskich, którzy tak rok łajali, dziś już milczą.... Około postanowienia małżeństwa J. K. M. ja tak widzę z domysłów, że ta rzecz weźmie straszny koniec. Między Radami już się dokonała o tém rozmowa. Przyzwolą, by kto rozumu za piórkiem nie posłał na rynek" [1]).

Zygmunt August zaś donosił już podczaszemu o staraniach swoich i o odniesioném zwycięstwie.

„Było téż wspomniono krótkiemi i dosyć uczciwemi słowy, i téż między innemi artykuły był podan artykuł dosyć uczciwie około małżeństwa naszego, a nic więcéj nie było, jeno to, aby się opatrzyło iżby na potém, takowe małżeństwo bez dołożenia Rad koronnych nie bywało, gdzie gdy ku temu artykułowi przyszło, myśmy w Radzie około tego uczynili dosyć nie małą rzecz ku temu się ściągającą: „iżeśmy na przeszłym sejmie około tego byliśmy dosyć turbowani przez was, a snać jeszcześmy tego nie zapomnieli, cośmy za niewczasu przeto od was wzięli, a tak nie radzibyśmy już więcéj na tém siedzieli, ani tego od was daléj słyszeli." Była rzecz nie mała od nas uczyniona, ale jakoby na ten sens była. Gdzie za takową rzeczą naszą panowie téż o tém nic mówić nie chcieli, ani mówili, i owszem już o tém nic więcéj mówić nie chcąc, zgodnie się im już to zamilczeć a k'temu raczéj już zwolić, niż co mówić jest się zdało" [2]).

---

[1]) List z Piotrkowa 12 lipca 1550 r. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 152—159.

[2]) List Zygmunta Augusta do Podczaszego Radziwiłła z Piotr-

A w następnym liście pisał znowu Zygmunt August: „Panowie ci wszyscy, którzy sejmu przeszłego nam *contrarii* (przeciwni) byli, jako arcybiskup, wojewoda krakowski [1]), wojewoda sandomierski [2]), pan poznański [3]) i inni ci, *omnibus modis* (wszelakiemi sposobami) łaskę przenajdowali. Zwłaszcza ksiądz arcybiskup z wojewodą krakowskim, ci się o to najpilniéj przyczyniali, aby *per omnem occasionem* (przy wszelkiéj sposobności) łaskę Naszę przenajdując, z wolą się Naszą zgadzali. Pan poznański ten téż *omnibus modis* (wszelakiemi sposobami) starał się ku łasce Naszéj przyjść w czém i pana marszałka [4]) brata waszego, i nakoniec pana krakowskiego (chociaż do tego czasu nie do końca dobréj przyjaźni z sobą wiedli), nie zaniechał sollicitować, aby mu łaskę Naszą zjednali, sam téż Nam służby swe z wielką pokorą ofiarował; gdyśmy z Piotrkowa jechali, Nas blisko milę prowadził, między inném poddanych służb swych upokorzeniem, i strzemię u siodła, gdyśmy wsiadali na koń, Nam trzymał. Pan wojewoda krakowski, ten Nas do Krakowa przyprowadził, królowę Jéj M. małżonkę Naszą *tam honorificenter* (z taką czcią) jako i Radzie i poddanemu przystało, z kredencem ręki swéj przywitał [5]); przy stole Naszym (bo wtenczas z Nami jadł a Myśmy téż natenczas z królową Jéj M. jedli), przez zdrowie Jéj K. M. pił i także z wielką uczciwością Nas i królowę prosił do siebie na Wisznice [6]).

---

kowa 2 lipca 1550 r. (Oryginał w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu). Ob. Dodatek Nr. 60.

[1]) Kmita.

[2]) Tęczyński.

[3]) Górka.

[4]) Radziwiłła.

[5]) To jest: z laską marszałkowską w ręku.

[6]) Do Wiśnicza.

Wszakoż jeszcze gdy w Niepołomicach będziemy, pan wojewoda i z żoną pospołu swą [1]) do Nas przyjechać ma, i Nas wespółek z Jéj K. M. na pewny mianowany czas ma do Wisznica prosić. Jakożeśmy się już pospołu z królową Jéj M. u niego na Wisznicu być obiecali“ [2]).

Przez cały czas pobytu Zygmunta Augusta w Piotrkowie (od początku maja do końca lipca) zostawała Barbara w Krakowie, modląc się o prędkie bardziéj jeszcze niż o pomyślne zakończenie sejmu. „Bóg zna (pisała do „króla), że życzę, aby sprawy Państw W. K. M. były przez „opatrzenie W. K. M. w dobréj wierze a nie porywką po„stanowione: ale natenczas Boże mi odpuść, wierę bym „rada, aby się miało na nim dziać, ku długiemu mieszka„niu tam W. K. M., daj Panie Boże, aby się to na drugi „czas odłożył. Jakoż W. K. M. swego miłościwego Pana „i dobrodzieja pokornie proszą, aby mię W. K. M. słu„żebnicę swą pocieszyć raczył przez pisanie swe, dając „mi znać pewny czas przyjechania swego: czego mi Boże „daj rychło doczekać, bo ja nie mam na świecie większéj „pociechy, jedno gdy patrzę na dobre zdrowie W. K. M. „swego miłościwego dobrodzieja. Za miłościwe nawiedze„nie zdrowia mego przez pisanie W. K. M. pokornie dzię„kuję W. K. M. swemu miłościwemu Panu. Sam naten„czas z łaski Bożéj zdrowa, ale mi Bóg zna, zdrowie nie „prawie miło, będąc mnie tak długo bez W. K. M. mego „miłościwego Pana“ [3]).

---

[1]) Żona Kmity, Barbara Herburtówna była wnuczką Kolanki siostry rodzonéj matki królowéj Barbary.

[2]) List Zygmunta Augusta do Podczaszego Radziwiłła, z Krakowa 12 siepnia 1550 r. Druk. w Zbiorze Pam. NIEMCEWICZA T. I. str. 448 a potém w BALIŃSKIEGO Pism. Histor. T. II. str. 167—171.

[3]) List Barbary do króla bez daty. Druk. w Dzienniku

Nie obeszło się przy końcu sejmu, bez odwetu na głównych stronnikach małżeństwa królewskiego, na biskupie Maciejowskim i na hetmanie Tarnowskim; a to przez domaganie się egzekucyi praw koronnych z czasów królów Olbrechta i Alexandra. „Co gdy chrzcić przyszło, (czytamy w kronice polskiéj Marcina Bielskiego), najpierwéj na pieczęć Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, a na starostwo sandomierskie kasztelana krakowskiego uderzyli; chcąc aby on pieczęć któréj z tak wielkiém biskupstwem trzymać nie może; a ten starostwo które nigdy do żywota dane być nie miało, puścił. A tak Maciejowski pieczęć puścił, a kasztelan krakowski, starostwo; chociaż dziesięcioro takie zasłużył [1]).

Biskup Maciejowski rozniemógł się na tym sejmie; i w krótce potém umarł w Krakowie na wodną puchlinę; po śmierci jego dopiéro oddano pieczęć królowi. O tym znakomitym biskupie i kanclerzu, którego widzieliśmy w ciągu tego opowiadania, nieustannie walczącego z królową Boną, w obronie i pierwszéj i drugiéj żony Zygmunta Augusta, dworzanin jego, Łukasz Górnicki taką zapisał pochwałę: „Był to pan nie jedno senatorskiego koła, ale i biskupstwa największego godny. Nie wspominając urody

---

Warszawskim z roku 1826. T. IV. str. 325, a potém w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 161—162. Już uczony Baliński wskazał błąd Górnickiego, który w Radomiu naznaczał pobyt Barbary w czasie sejmu 1550 r. (Dzieje w Koronie str. 35), gdy wszystkie listy przytoczone w Pamiętnikach Balińskiego o Barbarze świadczą o pobycie królowéj w Krakowie. Potwierdza to list Barbary pisany z Krakowa we środę po Bożem Ciele, a więc 11 czerwca 1550 r. Ob. Dodatek IV. Nr. 43.

[1]) Bielskiego Kronika, str. 591. Por. *Stan. Orichovii Annales*, str. 47—49.

jego piękněj i zacności domu; cnotą i rozumem wielkim, radą doskonałą, nauką, biegłością, czułością prym miał przed nie małą liczbą pieczętarzów co przed nim byli; a świątobliwością żywota był równy tym, które kiedy bez męczennictwa kanonizowano" [1]).

Wracającego z sejmu króla, radośnie spotkała Barbara na Wawelu, w gronie tych którzy dotąd głównymi nieprzyjaciołmi jéj byli.

Wkrótce potém gdy królestwo oboje przenieśli się do Niepołomic dla łowów, przybył tam Piotr Kmita, wojewoda krakowski z żoną, siostrzenicą Barbary, dla zaproszenia obojga królestwa do siebie, do Wiśnicza na dzień 24 sierpnia tego roku.

Na dzień naznaczony przyjechał téż król do Wiśnicza z królową i z bratem stryjecznym Barbary, marszałkiem Radziwiłłem. Przez dni trzy podejmował ich Kmita, wraz z całym dworem, z hojnością i wspaniałością niesłychaną. Na tym zjezdzie, ubarwionym pozorem uczty, postanowiono zwołać senatorów na obrzęd złożenia hołdu przez książąt lennych, a przy tym obrzędzie odbyć także koronacyę królowéj Barbary [2]).

Jeszcze w sierpniu z Niepołomic pisał Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła: „Pilnie tośmy już obmyśliwać poczęli, i już na to dobry fundament jesteśmy założyli, jakoby to już pod czasem tych hołdów złożenia, które są na św. Katarzynę (25 listopada) dojść to mogło, na czém naszemu i królowéj Jéj M. małżonki naszéj dostojeństwu bardzo wiele a snadź wszystko zależy [3]).

---

[1]) Ł. Górnickiego Dzieje w Koronie Polskiéj, str. 35.

[2]) *Stan. Orichovii Annales*, str. 57 i Bielskiego Kronika Polska str. 592.

[3]) List Zygmunta Augusta do Podczaszego Radziwiłła z Niepo-

A w październiku z Krakowa oznajmując podczaszemu Radziwiłłowi że już napewno przyjechać może na koronacyę, dodawał: „Tedy panie podczaszy nic wam w tém liście wątpić nie trzeba, że dwojéj drogi tu ku temu jadąc nie uczynicie; bo ta już jest rzecz tak pewna iż bez wszelakiego wątpienia pod temi to hołdy, to jest na św. Katarzynę koronacya pewnie dojdzie“ [1]).

Koronacyi téj pragnęła Barbara jakby ostatniéj pociechy wśród męczarni choroby; „niczego śobie więcéj „nie życząc (pisze Orzechowski) jakby choć dzień jeden „po koronacyi przeżyć“ [2]).

Do brata, który niemniéj niecierpliwie oczekiwał wezwania królewskiego na ten obrzęd do Krakowa, pisała Barbara „że to już, co W. M. i naszemu dostojeństwu „królewskiemu zobopólnie wielce należy, w tych cza„siech dojść i skutecznie się dokonać ma: tedy „już w tém nie wątpimy, że W. M. ztąd wielką pociechę „masz i mieć będziesz. Za co Panu Bogu a królowi J. M. „tak wielkiéj łaski i dobrodziejstwa, wieczném zasługiwa„niem dziękować jesteśmy powinni. I już to jest wola „króla J. M., aby W. M. ku temu czasowi tu do J. K. M. „przyjechać raczył“ [3]).

łomic 20 sierpnia 1550 r. (Oryg. w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu). Ob. Dodatek IV. Nr. 61.

[1]) List Zygmunta Augusta do Podczaszego Radziwiłła z Krakowa 15 października 1550 r. (Oryg. w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Ob. Dodatek IV. Nr. 63.

[2]) *Stan. Orichovii Annales*, str. 58.

[3]) List Barbary do Podczaszego Radziwiłła z Drwani w piątek po Św. Krzyżu (20 września) 1550 r. Druk w Zbiorze Pam. Niemcewicza. T. I. str. 452, a potem w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 176 — 179. Ob. Dodatek IV. Nr. 44.

W niedzielę 7 grudnia nastąpił nakoniec tak długo oczekiwany akt koronacyi Barbary w katedrze krakowskiéj [1]), w obecności książąt Fryderyka Lignickiego i Wacława Adama Cieszyńskiego; posłów brandeburskiego i pruskich; oraz licznie zebranych panów polskich i litewskich. Pomiędzy nimi byli obaj Radziwiłłowie bracia rodzony i stryjeczny Barbary, którym przyznano na sejmie nadaną przez cesarza Karola V godność książęcą, a nadto podczaszy dostał województwo trockie, a marszałek, kanclerstwo w. litewskie, a w krótce i województwo wileńskie.

Przed wielkim ółtarzem w katedrze na Wawelu wznosił się tron suknem szkarłatnym obity, na którym królowa zasiadła po włożeniu jéj korony na głowę, przez niedawnego wroga prymasa Dzierżgowskiego. W dwóch komnatach złotogłowiem świéżo obitych zastawiona była wspaniała uczta dla książąt i innych gości [2]).

Dnia 9 grudnia odbył się na rynku przed ratuszem hołd publiczny przez posłów Albrechta księcia pruskiego składany, i oddanie im wspaniałéj chorągwi homagialnéj z adamaszku białego, ozdobionéj bogatym kutasem zło-

---

[1]) Datę koronacyi Barbary ustalił ostatecznie uczony Baliński (w Stud. Histor. str. 181), z księgi Rozchodów królewskich z 1550 roku, prostując dawniéj oznaczoną w Pism. Historycznych T. II. str. 184—186. Z dawniejszych pisarzów jeden Paprocki (w Herbach rycerskich) ma dokładną datę koronacyi Barbary w dniu 7 grudnia; Bielski (w Koronie Polskiéj str. 592) naznacza ją na 13 listopada; Orzechowski (*Annales* str. 58), na 9 grudnia; (*V. Idus Decembri*); Stryjkowski, na 11 grudnia (w tydzień po Św. Barbarze) Rysińskiego Mss. na 10 grudnia.

[2]) Z rękopismu rachunków Lutomirskiego, podskarbiego nadwornego, przytoczonego w Balińskiego Pism. Histor. Tom II. str. 188.

tym [1]). Królowa otoczona dworem swoim, przypatrywała się téj uroczystości z okien kamienicy Spytka Jordana z Zakliczyna podskarbiego nadwornego koronnego. Teraz już gdy widziała spełnione najgorętsze życzenia swoje, a domownicy winszowali jéj korony, odpowiadała im uprzejmie Barbara: „Do innéj mnie korony Pan „Niebieski powołał! Proścież Go tedy za mną, „aby to ziemskie berło na palmę niebieską za„mienił, a miłego męża mojego w żalu po mnie „utulił“ [2]).

Z rokiem 1551 choroba królowéj o. któréj niegdyś wzmiankę czyniła w liście do matki swojéj, (z Krakowa 4 lipca 1549 r.) przybierała stan coraz groźniejszy. Zygmunt August pielęgnując małżonkę z najczulszą troskliwością, starał się oddalać od niéj wszelkie zbyt silne wzruszenia, jakich doznawała zawsze Barbara na wspomnienie rodzinnéj Litwy. Opowiada to sekretarz królowéj, Koszucki w liście do podczaszego Radziwiłła, teraz już wojewody trockiego:

„J. K. M. po mnie słać raczył abym był przyszedł z tym listem W. M. do Jéj K. M.; z którym gdym przyszedł, J. K. M. i sam otworzyć raczył i przed Sobą mi czytać kazał, a potém mię z nim do Jéj K. M. odesłał; który gdym przed Jéj K. M. czedł [3]), Jéj K. M. płakać się jęła, potém odpisać rozkazała. Kazała mi była i Nie-

---

[1]) Z rachunków królewskich na rok 1550 w Mss. przytoczonych w BALIŃSKIEGO Stud. Histor. str. 182.

[2]) Ze spółczesnych świadectw, których jednak bliżéj nie oznacza, podał BALIŃSKI w Pism. Histor. T. II. str. 189.

[3]) Zdaje się że tak poprawić trzeba, który gdy przed Jéj K. M. szedł; w tekscie przytoczonym przez BALIŃSKIEGO w Pism. Histor. T. II. str. 200.

szykę [1]) przed się przywieść; ale J. K. M. nie dał mi go zasię tam wodzić, dla nowego rozrzewnienia; i ten list którym do W. M. pisał, sam i swym sygnetem pieczętować mi kazał. Nadziewam się, miłościwy Panie, iż te apostema (wrzód) rzezać będą, który jest u Jéj K. M. na żywocie..... Co się tycze rozkazania W. M. do Jéj K. M., o przyjechanie sam W. M., jeśliby potrzeba była; tego mi Jego K. M. wspominać przed Jéj K. M. zakazał; bo się bał (jako powiada) wszelkiego jakiego rozrzewnienia; tak żem téż nic nie śmiał spominać" [2]).

Sam Zygmunt August wielką boleścią zdjęty pisał do Radziwiłła (5 marca) o niebezpieczeństwie Barbary. „Jéj K. M. zdrowie bardzo się zda być wątpliwe, tak „jako i doktorowie rozumieją i my téż baczemy. Albo„wiem z onéj żywota twardości którą Jéj M. miała jako „to W. M. dobrze możesz pomnieć, uczynił się wielki na „żywocie wrzód, który jest bardzo wysoki. Już się tak „postanowiło iż ten wrzód będzie otworzon; więc wież „to Pan Bóg na jakiéj mierze Pan Bóg zatém Jéj K. M. „zdrowie postawić będzie raczył. Ale panie wojewodo wi„dzimy i sami, co *absque magno dolore* (bez wielkiéj bo„leści) od nas pisano być nie może, że Jéj M. zdrowie „w niemałéj niebezpieczności jest teraz." Daléj dziękował król Radziwiłłowi za obiecane wyszukanie baby biegłéj

---

[1]) Posłańca Radziwiłłowskiego.

[2]) List Koszuckiego do Radziwiłła wojewody trockiego z Krakowa 4 marca 1551 r. Druk. w Dzienniku Warsz. z r. 1826. T. IV. str. 67, a potém w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 200 — 201. Koszucki, po śmierci królowéj Barbary został na dworze Zygmunta Augusta, jako sekretarz i bibliotekarz. Umarł w Wilnie 4 kwietnia 1559 roku; a miejsce jego zajął Łukasz Górnicki dziejopis i pisarz znakomity. Ob. Balińskiego Pism Histor. T. II. str. 241.

w sztuce czarów, gdyż takową już miał pod ręką. Powtarzał mu zresztą zakaz przyjechania do Krakowa, „Albowiem by się jeszcze Jéj Królowska Mość tém bar„dziéj mogła poruszyć w téj chorobie swéj z żalów które „by pewnie Jéj M. miała gdyby zasię T. M. ztąd od„jeżdzał [1]).

Nazajutrz ucieszono się nie pomału na dworze królowéj Barbary gdy ten wrzód co go miano rzezać sam się pod plastrem otworzył. Z radością doniósł o tém król Radziwiłłowi, prosząc go aby nakłaniał królowę listami swojemi do słuchania pilnie rady doktorów.

„Oznajmujemy T. M. iż jeno za przyłożeniem dwóch plastrów bardzo lekkich, w których bardzo maluszkie *corrosiva* były, otworzył się ten Jéj K. M. wrzód w przeszły czwartek, a otworzył się ten wrzód pod tym wtórym plastrem sam dobrowolnie; za czém z łaski Bożéj, acz jeszcze Jéj K. M. jest *in magno periculo* (w wielkiém niebezpieczeństwie), wszakoż wżdy za tém otworzeniem tego wrzodu, *longe melior capitur spes* (daleko lepsza jest nadzieja) około uzdrowienia królowéj Jéj M. tylko p. wojewdo tu teraz tego jest najwięcéj potrzeba, aby Jéj K. M. co najbardziéj a co najwięcéj doktorów słuchać raczyła, albowiem gdzieby tego Jéj M. czynić nie chciała, toby pewnie była, iżby się bez pochyby Jéj M. sama takowém niesłuchaniem o zdrowie przyprawiła, czego Boże uchowaj.

---

[1]) List Zygmunta Augusta do Radziwiłła wojewody trockiego z Krakowa 5 marca 1551 r. Oryginał w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Umieszczony został w Pamiętnikach Balińskiego o królowéj Barbarze, pod błędną datą 1550 r. (wedle Pam. Niemcewicza); a Baliński starał się tłómaczyć błędną datę przypiskiem swoim do p. 102. Wynalezienie oryginału przecięło wszelką wątpliwość. Ob. Dodatek IV. Nr. 64.

Bo teraz w przepuszczaniu téj ropy, *in mundificatione* (w oczyszczeniu) wrzodu tego o wielkiéj pilności o to mieć będzie potrzeba. A więc tu będzie trzeba rady i nauki doktorów bardzo słuchać, czego Jéj M. nie rada czyni. A przeto Twéj M. żądamy, abyś T. M. do królowéj Jéj M. jakie swe pisanie uczynił, Jéj K. M. pilnie prosząc i perswadując, aby Jéj K. M. doktorów i rady ich we wszystkiém cale słuchać raczyła, a w tém wszystkiém żeby Jéj M. cierpliwa była. Bo to o zdrowie Jéj K. M. idzie. A tak tego jest wielka potrzeba, abyś T. M. przez list swój o to Jéj K. M. prosił, i téż do tego aby T. M. Jéj K. M. perswazie pilne dawał, aby Jéj K. M. raczyła we wszystkiém doktorów słuchać, i przetoż tego naszego komornika do T. M. posyłamy z tym naszym listem, iżby T. M. takowe swe pisanie, jakeśmy wyżéj pisali do Jéj K. M. posłał, albowiem nie będzie-li słuchała doktorów, jakoż trudna w tém jest, trzeba się tego pewnie bać, aby sam Jéj K. M. o zdrowie się na koniec nie przyprawiła [1]).

Zygmunt August widząc że Barbara, z osobnéj łaski Bożéj na zdrowiu lepiéj się mieć poczyna, nietylko nie przyjął baby biegłéj w czarach, którą mu Radziwiłł przysłał przez służebnika swojego Antoniego Łabętę, ale tę nawet którą miał na miejscu, i która to co do tego potrzebnego być rozumiała z pilnością czyniła, odprawił [2]).

---

[1]) List Zygmunta Augusta do Radziwiłła wojewody trockiego z Krakowa 10 marca 1551 r. Oryginał w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Ob. Dodatek IV. Nr. 65.

[2]) List Zygmunta Augusta do Radziwiłła z Krakowa 24 marca 1551 r. Oryginał w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu, w Pam. Balińskiego drukowany w T. II. p. 105—106; ale błędnie pod r. 1550. Ob. Dodatek IV. Nr. 66.

Zygmunt August pisał do brata Barbary:

„Co się tycze zdrowia, albo téj choroby królowéj Jéj M. małżonki Naszéj, tedy mniemamy iż za łaską Bożą *ex tempore in tempus* (z dnia na dzień) królowéj Jéj M. dobrze lepiéj będzie się polepszało na zdrowiu. Jakoż się polepsza: bo ten wrzód bardzo dobrze ciecze i już lewy bok wszystek, i ona twardość na żywocie, która w nim była, zginęła z prawego boku..... Owa z łaski Bożéj *bona spes est de convalescentia* (dobra jest otucha o wyzdrowieniu) Jéj K. M., bo i nogi które były spuchły, tedy już im daléj, tém bardziéj stęchają; a to ropa z tego wrzodu bardzo dobrze idzie„ [1]).

Wśród tych obudzonych nadziei, zaświtała także dla Barbary nadzieja przebłagania nienawiści królowéj Bony. Nie możemy lepiéj opisać tego niespodziewanego wypadku, jak słowami naocznego świadka. Stanisława Maciejowskiego, ochmistrza królowéj Barbary, wyjętemi z listu jego do Radziwiłła wojewody trockiego:

„W ten przeszły wielkanocny wtorek [2]) stał się dziw niesłychany na dworze Panów naszych. Przysłała królowa Jéj M. starsza, matka Pana naszego, od siebie i od królewien Jch M., kommisarza Włocha, mnicha od św. Franciszka, z tak wdzięczném poselstwem, jakie najwdzięczniejsze być może od łaskawéj matki, ku najmilszéj dziewce swojéj; który oddawszy *fidei litteras* (listy wierzytelne), ręką królowéj Jéj M. jeden podpisany, a drugi, królewnéj Zofii, wszystek napisany, rzecz uczynił do królowéj Jéj M. [3]).

---

[1]) List z Krakowa 1 kwietnia 1551 r. Druk. w Zbiorze Pam. NIEMCEWICZA T. I. str. 454, a potém w BALIŃSKIEGO Pism. Histor. T. II. str. 211 — 215.

[2]) 31 marca, gdy Wielkanoc wypadała w roku 1551 na 29 marca.

[3]) List Maciejowskiego z dnia 5 kwietnia 1551 wyżéj przytoczony.

Treść téj mowy znajdujemy w liście króla do wojewody trockiego.

„Iż królowa Jéj M. matka nasza, *post longas et varias deliberationes* (po długich i przeróżnych namysłach), ponieważ tak Boża wola była, aby królowa Jéj M. małżonką, synową Jéj M. i królową ostała; tedy Jéj K. M. królową Jéj M. *tanquam nurum et filiam suam charissimam* (jako synowę i córkę swą najukochańszą) pozdrawia, winszując Jéj K. M. *longes et felices prosperitates* (długiego szczęścia i pomyślności). A iż to winszowanie *ex integro et sincero* (ze szczerego zupełnie), Jéj K. M. *animo* (serca) pochodzi, tedy ja *qui sum ejus Majestatis conscientiae testis* (którym jest świadek sumienia Jéj K. M.), świadczę że ta salutacya i to pozdrowienie, *ex mente sinceri proficiscitur* (ze szczeréj myśli pochodzi). Zatém i od królewien Ich M. sióstr Naszych takież pozdrowienie czystemi i uczciwemi słowy do królowéj Jéj M. uczynił; i przy tém od królowéj Jéj M. i od królewien Ich M. listy oddał, których obydwu listów kopie T. M. przy Naszym liście posyłamy [1]). Przy tém poselstwie było kilku kasztelanów... dworzan téż nieco, panie wszystkie, które tu są, w ten téż czas przy królowéj Jéj M. były: jako pani wojewodzina krakowska [2]) z matką [3]), pani Sandecka Żupnikowa [4]) z panią Czechowską i innych bardzo wiele. Królowa Jéj M., ta na łożu leżała. Owa się temu teraz poselstwu wszyscy bardzo dziwią“ [5]).

[1]) Nie udało nam się dotąd wynaleść ani kopii tych, ani samych oryginałów.

[2]) Kmicina.

[3]) Herburtową.

[4]) Halszka z Kościeleckich Bonerowa.

[5]) List Zygmunta Augusta do Radziwiłła wojewody trockiego z Krakowa 1 kwietnia 1551 r. przytoczony wyżéj.

Nie dowierzał jednak Zygmunt August matce, jak dowodzi zakończenie listu: „Wszakoż panie wojewodo, acz „to już tak smaczne poselstwo królowa Jéj M. do mał- „żonki Naszéj wskazała, wszakoż wolemy, iż się przez li- „sty raczéj nawiedzać będą, niżliby się miały często po- „społu widać. Owa ku wieczerze trzeba będzie „przyglądać.“

Bardziéj obawiał się król dla Barbary trucizny i czarów, aniżeli niebezpieczeństwa saméj choroby: „Królowa „Jéj M. od dnia do dnia ku zdrowiu przychodzi (pisze „17 kwietnia marszałek Radziwiłł do W[dy] trockiego); nie „opuści nas Pan Bóg, jak tego zazdrośni nieprzyjaciele „życzą.“ A w pięć dni późniéj [1]) Zygmunt August pisze do brata Barbary, donosząc o otworzeniu się nowego guza, z powodu którego: „dzisiaj trzeci dzień febra Jéj K. M. „nadeszła, którą mniemamy iż da-li Bóg rychło przestanie; „i mamy za to, iż za łaską Bożą Jéj K. M. już w rychle „ku dobremu zdrowiu przyjdzie; acz jeszcze Jéj K. M. „*non est absque magno periculo* (z wielkiego niebezpieczeń- „stwa nie wyszła“ [2]).

Król łudził się jednak nadzieją do ostatniéj chwili; obiecywał Radziwiłłowi rychły przyjazd swój do Litwy, nie przeczuwając jeszcze jak boleśną mu będzie ta podróż.

Szóstego maja pisał król do Radziwiłła: „Co się dotycze zdrowia królowéj Jéj M. małżonki naszéj miłéj, tedy przecie Jéj M. zdrowie i do tego czasu *in magno est periculo* (w wielkiém niebezpieczeństwie). Albowiem w tych czasach na Jéj K. M. poczęły wielkie mdłości przychodzić,

---

[1]) 17 kwietnia.

[2]) Oba listy drukowane w BALIŃSKIM: Pism. Histor. Tom II. str. 218 i 221.

wszakoż, gdyby te mdłości jako się nadziewamy (spodziewamy) stanęły, mniemamy, iż za łaską Bożą może być lepsza nadzieja około zdrowia Jéj K. M. Wszakoż to wszystko łasce i miłosierdziu Bożemu zlecamy“ [1]).

Niebezpieczeństwo jednak wzmagało się już z każdą chwilą. Chora pragnęła zmiany powietrza. Król kazał zbudować niezmiernie wielką kolebkę dla przeniesienia Barbary do Niepołomic; a gdy się w bramie miejskiéj nie mieściła, miano w murze wyłom zrobić, ale robotę tę uprzedziła śmierć królowéj [2]).

Już od dni kilku straszliwe wyziewy choroby wszystkich oddalały od łoża Barbary; jeden król tylko dzień i noc przy niéj siedział. 8go maja w uroczystość Ś. Stanisława, zrana po spowiedzi przyjęła Barbara Ciało Pańskie podczas Mszy, potém oleje święte; w samo południe [3]) Panu Bogu ducha oddała [4]).

Tegoż samego dnia doniósł królowéj Bonie o śmierci Barbary Jan Tęczyński, Wda sandomierski „i wiele innych „co chodzili z tą wiadomością, jakby z processyą jaką“ pisała sama Bona do bawiącego podówczas w Krakowie sekretarza swego Włocha Ludwika Monti [5]).

---

[1]) List Zygmunta Augusta do Radziwiłła z Krakowa dnia 6 maja 1551 r. Oryginał w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu. Ob Dod. IV. Nr. 67.

[2]) *Stan. Orichovii Annales*, str. 84 także Mss. Rysińskiego przytoczony u Balińskiego: Pism. Histor. T. II. str. 227.

[3]) O godzinie 18téj.

[4]) Z listu Zygmunta Augusta do wojewody trockiego z Krakowa 9 maja. Druk. w Zbiorze Pam. Niemcewicza. T. I. str. 459; a potém w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 230 — 233. Tęż datę podaje Orzechowski; Bielski błędnie podaje datę 6 kwietnia.

[5]) W liście z Warszawy z 29 maja 1550 r. Druk. w Zbiorze Pam. Niemcewicza. T. I. str. 446.

Bonie to głos publiczny przypisywał otrucie Barbary, lubo listy Zygmunta Augusta, Koszuckiego i list saméjże Barbary do matki pisany, nie zostawują żadnéj wątpliwości o chorobie, która ją wtrąciła do grobu [1]).

Trzeciego dnia po śmierci królowéj [2]) odbyte zostały egzekwie przy celebrze wielu biskupów; ciało wystawione było ubrane w długą suknią atłasową czarną, w insygniach królewskich, w koronie, z berłem i jabłkiem, a gdy je do trumny schowano, Zygmunt August postanowił przewieść je do Wilna.

„A iż nie tu, ale w Wilnie tę ostatnią ciała Jéj K. M. sepulturę odprawić chcemy (pisze król do Radziwiłła Wdy trockiego), tedy Nas do tego wiedzie i prośba królowéj Jéj M., bo oto za żywota jeszcze prosiła, aby w Wilnie leżała. Wiodą Nas do tego i niektóre własne przyczyny, i to téż nakoniec, iż ponieważ Jéj K. M. niektórzy za żywota wdzięczni być nie chcieli, niechajże i po śmierci Jéj tu nigdy nie widzą, ani mają“ [3]).

Napróżno błagał króla wojewoda trocki, aby gdy tyle był ukochał tę małżonkę swoją za życia, po śmierci nie dawał na pośmiech ciała jéj zmarłego, „i (dodawał „Radziwiłł) domu naszego Radziwiłłowskiego, sług wiecz„nych, poddanych swoich, nieprzyjaciołom naszym. Jeśliś „ją z łaski Bożéj a swéj potém, posadził na stolcu, i wło„żyłeś na nią koronę, zrównałeś ją W. K. M. z poma-

---

[1]) Bielski i Stryjkowski przypisują śmierć Barbary truciznie zadanéj przez Doktora Włocha. Orzechowski opisując chorobę królowéj, nazywa ją wyraźnie rakiem *(cancer)*.

[2]) 10 maja.

[3]) List z Krakowa z 14 maja 1551 r. Druk. w Zbiorze Pam. Niemcewicza T. I. str. 462; i późniéj w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 235 — 237.

„zańcy Bożemi ku czci Jéj i Swéj. Przebóg połóż ciało „jéj tamże *ad perpetuam ejus memoriam* (ku wiecznéj pa- „mięci), między ciała innych królów, aby ludzie nie mówili „że ją wyrzucono z korony precz, iż nie była godna leżeć „między temi koronowanemi Pany“ [1]).

Zygmunt August, odpowiadając na list szwagra, tłómaczyl się że stanowczo powziął ten zamiar pochowania ciała Barbary w Wilnie, pomimo że przedniejsi panowie pisali do króla prosząc aby pogrzeb odbył się w Krakowie, i że powszechnie odzywano się z tém: iż królowa „wielu użyteczną była, a nie szkodziła niko- „mu.“ Ale (powtarzał) „królowa Jéj M. jeszcze za żywota „Nas prosiła, iż gdyby Pan Bóg co na Jéj K. M. dopu- „ścił, żebyśmy Jéj K. M. w Wilnie chowali, k'temu iż „niektórzy tu w Koronie zdali się być i owszem poka- „zywali się być niewdzięczni królowéj Jéj M. Przeto gdy „żywéj wdzięczni być nie chcieli; nie zdało się Nam, „abyśmy między tak niewdzięcznemi ludźmi umarłą cho- „wać mieli; *ut illud compleri possit* (aby się to ziścić mo- „gło). *O terra ingrata non habebis ne ossa mea.* (O ziemio „niewdzięczna nie będziesz miała ani kości moich!) [2]).

Zygmunt August zapewnił jednak wojewodę trockiego że się łaska królewska dla domu Radziwiłłowskiego nie zmieni:

„A tak panie wojewodo, nigdy w tém T. M. i panu marszałkowi nic wątpić nie trzeba, iż chociaż umarła królowa Jéj M., jednak Jéj K. M. *perpetua memoria semper apud Nos manebit* (wieczna pamięć u Nas trwać bę-

[1]) List Radziwiłła wojewody trockiego do króla z Wilna 18 maja 1551 r. z oryginału przechowanego w archiwum Nieświeżskim. Druk. w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 242—245.

[2]) Słowa Scypiona afrykańskiego.

dzie); co też i przy tém zawżdy także nieodmiennie Nasza przeciw T. M. i przeciw pana marszałka łaska trwać będzie" [1]).

Po wspaniałych egzekwiach odbytych w Krakowie w obecności dwóch biskupów, wojewody krakowskiego Kmity i innych rad koronnych, orszak żałobny ruszył ku Litwie 26 maja.

Przez trzy tygodnie król nie odstępował kolebki ze zwłokami ukochanéj małżonki, jadąc za nią konno. Do każdego miasta lub miasteczka zbliżając się Zygmunt August zsiadał z konia, i piechotą postępował za ciałem; ani go niepogoda kiedykolwiek od tego powstrzymać mogła [2]). „Trumnę z ciałem na noc składano na marach w kościele, a proboszcz miejscowy lub inni duchowni, jacy się tam znaleźli, zwykle egzekwie przy zmarłéj odśpiewywali. Powóz ze zwłokami królowéj ciągnęły czarnéj maści konie; a że wśród téj długiéj podróży, i podczas mocnych upałów zaczynającego się lata, jedne i też same, dla zbytecznego znużenia, wytrzymaćby nie mogły, król kazał zastępować je innemi, kupując chociażby najwyższą ceną" [3]).

Radziwiłłowi wojewodzie trockiemu (któremu w tymże czasie umarła żona Katarzyna z Tomickich), Zygmunt August kazał przyjechać na spotkanie do Rudnik, rezydencyi myśliwskiéj, o 4 mile od Wilna; tam miały także przyjechać znakomite panie litewskie, a król sam rozpo-

[1]) List z Kizliczy (Kościelec wieś kościelna za Proszowicami) z 26 maja 1551 r. Druk. w Zbiorze Pam. Niemcewicza. T. I. str. 463, później w Balińskiego Pism. Histor. T. II. str. 246 — 249.

[2]) *Stanislai Orichovii Annales* str. 84 — 85.

[3]) Warszewickiego: *Parallerarum Vitarum Libri* II. p. 324.

rządzał ceremoniał tego smutnego wypoczynku, przed pogrzebem wileńskim.

„Racz T. M. wiedzieć, (pisze Zygmunt August do wojewody trockiego), iż ta wola Nasza jest, aby w Rudnikach ciało królowéj Jéj M. stało przed tym domem, pod owym alkierzem, w którymeśmy domu sami mieszkiwać zwykli. A to T. M. wiedz iż się ciała nigdy z kolebki nie składają; przeto już przed tym domem, gdzież my mieszkiwali, ciało niechaj pod alkierzem stoi z kolebką; a w tym domu się na wierzchnich wszystkich gmaszech froncymer królowéj Jéj M. złoży. A My sami w tym domku drugim, gdzie król J. M. ojciec Nasz stawał, stać będziemy téż na wierzchnich gmachach. Pan Stolnik [1]) z pisania T. M. z Nami mówił, aby gdzie w dwójce pani Kieżgałowa stara [2]), z panią wojewodziną Połocką [3]) stać mogły. A tak niechaj stoją, a wojewodzina witepska [4]) z niemi trzecia, w tym domu gdzie królowa stara stawała, na wierzchnich także gmaszech“ [5]).

Zdaje się że 20 czerwca przybył orszak żałobny do Rudnik, a po dwudniowym odpoczynku, dnia 23 odbył się wspaniały pogrzeb w katedrze wileńskiéj. Zwłoki królowéj Barbary pochowane zostały w kaplicy Św. Kazimierza, obok zwłok pierwszéj żony Zygmunta Augusta,

---

[1]) Stanisław Kieżgałło stolnik litewski, spotkał króla jeszcze w Mostach o 20 mil od Rudnik.

[2]) Może matka stolnika?

[3]) Zapewnie Petronia Radziwiłłówna żona Stanisława Dowojny wojewody Połockiego.

[4]) Zapewnie Anna Radziwiłłówna żona Stanisława Kiszki wojewody witepskiego.

[5]) List z Mostów z 17 czerwca 1551 r. Druk. w Zbiorze Pam. Niemcewcza. T. I. str. 467, potém w Balińskiego Pism. Hist. T. II. str. 263.

królowéj Elżbiety, „do czasu, jako depozyt“ (wedle słów testamentu królewskiego). Późniéj zaś miały być przeniesione do nowego kościoła Św. Anny, budującego się na zamku wileńskim, a w którym i Zygmunt August chciał być pochowany, obok dwóch małżonek swoich gdyby życie miał w Litwie zakończyć [1]).

Tymczasem sprowadzeni z Włoch dwaj rzeźbiarze bracia, Jan Maria i Jan de Senis, z kosztownych marmurów wznieśli wspaniałe nagrobki dla dwóch królowych Elżbiety i Barbary. Nagrobki te które miały być późniéj przeniesione do nowego kościoła Św. Anny, znikły późniéj bez śladu, jak téż i mury niedokończonego kościoła Św. Anny na zamku wileńskim [2]).

Pamięć Barbary, wedle obietnicy Zygmunta Augusta, w sercu jego wiecznie trwała. Szaty jéj gorącemi łzami zroszone, król przez całe życie chował, a po śmierci, siostrze swéj Annie, jako drogą spuściznę przekazał: „Szaty „królowéj Barbary (słowa są testamentu królewskiego), „które Gzowski chowa, a potém gdziekolwiek indziej naj- „dą, i u kogo będą, z ubiorem Jéj M. wszystkim jakoż-

---

[1]) Testament Zygmunta Augusta, Druk. przy Balińskiego Historyi Miasta Wilna. T. II. str. 162 i 175. Wspomnienia dwóch zgasłych żon, połączył z sobą Zygmunt August, tak jak ich portrety w książce pamiątkowéj zachowanéj dziś w zbiorach XX. Czartoryskich w Paryżu; wizerunek téj książki wydany został w chromolitografii we Wzorach sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce Alexandra Przezdzieckiego i Edwarda Rastawieckiego, w Seryi I.

[2]) Staraniem uczonych archeologów wileńskich a za pomocą składki w całym kraju zbieranéj, miał się w naszych czasach wznieść nowy pomnik dla królowéj Barbary w katedrze wileńskiéj, w któréj zwłoki jéj spoczywają.

„kolwiek nazwanym, żadnéj rzeczy nie wyjmując, Pannie „królewnie Jéj M. Annie darujemy“ [1]).

We dwanaście lat po śmierci Barbary, pisał Zygmunt August do marszałka Radziwiłła: „A iż W. M. acz przypominasz w pisaniu swém zeszłą małżonkę naszą średnią, to pewna, że krótkiego szczęścia użyła, którego, (by było na to przejrzenie woli Boskiéj), życzylibyśmy zaiste dłuższego“ [2]).

W obec takiego uczucia niczém jest mądrość ludzka, w słowach zimnego dziejopisa zamknięta. „Wielką nauką dla królów jest ta niewiasta, jak nie przystoi im dla nietrwałych rzeczy, narażać się na wiecznotrwałe niesnaski; jakiemi usiłowaniami król tę małżonkę zatrzymał, okazaliśmy wyżéj; a przedmiot taką walką zdobyty, jeden dzień mu wydarł, wiele nasienia kłótni zostawując w Polsce“ [3]).

---

[1]) Testament Zygmunta Augusta *l. c.* W kilka lat późniéj Zygmunt August który przywiązywał wiarę do czarów, chciał za pomocą sztuki Twardowskiego, ujrzeć cień Barbary. Ob. Mss. JOACHIMA POSSELA: *Historia Rerum Polon. et Pruten.* przywiedziony przez KAZIMIERZA WOJCICKIEGO w Klechdach. T. I. str. 212.

[2]) List Zygmunta Augusta do marszałka Radziwiłła z Piotrkowa 4 stycznia 1563 r. Wydanie Lachowicza p. 173 — 174.

[3]) *Stanislai Orichovii Annales*, str. 85.

DODATKI

do Tomu I. Jagiellonek Polskich.

I.

R. 1495. 30 września z Onolsbach.

1. *a)*

List Zofii Jagiellonki margrabiny brandeburskiéj do Alexandra, wielkiego księcia litewskiego.

Was ich in swesterlich liebe vnd trew guts vermag hochgeborner fürst freuntlich lieber bruder, das ewr lieb frisch vnd gesunt, were mir ein besondere herzliche freud zuvernemen. Mein lieber herr vnd gemahel vnd ich mitsambt vnsern kinden sein aus verleyhen des almächtigen, noch gesundt; got teyl ewr lieb vnd vnns das zu langen zeiten barmherziglich mit, in glückseligkeit vnd wolfart. Freuntlich lieber bruder, ewr liebe wissen, dass nur mein versprochen vnd verschrieben heyratgut vnbezahlt aussensteet, desshalb bin ich auch noch onverwisen vnd unversehen, wie swer vnd sorglich mir das ist, hat ewr lieb wol zu bedenken, dann solt mein herr vnd gemahel mit tod vor mir abgeen, das got woll gnediglich lang Zeit enthalten, so haben wir vil unerzogener junger kind, vier son vnd fünff dochter, wie wird es nur so sweerlich ond kommerlich zusteen; mein swager vnd lieber bruder marggraf Sigmund ist mit tod verschiden, des selen got geruch gnedig zu sein, auf den hatt ich dennoch ein trosst gehabt, so es mit meinem herrn solt zufall kommen sein, er hett mich nit verlassen, nu aber derselb nymmer an leben ist, wo der fall an meinen herrn geschehe, das der barmherzig gott woll abwenden vnd meine söne so jung, das sie für sich selbs nit regieren konnten, werden sich andere von iren wegen des regiments untersteen, die mir villeicht nicht geneigt sein möchten, dadurch ich, so ich nichts herzubracht

vnd kein vermechnies hett, aus not aus diesem land weichen vnd mein freunden heymgedeyhen musst wie spotlich vnd schimpflich das were zusam . . . .
. . . . habt ir wol zu vermerken [1]) . . . .
. . . .
bruder mit allen vnd gantzen vleis, so hoshst ich kan vnd mag, in dem sonderlichen vertrauen das ich zu ewr lieb hab, ir wollet brüderlich furdern helfen raten vnd doran sein, das ich nochmals an langen verzug meines verschriben und versprochen heyratguts entricht vnd bezalt werd, bin ich an allen zweifel mein herr vnd gemahel werde mich dagegen nach laut des heyratbriefs genugsamlich versorgen vnd verweisen, so sich ein fal an seiner lieb begeb, das got verwar, das ich dennoch mein fürstenlich stand vnd wesen loblich vnd erlich gehaben möchte, das on bezalung des heyrat guts nit geschehen würdt. In der ganzen hofnunf, ir haldt euch hierinn als mein freuntlicher getreuer vnd lieber bruder vnd helft mir dis sorgfeltigkeit, abe vnd meinem herzen dis anfechtigung ru, angesehen, wie gross mir doran gelegen ist, vnd wie gar verechtlich vnd spotlich es wer, das ich euch vnd anders meinen bruder aus der not holt heymgedeyhen, lieber wolt ich tod sein, vnd will getrawen ir verlasst mich hierinnen nit, will ich gott biten, ewr lieb des miltiglich zu belonen. Vnd konnt ich in swesterlicher trew ichts gethan, das euch von mir zugefallen wer, des solt ir mich auch gutwillig finden vnd haben, damit befelhe ich ewr lieb dem almechtigen vnd mich in ewr brüderlich lieb und freuntschaft.

Datum Onoltzpach am Samstag nach Michaelis anno 1495.

Sophia.

An herzog in littaw.

Zedula.

Ewr brüderliche lieb bin ich freuntlich dannckbar der zugehandten Vererung, will die in ewr lieb angedencken haben vnd behalten. Ich schick auch ewr lieb hirmit ein hembd, das ich mit eigner hannd gemacht hab, das wolle ewr lieb von meiner wegen tragen.

(Oryginał w archiwum rodziny królewskiéj pruskiéj w Berlinie).

---

[1]) W tém miejscu pismo zupełnie nieczytelne.

1. *b)*

Tłómaczenie polskie.

List Zofii Jagiellonki, małżonki Fryderyka, margrabiego brandeburskiego do brata, Alexandra wielkiego książęcia litewskiego.

Co ja w siostrzynéj miłości i wierze życzę Wam dobrze, wysoko urodzony książę a miłościwy i ukochany Bracie, aby W. M. zdrowym był, o tém dowiedzieć się byłoby dla mnie osobliwie serdeczną radością. Mój miły Pan i małżonek i ja wraz z dziećmi naszemi z łaski Najwyższego jesteśmy zdrowi, co niech Pan Bóg W. M. i nam na długie czasy udzielić raczy w szczęściu i powodzeniu dobrém. Miłościwy kochany bracie, W. M. wie, że mi obiecane i zapisane wiano dotychczas wypłacone nie zostało, dla tego i ja dotąd żadnego opatrzenia i oprawy nie mam, a W. M. łatwo domyśleć się możesz, jak mi to musi być przykro i ciężko. Gdyby mój Pan i małżonek miał przedemną zejść z tego świata (co Pan Bóg raczy na długie czasy odłożyć), a mamy wiele niedorosłych dzieci, czterech synów i pięć córek, jakżeby ciężkie było i kłopotliwe utrzymanie! Mój szwagier i miły brat margrabia Zygmunt umarł (Panie Boże racz łaskaw być na jego duszę); z niego miałabym była pociechę, gdyby jakie nieszczęście na Pana mojego przyszło, on byłby mnie nie opuścił. Ale teraz kiedy już nie żyje, gdyby się co Panu mojemu stało, (co Pan Bóg miłościwie niech odwrócić raczy), a synowie moi tak młodzi są, że sami przez siebie rządzić nie mogą, wezmą się inni do rządów w ich imieniu, którzy może sprzyjać mi nie będą, a wtedy nie przyniosłszy nic z sobą i nie mając żadnego zapisu. musiałabym z tego kraju ustąpić, i dom i przyjaciół opuścić, co byłoby wielkim wstydem i hańbą, jak sami przyznacie . . . .

(miejsce nieczytelne)

Udaję się więc do W. M. jako miłościwego brata swojego z jak największą usilnością, w tém osobliwém zaufaniu, jakie mam do W. M., że mi po bratersku pomódz zechcecie radą i uczynkiem, aby mi tak długo zatrzymane, obiecane i zapisane wiano nareszcie wypłacone było. A najmniejszéj wątpliwości nie mam, że mój Pan

i małżonek stosownie do intercyzy opatrzy mnie oprawą dostateczną, abym w razie gdyby co przypadło na Jego M. (czego Boże uchowaj) zawsze zachowała stan mój książęcy chwalebnie i uczciwie jak się należy, coby wszakże bez wypłacenia wiana nie nastąpiło. Mam zupełną nadzieję, że W. M. zachowasz się w tém jak kochający wierny i miłościwy brat, i pomożesz mi ze wszelką usilnością, czyniąc zadość sercu mojemu, i z uwagi, że mi tyle na tém zależy; i jakby to pogardliwém i nikczemném było, gdybym Was i innych braci mojéj z potrzeby (*heimgedeihen*) odwiedzić musiała, wolałabym umrzeć; a wolę ufać, że mnie w tém nie opuścicie, a ja będę prosić Boga, aby to W. M. miłościwie wynagrodził. Gdybym ja z siestrzynéj miłości to uczynić mogła, coby Wam odemnie przypaść miało, w tém znaleźlibyście mnie zawsze najlepszéj woli. Z tém poruczam W. M. Najwyższemu a siebie Waszéj braterskiéj miłości i przyjaźni. D. w Onalztzbachu w sobotę po Ś. Michale (30 września) roku 1495.

Zofia.

Do księcia litewskiego:

Ceduła.

Waszéj braterskiéj M. uprzejmie wdzięczną jestem za przysłany podarek, który chcę mieć i zatrzymać na pamiątkę W. M. Ja téż przysyłam W. M. koszulę (*ein Hembd*), którą własną ręką uszyłam, a którą W. M. chciéj nosić przez wzgląd na mnie.

II.

1.

Daty urodzin familijnych, zapisane w książce do nabożeństwa Zygmunta I., przechowanéj w bibliotece *British Museum* w Londynie [1]).

Die 11 mensis Februarii 1494 hora 13ª m'. 30 Vegenolis nata est Serma Dna Bona Sfortia, Regina Poloniae etc. Quam Felme servent, dum fluvii in freta current, convexa polus dum sidera pascet.

Die martis, hora quarta noctis statim pulsata, 18 Januarii 1519. Cracovie nata est Illma Dna Ysabella Casimiriensis, ut felicissimis auspiciis et vehementissime desideratis.

Die primo Augusti 1520 Cracovie, prope diem albescentem, pulsata statim septima hora noctis precedentis, natus est Illus Princeps Dus Sigismundus modernus, futurus Rex et heres, cui sidera faveant nestoream etatem, imperium, felicissimum et optabile.

Die 13 Julii 1522 hora 4ta noctis subsequentis pulsata, Cracovie, nata est Illma Dna Sophia, sub felici et auspicatissimo

---

[1]) Książka ta formatu małéj ćwiartki na pargaminie pisana i czterema pięknemi miniaturami ozdobiona, była najprzód własnością Zygmunta I. którego wizerunek znajduje się na jednéj z miniatur; potém Zygmunta III. (co poświadcza własnoręczny podpis); przeszła następnie na własność do rodziny Sobieskich i Stuartów. Ze spadku po kardynale York nabytą, została przez księcia Sussex a nakoniec przez Muzeum Brytańskie.

sidere, quam rerum omnium conditor diu servet et feliciter ad nestoreos et optatos annos.

Alli 18 de Octobro 1523 nasci Anna sonante 13 hora.

Allo primo de Novembro 1526 nasci Catarina, sonante 4 hora.

Alli 11 de Febraro, nel anno 1524 e morta la Illma S^ro^ duchessa di Milano, in Napoli [1])..

A di jjj di Maggio, nell'anno 1543, la reina Elisabeth figlia di Rè di Romani fù mantata al Ser^mo^ Sigismundo Augusto Rè di Polonia.

A di ...... di Luglio, del anno 1553, la Reina Caterina pur figlia del sodetto Rè di Romani, fù maritata al sodetto Rè di Polonia.

La Ser^ma^ Reina Bona si parte ... de Varsovia il primo giorno di Februario che fa di Sabbato dell' anno 15 ... [2]) et arrivo in Bari, nel porto, alli ... [3]) di Maggio del medesimo anno. Qu ... la sua felicissima intrata dentr... città di Bari, alli XIII di detto mese, che fù di Mercordi.

Po tych notatkach które podobno saméj królowéj Bony ręką wpisane zostały do książki, a w których pomiędzy pierwszą a trzecią żoną Zygmunta Augusta żadnéj wzmianki o drugiéj żonie jego Barbarze Radziwiłłównie nie ma, inną ręką dopisano:

Die 19 mensis Novembris 1557 hora quinta noctis Ser^ma^ D^na^ Bona Sfortia Regina Poloniae e vita discessit in castro Bari, ubi stetit usque diem quartam mensis Octobris anni sequentis 1558 et ipso die sepulta fuit .... [4]) archiepiscopali in civitate Bari et illic jacet.

---

[1]) Izabella z Arragonii księżna medyolańska (Sforza) matka królowéj Bony, urodzona w Neapolu 4 października 1470. roku.

[2]) 1556.

[3]) 12 maja.

[4]) Zapewnie *in sepulchro*, w grobie arcybiskupim.

2.

R. 1538. 31 Sierpnia z Krakowa.

Królowa Bona do Dantyszka o portrecie królewnéj Izabelli.

Bona D. G. Reg. Polonie Magna Dux Lituanie, Russie, Prussie, Masovie etc. domina.

R^{de} in Ch^{to} Pater sincere nobis dilecte. Accepimus literas V. P. quibus nobis salutem et prosperam ac florentem valetudinem precatur et simul gratias agit nobis pro eo, quod P. V. ad eum in quo nunc est constituta statum promoverimus. Quae quidem tam gratae voluntatis V^{re} de accepto beneficio significatio grata nobis est et accepta. Speramus quod V. P. in hoc tam alto dignitatis gradu collocata, ita se erga Regias ambas Maiestates et erga Rempublicam geret, ut malevolos ac invidos eius, quos ait P. V. male de se vaticinatos esse, pudeat, et vanos falsosque in eorum opinionibus fuisse appareat.

Scimus P. V. habere imaginem S^{me} filie nostre Isabelle. Ea imago, si semiplena est, et similis illi imagini, quae a capite secundum pectus est depicta, quam apud nos pictor V. P. vidit: volumus ut eam nobis V. P. mittat. Sin autem hec ipsa imago plena est et staturam plenam in se continet, estque similis illi imagini, quam pictor V. P. isthic existens depinxit, quia turpis est, nec omnino speciem formamque filie nostre refert, eam non cupimus habere. Itaque P. V. non hanc, sed semiplenam imaginem ad nos mittat et valeat feliciter. Dat. Cracovie die ultima Augusti Anno domini M. D. XXX. VIII°.

Commissio propria
Reginalis M^{tis}.

R^{do} in Chr^{to} Patri. D^{no} Joanni Dantisco Episcopo Varmiensi, Sincere nobis dilecto.

(Oryginał w bibliotece ks. Czartoryskiego w Paryżu Ms. 1596.)

3.

R. 1539. Z Krakowa 13 Kwietnia.

Zygmunt I. do Jakóba Wilamowskiego posła do Turek z poleceniem spraw Izabelli królowéj węgierskiéj.

Wilamowski, po twojém wyjechaniu, gdy sam do nas przyjechali posłowie z Węgier, żądali nas od Jana króla węgierskiego, Syna naszego miłego, abyśmy jego w przyjaźń Cesarską zalecali.

A tak rozkazujemyć, aby ty z Cesarzem od nas mówił i z Baszami w téj rzeczy na ten sposób. Naprzód powiesz, iż my wiedząc i znając przyjaźń i dobre sąsiedztwo, które ma przez wiele lat król Jan z Cesarzem J. M., a iż téż wiele listów do nas Cesarz pisał, zalecając go nam, a opowiadając iż jest jego przyjaciel, daliśmy jemu dziewkę naszą za małżonkę, którąśmy bardzo miłowali; mając tę nadzieję iż tam będzie mieszkała w pokoju dobrym, za tą przyjaźnią którą ma Cesarz J. M. ku królowi J. M. węgierskiemu.

Potém powiesz, iż gdy się już tak stało, żądamy Cesarza J. M. aby téj przyjaźni i brackiéj miłości, którą ma dawno przeciwko Janowi królowi, odmieniać jéj nie raczył; i owszem dla naszéj przyjaźni i brackiéj miłości, by większą teraz jeszcze przyjaźń jemu okazować raczył, gdyśmy mu dziewkę naszą, w nadzieję Cesarza J. M., jemu za małżonkę dali. Bo, co jemu dobréj przyjaźni i sąsiedztwa dobrego okaże J. Cesarska Mość, to niemniéj przyjmować będziemy, jedno jakoby nam samym się to działo. A to chcemy, abyś to pilnie, wedle rozkazania naszego powiedział i sprawił, pod łaską naszą.

Dat. Cracoviae die XIII. mensis Aprilis 1539. Regni vero nostri XXXIII°.

(Tomiciana XVIII. Ms. bibl. K. Świdzińskiego.)

4.

R. 1540. 28 Czerwca z Poznania.

Łukasz z Górki biskup kujawski do Zygmunta I. króla polskiego, o bytności swojéj na dworze Joachima II. kurfirszta brandeburskiego.

Lucas de Gorca Eps Wladislaviensis Sigismundo primo Regi Poloniae etc.

Ser^{me} Rex domine domine clementissime. Quamprimum a Sacra M^{te} V^{ra} iniunctum esset mihi ad Ill^{um} Principem D^{um} Joachimum Marchionem Brandeburgensem Sacri Romanorum Imperii Electorem ac ad Ill^{am} dominam consortem eius, Sacrae M^{tis} V^{rae} charissimam filiam, legacionis munus: nihil aeque desideravi, quam ut prima quaque occasione fuissem defunctus; tamen expectabam tantisper, quo aduenisset ad me D. Nicolaus Nipsicz Sacrae M^{tis} V^{rae} aulicus, quo interprete in eiusce legationis functione uterer et qui mihi apud Ill^{um} D^{um} Joannem Marchionem, apud quem mandatum sibi M^{tis} Vestrae nomine legationem obiturus erat, potestatem liberae transitionis per suam ditionem impertraret. Is cum die Saturni ante Pentecostes Posnaniam ad me venisset, ego die lunae proximo ad Ill^{um} D. Joachimum Electorem nuncium cum litteris Sacrae M^{tis} V^{rae} expedivi. Rescripsit mihi Princeps simulque hortatus est me, ut ad diem quartum Junii ad se Berlinum venirem valde commodum sibi fore, et ita rationes suas poscere, ut ad eam diem apud Ill. D. suam presentiam meam referem. Mihi tametsi breve tempus nec a redditu nuncii mei amplius dierum undecim ad Ill^{tem} suam transmittendo tanto itineri esset relictum: tamen exivi, ut Ill^{mae} D^{nis} suae desiderio et mandatis Ser^{mae} M^{tis} V^{rae} satis facerem, neglecta prorsus omni incommoditate, qua mihi properacio itineris allatura erat: cum itaque in dicionem Ill^{mae} D^{nis} suae essem ingressus, exceptus sum a quatuor Consiliariis Principis qui mihi primum Francfordie deinde toto itinere adfuerunt; commeatus Principis liberalissime mihi in omnibus stacionibus subministrabatur. Quia vero estus solis et arenosa itinera gressum equorum meorum remorabantur, non potui ad statutam diem apud Principem esse; sed crastina die vid. Saturni Berlinum

adproperavi ibi; in obvium mihi iussu Principis missi sunt R^{dus} D^{us} Episcopus Lubucensis cum aliquot primariis Consiliariis et toto equitatu Principis, a quibus honorifice sum exceptus et perductus in hospicium.

Eo die cum pransus essem, misit Princeps Consiliarios, qui me invitarent, ut cum Ill^{te} sua vespertinis precibus audiendis in templo adessem; excusavi me Principi itineris lassitudine quietisque desiderio. Venerunt postea iidem Consiliarii postulantes me secundo, ut crastinae solemnitati iniciacionis templi cum Principe sacris missae et concioni adessem, deinde cibum unac aperem. Rursus me quanto modestius potui, aditu templi excusavi: mense ut accumberem, officiosissime sum assensus. Cum in arcem venirem, dextram dedit mihi Princeps. Ego Ill^{tem} suam Sacrae M^{tis} V^{rae} nomine salutavi: ad mensam concedit Princeps mecum; penes me R^{mi} ac Ill^{mi} Cardinalis Moguntinensis oratores, qui eodem die quo urbe ingressus sum, venerant, alter Canonicus alter ex equestri ordine. Deinde D. Nicolaus Nipsicz et D. Comes de Hadek ad proximam mensam assidebant iunioribus Principibus. R^{us} D. Episcopus Lubucensis et Doctores mei, preterea omnes mei servitores infimi manere sunt iussi ut convivarent.

Postquam essemus pransi, quum eo die Princeps omnino a negociis feriaretur, duxit me ut aedificia in arce conspicerem, quae profecto R^{gio} sumptu Ill^{tas} sua instituit; sensim vero progrediente principe per podium quoddam quum ego putarem me duci ad alia cubicula, in ambitum templi superne venimus perfecte et mire ornatum, cuius structuras mihi ostendebat Princeps: id tamen agebat, ut me non opinantem in templum adduceret, ut essem spectator ceremoniarum, et quia non licebat mihi a Principe discedere, interfui precibus vespertinis, quae decantatae sunt eo prorsus ordine ac modo, quemadmodum apud nos, nihil immutatum in psallendis Horis audivi, signa priscae religionis vidi ubique in tabulis exquisitissimo artificio depictis, in altaribus instructis sacris indumentis et multis sumptuosis aureis argenteisque calicibus, et argenteis sacrarum reliquiarum thecis ita multis, ut ego quod memini, paucas viderem Ecclesias, quae cum hac in eisdem ornamentis paria facere possent. Templo egressi et Principe ad arcem deducto, valedixi. Die lune antequam prandium esset, dedit mihi

Princeps copiam exponendae legacionis in quodam cubiculo, admissis ad se Lubucensi et aliis tribus consiliariis. Post auditam legacionem paululum digressus a me, in colloquium cum illis proxime venit, deinde ad aliud cubiculum transiuit; atque a colloquio reversus, ita responderi per D. Eustachium de Sliwen mihi fecit. Etsi, inquit, Ill^{us} Princeps noster ecclesiasticas ceremonias de consilio Baronum et Consiliariorum suorum ac de assensu tocius populi ac loci ordinarii qui Brandeburgensis Episcopus est, instituisset, tamen ad eam Ser^{mi} et invictissimi Regis domini et Soceri sui colendissimi paternam admonicionem paululum deliberatus respondere intra paucos dies dignabitur. Pransi deinde eo consessu ut precedenti die, praeter Oratores Cardinalis Maguntini, qui iam discesserant, sumus: nisi quod Illma Princeps cum matronarum et virginum comitatu ante quam cibaria inferentur introducta est. Cujus salutandae copia ibidem mihi cessit, quam penes me in mensa consedere iussit Princeps. Deinde remotis mensis Ill^{us} Princeps me comitante Ill^{am} consortem suam ante cubiculum eius deduxit, permisitque mihi semotis arbitris eius Ill^{tem} alloqui et quae a Sacra M^{te} V^{ra} mandata haberem, exponerem. Porro ego paternum affectum piamque sollicitudinem, qua Sacra M^{tas} V^{ra} erga postulacionem Ill^{tis} suae de mittendo ad se primo R^{mo} D. Episcopo Culmensi deinde me veterano servitore afficiebatur, Ill^{mae} D^{ni} suae exposui, excusando quod ille ablegari propter publica et assidua negocia nequaquam potuerit. Ego vero a Sacra M^{te} Vestra designatus libentissime et alacri animo eam provinciam suscepi, in qua officium meum et perpetuam propensionem animi erga Ill^{tem} suam essem declaraturus. Gracias egit Ill^{tas} sua Sacrae M^{ti} V^{rae} immortales pro ea pia atque paterna sollicitudine; quodque peticionibus suis in mittendo ad se et Ill^{um} Coniugem suum, uti postularunt oratores, annuere dignata fuerit. Exposui deinde Ill^{ti} suae omnia, quae fuerant mihi a Sacra M^{te} V^{ra} commissa, cohortans Ill^{tem} suam, ut in recepta semel a maioribus religione obfirmato animo persisteret. Deum quandoque pro infinita sua misericordia effecturum, ut controversiae religionis sedarentur, nec Ill^{tem} suam habere ut pertimescat, ne a quoque cogatur a laudabili religionis consuetudine abscedere. Quandoquidem, ut certo comperi, Ill^{us} Princeps sit ab eo proposito alienus, ut cogere illam velit, tantum abest, ut quisquam alius conari id auderet.

In eo colloquio illud erat quod ego deprehendi gravissimum, quodque animum Ill[tis] suae mirum in modum perturbaret metuebam: ut cum eo viro, qui ceremonias religionis usitatas permutavisset, in coniuncta societate sancti matrimonii conservari salva consciencia possit; hunc ego scrupulum cum antea a doctis in religione viris instructus essem facile ab Ill[ma] S. D. removi: cum omnino non debeat coniugii societas dirimi, nisi maritus ad eam vesaniam et caecitatem mentis (quod procul ab homine Christiano Deus avertat) fuerit perductus, ut sanctum gravissimumque fidei in sanctissimam Trinitatem articulum ausus fuerit pernegare; caetera si quando contingunt, debere alterutrum coniugem cum patientia in spem resipiscentiae, quam Spiritus Sanctus donat, perpeti. Haec cum intelligeret ita se habere, mirifice animo recreabatur, cum illam molestiam ac perturbacionem ex animo poneret. Est quidem ita quod Ill[tas] sua angatur plurimum animo de ea discessione Principis a receptis ritibus Ecclesiae, non minus tamen et Ill[us] Princeps anxius est: quod eius permutacionis occasione videat magnopere illam perturbari. Hanc mutuam sollicitudinem amor, quem ego utraque integerrimum cognovi, efficit, ut alter ad eius mutacionem animum inflecteret tamen illam non cogere sed permittere, ut arbitratu suo religionem colat. In eum modum Ill[ma] Princeps curas suas et egritudines animi apud me commemorabat; ego rursus levacionem concepti moeroris confirmato et erecto persuasionibns animo adhibui. Haec die lunae VII Junii acta sunt. VIII Junii in hospicio meo cum aliis Consiliariis Principis, quos ad me invitaveram, pransus sum. Die IX Junii Ill[us] Princeps responsum mihi dedit: de quo non attinet pluribus hic agere; etsi enim verbotenus esset mihi datum, responsum tamen hoc eadem scripto mihi communicari iussit Princeps; ex quo facile Sacra M[tas] V[ra] et propositum Principis et meam legacionem plene propositam et nihil ab instructione mihi data discrepantem cognoscere dignabitur.

Ad omnes enim articulos ut verbotenus responsum fuit, ita quoque scripto continetur, excepto articulo, quo Princeps sancte pollicitus est, nunquam se facturum, ut coniugem suam ad mutacionem priscae religionis ne dicam cogere sed ne allicere quidem velit.

Hunc articulum cum in verbali responsione Princeps copiosissime tractasset, concise illi et exiliter redegerunt in scripto, nec

mihi scriptum responsum prius attulerunt, quam iam equum essem conscensus, idque ut intellexi de industria, ne videlicet eius pollicitationis extenuationem illo in loco deprehenderem. Qui enim scriptam responsionem attemperabant, hi visi sunt mihi autores fuisse Principi, quorum ille consilia et persuasiones in immutacione religionis sit secutus; confido tamen Principem promissi sui semper memorem fore ac impleturum esse. Frequenter enim etiam post factam responsionem iterabat Princeps, neminem cogi debere ad diversam religionem amplectendam, nec se idem esse facturum in Christiana coniuge sua. Inter prandendum proximo die exorta fuit, ut audivi, quaedam de fide contentio inter Principem et Canonicum Oratorem R^{mi} Moguntinensis Cardinalis, quae eousque processerat, ut incanduisset et commoveretur Princeps. Inde ego credidi illos a R^{mo} D. Cardinali eodem in negocio, ad quod ego veneram, missos esse. Quippe quod sciebam Sacram M^{tem} V^{ram} aliquid iam de hac re per literas cum sua R^{ma} P^{te} tractasse. Atque ideo cum primum in hospicium venissem, cupidus illorum colloquii, D^{num} Nipsicz ad illos praemisi, ut percunctaretur, an in eo negocio venerint; dixerunt non eius negocii causa se esse missos, neque R^{mum} D. Cardinalem suum intellexisse, ut Sacra M^{tas} V^{ra} pro eo die ad aggrediendum hoc negocium oratorem mitteret. Si enim id intellexisset, procul dubio suos oratores etiam, ut est nimium de salute Principis sollicitus, mittere non neglexisset. Haec illi obtestantes me per D. Nipsicz uti in commisso negocio pergerem, quandoquidem et R^{mus} D. Cardinalis idem iam pro sua vice partim egisset, partim adhuc advigilaturus, sit nec conquieturus tantisper, donec I^{llem} suam ad imitacionem priscae religionis, quod facturum non dubitanter sperat, perduxerit; nec R^{mam} D^{nem} suam quidquam pretermisisse officii, quod ad confirmandam I^{llmae} Principis Heduigis sentenciam pertineret; ac postremo manu sua Ill^{ti} Suae scripsisse, ut omnino non dubitaret, maritum suum ad veteris fidei ritus non ita multo post reversurum esse. Quod et mihi Ill^{tas} sua inter secreciora sua concrediderat. Illud praeterieram, cum orarem Principem, ut mihi exponendae apud D. Coniugem suam legationis facultatem permitteret: cum id se cupidissime esse facturum diceret, hortabatur me, ut cum illa ita agerem, ne illi anxietas mentis, quam inicio propter mutatos ritus conceperat, maiore periculo refricaretur

ac recrudesceret; ego contra praeterea me venisse dixi, ut si quid sive conceptae moesticiae in Ill^{mae} Principis animo resideret, sive quid in conservando mutuo illorum animo desideraretur, oportunis consiliis et suasionibus partim tollerem partim redintegrarem; id quod Illma D^{tio} sua a Sacra M^{te} V^{ra} postulabat; ut is mitteretur, qui illam ex ea mentis anxietate relevaret et consolaretur: quod gratissimo animo accepit Princeps et passus est me bis cum Ill^{te} eius consedere in cubiculo, semotis arbitris, praeterquam quod filiola sua natu maior, ut illi assisteret, relicta erat, duae insuper famulae stabant. Adduci praeterea ad me iusserat Princeps liberos suos ex Illma moderna coniuge sua editos: admonens me, ut filioli lineamenta diligencius inspicerem, si ille ad imaginem Sacrae M^{tis} V^{rae} responderent: profecto visus sum mihi deprehendisse illum puerum referre Sacrae M^{tis} V^{rae} imaginem, et ita Princeps iudicat.

Nona die Junii, qua responsum accepi, duxit me animi gratia a prandio Princeps ad viridarium frequentissimum cervis et damiolis. Deinde in hortum aedificiis, inambulacionibus consitis arbusculis, inciliis atque canalibus aereis aquam emittentibus instructissimum, ud ad loci amoenitatem vix quidquam possit desiderari. X^{ma} Junii ante prandium venati sumus in quodam nemore, quod spacio duorum miliarium ab urbe distat, cervos, quorum ego alterum et Ill^{mus} Princeps eiaculatis sagittis interfecimus. Cum Principe venatum exierat Illma Coniunx et in eadem cella venatoria et caetera minimi momenti. Dat. Posnaniae XXVIII. Junii.

(Z Tomu XVIII. Tomicianów w bibliotece K. Świdzińskiego.)

III.

1.

R. 1535. 10 Października z Krakowa.

List Zygmunta Augusta króla polskiego do królewnéj Elżbiety, narzeczonéj swojéj.

Sigismundus II. Dei gratia Rex Poloniae.

Ser. Principi Virgini Elisabeth Romanorum Regis etc. filiae, Infanti Hispaniarum, Archiduci Austriae etc. et sponsae nostrae charissimae.

Commisimus huic Mag. Ludovico Alifio Burgrabio Cracoviensi, Ser. Principis parentis nostri colendissimi Secretario, nostro nomine Serenitatem Vestram invisere ac salutare, nonnullaque de mente nostra referre; quem ut hilari fronte audire, eique nostro nomine dicenti, plenam fidem adhibere velis cupimus, ut bene ac felicissime valeat nostra apud Se memoria, habens frequentem.

Dat. Cracoviae, die 10 mensis Octobris, A. D. M.D.XXX.V.

Sigismundus Augustus
Rex.

(Z archiwum cesarskiego w Wiedniu przepisany przez księżnę Teresę Jabłonowską. Mss. Jabłon. str. 276.)

2.

R. 1535.

Odpowiedź królewnéj Elżbiety na list narzeczonego swojego, Zygmunta Augusta króla polskiego.

Serenissime Princeps, Domine sponse et frater charissime et fragrantis amoris continuum incrementum.

Mag. sincere nobis dilectus Ludovícus Alephius Vestrae Serenitatis a secretis et orator ad nos destinatus, vir quidem insignis eruditionis, functa primum legatione sua apud Serenissimos Parentes nostros colendissimos, Romanorum Regem et Reginam, huc se transtulit, ut Serenissimos Principes fratres nostros charissimos, sororemque ac nos, Serenissimorum Regis et Reginae Parentum Vestrae Serenitatis nomine inviseret et visitaret, sed nos imprimis et praecipue sibi a Vestra Serenitate demandata impositione, proprio incidens nomine salutaret et alloqueretur. Sicut ab exhibitione credentialium bene et eleganter nobis exposuit paternam Ser. Parentum Vestrae Serenitatis charitatem, summamque benevolentiam et fraternum amorem, quam quorumvi suapte natura erga nos gerunt: singulariter solerti item studio excusationem fecit, quare nullum usquemodum oratorem suum ad nos expedire potuerit Vestra Serenitas; munusque et monile quoddam, per Vestram Serenitatem nobis directum, simul praesentavit, ut eodem intentione Vestrae Serenitatis uteremur et frueremur in signum fragrantiae amoris sui; pluraque alia composite retulit, quae nobis de Vestra Serenitate intelligere gratissimum omnino extitere, ut propterea significatio huius optimi Vestrarum Serenitatum animi cum in omnes Serenitates fratrum et sororum praefatorum, tum Vestrae Serenitatis in nos singalariter facta, ita nos omnes devinceret, quod Vestram Serenitatem non secus quam propriis nostrae Serenitatis parentibus debetur, intueri videamus, Omnibusque Vestris Serenitatibus omnem felicitatem et successum secundissime bene precamur, Vestram Serenitatem maxime ut sponsum nostrum charissimum, complures et quam felicissimos natales virtute......

(Z archiwum cesarskiego w Wiedniu przepisana przez księżnę kanoniczkę Teresę Jabłonowską. Mss. Jabłon. str. 302.)

3.

R. 1543. Z Pragi 11 Czerwca.

List króla Ferdynanda do Samuela Maciejowskiego z poleceniem Jana Marsupina sekretarza jego, przeznaczonego do usług królowéj Elżbiety.

Ferdinandus divina favente clementia Romanorum, Hungariae, Bohemiae etc. Rex, Infans Hispaniae, Archidux Austriae etc.

Reverendissime in Christo Pater, devote syncere nobis dilecte. Intelleximus non sine magna animi nostri voluptate ex consiliariorum et commissariorum nostrorum sermone, tum quantopere Devotio Vestra faveat rebus et dignitati nostrae, tum etiam quam propensam voluntatem, syncerumque affectum erga Serenissimam Reginam Elysabetham filiam nostram charissimam habeat, adeo, ut pro honore et commodo illius omnem operam authoritatemque suam adhibere parata sit. Quare de eo Devotioni Vestrae tum meritas agimus gratias, tum illi persvasum esse volumus, nos tot tantaque studia et officia ejusdem Devotionis Vestrae singulari gratia et clementia, quavis oblata occasione erga se promereri curaturos. Hortantes proinde Devotionem Vestram, ut quemadmodum cepit, filiae nostrae charissimae omni favore et patrocinio in quibuscunque rebus et negotiis suis adesse velit. Quo nihil nobis Devotio Vestra gratius facere poterit. Et quia hunc Secretarium nostrum Joannem Marsupinum istuc emandavimus, ut apud Serenissimam Reginam filiam nostram carisissimam Secretarium et internuntium ageret, quemadmodum Devotio Vestra ab eo latius et uberius intelliget: petimus, ut Devotio Vestra ei plenam fidem adhibere, atque adeo illum, nostri causa, diligenter commendatum habere velit. Quam bene valere cupimus. Datum in arce nostra regia Pragae, die XI. mensis Junii, Anno domini M.D.XLIII. Regnorum nostrorum Romani XIII., aliorum vero decimo septimo.

Ferdinandus.

Ad mandatum Caesareae Majestatis proprium. Ad. Carolus.

R. in Christo Patri Samueli Episcopo Plocensi, Regni Poloniae Vicecancellario, syncere nobis dilecto.

(Oryginał w bibliotece królewskiéj w Berlinie, przepisany przez P. Kazimierza Krasickiego.)

4.

R. 1543. D. 23 Sierpnia z Narwi.

List Zygmunta Augusta do teścia swego króla Ferdynanda o stosunkach swoich z żoną.

Accepimus litteras Serenitatis Vestrae, quibus nos diligenter et ex animo admonet, qua ratione nos erga Ser^{mam} Reginam filiam Majestatis Vestrae, conjugem vero nostram charissimam, gerere et quo amore eam complectere debeamus. Admonitionem Majestatis Vestrae pro nostro in illam affectu, non solum boni et aequi consuluimus, sed etiam grato accepimus animo. Quae omnia Serenissimae consorti nostrae re ipsa praestamus: non enim sumus tam imbecillis, ut prorsus non intelligamus, quo studio connubium Deo Optimo Maximo datum prosequendum sit. Consortem nostram debito prosequimur amore; cuius consuetudine nobis nihil charius, nihil suavius unquam fieri potest. Denique illius Majestati omnia suppeditantur, quae ad ejus statum et dignitatem nostram pertinere videntur, ita ut nihil ejus Serenitati deest. Itaque ea de re nolit esse amplius Majestas Vestra sollicita.

Ex Narew, die 23 mensis Augusti, A. D. 1543.

(Z archiwum cesarskiego w Wiedniu przepisany przez księżnę kanoniczkę Teresę Jabłonowską. Mss. Jabłon. str. 853.)

5.

R. 1544. Z Wiednia 17 Stycznia.

List barona Herbersteina do arcybiskupa gnieznieńskiego Gamrata z zaleceniem interesów królowéj Elżbiety.

Rev. Archipraesul et D^{ne} D^{ne} observandissime. Servitiorum meorum commendatione praemissa, immortales gratias ago R^{dae} D^{ni} V^{rae} de gratia et benevolentia mihi exhibita; impetrabo mihi gratiam et benevolentiam V^{rae} R^{mae} D^{nis} omni mea possibilitate. Cumque scio V^{ram} R^{mam} D^{nem} in tanta authoritate apud S^{mos} Reges Poloniae esse et dignitate qua potes, et innata prudentia: non possim me continere, quin ad Eandem admonendo et supplicando scribam, ut V^{ra} R^{da} D^{tio} ordinet negotium S^{mae} Reginae Elisabeth et

Consortis sui S^mi^ secundum naturam conjugii christiani, ut cohabitent debite. Nam quicquid fit indebite, id totum retorquetur in S^mam^ Reginam Bonam D^nam^ meam clementissimam. Quamvis ego hoc ipse non credo, tamen scribo quae in ore sunt omni populo. Haec tanquam spirituali patri S^mae^ Reginae et ex singulari confidentia vero scribo, et me V^rae^ R^mae^ D^ni^ commendo. Ex Vienna Austriae, XVII. Januarii, Anno D. 1544.

E. V. R. D.
obsequentissimus
Sigismundus liber baro
in Herberstein m. pr.

R^do^ D^no^ D^no^ Petro de Gamaratis Archiepiscopo Gnesnensi, Legato nato et Primati Regni Poloniae, Episcopo Cracoviensi etc. D^no^ suo observantissimo.

(Oryginał w bibliotece ks. Czartoryskich.)

6.

R. 1544. Z Piotrkowa 13 Lutego.

List królowéj Elżbiety do męża, króla Zygmunta Augusta.

Serenissime Rex et Domine D^ne^ Conjux gratiosissime et observandissime.

Regiae Majestati Vestrae me, studiaque et obsequia mea fidelissime humiliter commendo. Gratiose Rex idemque Conjux animo meo jucundissime. Gratiosissimum mihi fuit, tametsi antea amorem erga me conjugalem satis perspectum haberem, ex litteris tamen Majestatis Vestrae cognoscere fortunas et eventus omnes meos, Majestatem Vestram communes mecum dicere. Sed quoniam Majestatem Vestram ita cor meum desiderat atque requirit, ut sine Majestate Vestra nullo modo conquiescere poterit, non mihi odio vertat Majestas Vestra, si Majestatem Vestram iterum iterumque obsequio precor, ut Majestas Vestra famulae suae fideli misertus reuerti ad eam non gravetur. Quo beneficio cum Majestas Vestra me sibi perpetuo revincerit, sponte sua pridem obstrictam, tum et mandato Dei parebit et saluti suae consulet. Cracoviae quidem et in partibus istis a peste dicuntur esse salva

et tuta omnia; Lithuaniae autem ab eadem peste in annum praesentem multi valde metuunt. Tamen mihi de Majestatis Vestrae bonitate polliceor, preces meae movent, ut reditum saltem huc suo sibi Majestas Vestra parare velit. Quam non minus atque me ipsam tutelae et praesidio Dei commendo. Valeat Majestas Vestra felicissime et ancillae suae ne obliviscatur. Datae Petricoviae, in Vigilia S. Valentini 1544.

(Z archiwum cesarskiego w Wiedniu. Kopia z Mss. księżn. Jabłonowskiéj str. 914.)

7.

R. 1544. Z Piotrkowa 18 Lutego.

List królowéj Elżbiety do męża, króla Zygmunta Augusta.

Serenissime Princeps, potentissime Rex D^{ne} et Coniux gratiose et charissime, post officiosam humilemque mei, studiorumque meorum commendationem. Gratiose Rex et D^{ne} Coniux observandissime. Ne hunc quidem tam opportunum hominem sine litteris meis ad Regiam M^{tem} V^{ram} venire volui. Nihil enim facio libentius, quam quum cum M^{te} V^{ra} vel absente per litteras colloquor. Nihil etiam mihi hoc tempore potest esse iucundius, quam quum M^{tis} V^{rae} responsum gratiosum lego. Utinam autem quam primum cum M^{te} V^{ra} praesente mihi colloqui liceat!

Faxit hoc Deus, qui M^{tem} V^{ram} felicem huc reducat et salvam diutissime conservet, ancillae suae fidelis sedulo memorem! Datae Petricoviae, 19 Febr. 1544.

(Z archiwum cesarskiego w Wiedniu. Kopia z Mss. ks. Jabłonowskiéj str. 932.)

8.

R. 1544. Ze Spiry 11 Maja.

List Karola V. cesarza do królowéj Bony z podziękowaniem za karzełki.

Carolus etc.

Serenissimae Principi Dominae Bonae Reginae Poloniae, Magnae Duci Lithuaniae, Sorori, consanguineae et affini nostrae cha-

rissimae, Salutem et fraterni amoris perpetuitatem. Serenissima Princeps, Soror, consanguinea et affinis nostra charissima. Quos hisce diebus exactis Vestra Serenitas ad nos dono misit pueros, *Cornelium* et *Catharinam* annis quam statura majores, moribus vero pares, hilari sane animo accepimus et multam ex illis voluptatem capimus: sunt enim lepidi atque festivi et plane tales, qui nobis animum gravioribus curis fatigatum, saltubus et lusu puerili subinde exhilarare solent; itaque donum hoc nobis in dies fiet gratius: eoque nomine Vestrae Serenitati gratiam habemus et agimus diligenter. Vix autem potuisset nobis ab ea parte quicquam mitti quod super ea. Dabimus operam, ut pueri ipsi honeste, et quantum ipsorum rationes postulabunt, liberaliter apud nos habeantur. Eorum vero parentes atque propinquos, quandoquidem illos de pueris sollicitos esse, atque illorum desiderio teneri verisimile est, Vestra Serenitas benevolentia sua complectatur; ipsorum res authoritate Sua tueatur et plane commendatos suscipiat, etiam atque etiam hortamur Eandem Serenitatem Vestram. Quam et feliciter valere et incliti istius Regni Poloniae rebus diu superesse, votis omnibus expetimus. Datum Spirae, XI. Maii 1544.

(Z Mss. 9039. f. 25. biblioteki cesarskiéj w Wiedniu.)

9.

R. 1544. Z Warszawy 28 Maja.

List królowéj Elżbiety do cesarza Karola V. za Niemeczkowskim.

Sacratissime atque invictissime Imperator etc.

Est in hoc Poloniae Regno Ill. Joannes Comes Tarnoviensis Castellanus Cracoviensis et Supremus Polonorum belli Dux, inter proceres omnes facile princeps, et consilio bonus et manu strenuus, Majestati autem Vestrae et Domui nostrae Austriacae studiosissimus, atque in me admodum officiosus. Is author fuit generoso *Joanni Nemeczkowsky* servitori suo, qui hasce M^{ti} V^{rae} reddidit, homini non modo bonorum litterarum, sed etiam armorum militarium perito, ut ad M^{tem} V^{ram}, bellum Gallicum, Deo bene

juvante, feliciter prosequentem, militatum se conferret, ut pro Christi nomine atque M[tis] V[rae] salute, jure et gloria, sub signis M[tis] V[rae] fortiter, nec vitae nec sanguini suo parcens depugnaret. Hunc igitur M[ti] V[rae] diligenter commendo et attente Eandem oro, ut Majestas Vestra eum in militia sua susceptum faciat, et gratia sua Imperiali benigne complectatur.— Data Varsoviae, 28 Maii 1544.

(Z archiwum cesarskiego w Wiedniu. Kopia z Mss. Jabłonow. str. 940.)

10.

R. 1544. Z Wilna 2 Grudnia.

List królowéj Elżbiety do Dantyszka biskupa warmińskiego.

Elisabeth D. G. Regina Poloniae, M. D. Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogithiae etc. Domina.

R[de] in Christo Pater, sincere nobis dilecte. Accepimus litteras P[tis] V[rae] singularem erga nos animi propensionem et observantiam praeseferentes, quibus nos invisit et adventum nostrum in hunc Magnum Ducatum Lithuaniae faustum felicemque precata est; atque sui ergo nos studii et observantiae monimentum nobis misit, quod pergrato accepimus animo, non solum munus, verum etiam animum donantis plurimi facientes; habemusque gratias et favore nostro aliquando pro facultate nostra uberius referemus. Quod autem P[tas] V[ra] scribit, se huc non gravatim venturam nobis visendis causa, agnoscimus illius erga nos optimum animum; cuius praesentia fuisset nobis gratissima, nisi alia negotia publica et privata eam remorarentur. Utcunque tamen est, nos affectum istum P[tis] V[rae] apud nos magni aestimamus et gratitudine nostra referre curabimus, Illam bene feliciterque valere optantes. Vilnae, die secunda mensis Decembris, Anno M. D. XL. IIII°.

Ex commissione S. M[tis]
Reginalis propria.

R[do] in Christo Patri Domino Joanni Episcopo Varmiensi sincere nobis dilecto.

(Z oryginału w bibliotece ks. Czartoryskich w Paryżu. Mss. 1598.)

11.

R. 1545. Z Wilna 4 Stycznia.

List królowéj Elżbiety do Dantyszka biskupa warmińskiego.

Elisabeth D. G. Regina Poloniae, M. D. Lithuaniae etc.

R^de^ in Christo Pater sincere nobis dilecte. Redditae sunt nobis litterae P^tis^ V^rae^ et imago Salvatoris nostri, quam P^tas^ V^ra^ misit, faustum et felicem hunc novum annum ineuntem nobis ex animo comprecans. Quodquidem monimentum et per se ipsum nobis charissimum est, et animum P^tis^ V^rae^ erga nos magni facimus, curabimusque ubi poterimus, ut apud S^m^ D^num^ et coniugem nostrum colendissimum per omnem occasionem hunc affectum, studium et observantiam P^ti^ V^rae^ referamus, illamque id quod desiderat, favore nostro semper complectemur. Quam bene valere optamus. Vilnae, die 4 mensis Januarii A. D. 1545.

Ex commissione S. M^tis^
Reginalis propria.

R^mo^ in Christo Patri D^no^ Joanni Episcopo Varmiensi, sincere nobis dilectò.

(Z oryginału w Mss. bibl. ks. Czartoryskich, N. 1618 p. 264.)

12.

R. 1545. Z Wilna 2 Maja.

List królowéj Elżbiety do Dantyszka.

Elisabeth D. G. Regina Poloniae, M. D. Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Domina.

R^me^ in Christo Pater sincere nobis dilecte. Gratissime nobis fuerunt litterae P^tis^ V^rae^ vel hoc nomine, quod nos pro sua singulari erga nos animi propensione inviserit, quod favore nostro aliquando referemus. Et licet nobis ex Cracovia etiam scriptum sit, oratores S^mi^ Romanorum, Hungariae et Bohemiae Regis, domini

parentis nostri colendissimi, dote nostra numerata ex animi sentencia absolutos esse, tamen id idem ex litteris Ptis Vrae libenter cognovimus.

Poma arancia [1]) missa a Pte Vra fuere nobis grata. Sed fuissent multo gratiora, si paulo acriora fuissent: dulcia namque et aliunde nobis adferuntur, quae jam palatum fastidit; si contingent acriora, dabiturque commoditas mittendi, mittat velimus, rem nobis factura gratam. Nos iam gratia Deo rectius valemus, viresque paulatim recipimus, rediturae ad pristinam sanitatem brevi, auspice Christo. Bene valeat Ptas Vra. Vilnae, die secunda mensis Maii. Anno Domini M. D. XL. V°.

Ex commissione S. Mtis
Reginalis propria.

Rmo in Christo Patri Domino Joanni Episcopo Varmiensi, sincere nobis dilecto.

(Z oryginału w Mss. bibl. ks. Czartoryskich, N. 1598.)

13.

R. 1545. Z Wilna 2 Czerwca.

List królowéj Elżbiety do Dantyszka.

Elisabeth D. G. Regina Poloniae, M. D. Lithuaniae etc.

Rme in Christo Pater sincere nobis dilecte. Redditae sunt nobis litterae proximae Ptis Vrae, quibus de valetudine nostra recuperata studiose a nobis requirere visa est. Quale officium omnino ab eiusdem erga nos propenso et liberali animo profectum accipimus gratissimum. Porro Vram Ptem certius referimus, nos iam Dei Optimi gratia ex adversa nimis et periculosa morbi afflictatione ad tutiorem et meliorem sanitatis habitum restitutas esse, sperareque in dies salubriora. De novitatibus et pomis arancis (sic) iterum nobis a Vra Pte missis magnas habemus gratias, faciemusque, ut huius erga nos curae et obsequia semper nos memores et gratos

---

[1]) *aurea* (pomarańcze).

esse comperiat. Cuius orationibus nos ad Deum adiuvari exposcismus. Vilnae, secunda die Junii mensis A. Ch. 1545.

Ad mandatum S. M[tis]
Reginalis proprium.

R[mo] D[no] in Christo Patri D[no] Joanni Episcopo Varmiensi, sincere nobis dilecto.

(Z oryginału w Mss. bibl. ks. Czartoryskich, N. 1618.)

14.

R. 1545. 22 Czerwca.

List Zygmunta Augusta do cesarza Karola V. z doniesieniem o śmierci królowéj Elżbiety.

Ser[mo] ac excellentissimo Principi et domino Carolo divina favente clementia Romanorum Imperatori semper augusto ac Germaniae, Hispaniarum, utriusque Siciliae, Jerusalem etc. Regi, Archiduci Austriae, Duci Burgundiae, Lotaringiae, Brabantiae etc. Comiti Auspurgi, Flandriae, Tirolis etc. fratri et consanguineo nostro charissimo ac honorando.

Sigismundus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae etc. dominus et haeres. Salutem et fraterni amoris atque omnis felicitatis continuum incrementum. S[me] ac excellentissime Princeps et domine, frater et consanguinee noster charissime ac honorande. Ex aduersa valetudine Ser[mae] Reginae, neptis Ser[mae] M[tis] Vestrae, consortis vero nostrae amantissimae ingentem acceperamus animi nostri dolorem, quae etiam profectionem nostram ad S[mum] Regem dominum parentem nostrum colendissimum, quam nostris et reipublicae nostrae arduis negociis exposcentibus adornabamus, duobus ferme mensibus remorata est. Quum tamen superata gravi infirmitate, in quam Dei Optimi Maximi permissione inciderat, melius cepisset habere, ita ut extra omne periculum esse videretur, iter institutum ingressi sumus, creberrimis nunciis et literis illius M[tem] invisentes, quae vicissim eodem officio erga nos usa, literis etiam manu sua scriptis testabatur se firmiore in dies valetudine esse. Sed et die Corpori Salvatoris nostri sacro, in templo maiori Vilnensi divinis officiis missae et vesperis

interfuerat. Unde incredibilem hanc laeticiam nostram etiam S[mo] Romanorum, Hungariae et Bohemiae Regi, patri nostro observantissimo, per literas nostras significaueramus. Verum ut humana sunt tempora Dei arbitrio subiecta: nihil firmum, nihilque stabile et plerumque extrema gaudii luctus occupat: parantibus nobis reditum ad illius Ser[tem], nam post quatuor dies hinc discessuri fueramus, hodie renunciatum est nobis, Illius Ser[tem] in pristinam valetudinem aduersam recidivisse, et intra decem horas quindecies agitatam, remediis variis nihil iuvantibus, quarto post die, qui fuit divo Vito sacer, vita functam esse. Quae res non solum nobis sed etiam universis dominiis nostris ingentem luctum attulit, ita ut nihil tristius acerbiusque nobis et subditis nostris accideri potuisset; decidit enim decor et pulchritudo dominiorum nostrorum. Spes, voluptasqae nostra unica immature sublata est. Plura scribere non sinit luctus, moerorque. Valeat Ser. M[tas] V. quam diutissime sana et foelicissima. Cuius solito amori et benevolentiae nos ipsos diligentissime commendamus. D. die XXII. mensis Junii. Anno Domini M. D. XXXXV. R. XV.

Sigismundus Augustus.

(Uszkodzony podpis i data miejsca.)

(Oryginał w archiwum Państwa w Brukselli.)

15.

R. 1545. 28 Czerwca.

List królowéj Bony do króla rzymskiego Ferdynanda z doniesieniem o śmierci królowéj Elżbiety.

Tristem nuntium significamus Maiestati Vestrae, illius filiam D[m] Elisabeth Reginam Poloniae, Regis filii nostri charam uxorem nuper esse mortuam; cuius immaturam mortem nos et Serenissimus Rex Poloniae et universi populi vehementer dolemus. Ad quem quidem dolorem apud Maiestatem V[ram] attestandum misimus ad Illam Generosum Nicolaum Miszkowski Dapiferum ac Nuntium Sacrae Regiae Maiestatis Regis Poloniae.

(Z oryginału w archiwum cesarskiém w Wiedniu. Kopia w Ms. ks. Jabłonowskiéj, str. 1042.)

IV.

Cztérdzieści cztéry listów królowéj Barbary Radziwiłłównéj do Zygmunta Augusta, do brata Radziwiłła podczaszego, do matki i do synowców [1]).

1.

R. 1547.

List własnoręczny Barbary do Zygmunta Augusta z Dubinek (?) wkrótce po wyjeździe jego do Krakowa, dziękuje za pierścień odebrany, posyła swój, cieszy się, że Wisłę przebył, a wolałaby, żeby już był za Niemnem z powrotem.

Nayaszneyszy M. K. panye panye mnye m. laskawy, zrozomyalam z lystu V. K. M. o dobrym zdrowyu y phortunney drodze V. K. M. pana swego M.; ya to slysząncz panu Bogu stego dzyekuye y zato yego svyetey M. prosze, aby yego S. M. w dlugym a phortunnym zdrowyu V. K. M. pana mego m. chowacz raczyl, acz y ynym lyudzyom poddanym V. K. M. ku poczyesze, nyemney tesz y mnye vyeczney nyewolnyczy a namneyszey sludze V. K. M. ku vyelkey moyey radosczy; bo ya bogyem svyaczcze, ze zdrowye V. K. M. pana a dobrodzyeya svego m. szobye zarowno waze z dusznym zbavyenyem svym; o ktorym abych czesto

---

[1]) Z tych jedenaście tylko wyjęto z szacownych Pamiętników o królowéj Barbarze przez Michała Balińskiego. Listy własnoręczne Barbary przepisane przez nas z autografów, podajemy z pisownią oryginalną. Wszystkie inne drukujemy według pisowni dzisiejszéj.

slyszecz mogla od V. K. M. pokornye prosze, gdysz na nye natenczasz szama patrzycz nye moge. Raczylesz V. K. M. pan mȯy m. zdrowye moye sluzebnyczy svey pyszanyem svym nawyedzycz y mnye znak m. lasky svey pyersczyonek poszlacz, zaczo ya V. K. M. y pokornye dzyekuye y wyecznye V. K. M. zato sluszycz bede, proszącz pana boga V. K. M. o dobre zdrowye, a szobye o te yego swyetą laszke, abych ya mogla y umyala V. K. M. g myszly sluszbamy svymy wyek zywota svego pokonacz wedla woly a podobanya V. K. M. mego m. pana. Ya tedy bedącz wdzyeczna lasky a prawye nazvacz moge myloszyerdzya V. K. M. svego m. pana a dobrodzyeya, pokazuyącz chucz wyecznye znyevolyonych slusb moych V. K. M. a proszącz pokornye, aby V. K. M. mayącz przed oczyma svymy ten perszczyonek, ktory V. K. M. w tym svym lyszczye poszylam, raczyl bycz mnye m. panem, chowayącz mnye w myloszczyvey pamyeczy svey, s ktorey abych nyebyla opuszczona, pokornye prosze. Zrozumyalam tesz z lystu V. K. M. mego m. pana, zesz V. K. M. za laszką boszą phortunnye raczyl przeyachacz Vyszle, panu bogu ya s tego dzyekuye, alye oto pylnye yego swyetey M. prosze, abych czo rychley slyszala V. K. M. svego m. pana za Nyemnem zaszye nazad, y povtore slusby sve o myloszczyvą laszke V. K. M. svemu m. panu zalyeczam

V. K. M.

namneysza sluga

B. R.

Napis własnoręczny: „Yego K. M. panu a panu moyemu m. w recze ego K. M. wlasne“.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj książąt Radziwiłłów.)

2.

R. 1547.

List własnoręczny do Zygmunta Augusta (pisany z Dubinek w końcu r. 1547.)

Nayasznieyszy m. K. panye panye a malszonku y dobrodzyeyu moy mnye m. laskavy, o to yszczye uszthawycznye pana boga prosze modlamy swymy, aby yego svyeta M. w dobrym zdrowyu phor-

tunnym panowanyu na dlugye czaszy V. K. M. zachowacz raczyl, a przytym aby y tego umyszlu V. K. M. z laszky svey przysporycz raczyl, aby V. K. M. moy m. pan mnye naymneyszą a wyczną sluzebnycze svą w mylosczyvey pamyeczy raczyl svey panskey myecz y chowacz, bronyącz mnye y zachowyvayącz pod skrzydly obrony svey od tych, ktorzy rozumyem mnye tam bedącz V. K. M. pry rodzyczoch V. K. M. na laszcze V. K. M. szczypacz bedą chcyecz, ya nye zaslugam svym tylko laszcze a obronye V. K. M. svego m. pana y dupham y do ney szye uczyekam pokornye prosząc, aby mnye V. K. M. nyedal odrazacz povyeszczyamy ych od m. laszky svey, w ktorąsz mnye V. K. M. k szobye wezvacz raczyl, tylko szamey przyrodzoney cznoty svey k nye zadnyey godnosczy moyey, zatym szye pylnye y slusby sve wyeczne zalyeczam laszcze V. K. M. svemu m. panu, ktorego abych rychlo dobrze zdrovego oglyądala, day to panye boze. Poszylam V. K. M. svemu m. panu pyersczyenczyne snacz phygure zegarowe, aby V. K. M. raczyl szye vedlya sloncza sprawovacz, a na wschod do Lytvy day panye bosze V. K. M. predky poszpyech: pokornye prosze, aby V. K. M. patrzącz na te dvanasczye godzyn, choczya yedne szobye obracz raczyl, ktorey bych ya namneysza sluga V. K. M. mogla bycz v pamyeczy V. K. M. zachowana. Pana podczaszego brata svego a namneyszego y wyecznego sluge V. K. M. zalyeczam w mylosczywą laszke V. K. M. swemu m. panu.

V. K. M.

namneysza a wyeczna
nyewolnycza B. R.

Nadpis: „Yego K. M. memu m. panu v recze“. Ręką spółczesną pod napisem listu dodano: „od krolowey księzny Radziwiłowny, tu krola malzonkiem pisse.“

Pieczęć Radziwiłłowska, to jest tarcza z trzema trąbami, a nad nią litery: *C. N. R.*, co znaczy: *Christophorus* (Krzysztof), *Nicolaus* (Mikołaj), *Radziwill*; był to podczaszy litewski, brat rodzony Barbary.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj książąt Radziwiłłów [1]).

[1]) Ob. załączoną do tomu I. Jagiellonek podobiznę.

3.

R. 1547.

Kartka własnoręczna do Zygmunta Augusta przy posłaniu pierścienia i prośbie o oznaczenie czasu powrotu do niéj, oraz o łaskę dla podczaszego Radziwiłła, Dowojny i stolnika.

Nayaszneyszy m. K. V. K. M. pokornye prosze svego m. pana, aby V. K. M. pyszanyem svym raczyl oznaymycz mnye pewny czasz przyyachanya svego, ktorego ya czekam yako dusznego zbavyenya po smyerczy. Przytym pokornye prosze, racz V. K. M. bycz m. panem panu podczaszemu bratu memu y panu Dovoynye. Na pana stolnyka prosze racz V. K. M. moy m. pan bycz laszkaw, a ya to V. K. M. vyecznye zaslugovaycz bede. Pyersczonek V. K. M. poszylam, pokornye prosze, aby go V. K. M. raczyl m. odemnye przyyącz.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj książąt Radziwiłłów.)

4.

R. 1547.

List własnoręczny do Zygmunta Augusta. Przysyła mu pierścionek przez Zebrzydowskiego i wstawia się za oddawcą.

Nayaszneyszy M. K. panye moy m. Jadącz za V. K. M. pan Zebrzydowsky stąpyl uprzymye sam do Dubynek, pytayącz szye po mnye, yeslybych czo przezen ku V. K. M. svemu m. panu pyszacz myala. Ya yzem to od nyego slyszala, radam to uczynyla, ze ku V. K. M. przesz pana Zebrzydowskyego yako przesz poszla pewnego to sve pyszanye poszylam, ktorym V. K. M. swemu m. panu od pana boga żądam dlugo phortunnego zdrowya ku poczyesze moyey, vyeczney a naymneyszey sludze V. K. M. Y przytym w tymze lyszczye poszylam V. K. M. svemu m. panu pyersczyonek, ktory pokornye prosze, aby V. K. M. moy m. pan raczyl odemnye slugy svey wdzyecznie a m. (miłościwie) przyącz, a noszącz go przy szobye, raczyl w milosczywey pamyęczy y v lascze mnye y slusby

moye zachovacz yako pan a dobrodzyey moy m. Aczem ya tego V. K. M. nye zasluzyla y nyeznam szye bycz tey godnosczy, abych komu przyczyną svą V. K. M. myala czo pomagacz, gdyzem y sama yescze malo szobye slusbamy svymy zasluszyla lasky V. K. M., alye yzesz V. K. M. z lasky svey panskiey raczyl mnye szobye za naymneyszą sluzebnycze obracz, pokornye prosze, aby V. K. M. raczyl bycz m. panem cznotlivemu sludze V. K. M. panu Zebrzydowskyemu, czo ya V. K. M. zaslugowacz bede modlamy svymy ku Panu Bogu, za phortunne zdrovye V. K. M. svego m. pana, ktore abych rychlo zdrovego oglyądala, day to Panye Boze.

V. K. M.

naymneysza sluga a vyeczna nyevolnycza

B. R.

Nadpis: „Yego K. M. memu m. panu w recze.“

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj; list ten drukowany w Balińskiego T. I. str. 67.)

5.

R. 1547.

List własnoręczny do Zygmunta Augusta w trzeci dzień po zapadnięciu sklepu przed jéj pokojem w Dubinkach. Donosi o tém pokrótce i dziękuje za odebraną wiadomość o zdrowiu królewskiem.

Nayaszneyszy M. K. panye a panye moy m. V. K. M. svemu m. panu pokornye dzyekuye, zeysz V. K. M. moy m. pan raczyl mnye naymneyszey sluzebnyczy svey dacz znacz o zdrovyu svym za laszką bozą na ten czasz dobrym, s czego ya naymneysza sluga V. K. M. svego m. pana mam vyelkye kochanye, y o to Pana Boga prosze, aby V. K. M. z lasky svey svyetey raczyl zachovacz v dobrym a phortunnym zdrovyu. Miala bych V. K. M. zacz vyenczey dzyekovacz svemu m. panu za vyelkye dobrodzeystva V. K. M., ktore V. K. M. raczysz tam bedącz pokazovaycz mnye naymneyszey sluzebniczy; myedzy ynymy to szobye byore ku vyelkyey poczyesze, ysz V. K. M. raczysz v mylosczyvey lascze y w mylosczyvey

pamyeczy mnye zachovyvacz sluzebnycze svą u szyebye. Laszką svą swyetą Pan Bog to V. M. nyechay placzy: a ya vyecznye Pana Boga proszycz bede o dobre zdrovye V. K. M. a povolnoszyamy svymy zaslugovacz bede V. K. M. tak vyelką laske. Y pyszalabych byla rada ku V. K. M. vyenczey, alye ze strachu, ktory szam na mye przyszed dlya obalyenya tego sklyepu przed szamymy drzvyamy moymy, Bog zna, ze ku V. K. M. vyenczey pyszacz nye moge, bo szye to tak treczy dzyen stalo, a yam dzysz rano pyszala, a yako szye stalo, V. K. M. napysze pan podczaszy s panem Dovoyną; tylko to V. K. M. oznaymuye, zem za laską bożą dobrze zdrova, a sluszby sve vyeczne zalyeczam v myloszczyvą laszke V. K. M. svemu m. panu.

V. K. M.

vyeczna sluga
B. R.

Nadpis własnoręczny: „Yego K. M. memu m. panu v recze.“

Pieczęć: Trąby z literami *C. N. R.* (*Christophorus*, *Nicolaus Radziwiłł*.)

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

6.

R. 1547.

Do Zygmunta Augusta, bez wyrażenia miejsca i daty. Odpowiada królowi na list pisany do niéj z Piotrkowa, dziękuje za przysłany pierścionek i wzajemnie przesyła królowi pierścionek i zegarek.

Najjaśniejszy miłościwy Królu, panie a panie mój miłościwy!

W. K. M. swemu m. panu pokornie dziękuje, iżeś mnie najmniejszéj służebnicy swéj W. K. M. mój miłościwy pan raczył dać znać przez list swój o zdrowiu W. K. M. natenczas fortunném, co ja sługa W. K. M. rada słyszę i to sobie ważę nad wszystkie pociechy na świecie, i nad własne swe zdrowie onego W. K. M. od Pana Boga fortunnego żądam. Nie mniejszą radość z tego mam

i za to Panu Bogu naprzód dziękuję a W. K. M. wiecznemi czasy zasługiwać będę tę miłościwą łaskę, którąm poznała z listu W. K. M., którym mnie to W. K. M. oznajmić raczył, iż mnie wieczną niewolnicę swą W. K. M. raczysz tam będąc mieć i chować w miłościwéj pamięci i łasce swéj pańskiéj, to k'temu mnie opowiadając, iż żaden z poddanych W. K. M., którzy o tém już wiedzą, iżeś mnie W. K. M. raczył wziąść sobie za wieczną sługę, mnie przed W. K. M. źle nie wspominają. Tego ja najjaśniejszy miłościwy Królu nie przypisuję żadnéj godności swéj, tylko saméj łasce a miłosierdziu W. K. M. swego m. pana, bo temu rozumiem i to pisać mogę: jeśli W. K. M. pan mój ze mną, kto przeciw mnie? A przeto o to Pana Boga ustawicznie proszę i prosić nie przestanę, abych ja łaskę W. K. M. mogła i umiała wiecznie zasługować, wedle woli i myśli W. K. M. swego m. pana, ku sobie i ku wszemu narodowi swemu sługom wiecznym a wiernym poddanym W. K. M. pana a dobrodzieja swego miłościwego. Bo gdy ja będę umiała zasługować z osoby mojéj łaskę W. K. M., rozumiem, iż wszystko szczęście, sława, dobre mienie snadno mnie samo przypadać będzie. Któréj miłościwéj łasce i obronie służby swe wiecznie powolne zalecam i poruczam, pokornie prosząc, abych z niéj nie była opuszczoną. Przytém W. K. M. swemu miłościwemu panu pokornie dziękuję za ten pierścionek, któryś W. K. M. mnie służebnicy swéj posłać raczył, znak miłościwéj łaski swéj; posyłam ja téż W. K. M. pierścionek od wiecznéj niewolnicy swéj, niegodny pierścionek noszenia ręki królewskiéj, racz W. K. M. miłościwie przyjąć, tylko sam przezeń ofiarowania przed nogi W. K. M. (*sic*) wiecznéj służby mojéj, on zegarek odemnie, bogdajby mnie rychło oznajmił fortunną a wesołą godzinę przyjechania W. K. M. sam do nas, którego w dobrém zdrowiu, nieodmiennéj łasce przeciw sobie, abych rychło oglądała, daj mi to Panie Boże. Pana podczaszego, wiecznego sługę W. K. M. proszę racz W. K. M. i chować i mieć w miłościwéj łasce swéj królewskiéj z panem Dowojną.

W. K. M. wieczna sługa

B. R.

(Druk. w Balińskiego T. I. str. 72.)

7.

R. 1548.

List własnoręczny do Zygmunta Augusta bez daty i miejsca. Wyraża żal i tęsknotę, że zaraz nie może widzieć króla po powrocie jego do Wilna z sejmu piotrkowskiego.

Najjaśniejszy miłościwy Królu, panie a panie mój miłościwy!

Ja sługa W. K. M. najmniejsza, nigdym nie wątpiła w łasce W. K. M. swego m. pana, którąm nad wszystką godność i zasługi swe od W. K. M. zawsze aż i po dziś czas znała, i dziś tedy nic w niéj nie wątpiąc, ani żadne wątpienie mnie o łasce W. K. M. mego miłościwego pana k'temu nie przywiodło, tylko mię to nie pomału dolega, iż ja będąc tak bliżu boku W. K. M. nic nie słyszę na zdrowie W. K. M. swego m. pana, strzegąc się tego, aby W. K. M. czego Panie Boże racz uchować, na ten czas jako na zdrowiu swém z téj pracy a drogi dalekiéj i niepogodnéj, nie używał przeciwnego szczęścia. A iż téż sama na ono tak długo nie patrzę, acz mi jest nie pomału tęskno, wszakże nie moja, ale W. K. M. wola niech się we wszem ze mną dzieje. Tegom się wzdzierżeć nie mogła ani chciała, abych zdrowia W. K. M. nie nawiedziła przez pewnego posła, którego natenczas ku W. K. M. posyłam, sługę W. K. M. a brata swego p. podczaszego, aby on zdrowie W. K. M. nawiedził i ono okiem swém oglądał z zaleceniem służby mojéj w łaskę W. K. M., a potém tegoż dnia aby mnie odkaz uczynił o zdrowiu W. K. M. mego m. pana, za to proszę. A onego odemnie tam ku W. K. M. posłanie i jego tamże przyjechanie, niechaj jemu żadnéj niełaski ani odsługi W. K. M. nie niesie, pokornie proszę. Bo acz innym dufam, że mi dostatecznie dają znać o zdrowiu W. K. M. mego m. pana, ale panu podczaszemu tak wierzę, gdzie mi da sprawę o zdrowiu W. K. M. jako bych i sama na nie patrzyła. Zatém się łasce W. K. M. swemu miłościwemu panu zalecam.

B. R.

(Druk. w Balińskiego T. I. str. 107.)

8.

R. 1549. 18 Stycznia w Nowém mieście Korczynie.

Do Mikołaja Radziwiłła podczaszego litewskiego. Donosi bratu o chorobie króla.

Barbara s boszey peczy krolowa polska, wyelka ksyeny litewska, pruska, ruska etc.

Wyelmoszny panye braczye nam mily. Gdismy tam komornika nasego s listem J. K. M. za V. M. posilaly, niechczyelissmy tego opusczicz, abismy szdrowya V. M. nawyedzicz nimiely, ktorego V. M. wyecznye ziczemy. Jakosz tho bratu naszemu milemu przytim V. M. osznaymuyemy wyelka zalosczi nasse, ktora mamy s niemoczy J. K. M., o ktorey W. M. y s listu nassego y podobno swego dostatecznye wirozumyecz bendzyesz raczil.

A s tim dobrze szdrowego a sczesliwego V. M. do nas wroczenya zadamy. Dan s Nowego myasta Korczina, dzyen S. Przisk[1] An° Do' 1549.

(Własnoręcznie:) „V. M. Syostra.“ S wlassnego J. K. M. poruczenya.

(Druk. w Balińskiego T. I. str. 197.)

9.

R. 1549. 9 Lutego z Nowego Miasta Korczyna.

Do brata Mikołaja Radziwiłła. Donosi o przybyciu króla.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! Życzymy W. M. zdrowia dobrego i wszelakiego szczęścia na długie czasy. Iżeśmy tego komornika W. M. do Litwy odprawiali, zdało się nam, abyśmy nieco o wjechaniu J. K. M. sam do Nowego miasta W. M. téż przezeń opisali, acześmy to poruczyli służebnikowi naszemu Koszuckiemu, aby W. M. od siebie sam wszystko szerzéj, jako się co działo, wypisał; jednak i pisaniem swém chcieliśmy tego potwierdzić, abyś W. M. rozumiał a wiedział, iż się nam, chwała Panu Bogu! wszyst-

[1] 18 Stycznia.

ko szczęśliwie a wedle myśli szańcuje i szańcowało; Panie Boże daj to, by tak zawzdy a długo. J. K. M. za łaską bożą w dobrém zdrowiu wjechał, nam tę poczciwość przyjechawszy uczynił, która się J. K. M. podobała i nam wielką pociechę przyniosła, a zwłaszcza iżeśmy poznali zupełną, stałą a nieodmienną miłość przeciw sobie J. K. M., za co niech będzie na wieki Pańskie Imię uwielbione. Panowie téż ci, którzy byli przy J. K. M. jako ksiądz krakowski z panem krakowskim i insze które W. M. Koszucki opisał, uczciwą k'nam rzecz i ile rozumiemy, życzliwą uczynili; jedno się obawiamy, by się w niektórych serca z usty zgadzały, a zwłaszcza w tych, którzy dla małéj powodzi niepotrzebne sobie łódki na powietrzu budowali; wszakoż my wszystko Panu Bogu poruczamy, i tak się nam zda, gdy głowa będzie zdrowa, łatwiéj będzie insze członki leczyć. Gdy do nas na pokoje ksiądz krakowski z panem krakowskim przychodzili, powtarzając pierwsze rzeczy swe, myśmy im osobnie sami za te życzliwości ich dziękowali, tak jako się nam natenczas zdarzyć mogło. Te rzeczy, któreś W. M. Koszuckiemu poruczył, aby nam przypominał, do Krakowa zachowamy, kiedy się J. K. M. lepiéj rozgości, wszakoż tam o wszystko pilności przyłożymy.

Mówiliśmy z J. K. M. o pana Pieniążka, życząc mu téj tam drogi do W. M., ale się to J. K. M. nie zda dla tego, iż tam téż w inszych swych rzeczach umyślił pana Tarła posłać.

Zatém prosimy, byś nas W. M. nie zapominał, a wedle powinowactwa swego miłował, tak jako się my we wszem W. M. podobać chcemy.

Dan z Nowego miasta 9 Februarii 1549.

„W. M. Syostra." [1]

Na rozkazanie
J. K. M. własne.

Pieczęć: Trąby Radziwiłłowskie i litery *B. R.*

Nadpis: „Jego M. Panu Mikołayewi Radziwilowi Podczassemu Lit. etc. Bratu swemu m."

(Z oryginału biblioteki Nieborowskiéj.)

---

[1] Własnoręcznie; cały zaś list ręką Koszuckiego pisany.

10.

R. 1549. 11 Lutego z Nowego miasta Korczyna.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. Donosi o przybyciu króla do Nowego miasta Korczyna i przyjeździe senatorów świeckich i duchownych, którzy ją jako królowę powitali.

Barbara z bożéj łaski Krolowa Polska, Wielka Xiężna Litewska, Ruska, Pruska, Mazowiecka, Zmudzka etc. Pani.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! Zdrowie W. M. tém to pisaniem naszém nawiedzamy, którego W. M. od Pana Boga na długie czasy z wszelakiém szczęścia rozmożeniem życzymy jakoż to bratu naszemu miłemu. Iż W. M. sobie brata życzliwego być znamy, tedy każdéj pociechy swéj, któréj by nam Pan Bóg użyczyć raczył, W. M. uczestnikiem zawzdy być chcemy. Gdzie na ten czas to co jest największa radość nasza, W. M. to oznajmujemy, iż J. K. M. pan a małżonek mój miłosciwy w przeszłą sobotę [1]) tu do Nowego miasta z Piotrkowa dobrze zdrowo przyjechać jest raczył, z czego jesteśmy wielce pocieszeni. Bo acześmy o to Pana Boga prosili i zupełną nadzieję w jego świętéj miłości mieli, aby był J. K. M. zdrowo a szczęśliwie przyjechał, wszakożeśmy się tego barzo bali, aby był J. K. M. trudnościami a pracami temi, które J. K. M. miał wielkie przez kilka niedziel około sądów koronnych, zdrowia sobie jako nienaruszył, w którém, bądz Panu Bogu chwała, w dobrém przyiechał. Przyjechali też są i J. K. M. panowie koronni duchowni i świeccy miejsc przedniejszych, którzy nas tuż przy J. K. M. i przy wszem zebranem, którego około J. K. M. było, wdzięcznie przyjęli, życzliwie i poczciwie wszego dobrego nam winszując, życzliwości i powolności swe i domów swych ofiarowali, i na ten czas tyle, ile być mogło, to okazowali; z czegośmy Panu Bogu dziękując, który to przejrzeć i sprawić raczył, Ich Mciom Panom z tego dziękowali, tak jakośmy to słusznie uczynić mieli z powinowactwa, znając Ich Mci takie przeciw sobie życz-

[1]) 9 Lutego.

liwości i powoleństwa. A z tego Panu Bogu jeszcze więcéj dziękujemy, iż i ty którzy pierwéj przeciw temu byli, aby nas byli nigdy znać albo jaką poczciwość czynić mieli, ku téj drodze przywrócić raczył, a swéj swiętéj sprawie przeciwić się nie dopuscił. Jutro [1]) zasie J. K. M. z tąd i ze mną i z tymi pany wszystkimi do Krakowa wyjeżdzać raczy, gdzie jeszcze wiele panów J. K. M. zajeżdza, którzy przed wjechaniem J. K. M. do Krakowa, J. K. M. potykać będą. O tych wszystkich też toż słyszemy, iż z takąż wdzięcznością i życzliwością jako i ci drudzy przyjmować nas chcą. Jako też wdzięcznie stany duchowne przedniejsze koronne, to jest, kapituła i wszystko zebranie nauki i duchowieństwa wszego w Krakowie na przyjechaniu J. K. M., J. K. M. i nas też przyjmować mają. To wszytko W. M. z tych minut, które tu już ci urzędnicy nasi, którzy tu przy nas są, a z pośrzodku tych to stanów to mają, które W. M. posyłamy, dostatecznie wyrozumiesz, o czém my téż potém W. M. dostateczną sprawę damy: acz temu rozumiemy, że z tém wszytkiém od wiela innych z dworu J. K. M. i naszego, dostateczną sprawę W. M. będziesz miał. Wszakoż my wszelakich fortun a poczciwości naszych W. M. uczestnikiem mieć zawzdy będziem chcieli. A z tém dobrego zdrowia i wszelakich fortun od Pana Boga W. M. żądamy.— Dan z Nowego miasta Korczyna w poniedziałek przed Ś. Walentym. M. D. XLIX.

„V. M. Syostra."

(Druk. w Balińskiego T. I. str. 304.)

11.

R. 1549.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. Donosi o wysłaniu Tarła na wesele siostry.

Barbara z b. ł. Królowa Polska etc.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! Zdrowia i wszelakich fortun rozmnożenia W. M. od P. Boga na długie czasy życzymy jakoż to bratu naszemu miłemu. Poruczyliśmy urodzonemu Gabryelowi

[1]) 12 Lutego we wtorek.

Tarłowi stolnikowi krakowskiemu, staroście chełmskiemu, J. K. M. dworzaninowi, którego tam ku weselu a poczciwości siostry naszéj i domu naszego szlemy niektóre rzeczy imieniem naszem W. M. powiedzieć, któremu W. M. zupełną wiarę we wszystkich rzeczach, które on imieniem naszem z W. M. sprawować będzie, racz dać. A z tém dobrze zdrowego a szczęśliwego na długie czasy być żądamy.— Dan z Nowego miasta Korczyna w poniedziałek przed świętym Walentym, Roku Bożego M. D. XLIX.

W. M. Siostra.

(Z oryginału w bibl. Niebor.)

12.

R. 1549. 18 Lutego z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Donosi o przyjeździe swoim do Krakowa.

Barbara z bożéj łaski Królowa Polska, Wielka Księżna Litewska etc.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! Zdrowie W. M. tém to pisaniem naszém nawiedzamy, którego W. M. od Pana Boga na długie czasy życzymy jakoż to bratu naszemu miłemu. Dla prędkiéj odprawy J. K. M. komornika, którego J. K. M. tam do Litwy posyła, nie mogliśmy nic W. M. o przyjechaniu naszém sam do Krakowa na ten czas pisać, o którém W. M. dostateczną sprawę przez Panieckiego W. M. służebnika, którego w rychłym czasie do W. M. odprawować będziem, damy. Będąc téż za łaską bożą dobrze zdrowi, nie chcieliśmy tego zaniechać, abyśmy zdrowia W. M. tym to listem naszym nawiedzić nie mieli, którego W. M. z wszelakiém szczęścia rozmnożeniem od Pana Boga jakoż to bratu naszemu miłemu życzymy. Dan z Krakowa w poniedziałek po św. Walentym. M. D. XLIX.

W. M. Siostra
ręką swą.

(Z oryginału w bibl. Niebor.)

13.

R. 1549. 21 Lutego z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Donosi, że zatrzymała Szymka, aby był świadkiem uroczystego wjazdu jéj do Krakowa.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! Zdrowia i wszelakich fortun rozmnożenia od Pana Boga W. M. życzymy, jakoż to bratu naszemu miłemu. Gyśmy ztąd odsyłali służebnika pani matki naszéj miłéj, niechcieliśmy tego opuścić, abyśmy zdrowia W. M. przez onego nawiedzić nie mieli, którego W. M. z wszelakiemi fortunami posprzyjawamy. A iżeśmy tego to Szymka tak długo przy sobie zatrzymali, tedyśmy tego nie dla żadnéj inszéj przyczyny uczynili, jedno aby przy wjechaniu naszém z Jego Królewską Miłością małżonkiem i dobrodziejem naszym miłościwym do Krakowa był, a poczciwość tę, która nam od wszelakich stanów ludzi była uczyniona i wyrządzona, sam oglądał a W. M. sprawę dał. — Z tém dobrze zdrowego a szczęśliwego W. M. być za długie czasy żądamy. Dan z Krakowa we czwartek w wigilią św. Piotra Katedrata. Roku Pańskiego M. D. XLIX.

W. M. Siostra
ręką swą.

(Z oryginału w bibl. Niebor.)

14.

R. 1549. Przy końcu Lutego.

List własnoręczny królowéj Barbary do brata rodzonego podczaszego Radziwiłła, opisując mu rozmowę swoją z marszałkiem W. X. L. Radziwiłłem, stryjecznym ich bratem, który pragnie zgody z nimi.

Moy namilszy panye braczye. Nyechcyalam tego zanyechacz, abych nyemyala dacz znacz V. M. o naszym rozyechanyu s panem marszałkyem. Naprzod gdy przyyachal do Nowego myasta, tedy sze mną zadney roszmowy nyemyal, y do Krakowa pryyachawszy tedy tes mye nyeznal. Yam tes o to malo dbala, alye gdysmy do Nyepolomycz pryyechaly, tedy przyszedl do mnye zegnacz, napo-

mynal mnye s tego, abych Yego K. M. sluzyla, potym mye pytal, czemu bych sye nan gnyewala. Yam mu povyedzyala za sye: ya na V. M. nye gnyewam. W. M. sze mno nyechcyal mowycz, yam tes to baczącz nyechcyalam sye tego glupstva vazycz, abych myala z V. M. mowycz. Ova nakonyecz prosyl mye, abych mu byla dobrzye przypomynayącz gnyew svoy, ktory V. M. szobą maczye. Y baczye po nym, ysz tego zaluye y radby z V. M. przyszed ku zgodzye, y prosyl mye o to, abych to V. M. dala znacz, ysz on z V. M. chcye byc dobrze. Ya to od nyego slysząċz, bylam tego wyecznya (wdzięczna) nye dla nyego, bo wyem czo on V. M. czynyl, alye dlya ludzy, y dla tego, ysz V. M. szobye y mnye braczya; tedy bych to rada vydzyala, aby myedzy V. M. byla zgoda, y po Yego K. M. to znam, zeby to Yego K. M. rad vydzyal, a zwlascza gdy on sam tego ząda, y yakom pyerwyey pyszala, ze nye dla nyego to czynye, bo V. M. sam wye, czo on mnye czynyl. Pan Bog ten nyechay mu to placzy; alye ze mye Pan Bog z lasky svey swyety na ten stan wezwacz raczyl, tedy bych tego nyerada vydzyala, aby ludzie myely mowycz, ysz sye braczya yey wadzą. A tak ya V. M. prosze, aby to V. M. raczyl dlya mnye uczynycz, aby mu V. M. takbys bycz raczyl, yako V. M. po nym znacz bedzye; bo to mnye wyenczey dlya mnye szamey, yakom pyerwey napyszala, ydzye, a zwlascza gdy on tak sam chcye tego po V. M. myecz, y z wyelką pilnosczyą proszyl mye o to, abych V. M. dala znacz pyervyey nyszly on tam do Lytwy przyyedzye, y myal Yego K. M. komornyka tam do V. M. dlyatego, abych to V. M. dala znacz. poslacz, alye gdy my sye treffyl komornyk V. M., tedym przezen V. M. volyala vypyszacz.

To tes V. M. daye znacz, ysz Yego K. M. V. M. yest mylosczywym a laskawym panem, a ya strony swey to Yego K. M. zasluguye w nyebytnosczy V. M. aby sye yesczye wyenszya laska preczywo W. M. mnoszyla, a s tym sye przyysny V. M. zalyeczam, prosze aby mye V. M. po staryemu mylowacz raczyl.

V. M. Syostra
Barbara R. P. reką svą.

Nadpis własnoręczny: „Yego M. Panu podczaszemu bratu memu w reczye.“

Pieczęć: Trąby Radziwiłłowskie i B. R.

(Z oryginału w bibl. Niebor.)

15.

Roku 1549. Z Krakowa 15 Marca.

Do podczaszego Radziwiłła. Daruje mu srebra swoje.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Abyście długo a dobrze zdrowi byli, tego Wam życzliwie posprzyjawamy. Mając zawzdy na dobréj pamięci naszą powinowatą a życzliwą miłość i osobliwą przykłonność przeciw osobie Waszéj, i tegośmy zaniechać nie chcieli i abyśmy téż natenczas niejakiém łaskawém a szczodrobliwém miłości naszéj przeciw Wam pokazaniem, Was tym więcéj powinowatym i życzliwym sobie uczynić nie mieli. Przetoż Wam tym to listem naszym, tego srebra naszego, którego téż przy panu marszałku rzecz była, ostatek jakokolwiek mianowanego, które przy Was jest, Wam darujemy i to darowanie tego naszego srebra, jakośmy wyżéj mianowali, tém to pisaniem naszém wyznawamy; żądając, abyście to natenczas od nas wdzięcznie przyjęli. A zatém Wam dobrego zdrowia i wszelakich podle myśli fortun życzliwie od Pana Boga winszujemy. Dan w Krakowie piętnastego dnia księżyca Marca, Lata Bożego M.D.XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

16.

R. 1549. Z Krakowa 21 Marca.

Do podczaszego Radziwiłła. Wstawia się za swoim odźwiernym.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! Życzymy W. M. zdrowia i co k'niemu zależy, na długie czasy. Jedzie tam odźwierny nasz, chcąc się przypytywać o rzeczach zabitego brata swego, który był sokolnikiem u J. K. M.; dla czego W. M. prosimy, jeślibyś mu W.

M. ku sprawiedliwości jego co pomódz mógł, byś to W. M. uczynić zechciał. Dan z Krakowa 21 Marca 1549.

Na rozkazanie
J. K. M.

(Pisany ręką Koszuckiego. Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

17.

R. 1549. Z Krakowa 10 Kwietnia.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. Donosi bratu, że król upoważnił ją zawiadomić go, że jest niezmiennym w swéj łasce dla brata królowéj, że przy sposobności nie omieszka mu tego okazać.

Barbara etc.

Tegośmy W. M. nie chcieli omieszkać wypisać, że J. K. M. każdy list czytać chce i czyta, który nam od W. M. jawnie oddawają, i teraz ten czedł, który nam Alexander przyniósł, w którym gdy się owego doczedł, co W. M. pisał: Panie Mikołaju sukienki nie maju etc. J. K. M. tak powiedzieć raczył: Dobrzeć ja to wiem i znam, iżci pan podczaszy nie mało dla posług swych, które mi wyrządzał, utracił, wszakoż mało zetrwawszy wszystko mu się to ma sowicie nagrodzić, gdy się trochę potrawy rozciągną. Tośmy W. M. dla tego wypisali, abyś W. M. był dobréj nadziei a nic nie wątpił w łasce J. K. M. i takoż w przyczynie naszéj.

Gdyż J. K. M. te listy czytać raczy, które z wiadomością J. M. do nas od W. M. przychodzą, W. M. prosimy, abyś W. M. w każdym takim nas ku służbom J. K. M. wiódł a napominał; acz my to dobrze sami na dobréj baczności mamy i czyniemy to tyle, ile najwięcéj możemy: wszakoż przecie to W. M. pisać nie wadzi dla tego, aby ta nauka oczu J. K. M. dochodziła, W. M. więcéj tego uczyć nie trzeba.

Zasię gdy W. M. masz co do nas tajemnego pisać, o czémby nie miał nikt inszy wiedzieć, jedno my sami, a zwłaszcza, gdy W. M. na te listy odpisujesz, które my ręką swą do W. M. sami piszemy: nie racz W. M. inaczéj takich listów przesyłać, jedno w listach Koszuckiego, służebnika naszego, który je nam zasię od-

dawać będzie, przez jegoż ręce W. M. odsyłać będziemy. Ta przyczyna tego jest najsłuszniejsza, którąśmy wyżéj namienili, aby co takowego przed oczy J. K. M. nie przyszło, czegobyśmy się my W. M. oprócz wiadomości J. K. M. w liście naszym zwierzyli. Zatém przy dobréj nadziei W. M. w rzeczach W. M. mieć chcemy i miłości się powinowatéj W. M. zalecamy. Dan z Krakowa 10 Aprilis 1549.

W. M. Siostra ręką swą. — Na rozkanie J. K. M.

(Druk. w Balińskiego T. I. str. 308.)

18.

R. 1549. — 20 Kwietnia

List własnoręczny do brata rodzonego Radziwiłła podczaszego. Wymawia mu, że nie przyjął ofiarowanego przez króla województwa trockiego, radząc, aby był w tém posłuszny królowi; cieszy się przytém ze zgody pomiędzy nim a marszałkiem w. litewskim Radziwiłłem.

Panye braczye. Yakos my V. M. raczyl pysacz, zes V. M. voyevoczva (województwa) troczkyego nye bral, mnye tego barzo zal, zes to V. M. raczyl uczynycz nad wolyą panszką; a tak ya V. M. prosze, abys ye V. M. wszyal a voly sye panyszkyey nyeprzeczyvyl, bo Yego K. M. vye czemu to czyny. A czos my V. M. raczyl ynsze rzeczy pysacz w lysczye w svym, na tom V. M. nycz nye odpyszala, bo Yego K. M. tam poslye dworzanyna svego, przes ktorego Yego K. M. y ya na wszytko odpyszemy, y tak to z Yego K. M. rozumyem, ysz Yego K. M. V. M. y ty dwory, które ku Trokom, przes tegos dworzanyna poslye. A tak ya V. M. y po drugye prosze, abys ye V. M. wszyal; a czo my V. M. pyszesz, isz V. M. s panem marszalkiem dobrze, s czyego ya mam wyelką radoscz, ysz V. M. braczya moye szobo dobrze, Panye Boze day tak wyecznye. A s tym sye przyyasny V. M. zalyeczam, prosze abys mye V. M. zapomynacz nye raczyl.

V. M. Syostra
Barbara R. reką svą.

Własnoręczny dopisek na osobnéj kartce:

To tes V. M. daye znacz, ysz po wyelkyey noczy Yego K. M. raczy yachacz do Wyelkyey Polszky y sze mną. Panye Boze day, aby V. M. s namy na te droge yachal, ya bych s tego byla barzo poczyeszona, alye yesczye V. M. tego nyeracz nykomu povyedacz.

Nadpis: „Wyelmoznemu Panu Mykolaiewy Radiwilowy Wielkie° Xiestwa Litewskiego Podczaszemu, Bieliczkiemu, Waszil° starosczie, Xiazeczyu w Dubynkach, Brathu nam uprzeymie mylemu.“

Pieczęć: Trąby Radziwiłłowskie, zatarte.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

19.

R. 1549. Z Krakowa 4 Maja

Do podczaszego Radziwiłła. Same grzeczności.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam wdzięcznie miły! Zdrowia i wszelakich fortun od Pana Boga rozmnożenia na długie czasy W. M. posprzyjawamy, jakoż to bratu naszemu miłemu, którego nawiedzić a wszego dobrego winszować, tak przez tego posła, jako téż i przez list nasz opuścićeśmy nie chcieli. A czego W. M. posłem i listem naszym winszujemy, tego W. M. życzliwie sprzyjamy, w tém téż nic nie wątpimy, że W. M. nas miłując, nam także życzliwym, jakośmy to zawżdy po W. M. znali, będziesz być raczył. A z tém dobrze zdrowego a szczęśliwego na długie czasy W. M. być żądamy. Dan z Krakowa w sobotę dnia świętego Floryana, Roku Bożego M.D.XLIX.

W. M. Siostra
ręką swą.

Z poruczenia J. K. M.
własnego.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

20.

R. 1549. 16 Maja z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Doradza mu nie gardzić łaską króla co do województwa trockiego.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! W. M. dziękujemy, iż nas W. M. listem swym nawiedził, na którybyśmy byli ręką własną W. M. odpisali, by nie to niesposobne zdrowie nasze, którém nas Pan Bóg na ten czas nawiedzić raczył. Racz W. M. wiedzieć, iż J. K. M. ów wszystek list mój czedł, i podobały się J. K. M. rzeczy insze, które W. M. pisał w nim, oprócz owego, co W. M. się zaklinał, nie brać województwa wileńskiego albo trockiego, jeźliby co było od niego ujęto. To J. K. M. nie ku myśli było. J. K. M. mówić zaczął: „Dziwuję się, iż mi pan podczaszy nie bardzo ufa, jakobym ja baczności nie miał nań w rzeczach tych; ja wiem co panu podczaszemu mam dać, abo którym obyczajem, a on jeszcze nic nie miawszy już się zaklina, tego abo owego nie wziąść, a przeczby on nie wziął z dobrą wolą tego, cobym jakolwiek jemu dał; ja wiem jako jego zakładać mam, nie trzeba mi w tém drogi zamierzać.“ — Teć słowa są J. K. M., na któreśmy my J. K. M. tę odpowiedź dawali, prosząc aby J. K. M. tego przed się brać nie raczył, co W. M. do nas jako do siostry swéj pisał; na co jednak J. K. M. przystał mówiąc: „Jeźli pan podczaszy tego nie pisał w liście moim, i to ja na stronę puszczam, co do was jako do siostry pisał“ bo J. K. M. jeszcze był listu swego nie czedł. Otóż my W. M. prosimy, abyś W. M. niczém nie gardził, cokolwiek W. M. od J. K. M. dano będzie, by téż nie tylko województwo trockie ale i sam zamek trocki wszystko od niego odjąwszy, bo to my zapewne wiemy, iż jeźli co odjęto będzie, abo jest, dlatego odjęto, aby W. M. co lepszego dano na to miejsce; jakoż temu W. M. wierz, a patrz tego W. M. na nas, iż J. K. M. chce mieć dobrą baczność na posługi W. M., i ma J. K. M. tę wolą, aby W. M. Szawle ze wszystkiém dał. Jeźli więc nie Szawle, iżby pan marszałek w nich przeszkodził, tedy pewnie co tak dobrego; jedno W. M. wszystkiego wdzięczen bądź a dziękuj J. K.

M. cokolwiek na ten czas potka; toć jest, cośmy chcieli W. M. na ten czas opisać, i żądamy, abyś nam W. M. na ten list nie odpisował, ani niczego spominał; a jeźliby więc W. M. pisać chciał, tedy nie inaczéj jedno w liście Koszuckiego, tak jako W. M. co inszego piszesz.

Zatém W. M. wszystkiego dobrego życzemy. Dan z Krakowa 16 Maja 1549.

„V. M. Syostra
reką svą."

Na rozkazanie
Jéj K. M. własne.

(Ręką Koszuckiego pisany. Z oryg. w bibl. Niebor.)

21.

R. 1549. 16 Maja z Krakowa.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. Upomina brata, żeby się w niczém nie sprzeciwiał woli królewskiéj, że gdy będzie czas po temu, to mu król napisze, kiedy ma zjechać do Krakowa, dla naradzenia się nad obsadzeniem urzędów w województwach wileńskiém i trockiém.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby Twa M. długo a dobrze zdrów był, tego Twéj M. posprzyjawamy. Wyrozumieliśmy dobrze z listu Twéj M. to wszystko, co nam Twa M. pisać raczył, i jako Twa M. z osobnéj wiary i poddanośći przeciwko Królowi J. M. panu i małżonkowi naszemu miłościwemu nas żądać raczył, aby J. K. M. te miejsca, województwo wileńskie i trockie, jakimi żywymi i godnymi ludzmi dotąd, pókąd by nie były rozdane, zasadzić raczył: tedy będąc z tego bardzo wdzięczni, iż Twa M. dla dobrego przodkiem J. K. M. potém téż i Rzeczypospolitéj to obmyśliwać raczysz. Z J. K. M. panem i małżonkiem naszym m. jesteśmy téż nieco około tego mówili, gdzie mamy zato, iż J. K. M. podle potrzeby swéj i onego Państwa swego mądrze w to ugodzić będzie raczył, że w tém wszytkiém onego Państwa swego bezpieczność dobrze będzie raczył ugruntować.

Iż Twa M. naszę łaskawą przeciw sobie przychylność tém to pisaniem swojém nam przypomnieć raczył, zwłaszcza około tego

coś Twa M. po nas w Nowém mieście poznał: tedy miły panie podczaszy, jakośmy przed tém zawzdy zwykli, tak i teraz podle powinności naszéj, Twéj M. się zachować, i u Króla J. M. pana i małżonka naszego miłościwego tym większą łaskę jednać zawzdy radzi będziemy.

Pisał nam téż Twa M. nas pilnie prosząc, aby Twa M. ni u kogo nie był podstawkiem, ile około tych dostojeństw, które tam teraz wakują: tedy i o tośmy przyczynę swą ku J. K. M. dosyć pilną uczynili; gdzie J. K. M. w tém dosyć miłościwie i łaskawie się nam ofiarować raczył. I tak rozumiemy, że J. K. M. z osobnéj łaski swéj tego Twéj M. nie życzy, abyś Twa M. u kogo podstawkiem być miał; jakož mniemamy, iż J. K. M. około tych dzisiejszych przypadłych rzeczy Twéj M. pośledniejszym uczynić nie będzie raczył.

Iż nam Twa M. za to srebro, któreśmy Twéj M. darowali, dziękować raczysz, tedyśmy my to podle uprzejméj życzliwości naszéj, którą przeciw Twéj M. mamy, radzi uczynili: w tém téż nic niewątpiąc, iż Twa M. także podle powinności swéj nam się zawzdy zachować, i uprzejmą życzliwością swą nam zawsze przychylnym być będziesz raczył.

Jako nam téż Twa M. pisał, nas pilnie prosząc, abyście tu rychło przyjechać mogli, przypominając się być bardzo tęskliwym, iż tak długo na Króla J. M. i także na naszą twarz patrzyć nie możecie: tedy i w tém bardzośmy się pilnie przyczyniali ku J. K. M. Lecz iżeśmy z J. K. M. wyrozumieli być tego wielką potrzebę, aby Twa M. tam ile pod tym czasem, dla J. K. M. i onego Państwa potrzeb mieszkać raczył: w téj rzeczy potrzeba jest, aby się działo dosyć woli, rozkazaniu i potrzebom J. K. M. Wszakož jednak J. K. M. jest na tém, aby Twa M. za rozkazaniem J. K. M. dla niektórych potrzeb, przez które Twéj M. osoba będzie potrzebna, tu przyjechać raczył; jakož pod którymby to czasem być miało, Król J. M. w tém wolą swą Twéj M. oznajmi. Jedno Twéj M. pilnie prosimy i napominamy, abyś Twa M. i około tego, jakoście nam nieco w liście swoim pisali, żeby się i w tém Twa M. nic woli J. K. M. sprzeciwiać nie raczył; wszak abo co innego miasto tego, abo i to będzie mogło być na gromadzie, a wzdy jednak tego największa potrzeba jest, aby się Twa M. we wszystkiém nigdy

woli J. K. M. nie sprzeciwiał, a co się nam Was, jakoż to z uprzejméj a powinnéj życzliwości naszéj, nieco teraz upomnąć zdało. O czém, także téż i o niektórych innych rzeczach, acześmy byli umyślili sami ręką swą Twéj M. odpisać, lecz iż teraz na nas niejaka choroba przypadła, abowiem nas kamień ruszył, tak iż nie tylko aby pisać, ale téż i ledwie leżeć możemy: przetoż dla téj choroby temuśmy dosyć uczynić nie mogli. Ale iż J. K. M. w rychłym czasie tam swego komornika posłać będzie raczył, przez którego to, cośmy teraz pisać mieli, swą ręką Twéj M. odpiszemy. A zatém Twa M. dobrze być zdrowym żądamy. Dan w Krakowie we czwartek po św. Zofii, Roku Bożego 1549.

Prze chorobę naszę, a nie przecz (co) innego, rękąśmy się własną na ten nasz list podpisać nie mogli.

Twéj M. Siostra
Barbara R. P.

(Druk w Balińskiego T. I. str. 249.)

22.

R. 1549. 10 Czerwca z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Same grzeczności.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam wdzięcznie miły! Zdrowie W. M. tém to pisaniem naszém nawiedzamy, którego W. M. z wszelakich fortun rozmnożeniem na długie czasy życzymy, jakoż to bratu naszemu miłemu. Iż nas W. M. pisaniem swém nawiedzić jesteś raczył, wdzięczną nam rzecz W. M. uczynił, z któregośmy téż pisania radzi wyrozumieli W. M. być dobrze zdrowego. A to nawiedzenie od W. M. wdzięcznie przyjmując, my także zdrowie W. M. przez ten nasz list nawiedzamy i wszech szczęśliwości W. M. winszujemy, i chcemy to wszelaką życzliwością naszą na każdy czas W. M. okazywać, że jesteśmy tego nawiedzenia od W. M. wdzięczni. Nic téż o życzliwości W. M. przeciw nam nie wątpiemy, że nam także W. M. życzliwym być będziesz raczył, tak jakośmy

to po W. M. zawdy znali. A z tém dobrze zdrowego a fortunnego W. M. być żądamy. Dan z Krakowa we wtorek świąteczny, Roku Bożego M. D. XLIX.

W. M. Siostra ręką swą. Z poruczenia Jéj Królewskiéj Mości własnego.

(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

23.

R. 1549. 16 Czerwca z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Same grzeczności.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam wdzięcznie miły! Zdrowia i wszelakich od Pana Boga fortun na długie czasy W. M. posprzyjawamy. Gdy tam ku W. M. J. K. M. pan a małżonek nasz miłościwy komornika swego posyłał, nie chcieliśmy tego zaniechać, tak jako i za każdą przyczyną tego opuszczać nie chcemy, abyśmy zdrowia W. M. nawiedzić nie tylko przez onego samego, ale téż i przez list nasz, a wszego dobrego winszować nie mieli. O życzliwości W. M. przeciw nam zupełną téż nadzieję mamy, że nam W. M. także życzliwym być, jakośmy to po W. M. zawdy znali, będziesz raczył. A z tém W. M. dobrze zdrowego a fortunnego być od Pana Boga żądamy. Dan z Krakowa dnia świętéj Trójcy M. D. XLIX.

W. M. Siostra ręką swą. Z poruczenia Jéj Królewskiéj Mości własnego.

(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

24.

R. 1549. 1 Lipca z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Same grzeczności.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nasz miły! Gdy tam komornik nasz Jarmoła do Litwy jechać miał, niechcieliśmy go puścić przez

(bez) listu naszego do W. M. acz na ten czas potrzeby inszéj ku pisaniu niebyło: jednakośmy W. M. zdrowie nawiedzić chcieli, którego W. M. życzymy na długie czasy, wespołek z rozmnożeniem wszelakiego szczęścia. Za tém prosimy, byś nas W. M. wedle zwyczaju powinowatego miłował, a zwykłéj życzliwości swéj przeciwko nam nie odmieniał. Dan z Krakowa 1 Julii, Lata 1549.

W. M. Siostra
ręką swą.

Na rozkazanie
Jéj K. M.

(Ręką Koszuckiego. Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

25.

R. 1549. 19 Lipca z Krakowa.

Do matki, kasztelanowéj wileńskiéj, wdowy. Donosi, że królowi nie miłe jest bywanie u niéj Hrehorego Chodkiewicza. Prosi o bielidła.

Miłościwa Pani matko! W. M. dziękuję, iż mię W. M. raczyła listem swym nawiedzić; o zdrowiu mém raczy się W. M. pytać; a co mi W. M. raczysz pisać, abym W. M. dała znać, jako się mam na swój żywot: natenczas W. M. niemogę nic pewnego dać znać, bo się teraz mam wolą począć leczyć, na on czas nie omieszkam W. M. dać znać. Moja Pani matko! W. M. proszę, abyś mi W. M. nieraczyła mieć za złe, jeśliby się W. M. co niepodobało w tym liście, com teraz do W. M. przez Kwileckiego posłała, bo ten list J. K. M. rozkazał sam pisać, nie ja. Moja Pani matko, to téż W. M. daję znać, iż J. K. M. owdzie sprwieno (sprawiono), iżby Hreor (Grzegórz) Chokiewicz (Chodkiewicz) miał tam często w domu W. M. bywać, co to jego bywanie J. K. M. bardzo nie miło; a tak ja W. M. proszę, abyś W. M. panu podczaszemu raczyła radzić i mówić, aby tego pana często u siebie niemiewał, bo to J. K. M. bardzo niemiło; a téż temu panu może tak rzec, jako ono mówią: „Vylk chowany a Ruszyn krczony dyyabłu szye godzy.“ Z tém się W. M. łasce polecam, proszę, abyś mię W. M. raczyła miłować i łaskawą po staremu być. O bielidło W. M. proszę, racz mi go W. M. przysłać, boć go już da-

wno nic niemam. Data z Krakowa, we czwartek w tydzień po oktawie Bożego Ciała.

Własnoręczny dopisek: „Mileńka Pani Mateńko! W. M. bardzo proszę o bielidło, bo go ni troszeńki niemam; a zatém proszę, aby mię W. M. zapominać nie raczyła, jako sługi i dziewki."

W. M. dziewka i sługa

Barbara R. ręką swą.

Nadpis: „Yey M. panyey matze panyey Vylenskyey."

Pieczęć: Radziwiłłowskie Trąby z literami *B. R.*

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

26.

R. 1549. 29 Lipca z Niepołomic.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. Donosi bratu, że król przychylając się do jego wstawienia, mianował Trzeciaka Ciwunem.

Wielmożny Panie i bracie nam uprzejmie miły! Aby Twa M. długo a dobrze zdrów był, tego Twéj M. życzliwie posprzyjawamy. Aczkolwiekeśmy Twéj M. pierwszym listem naszym pisali, iż jako Twa M. nas o przyczynę ku Królowi J. M. Panu i małżonkowi naszemu miłościwemu żądać jesteś raczył, aby J. K. M. z łaski swéj Trzeciaka Ciwuństwem na on czas podle prośby Twéj M. opatrzyć raczył, czego iż na on czas prze własne przyczyny J. K. M. się uczynić nie zdało: teraz, iż tam drugie Ciwuństwo się otworzyło, J. K. M. i na przyczynę naszą i mając téż przytém w swéj miłościwéj pamięci prośbę Twéj M., raczy J. K. M. to Ciwuństwo temu to Trzeciakowi Twéj M. w ręce posyłać. A zatém Twą M. dobrze być zdrowym od Pana Boga żądamy. Dan w Niepołomicach XXIX. Julii, Roku Bożego M.D.XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R. P.
ręką swą.

(Druk. w Balińskiego T. II. str. 20.)

27.

R. 1549. 24 Sierpnia z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Poufny list ręką Koszuckiego pisany, aby cierpliwie czekał na Kojdanów.

Wielmożny Panie bracie nam miły! Za życzliwością naszą zawzdy się o to staramy, abyśmy W. M. łaskę J. K. M. jednali, i k'temu w rzeczach tych, któreby się W. M. dotykały, wolę J. K. M. objawiali: bo nietylko W. M. pożytek czynić chcemy, ale i służyć sam u J. K. M. bardzo radzi W. M. będziemy, bo wiemy, iż W. M. nad nas bliższego przyjaciela niemasz, któryby się starał o dobrém W. M.; a w tém też nie wątpiemy, iż W. M. tego taić możesz i umiesz, w czém my W. M. wolę J. K. M. oznaczamy.

Tak jakoś W. M. o Kojdanów prosił, o tém W. M. wiedz a bądź tego pewien, iż i W. M. pewnie mieć będziesz; tylko W. M. prosimy, byś się W. M. woli J. K. M. nie sprzeciwiał, a spokojnie czekał do tego czasu, póki wola J. K. M. będzie, by też to pół roku W. M. poczekać; bo o tém W. M. wiedz, iż to nam J. K. M. powiedział, że tego W. M. dać niemoże, aż pierwéj wszystkie tam rzeczy popiszą, albo aż się sam J. K. M. z W. M. ujrzy; wszakoż jeśliby tego było długo czekać, przecie to J. K. M. może W. M. dać przywilej posławszy, jedno tym obyczajem, abyś W. M. ni przed kim tego nie powiadał, ale tę sławę puszczał, jakobyś to W. M. w dzierżawie od J. K. M. miał; bo się J. K. M. tego obawia, aby też drudzy za tym powodem o co tam z tego imienia J. K. M. nie prosili, a nie chciałby J. K. M. już nic więcéj od niego odłączyć. Otóż i powtóre prosimy, byś W. M. mało cierpliwości miał a pańskiéj woli we wszem posłuszen był, choć J. K. M. na czas odłożyć raczył, jednak to już W. M. nie chybi, na co W. M. masz obietnicę i list J. K. M. ręką podpisany; a co nas też W. M. nigdy nie wątp, boć my najwięcéj o tém myślemy, abyśmy W. M. łaskę i dobre mienie od J. K. M. jednali. Otóż kiedy nam W. M. odpisować będziesz, racz W. M. na ten list, który Koszuckiego ręką jest pisan, tak odpisać, jakoś W. M. insze rzeczy zwykł, aby nam przez ręce Koszuckiego zasię był oddan; a na ten drugi list, który jest za wiadomością J. K. M.

pisan, tak W. M. odpisz, jakobyś się W. M. w każdéj rzeczy J. K. M. podobał, wszystek się na wolą a na łaskę J. K. M. w téj i każdéj inszéj rzeczy wydając; co gdy my J. K. M. pokażemy, rychléj W. M. koniec w téj rzeczy wezmiesz i powolności swéj u J. K. M. tém więcéj poświadczysz.

Dan z Krakowa w dzień świętego Bartłomieja, Lata Pańskiego 1549.

W. M. Siostra Na rozkazanie
Barbara R. J. K. M.
ręką swą.

(Pisany ręką Koszuckiego. Z oryg. w bibliotece Nieborowskiéj.)

28.

R. 1549. 25 Sierpnia.

Do podczaszego Radziwiłła. O jechaniu jego do Brześcia, o śmierci pani Gasztołdowéj i o Kieżgalle.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby Twa M. długo a dobrze zdrów był, tego Twéj M. życzliwie posprzyjawamy. Raczyłeś nam Twa M. pisać, że ku bratu panu marszałkowi do Brześcia jechaćby miał: tedy, iż tę powinność braterską miłość przeciwko sobie zobopólnie pokazujecie, to bardzo radzi widzimy i tego niepomału iście jesteśmy wdzięczni.

Jakoś nam Twa M. pisał o pani Gasztołdowéj wojewodziny wileńskiéj śmierci, i k'temu téż nam Twa M. przypominać raczysz pierwszą prośbę swą, którą i teraz z niemałą pilnością raczysz powtarzać o Kojdanów: tedy jakośmy to powinni i uczyniliśmy w tém pilną przyczynę ku Królowi J. M. podle téż pierwszéj prośby naszéj w tém ku J. K. M. uczynionéj. Lecz J. K. M. pierwéj chce mieć dostateczną wiadomość o wszystkich rzeczach, które na J. K. M. po pani Gasztołdowéj spadły. K'czemu już J. K. M. dworzanina swego dla popisania tych wszystkich rzeczy posłać raczy. A wszakoż J. K. M. wziąwszy tego wszystkiego pewną wiadomość, chce w téj mierze przyczynę naszą i prośbę waszą na dobréj pamięci i na miłościwém baczeniu mieć.

Co się tycze pana Kieżgała, tedy przyczynialiśmy się za nim podle prośby Twéj M., gdzie J. K. M. tę przyczynę i prośbę naszą przy łasce a woli swéj zostawować raczy. Natenczas nic Twéj M. innego pisać niemamy, jedno, iż Król J. M. pan i małżonek nasz m. i my także przy J. K. M. dobrze jesteśmy zdrowi. A przytém Twą M. dobrze być zdrowego żądamy. Dan w Krakowie nazajutrz po św. Bartłomieju, Roku Bożego 1549.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

29.

R. 1549. 28 Sierpnia z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Obiecuje wstawić się za osobami, które brat polecił jéj opiece.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Tak jakoś W. M. pisał o niektóre tam urzędy za panem Zenowiczem, Jodkiem a Matyskiem, racz W. M. wiedzieć, iż ta jest wola J. K. M., aby nikomu żadnéj rzeczy z tego tam imienia niedawał, ani nic postanawiał, aż wszystko od mała do wiela spisano mieć będzie; wszakoż jednak my na żądanie W. M. za tymi dobrymi pany o to się starać będziemy, jako najwięcéj będziemy mogli, aby ta przyczyna W. M. przed inszymi u J. K. M. miejsce a przodek miała: bo iż W. M. sobie tém sławę a zachowanie u ludzi jednasz, gdy się W. M. za kim przyczyniasz, my téż iście W. M. tego życzyć a dopomagać chcemy, bobyśmy nikomu więcéj nad W. M. miłości od wszystkich ludzi życzyć nie chcieli; wszakoż się to nam zda, byś téż W. M. o to do J. K. M. pisał, abyśmy za pisaniem W. M. tém większą drogę a powód o to J. K. M. prosić mieli. Dan z Krakowa 28 Sierpnia 1549 roku.

W. M. Siostra Na rozkazanie J. K. M.
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryg. w bibliotece królewskiéj w Berlinie, Nr. 30 fasc. P. publ.)

30.

R. 1549. 2 Września z Niepołomic.

Do podczaszego Radziwiłła. Donosi o dobrém zdrowiu króla i swojém.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby Twą M. Pan Bóg w długiém a dobrém zdrowiu na wiele czasów zachować raczył, tego Twéj M. życzliwie posprzyjawamy. Iż tam Król J. M. pan i małżonek nasz miłościwy po niektórych potrzebach ku Twéj M. posyłać raczył, zdało się nam, iż aczkolwiek natenczas nic potrzebnego pisać niemamy, jedno abyśmy zdrowie Twéj M. podle powinności naszéj, tym to listem naszym nawiedzili, o którémbyśmy zawdy radzi słyszeli; a przytém téż to Twéj M. oznajmujemy, iż Król J. M. i my także pospołu z J. K. M. dobrze jesteśmy zdrowi. Gdzie téż zatém i Twą M. dobrze i długo być zdrowym żądamy. Dan w Niepołomicach 2 Septembra, Roku Bożego M.D.XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

31.

R. 1549. 11 Września.

Do podczaszego Radziwiłła. Obiecuje wstawiać się za Piotrem Kiszką, przy rozdziale dóbr po pani Gasztołdowéj.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby twa M. długo a dobrze zdrów był, tego W. M. życzliwie posprzyjawamy. Jakoż nas Twa M. żądać raczył, abyśmy przyczynę naszą ku Królowi J. M. panu i małżonkowi naszemu m. uczynić raczyli za panem Piotrem Kiszką, żeby go J. K. M. z łaski swéj tém opatrzyć raczył, jako Twa M. za nim przyczyniać się raczysz: tedy podle powinności naszéj radziśmy w tém przyczynę naszą ku J. K. M. uczynili. Lecz się J. K. M. nie zda, aby J. K. M. około tych imion na J. K. M. po pani Gasztołdowéj przypadłych, nic nieraczy stanowić, ażby pierwéj te imiona wszystkie były popisane, i ażby

tego wszystkiego dostateczną wiadomość J. K. M. mieć raczył, dlaczego J. K. M. raczył posłać tam dworzanina swego, wszakoż jednak gdy k'temu przyjdzie, iż J. K. M. mieć na dobrém baczeniu przyczynę naszą i prośbę i zasługi pana Kiszczyne. A przytém W. M. dobrze być zdrowym żądamy. Dan w Niepołomicach, we środę po święcie Narodzenia Panny Maryi, Lata Bożego M.D.XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

32.

R. 1549. 29 Września z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Żali się na nieporozumienia marszałka Radziwiłła z krajczym.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby Twa M. długo a dobrze zdrów był, tego Twéj M. życzliwie posprzyjawamy. Wyrozumieliśmy dobrze to wszystko, coś nam Twa M. pisać raczył, gdzieśmy téż list Wasz do Króla J. M. pana i małżonka naszego m. w téjże rzeczy pisany przeczytali. I niepomału iście tego pana marszałkowego z panem krajczym powaśnienia żałujemy, a jeszcze bych snadź tém więcéj żałować musieli, gdzieby takowe rzeczy tak wysoko, jako się na to zanosi, podnieśćby się miały: abowiem iż się to snadnie obaczyć może, że ztąd nicby innego urość nie mogło, jeno obiema tym braci naszéj wieczny na potém żal i nigdy nieupokojone między sobą powaśnienia, a przytém nieprzyjacielowi pociecha, i ztąd wszystkiemu domowi Radziwiłłowemu żałość niemała. Przeto mybyśmy nic innego nie radziéj widzieli, aby się to ich między sobą zajątrzenie doma uspokoić mogło; ale Twa M. około tego wszystkiego szersze pisanie od Króla J. M. mieć będziesz. A zatém Twą M. dobrze i długo być zdrowym żądamy.

Dan w Krakowie, w sobotę dzień św. Wacława, Roku Bożego M. D. XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką własną.

(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

33.

R. 1549. 11 Października z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Donosi, że wstawia się za nim do króla w interesie o Kojdanów.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby Twa M. długo a dobrze zdrów był, tego Twéj M. życzliwie posprzyjawamy. Iż nas Twa M. pisaniem swém nawiedzić raczył, winszując nam zdrowia dobrego i wszelakiego fortun podle myśli naszéj pomnożenia: tedy acz rozumiemy, iż podle powinności swéj brackiéj uprzejmém sercem nam tego wszystkiego posprzyjawacie, wszakoż tém wdzięczniéj to od Twéj M. przyjmujemy, im byśmy téż raczéj widzieli, aby się téż Twéj M. na wszem zawzdy dobrze i fortunnie wodziło.

Jakoż nam Twa M. pisał około Kojdanowa: tedy jakośmy i pierwéj przyczynę naszą dosyć pilną ku Królowi J. M. panu i małżonkowi naszemu m. w téj mierze czynili, tak i teraz tąż prośbę naszą J. K. M. jeszcześmy przypominali. J. K. M. tęż odpowiedź ku temu z podaniem dobréj otuchy dać raczył, jako i pierwéj, co W. M. z pierwszego naszego listu dobrze mógł wyrozumieć. Ale nic Twéj M. nigdy wątpić niepotrzeba w naszych przyczynach; my iście pamiętając na się przeciw Twéj M. powinność, chcemy o to pilność czynić, abyś Twa M. naszą przeciw sobie życzliwość zawsze jaśnie znać mógł. A przytém Twą M. dobrze być zdrowym żądamy. Dan w Krakowie XI. Octobra, Roku Bożego M. D. XLIX.

M. W. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

34.

R. 1549. 24 Października z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Zaleca mu Bieniasza Chobrzyńskiego.

Barbara z ł. b. Królowa Polska etc.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Jesteśmy żądani za niejakim Bieniaszem Chobrzyńskim, który ku służbie T. M. jedzie, abyśmy go listem naszém T. M. zalecili. A tak my jako proszeni T. M. jego zalecamy. Przytém T. M. dobrze być zdrowym żądamy. Dat. w Krakowie XXIIII. Octobra, Anno Dom. M.D.XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

35.

R. 1549. 23 Października z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Radzi mu, aby był posłuszny królowi i do Nowogródka jechał; dodaje, że król nie byłby rad wiedzieć, że ona mu objawia rzeczy, które jéj mówi.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Czytaliśmy ten list, który W. M. przez Bakę komornika J. K. M. do nas posłał, w którym iż się W. M. między inszemi rzeczami, na braterstwo swe ku nam w potrzebach swych odwoływasz, za to i dziękujemy, i prosimy byś W. M. to o nas rozumieć raczył, co bratu o siestrze rozumieć się godzi, nie inaczéj jedno jakobyśmy téż z domu W. M. nie wyszli: bo my o tém myślemy, jakobyśmy wszędzie W. M. pomocni być mogli, abyś téż W. M. to poznał, że się myśl nasza przeciw W. M. nic nie odmieniła. Czytaliśmy téż i ten wespołek z J. K. M., któryś W. M. przez Bagniewskiego pisał, w którym iż

téż o to W. M. piszesz, o co i w owym pierwszym, który Baka przyniósł, to jest to, iżbyś był W. M. wolał gdzie indziéj jechać ku posłudze teraźniejszéj J. K. M., niż do Nowogródka: na to W. M. racz wiedzieć, iż to J. K. M. dla tego uczynił, iż tam W. M. jechać rozkazał, iż się tego obawiał, by się tam tedy byli Tatarowie nie obrócili; co gdyby było, iż by był W. M. tam stąd w pogotowiu i z inszymi ku wyrządzeniu posługi J. K. M. a obronie Rzeczypospolitéj. Otóż prosimy, byś W. M. tego w tym liście do nas potém nie pisał, który by miał przyjść do rąk J. K. M., a to dla tego, iż ten umysł swój J. K. M. nam sam powiedzieć raczył; więc byśmy nie radzi, by to J. M. miał o nas rozumieć, abyśmy to W. M. objawiali, co on z nami sam mówić raczy. Racźże też to W. M. wiedzieć, iżeśmy my sami o to J. K. M. prosili, aby był W. M. daléj nie słał: bo iż jednegoż W. M. brata mamy, więc byśmy nie radzi, abyś W. M. w takiéj niebezpieczności być miał, któraby nam żałość a frasunek przynieść miała; bo my, jakośmy winni, i bardzo się we zdrowiu W. M. kochamy, i o tém myślimy, jakobyśmy większą pociechę z W. M. na potém mieli. A co się przyjechania W. M. sam dotycze, i o to się my pilnie staramy, aby się na tém stało wedle myśli a woli W. M.; co jednak W. M. z listu J. K. M. możesz wyrozumieć. Zatém dobrze zdrowym W. M. być żądamy. Dan z Krakowa 23 Octobris, Lata 1549.

„V. M. Syostra
Barbara Ra
ręką swą."

Na rozkazanie
J. K. M.

Dopisek na osobnéj karcie:

Racz W. M. też wiedzieć, iż owo nieprawie ku myśli było J. K. M. co W. M. pisał, iż W. M. czcił i ważył pana trockiego u siebie. J. K. M. to mówić raczył: „Mógł się on z nim naradzić w rzeczach moich albo Rzeczypospolitéj, a poniechać tego częstowania z nim." Otóż my to W. M. woleliśmy oznajmić, abyś się W. M. wedle myśli J. K. M. z nim obchodzić umiał, i radzimy to W. M., pókikolwiek W. M. tam w Nowogródku z nim będziesz, abyś W. M. z nim wielkiego towarzystwa i uczty poniechał.

(Ręką Koszuckiego. Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

36.

R. 1549. 24 Października.

Do brata podczaszego Radziwiłła. Donosi, że król każe mu do siebie przyjechać, ale dopiéro gdy wypełni dane mu do Nowogródka zlecenie.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby Twa M. długo a dobrze zdrów był, tego Twéj M. życzliwie posprzyjawamy. Wyrozumieliśmy dobrze z listu Twéj M. to wszystko, coście nam pisali, i około tego wszystkiego czyniliśmy niejaką zminkę (wzmiankę) z Królem J. M. panem i małżonkiem naszym miłościwym. A tak co się dotycze, iżby Król J. M. raczył dać listy swe, aby w tém onych ziem Państwa J. K. M. ruszeniu, Twa M. by się pospołu z panem trockim u Nowogródka zjechać miał, i we społek sprawę tych tam wszystkich powiatów na sobie byście nieść mieli i o wszystkich rzeczach porozumiewanie społeczne między sobą brali: tedy myśmy tak w téj mierze z Króla J. M. zrozumieli, iż nie taka w tém była wola Jego K. M., jedno podobno w pisaniu listów jaka omylność stać się musiała; bo Król J. M. tak nam powiedzieć raczył, iż wy sami nad temi tam wszystkiemi powiatami, którym za Twą M. do Nowogródka jechać kazano, mieli mieć poruczeństwo. A iż pana trockiego J. K. M. tam ze Żmudzią ruszyć się kazał: tedy to J. K. M. powiedzieć raczył, iż się to dla własnych przyczyn, które podobno Twéj M. na potém tajne nie będą, uczynić się musiało; wszakże jednak, gdzieby już ku dalszemu ruszeniu przyszło, J. K. M. z osobnéj łaski swéj samemu Twéj M. tak nad Żmudzią jako nad innemi powiaty wszystką sprawę i innemi swojemi listy poruczyć miał. Tak nam o tém wszystkiém, jako piszemy, J. K. M. wolą swą znać dał, gdyśmy w téj rzeczy z J. K. M. rozmawiali, a tak téż to Twéj M. oznajmujemy.

Iż nam Twa M. pisać raczysz, żeby Twa M. tę uprzejmą wolą mieć miał, tu ku J. K. M. przyjechać, cobysmy téż bardzo radzi widzieli, i mieliśmy niejaką około tego, tyle ile się godziło, rozmowę z Królem J. M. Król J. M. powiedzieć raczył, iż aczkolwiek J. K. M. dla swych i onego Państwa swego spraw Twéj M. tam potrzebować raczy, wszakoż jednak, gdy się już od tych Ta-

tar żadnego niebezpieczeństwa nadziewaćby się niebyło trzeba, a gdy téż już Twa M. do Wilna przyjedziesz, tedy zatém J. K. M. Twą M. tu do siebie wezwać będzie raczył.

Jako téż Twa M. pisać raczył, iż tam niektórzy panowie to niejako przedsiębiorą, iżby J. K. M. ich rady pierwéj w niczém się niedołożywszy, jedno tu z innymi J. K. M. co umyśli uradziwszy, że J. K. M. to tu gotowe naradzenie im podle myśli swéj wypełniać rozkazować raczy: tedy acz nam to mało przystoi, jakoż téż i sam Twa M. tož piszesz, żebyśmy w tak dalekich sprawach rozmowy nasze z J. K. M. miewać mieli, wszakož ważyliśmy się tego, żeśmy i w tém niejaką zminkę (wzmiankę) z J. K. M. uczynili. Lecz J. K. M. powiedać raczy, że się w tém pomnieć nie może, aby kiedy około spraw litewskich, niedołożywszy się pierwéj Rad onego Państwa swego, co kiedy stanowić miał, i jest to w niemałém podziwieniu u J. K. M., że Twa M. w tém swym listem J. K. M. nie przestrzegł, gdyż J. K. M. na Twą M. z najwięcéj sprawy onego Państwa swego przelecać raczy, dufając w tém Twéj M. osobnie życzliwéj przeciw sobie służbie i przychylności. I owszem radby to J. K. M. widział, aby Twa M. o tém J. K. M. bezpiecznie pisać raczył, a k'temu czegoby się listowi wierzyć niegodziło, tedy Twa M. o tém wszystkiém J. K. M. dostateczną sprawę dasz, gdy tu Twa M., da li Bog, będziesz raczył przyjechać.

A przytém Twą M. dobrze być zdrowym od Pana Boga żądamy. Dan w Krakowie we czwartek po św. Łukaszu, Roku Bożego M.D.XLIX.

„W. M. Syostra
Barbara R.
reką svą.“

(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

37.

R. 1549. 8 Listopada z Niepołomic.

Do podczaszego Radziwiłła. Zaleca mu oddawcy Paczkowskiego interes na Litwie.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam wdzięcznie miły! Zdrowia i wszego dobrego na długie czasy W. M. posprzyjawając; Paczko-

wski, który W. M. ten list da, ma mieć niektóre sprawy z księdzem Zalińskim tam w Księstwie Litewskiém. A tak my jego sprawy któren on mieni być sprawiedliwe, będąc od jego przyjaciół proszeni, W. M. zalecamy i od W. M. żądamy, aby onemu W. M. ku téj sprawiedliwości jego dopomagać raczył, żeby on przy niéj zachowan był. Rzecz nam wdzięczną, a swemu urzędowi należącą W. M. uczynisz. Którego dobrze zdrowego a szczęśliwego być żądamy. Dan z Niepołomic w piątek przed św. Marcinem, Roku Narodzenia Bożego M.D.XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

38.

R. 1549. 31 Grudnia z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Donosi o skuteczném wstawieniu się u króla za p. stolnikiem (Kieżgałłem.)

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby Twa M. długo a dobrze zdrowo był, tego Twéj M. uprzejmie posprzyjawamy. Podle żądania Twéj M. uczyniliśmy przyczynę naszą ku Królowi Jego M. panu i małżonkowi naszemu miłościwemu za panem stolnikiem, iżby mu czas dalszy był pomknion ku zapłaceniu tych pieniędzy, które do skarbu Króla Jego M. dać jest winien. Gdzie za pilną prośbą naszą Król Jego M. raczył mu czasu pomknąć do drugiego święta Bożego Narodzenia, i w téj rzeczy rozkazał Jego K. M. dać list do pana Hornostaja, któryśmy list panu stolnikowi przy naszym liście posłali; jenoby to J. K. M. rad widział, aby się ta rzecz nie rozgłaszała. A zatém Twą M. dobrze a długo być zdrowym od Pana Boga żądamy. Dan w Krakowie, w wigilią Nowego Lata, Roku Bożego M. D. XLIX.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

39.

R. 1550. 27 Marca z Krakowa.

Do podczaszego Radziwiłła. Same grzeczności.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby W. M. długo a dobrze zdrów był, tego W. M. życzliwie posprzyjawamy. Gdy tam ku W. M. Król J. M. pan i małżonek nasz m. po niektórych sprawach komornika swego posyłać raczył, tedy nie chcieliśmy zaniechać, abyśmy témto pisaniem naszém zdrowia W. M. nawiedzić niemieli, którego W. M. z pomnożeniem wszelakich fortun jakośmy powinni uprzejmie życzymy, żądając od Pana Boga, aby W. M. na długie czasy w dobrém zdrowiu zachować raczył. Dan w Krakowie, we czwartek przed Kwietnią Niedzielą, Roku Bożego M.D.L.

W. M. Siostra
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibliotece Nieborowskiéj.)

40.

R. 1550. 26 Kwietnia z Krakowa.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. O przyjaźni jego z Chodkiewiczem, o krewnych swoich, krajczym i marszałku, Radziwiłłach. Ubolewa nad stratą matki.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam wiernie miły! Iż widzimy, że W. M. przestrzeganie nasze w rzeczach swych tak wdzięcznie przyjmujesz, któreś jednak W. M. sam chciał od nas mieć: tém więcéj i na potém W. M. wedle potrzeby przestrzegać chcemy.

Co się dotycze téj obmowy, iż W. M. żadnéj przyjaźni z panem trockim (Hieronimem Chodkiewiczem) sam nie pragnął, ale kiedyć W. M. na posłudze J. K. M. w Nowogródku z nim wespołek był, tedyś mu się z niéj za jegoż powodem a przyczyną słusznie wybić nie mógł: tę my obmowę od W. M. przyjmujemy, jako w téj rzeczy, któréjśmy pierwéj dostatecznie świadomi. Aleć rozumiemy,

co się działo przy posłudze téj tam spólnéj J. K. M., to musiało iść, nie jakoś W. M. był umyślił abo chciał, ale jako on czas a tam potrzeba J. K. M. ukazowała; dla któréj więc każdy umysłu swego wedle czasu odstąpić musi. Wszakoż, iżeśmy my około tego W. M. przestrzegali, tośmy czynili dla tego, że nas nieco dochodziło, jakobyś się W. M. po téj posłudze J. K. M. z nim w towarzystwo abo przyjaźń wdawać miał; czemu jednak wiáry nie dawamy, bo wolemy W. M. wierzyć, niż takim niepewnym słuchom. A iż się W. M. nas radzisz, jeźlibyś go W. M. w dom przyjąć miał, gdyby do W. M. sam z wolej swéj przyjachał, albo gdyby co do W. M. pisał, jeźlibyś mu W. M. odpisać miał: w témci W. M. rady szukać nietrzeba, bo sam W. M. dobrze temu wyrozumiesz, żeć się nikogo z' domu wygnać, ani w rzeczach słusznych nieodpisać niegodzi. Wszakoż na tém wiele zależy, kto komu pierwszy powód pisania sam z siebie da. A mimo to, kto z kim wielkich spraw a zamów nieszuka, i z domuć go snadnie odprawić może. Oprócz tego, ktoby takim chciał być, iżby się uprzejmie bez wstydu w obiad abo w rozmowy wdawać chciał; tambyśmy zasię woleli, by on u W. M. jadł, niż W. M. u niego: bo wenecką pigułkę trudno przechować, gdy ją komu w polewce zadadzą.

W rzeczy pana krajczego iż W. M. pytasz, jeźli mu W. M. radzić masz, jakoby miał zasię ku łasce J. K. M. przyjść, zwłaszcza jeźliby się o to W. M. radzić chciał: na to W. M. racz wiedzieć, jakobyśmy mu woleli, aby był pan krajczy tego nigdy ani pomyślał, co przeciw J. K. M. i nam, sam będąc, poczynać; takbyśmy mu i tego zasię życzyli, aby upamiętawszy się, téj drogi szukał, jakoby ku łasce J. K. M. był przywrócon. A jeźliby pan krajczy W. M. się radząc, radę W. M. zarzucać miał, a wedle obyczaju swego w stare strzemiona wstępował: tegobyśmy litowali, by tym obyczajem W. M. na hak przywieść miał; bo za jego z W. M. rozmawianiem mógłby każdy mniemać, byś mu W. M. tak radził, jakoby on na ten czas postępował: dla czegobyśmy woleli, byś W. M. pierwéj jego myśli doświadczył, niżbyś się W. M. z radą abo z jaką rozmową daleką okazał. W co rozumiemy, iż W. M. trafić będziesz umiał.

Tegośmy téż z osobna wdzięczni, iż W. M. i przez (bez) napominania naszego, braterskiéj miłości z panem marszałkiem pra-

gniesz, i onę w mierze swéj zachować chcesz. Jakoż i teraz jest, i będzie, da Pan Bóg, między W. Mciami do skonu zachowana: o którąśmy do W. M. pisali, więcéj się z niéj radując niźli o nię napominając, a zwłaszcza iż już jedno między W. Mciami dwiema w domu Radziwiłłowskim została; bo widzimy, iż się pan krajczy jakoś od niéj odstrzelać umyślił. Co się nieodpisania tego pana marszałkowskiego na pisanie W. M. dotycze: o tém my nic wiedzieć niemożemy, jakożeśmy i do tego czasu niewiedzieli. Wszakoż nic nie wątpiemy, iż jako tego W. M. przed się niebierzesz, takby się on z tego W. M. podobno wymierzyć mógł.

To na ostatek W. M. znać dawamy, iż nam dopiéro wczora J. K. M. o śmierci paniej matki naszéj powiedzieć raczył. Ta żałosna nowina jakiego nam smutku przydała, to trudno wypisać mamy. Wszakoż, iż to wola boska była, żeśmy tę godzinę zejścia ostatniego rodzica naszego widzieć mieli: jemu to samemu a wolej jego świętéj poruczamy. My acz się od żałości odejmujémy, wszakoż to znamy, iż trudno przyrodzeniu rozkazać. Na ostatek się Panu Bogu poruczamy, takoż i W. M. prosząc, byś W. M. sobie w tym zarównym z nami smętku folgować a radzić umiał; gdyż tak Pan Bóg mieć raczył, któremu z nami wszystkiemi wolno czynić, co on raczy. Zatém W. M. w dobrém zdrowiu być długo a fortunnie żądamy.

Dan z Krakowa XXVI. Kwietnia, Roku M. D. L.

Na rozkazanie własne J. K. M.

(Podpisano własnoręcznie:) „V. M. Syostra
Barbara K.
ręką swą.“

(Druk w Balińskiego T. II. str. 108.)

41.

R. 1550. 1 Maja z Krakowa.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. Donosi mu o wysłaniu przez króla, Stanisława Pieniążka, jako posła od siebie na pogrzeb matki jéj do Wilna.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam wdzięcznie miły! Zdrowie W. M. pisaniem naszém nawiedzamy, którego W. M. na długie czasy

życzymy. Gdyż tam J. K. M. nasz miłościwy pan a małżonek ku poczciwości a ostatecznéj posłudze matki naszéj, urodzonego Stanisława Pieniążka dworzanina swego posyłać raczył: tedyśmy my téż tego zaniechać, jakośmy to byli uczynić pówinni, niechcieli abyśmy téż tak pisaniem, jako téż tym J. K. M. i naszym posłem, śmierci matki naszéj obżałować nie mieli. Któremuśmy téż to poruczyli, aby tę powinną a ostateczną matki naszéj posługę, przy któréjbyśmy byli sami radzi wedle powinowactwa naszego być, miasto nas odprawił, a śmierć tę nam żałosną imieniem naszém obżałował. Czegośmy my téż, tak pisaniem, jako téż i posłem naszym zaniechać nie chcieli, a jemu tę żałość naszę ustnie opowiedzieć, a powinną posługę okazać i odprawicieśmy poruczyli. Z tém W. M. dobrze zdrowego być żądamy. Dan z Krakowa we czwartek, dnia świętego Filipa i Jakóba (t. j. d. 1 Maja) Roku Bożego M. D. L.

(Podpis własnoręczny Barbary:) „V. M. Syostra
Barbara R.P.
ręką swą."

(Druk w Balińskiego T. II. str. 121.)

42.

R. 1550. 11 Czerwca z Krakowa.

Do synowców, Mikołaja i Krzysztofa Radziwiłłów. Przesyła im pozdrowienie przez Koszuckiego.

Barbara etc.

Wielmożni nam osobliwie mili! Zdrowia dobrego i wszelakich szczęśliwości od Pana Boga na długie czasy W. W. życzymy. Gdyśmy tam ku J. M. panu bratu naszemu, a ojcu W. W. urodzonego Stanisława Koszuckiego służebnika naszego posyłali, któremuśmy téż nieco imieniem naszém W. W. powiedzieć rozkazali: tedyśmy jednak tego opuścić niechcieli, abyśmy tém to pisaniem jako téż i posłem naszym W. W. zdrowia nawiedzić nie mieli, któ-

rego my W. W. jakoż to nam miłym życzliwie posprzyjawamy i wszech fortun od Pana Boga W. W. winszujemy. Dan w Krakowie, we środę po Bożem Ciele, M. D. L.

W. M. Ciotka
Barbara R.
ręką swą.

(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

43.

R. 1550. 19 Września z Drwani.

Do Radziwiłła podczaszego litewskiego. Odpowiada bratu, że jego nieobecność przy naradzaniu się nad jéj koronacyą nie jest wcale dowodem niełaski królewskiéj, ale że jego obecność potrzebną jest na Litwie.

Barbara etc.

Wielmożny Panie bracie nam uprzejmie miły! Aby W. M. długo a dobrze zdrów byli, tego W. M. życzliwie sprzyjawamy. Wyrozumieliśmy z listu W. M. to wszystko, coś nam W. M. pisać raczył. A tak iż W. M. z tego wielkie kochanie mieć raczysz, iż za łaską bożą, za osobliwém dobrodziejstwem i łaską Króla, pana i małżonka naszego miłościwego, k'temu już przychodzi, iż J. K. M. to z łaski swojéj tak sposobić raczył, że to już na tym kroku co W. M. i naszemu dostojeństwu królewskiemu zobopólnie wielce należy w tych czasiech, dojść i skutecznie się dokonać ma: tedy już w tém niewątpiemy, że W. M. ztąd wielką pociechę masz i mieć zawsze będziesz. Za co Panu Bogu a Królowi J. M. tak wielkiéj łaski i dobrodziejstwa wieczném zasługiwaniem dziękować jesteśmy powinni.

Jako nas W. M. prosić raczysz, abyśmy przyczynę naszą ku J. K. M. uczynili, iż gdy W. M. ku układu w téj mierze nie jest przypuszczon, aby jednak ku gotowéj już rzeczy tu przyjechać mógł: my, Bóg wie, w téj rzeczy niewiemy, aby mimo samą Króla J. M. osobę, kto inny ku temu radą swą przyczyniać się miał;

i owszem, jaką o tém wiadomość mamy, próżnoby sobie to kto przypisywać miał, aby też co ku temu pomagał. Ale to nikt inny, tylko sam Król J. M. okrom wszystkich wiadomości i tych, którzyby się znać z tém chlubić chcieli, sprawić to z osobnéj swéj łaski raczył. A tak samemu tu tylko Królowi J. M. a jego wielkiéj przeciw nam służebnicy i małżonce swéj, łasce własnéj ma być poczytano.

Co też W. M. pisać raczysz, aby nakoniec W. M. od swego tu przyjachania ku J. K. M. tymczasem niebył odrażony, i gdyż znać W. M. od innych Króla J. M. słów niejako widzisz się być odepchanym: a tak my w tém wszystkiém ku J. K. M. raczéj pilnie przyczyniać się będziemy, bobych jeszcze z osobnéj łaski i miłości naszéj przeciw Wam nie radzibyśmy tego widzieli, aby W. M. w czém najmniéj był upośledzon. Jakoż i do tego czasu mało widziemy W. M. w czém być przed kim upośledzonym u J. K. M. osobnéj swéj przeciw Wam łaski, i z tego, że W. M. pod swą niebytność wszystkie sprawy i potrzeby onego wielkiego a sławnego Księstwa swojego, które do tego czasu W. M. sprawować i one mimo inne wszystkie, tylko z księdzem biskupem a z panem Hornostajem na sobie mieć raczysz. Wszakże jednak i w tém J. K. M. Waszéj Miłości upośledzić niechce. I owszem już to jest wola Króla J. M. aby W. M. ku temu czasowi tu do J. K. M. przyjechać raczył; które W. M. przyjechanie jako i pod którym czasem być ma, tedy to wszystko W. M. z Króla J. M. listów będziesz dostatecznie raczył wyrozumieć. Żądamy przytém W. M. od Pana Boga długo a dobrze być zdrowym.

Życzliwa Siostra
Barbara Królowa.

Dan w Drwani, w piątek po św. Krzyżu (20 Września) Roku Bożego 1550.

(Druk. w Balińskiego T. II. str. 176.)

44.

Bez daty i miejsca.

Do Zygmunta Augusta. Wyraża żal i tęsknotę z powodu oddalenia króla.

Najjaśniejszy M. K. panie a panie mój m.! Daj Panie Boże W. K. M. długo fortunne zdrowie: o to ja Pana Boga ustawicznie proszę i tego W. K. M. jako sługa wieczna wiernie życzę, którego w dobrém zdrowiu abych rychło oglądała, daj to Panie Boże. Raczyłeś W. K. M. mój m. pan do mnie pisać, iż się W. K. M. nadziewać raczysz prędkiego dokonania tego tam sejmu, a znać żeby się już miał dokonać M. K. ażebym ja życzyła, i Bóg zna, że życzę, aby sprawy Państwa W. K. M. były przez opatrzenie W. K. M. w dobréj wierze a nie porywką postanowione; ale na ten czas Boże mi odpuść, wierabych rada, aby się miało na nim dziać ku długiemu mieszkaniu tam W. K. M., daj Panie Boże, aby się to na drugi czas odłożył. Jakoż W. K. M. swego m. pana i dobrodzieja pokornie proszę, aby mnie W. K. M. służebnicę swą pocieszyć raczył przez pisanie swe, dając mnie znać pewny czas przyjachania swego: czego mnie Boże daj rychło doczekać, bo ja nie mam na świecie większéj pociechy, jedno gdy patrzę na dobre zdrowie W. K. M. swego m. dobrodzieja. Za m. nawiedzenie zdrowia mego przez pisanie W. K. M. pokornie dziękuje W. K. M. swemu m. panu. Jam natenczas z łaski bożéj zdrowa, ale mi Bóg zna zdrowie, nieprąwie miło będąc mnie tak długo bez W. K. M. mego m. pana. Zatém służby swe wieczne zalecam m. łasce W. K. M. swemu m. panu. Szlę W. K. M. swemu m. panu mały upominek na znak najmniejszych a wiecznych służb moich, a pokornie proszę, aby W. K. M. mój m. pan z miłościwéj łaski swéj w niebytności méj wypuszczać nie raczył.

W. K. M.
najmniejsza sługa
a wieczna
B. R.

(Druk. w Balińskiego T. II. str. 161.)

45.

R. 1548. 2 Czerwca z Krakowa.

List Zygmunta Augusta do królowéj Barbary, we dwa miesiące po śmierci ojca pisany. Donosi, że wspólna ich sprawa pomyślnie idzie, kasztelanią sandomierską obiecaną kasztelanowi małogoskiemu, niemoże już dać kasztelanowi lubelskiemu, ochmistrzowi królowéj, która się za nim wstawiała.

Zygmunt August z łaski bożéj Król Polski, Wielki Książe Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki etc. pan i dziedzic.

Najjaśniejsza miłościwa Królowa, małżonko nasza miła! Iż nas W. K. M. pisaniem swém nawiedzić raczyła, winszując nam i dobrego zdrowia i fortunnego na wiele czasów panowania: to my od W. K. M. jakož to małżonki naszéj miłéj, bardzo wdzięcznie przyjmujemy; niemniéj od Pana Boga żądając, aby W. K. M. długo a dobrze zdrowa będąc, jako w inszych wszystkich fortunach, także téż i w tém, około czego nam W. K. M. pisać raczyła, była rozmnożona i z nami pospołu pociechy użyć raczyła.

Co się tycze małżeństwa tego dokonania między panną Anną a p. Piotrem Kiszką: tedy gdy się już tak czas temu wszystkiemu na dzień świętego Michała gruntownie postanowił, my téż to radzi słyszemy; jednobyśmy chcieli, aby to tam postanowienie tak gruntownie było utwierdzone, jakoby dalsza zwłoka być na potém nie mogła.

Tę przyczynę, którą W. K. M. za panem lubelskim, ochmistrzem swym, uczynić raczyła, i wdzięcznie przyjmujemy, i tak na żądanie W. K. M. jako téż dla zasług pana lubelskiego dosyć niemałych i zacnych, radzibyśmy byli jemu tę kasztelanią sandomierską dali; lecz żeśmy ją byli dawno panu małogoskiemu obiecali, i obietnicy naszéj królewskiéj dosyć uczynić jesteśmy musieli. Ale gdy się co innego potém przytrafi, pana lubelskiego iście niczém nieminiemy.

Iżeśmy tak długo ztąd do W. K. M. komornika naszego nie posłali, tedy ta tego przyczyna jest, żeśmy posłać nie chcieli, aż pierwéj tu wszystko to, k'czemu się rzeczy ciągną, obaczywszy

i wyrozumiawszy; a tak W. K. M. oznajmujemy, że tu za łaską bożą wszystkie rzeczy dosyć spokojnie idą. A z tém daj Panie Boże, aby W. K. M. Pan Bóg na wiele czasów dobrze zdrową chować raczył. Dan w Krakowie wtorego dnia Czerwca, Lata Bożego M. D. XLVIII. Roku królowania naszego dziewiętnastego.

(Własnoręcznie:) „W. M. M.
Sigismundus Augustus
Rex P.“

Nadpis: „Jey Krolewskiey Meczy Malzoncze naschey myeley.“
(Z oryginału w bibl. Nieborowskiéj.)

46.

R. 1548. 24 Listopada z Piotrkowa.

List Zygmunta Augusta do Barbary. Król zapewnia Barbarę o swojém przywiązaniu i prosi, żeby fałszywym wieściom niedawała wiary.

Dan nam jest list od W. M. z któregośmy wszystko dostatecznie wyrozumieli. Wprawdzie było to u nas w podziwieniu, iż W. M. dawała większą wiarę czyim powieściom, aniżeli naszym słowom, żeśmy to W. M. oznajmić mieli, gdyby co takowego było nam przeciwnego, tak jako my już i pierwéj około tego W. M. pisali. A iż się W. M. w tém obawia, prosząc nas abyśmy W. M. za złe niemieli: tedy to radzi uczynimy, ale pod tym sposobem, aby już W. M. nigdy takowym rzeczom miejsca u siebie niedawała, jedno tym, które my sami W. M. powiadamy. Co się dotycze tego, abyśmy W. M. z miłości swéj zwykłéj nieopuszczali, tedy w tém W. M. wątpić niepotrzeba: abowiem mamy to na dobréj baczności, cośmy juz raz Panu Bogu obiecali i W. M. małżonce naszéj miłéj. A tak żądamy W. M. za to, aby już w tém takowy umysł i mniemanie o nas od siebie oddaliła: gdyżeś już W. M. po nas uznała, i w innych rzeczach być nas uprzejmie stałego, etc. A z tém W. M. Panu Bogu poruczamy, którego ustawicznie o to

prosimy, abyśmy W. M. w dobrém zdrowiu oglądali. Dan w Piotrkowie, die 24. Novembris 1548.

W. M. M.
Sigismundus Augustus
Rex mp.

Z wierzchu zapis: „J. K. M. Królowéj Barbarze, małżonce naszéj miłéj, etc.

Pieczątka mała sygnetu królewskiego.

(Druk w Balińskiego T. I. str. 180.)

47.

R. 1548. 5 Września z Wołpy.

List Pawła księcia Holszańskiego biskupa wileńskiego do królowéj Barbary. Żegna Barbarę wyjeżdżającą z Litwy i życzy jéj szczęśliwéj podróży.

Najjaśniejsza miłościwa Królowa pani, pani nasza miłościwa! Zalecam służby swe powolne i modlitwy ustawiczne w łaskę W. K. M. naszéj miłościwéj pani. Aczkolwiek miłościwa Królowo byłbym był temu radniejszy, abych tu na J. K. M. naszego miłościwego pana, tudzież téż na Waszą K. M. z J. K. M. miłą małżonką dobrze zdrowych patrzał i im wedle powinowactwa mego służył; wszakże iż to być niemogło prze zatrudnienie J. K. M. około rzeczy pospolitéj w Koronie polskiéj, a W. K. M. za wezwaniem J. K. M. raczy się téż brać ku J. K. M.: jestem z tego niemniéj iście pocieszon jako sługa i kapłan W. K. M. naszych miłościwych panów. Gdzieże ja na tę drogę żegnam W. K. M. naszą miłościwą panią. Daj Panie Boże, aby W. K. M. fortunnie i w dobrém zdrowiu przyjechała na miejsce naznaczone ku J. K. M. panu i małżonkowi swemu miłemu, a J. K. M. téż w dobrém zdrowiu zastała. Prosząc za to W. K. M., aby W. K. M. mnie z łaski swéj wypuszczać nie raczyła, a w łaskę J. K. M. naszego miłościwego pana często zalecała; a ja tu będę W. K. M. służył i Pana Boga za szczęsne panowanie i długie zdrowie W. K. M. w modlitwach

swych kapłańskich prosić nigdy nie przestanę. Z tém się łasce W. K. M. zalecam. Dan z Wołpy we środę przed Narodzeniem Panny Maryi 1548.

W. K. M.
Sługa i Bogomodlca
Paweł biskup
wileński.

(Druk w Balińskiego Studia str. 151.)

48.

R. 1548. W Marcu z Krakowa.

List króla Zygmunta I. o ożenieniu syna swego Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną Gasztołdową wojewodziną trocką, po rusku pisany do Hieronima Chodkiewicza kasztelana trockiego.

Zyhimunt bożeju miłosteju Korol Polski, Najwyższy Kniaź Litowski, Ruski, Pruski, Zamajdzki, Mazow. i innych.

Kasztelanu trockomu star. żamaj. Jeronimu Alexandrowiczu Chodkiewiczu! Dajemy J. M. wiedat, iżesmy wyrozumieli z niektorych słuchow i powiestej, jakoby Korol Jeho Miłost, mołody W. K. L. syn nasz najmilejszy, po tych pryszłych Swiatach Wielikodennych mieł tam w W. Kniaztwie Lit. z panieju Gastołdowoju wojewodinoju trockoju małżeństwo pryniaty, a wesele sprawowaty. O tom aczkolwiek jeśmo pierwej seho u Petrykowie niedawnych proszłych czasow buduczy słyszeli, i hdy Korol J. M. mołody o tom z nami mowił, tohdy jeśmo na to nikoli zwolity ne chotieli, powiedajuczy: iż to jest recz nesłuszna i byti ne możet. Jakoż i tepiereczy opiat tyje słuchy nas dochodiat, iż Korol J. M. mołody k'tomu sia ;redsie horniet, i prytom téż J. M. uże tam jest, abo majesz byti we społek z inszymi PP. Radami naszymi tamosznioho Państwa naszoho W. K. Lit. wozwan, i po J. M. toho schotiat, iżbyjesi na to małżeństwo z miesta swojeho zwolił. Hde my J. M. oznajmujemy: iżeśmo na takoje małżeństwo Korola J. M. mołodoho, kotorojeby lekkost wsej Koronie naszoj i tamoszniemu Pań-

stwu W. K. Lit. prynesty mieło, ne pryzwalali ani pryzwalajem. Preto też z naszej zwierzchnosti, kotoryje jeśmo sobie w domaszniom Państwie W. K. Lit. zachowali i zostawili i mieti choczem: iżby J. M. z miejsca swojeho na toje neprystojnoje małżeństwo ne pryzwalał; jestlibyjesi tam na toje miesce i wesele wozwan był, iżby J. M. tam nie jeździł. No jestliby J. M. tam jechał i prytom był pryczynoju tej lekkosti Korola J. M. młodoho i Państw naszych: kotorybyjeśmo z welikoju żałostiju i zelżeniem Państw naszych używati musili: i owszem J. M. żadajem, iżbyjesi z miesta i powinnosti swojej, kotoroju ku nam i K. J. M. jesy obiazan, pospoł z inszymi PP. Rady naszymi tamosznioho Państwa o tom starał i pilnost takoju czynił: jakobyste Korola J. M. młodoho od toho nieprystojnoho małżeństwa odwieli, kotoryjeby nam i J. M. także lekkost wielikoju i Państwom naszym zelżenie nemałoje pryniesty mieło, odwieli i podłuh powinnosti a możnosti swojéj odwodyli. A w tom nam J. M. riecz wdziacznuju i powinnowiestnuju a miescu swojemu prystojnoju uczynisz. Pisan w Krakowie pod Leto B. Narożenia 1548, Mcza Marca deń.

Z rozkazania Korola J. M.
własnoho
Jan Makowecki.

Nadpis: Kasz. troc. star. żmudz. Jero. Alexandrowiczu Chodkiewiczu.

(Z oryginału w archiwum Sapieżyńskiém, kopia ręką Ł. Gołębiowskiego pisana w bibl. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego we Lwowie.)

49.

R. 1548. 4 Kwietnia z Krakowa.

List królowéj Bony do Panów Rad Litewskich o ożenieniu Zygmunta Augusta z Barbarą.

Bona etc.

Wielmożni wdziecznie nam mili! Wyrozumielim z listu waszoho spolnie do nas pisanoho, to wszystko, cośte W. M. nam oznajmili. I my i wsie ludie stałost i prestrehanie powinowactwa waszoho barzo pochwalajut, za to wam diakuju, nakonec i P. Boh

zapłatoju będzie byt raczył. W dzisiejszym smutku naszym a żałosti newymownoj, kotoroje mamy po smerti J. M. Korola pana a małżonka naszoho m., a nie tylko małżonka, ale i was wsiech poddanych otca i dobrodzieja prawoho, prymnożyły sia nasze żałosti więcej: hdy obaczywamy, iżby sia to małżeństwo Korola J. M. syna naszoho odmienity ne miało. J. K. M. n. m. a małżonek za żywota swojeho sławnoho, jako dawno o tom poczato mowity, nihdy tomu wiery nie dawał, rozumiejuczy toju recz byt niepodobnoju, ani hodno stanowi J. K. M. Dopiero kiedy J. K. M. worozumiał tu do Krakowa z Piotrkowa pryjechawszy, iż sie k'tomu pryprawujet, panie, pany, uredniki, inszy słuchy posyłajut, ruszyła ta recz nemało J. K. M. stanow predtym mało ruskije listy odprawiwszy, prosząc, pilno napominając i odwodząc J. K. M. od toho umysłu predsiewziatoho. Co też na waszych listach było, to sami dobre widajete. Co tohož czasu miał J. K. M. niemałe myślenie wzdychanie z prawoho serca, tak że toho nie moh nikt lepiej baczyty, jeno my ustawicznie buduczy a pilnie służywszy J. K. M. Tojże bol, taž żałost wprawiła Jeho K. M. w niemocz, w kotoroj żywota swojeho dokonał i P. Bohu dusze dał. My niewiemy, co dalej czynity mamy w teraźniejszom sieroctwie naszom i dietok naszych, więcej potiehy niźli czoho inszoho potrebujem, hołowu od kłopotu łomimo; nie wiedajem co dalej radyty, jako zabiehat. Mamy tuju wieru o miłom synie naszom, jeśli wierno otca swojeho miłował, jakož o tem niewątpimo: że toj smutek, ta żałost, kotora także na J. M. pryszła, odwiede J. K. M. od skonczenia małżeństwa toho; i nie wątpimy w tom, że J. M. bude więcej baczyty, iż teraz pilniejsza a dolehlejsza potreba radyty o sobie prodkom, o samym i wsiech poddanych swoich, a niźli o tom niefortunnom i nam i mnohym ludiam żałostnom małżeństwie, kotoryje nigdy ne utecze. A tak i W. M. jako wiernych Rad J. K. M. pilnie prosimo: nakonec prośte, rozważajte, odwodte J. K. M., hdyż ta żałost pana naszeho, otca J. K. M. dokonała. Nechaby i nas i siestr osierotiełych, w dzisiejszom wielikim a niewymownym smutku buduczych, toju wielkoju żałostiju niedokonywał, i nakoniec PP. Rad i poddanych wsiech, a najwięcej i sam siebie: boby to małżeństwo musiało byt początkom upadu państwa J. K. M. Dali Boh, nas P. Boh w tom potieszyt, że to nasz miły syn odmienit, wspominuwszy na tyje pry-

chody swoje i naszyje, kotorymi nas P. Boh nawiedił, i wspominawszy też i na słowa, proźby a swiatoje odwozdenie i napominanie miłoho otca swojeho i nas matki swojej: hdyż P. Boh wszechmohuszczy roditelej swoich słuchaty i posłusznym byt prykazał, a za neposłuszeństwo karaty obiecał. A z tem W. M. w dobrem zdrowiu byt żałujem. Pisan w Krakowie, w seredu po W. Nocy.

Z rozkazania własnoho
J. K. M.

(Kopia ręką Gołębiowskiego pisana w bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.)

50.

R. 1548. 4 Maja z Krakowa.

List królowéj Bony do Hieronima Chodkiewicza kasztelana trockiego o ożenieniu króla Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną.

Bona z bożej łaski Królowa Polska, Najwyższa Xięż. Lit. Rus. Pruska etc. Pani.

Wielmożny a wdzięcznie nam miły! Nigdyśmy niebyli téj wiary o Królu J. M. synie naszym, aby miał kończyć to niegodne a niesłuszne małżeństwo swoje w dzisiejszym smutku spólnym naszym; ale iż to uczynił tego czasu, którego czynić niemiał, a którego przystojniej było co inszego sprawować: obaczawamy po tém, iż nas P. Bóg dwojaką razem żałością nawiedzić i skarać raczył. Każdy to baczy, jaką cześć i sławę sobie, nam i wszystkiemu narodowi królewskiemu uczynił. Mamy nadzieję w P. Boże, iż tych, którzy na to radziwszy, syna naszego przywiedli, P. Bóg pokarać, a tej rzeczy niedługo trwać dopuścić będzie raczył. Twojéj Miłości, jako dobréj i wiernéj Radzie, niemałośmy powinni życzliwą łaskę naszą i u wielu ludzi silne zawołanie, sławą niemałą zdobić. J. M. zjednał, żeś ją dobrze, cnotliwie a stale zachował, panu swemu nie zezwalając na nieprzystojne rzeczy. Lepszeć jest imie abo sława dobra, któreby sobie otrzymał, jeźli wszystkie majętności. P. Bóg za to J. M. będzie długo chował, sprawował i mnożył

ze wszystkim domem J. M. Za te rzeczy nam wypisane i posłane dziękujemy J. M. a nic nie dziwujem, ani za złe mamy, że J. M. panią prowadził na rozkazanie K. J. M. albowiem uczynicieś to musiał pod posłuszeństwem powinowatem panu swemu teraz zwłaszcza, kiedy już K. J. M. rzeczą samą panem po śmierci J. K. M. ojca swego. Aż iż jako wyrozumiewamy J. M. jest od tego tam domu nieprzespieczen, radzimy i napominamy J. M., aby się jednak opatrznie sprawował a między nimi nie mieszkał. Snadniéj, iżby J. M. na Szkłow albo gdzieindziéj na stronę odjechał, a słuszny czas potrwał. Nigdyć P. Bóg nieopuści dobrych a sprawiedliwych, a złych będzie karał. O to się J. M. staraj, aby J. M. nic przeciwko tym nie poczynał, alę owo też sprawuj tak, by J. M. nieprzyjaciel na zdrowiu i na poczciwości niepożył. A z tém J. M. w dobrém zdrowiu być żądamy. Pisan z Krakowa w piątek w dzień św. Floryana, R. B. 1548.

Z rozkazania własnego
Królowéj J. Mci.

Nadpis: Mag. Jeronimo Chodkiewicz castel. trocen. et cap. Samogitiae, sincere nobis dilecto.

(Kopia ręką Gołębiowskiego pisana w bibliotece hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.)

51.

R. 1548. 1 Czerwca z Krakowa.

List królowéj Bony do cesarza Karola V. z doniesieniem o śmierci Zygmunta I.

Serenissimo ac excellentissimo Principi Domino Carolo, divina favente clementia Romanorum Imperatori semper augusto, ac Germaniae, Hispaniarum, utriusque Siciliae, Hierusalem etc. Regi, Archiduci Austriae, Duci Burgundiae, Brabantiae, Comiti Flandriae, Tyrolis etc. fratri et consanguineo nostro charissimo ac honorando, Bona Dei gratia Regina Poloniae, Magna Dux Litvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. domina, salutem et omnis foelicitatis continuum incrementum.

Serenissime et excellentissime Princeps C. domine frater et consanguinee charissime ac honorande! Cum mitteretur isthuc ad Sacram Majestatem V. Caesaream magnificus Stanislaus de Ostrorock patricius regni nostri, a Serenissimo Domino Sigismundo Augusto Rege Poloniae, filio nostro charissimo, commisimus ei Sacram Majestatem Vestram Caesaream nostro nomine salutare, amoremque benevolentiam et officia nostra amica offerre et foelicia faustaque omnia illi precari. Quamvis autem non dubitemus, Sacram M. V. Caesaream cum ex fama, tum ex literis a nunciis multorum cognovisse jam Serenissimum Dominum Sigismundum Regem die Dominico Paschae ad horam XIII. somno aeternali obdormivisse et ex hac vita temporali in aeternam evocatum esse; et nos quidem pro amore, officioque bonae conjugis, quemadmodum antea semper in bona valetudine sua, diligenter ac fideliter Majestati illius servivimus: ita in affecta et senili ejus aetate, in crebris aegritudinibus, ad extremum usque vitae diem nihil eorum praetermisimus, quae ad salutem Suae Majestatis conservandam pertinebant. Sed aetate et morbo naturae vim superante, nec nostra diligentia, nec medicorum opera profici quicquam potuit, quin diem extremum Majestas Sua obiret. Tulit autem ejus Majestas et aegritudinem suam et mortem ipsam ea patientia et fortitudine, qua caeteras molestias et quaeque incommoda ferre consueverat, et priusquam ad extrema perveniret, integris sensibus, sano ac vegeto mentis intellectu, ut pium et catholicum, ut religiosum decebat Principem, confessionem absolvit, Passionem dominicam cum lachrimis audivit, Eucharistiae Sacramentum reverenter et religiosissime suscepit, permisit se ungi, oravit, ita se ad exitum praeparavit, ita saluti suae consuluit, ut mori quam vivere malle videretur et exemplum relinquere cum subditis, tum principibus bene moriendi. Et cum illo quidem praeclare actum esse videmus, qui et sibi et gloriae satis diu vixit, et omnibus jam vitae hujus incommodis exemptus est et laetus e vita ad Christum migravit. Nobiscum incommodius actum videmus: nam ejus praesentia, ejus ope ac tutela in orphanitate nostra nos, liberique nostri indigere nos cognoscimus. Cui quo plura ac majora suae singularis erga nos benevolentiae testimonia declaravit, hoc minus imperare animo nostro possumus, ut eum nobis ereptum non debito luctu prose-

quamur: eo enim orbatae sumus, quo nihil in vita charius habuimus, sine quo acerba nobis vita est. Hunc itaque tam tristem casum, acerbumque dolorem nostrum Sacrae Caesareae Majestati Vestrae significamus, quo etiam affici illam non immodice existimanus, cum orbatam se videat fratre et amico integerrimo et principe pacis christianae studiosissimo. Reliqua ex ipso nuncio cognoscet Sacra Majestas V. Caesarea, quam rogamus, ut ob amorem Serenissimi Regis defuncti, Sacra Majestas V. Caesarea nos cum serenissimis liberis nostris in hac viduitate et orphanitate nostra veteri amore et consueta sua benevolentia complecti velit, opeque et gratia sua caesarea in necessitatibus nostris adesse non dedignetur, in quam nos cum eisdem liberis nostris commendamus. Cui vitam longam et summam foelicitatem ex animo precamur. Cracoviae, die prima Junii, Anno Domini MDXLVIII.

Ejusdem Majestatis Vestrae Caesareae
Soror
Bona Regina.

(Z rękopisu w bibl. Wiedeńskiéj, Mss. 9039.)

51.

R. 1548. 9 Lipca z Augsburga.

Odpowiedź cesarza Karola V. na królowéj Bony doniesienie o śmierci Zygmunta I.

Carolus etc. Serenissimae Principi Dominae Bonae Reginae Poloniae, Magnae Duci Litvaniae, viduae etc. sorori et consanguineae nostrae charissimae salutem et fraterni amoris, omnisque prosperitatis perpetuum augmentum.

Serenissima Princeps, soror et consanguinea charissima! Quam Vestra Serenitas ad nos dedit epistolam luctus et moeroris plenam, de obitu serenissimi conthoralis sui, fratris et consanguinei nostri charissimi ac honorandi, Regis Sigismundi immortalis memoriae; quidquid in eam sententiam magnificus Stanislaus de Ostrorogck patricius regni, orator regius verbis copiòse disseruit: nos eo quidem animo accepimus, quo maximi ac sapientissimi Regis, summa nobis amicitia et incredibili amore coniuncti, casum accipere par erat. Neque id nostra tantum

causa, qui optimo principe, conjunctissimo fratre orbati, in magno luctu constituti sumus; non Serenitatis Vestrae, cui amisso eo, cui tot annis convinctissimo foedere convixit, merito dolemus; non regni Poloniae, quod eum optimum regem, patrem patriae amisit, non tamen regni successorem: sed reipublicae inprimis causa, cui jam erepto Rege omnium huius aetatis sapientissimo, plurimum opis aliique praesidii ereptum videmus. Quae omnia quanto altius expendimus, tanto magis moerore tristitiaque conficimur. At interim ubi in mentem venit, cor regis in manu Domini esse, non sortem communem mortalium animo revolvimus, quum expendimus, Regem hunc perpetuo vitae cursu cum summa laude virtutis et gloriae vixisse, eoque cursu ad extremam aetatem ducto, tandem sana mente atque integris sensibus ita sese composuisse ad mortem, ut perfunctus summis honoribus, summa dignitate, migraturus hinc in meliorem illam vitam, laetus diem obitus sui acceperit, atque plane dignum vita exitum habuerit: haec omnia conceptum nobis dolorem utcunque leniunt. Nihil vero dubitamus, Serenitatem Vestram, prudentissimam foeminam, qua es prudentia atque animi moderatione praedita, hunc animi sui luctum ita temperaturam esse, ut neque divinae dispositioni frustra sese opponere, neque communi fato mortalium legem imponere, aut Regi conthorali illud invidere velle videatur, quod optimum ac beatissimum omnium, absoluto huius aevi cursu, mortalibus contingere, per cuius solius causam hac arena decretamur. Jam quod ad Vestram Serenitatem et serenissimos eius liberos attinet: Serenitas Vestra sibi velim persuadeat, veterem illum amorem ac benevolentiam nostram, qua Serenissimo quondam Regi Sigismundo coniuncti fuimus, haud quoque cum illo interivisse, sed et Vestrae Serenitati et serenissimis ejus liberis integram semper esse ac deinceps quoque fore adeo, ut omnem favorem et spem sibi de nobis jure suo ac merito polliceri possint et debeant; neque est cur hac in parte sollicita sit, tantum et animi moerorem atque luctum comprimat Serenitas Vestra, et causam divinae dispositioni committat, eandem Serenitatem Vestram etiam atque etiam hortamur. Caetera vero, quae illi communicanda sunt, nostris verbis explicabit nobilis noster et Imperii Sacri dapifer haereditarius et fidelis dilectus Gulielmus Truchses Baro in Walpurg, orator noster, quem isthuc ablegamus, qui etiam

nomine nostro Serenitatem Vestram aditurus et plenam fidem haberi dignabitur eadem Serenitas Vestra, quam et bono animo esse iubemus et quod rectissime valere, faustaque omnia illi apprecamur. Datum in civitate nostra imperiali Augusta Vindelicorum, die VIIII. mensis Julii, Anno Domini M. D. XLVIII., Imperii nostri XXVIII. et Regnorum nostrorum XXXIII.

(Z rękopisu w bibl. Wiedeńskiéj, Mss. 9039.)

52.

List cesarza Karola V. do Zygmunta Augusta o śmierci Zygmunta I.

Carolus Quintus etc. Serenissimo Principi Domino Sigismundo Augusto Regi Poloniae, Magno Duci Litvaniae etc. fratri et consangvineo nostro charissimo salutem et fraterni amoris, omnisque foelicitatis perpetuum augmentum.

Serenissime Princeps, frater et consangvinee charissime! Et literis Serenitatis Vestrae et quae ipsius orator, magnificus sincere nobis dilectus Stanislavus Ostrorogus nobis retulit, ingentem illum moerorem et luctum, quem aliorum literis et nunciis de obitu serenissimi quondam Regis Sigismundi, genitoris Vestrae Serenitatis, redditi certiores, jam antea comperieramus, nobis mirum in modum auxere: itaque quorum partes Serenitatem Vestram in luctu paterni obitus consolari, consolatione ipse egemus. Enim vero ne luctui nostro tantum tribueremus, ut interim officio nostro erga divos manes Sigismundi Regis, Vestrae Serenitatis genitoris, et in ipsum Serenitatem Vestram deficisse videremur; etsi illi justa in proximis comitiis nostris una cum fratre nostro charissimo Romanorum Rege et Imperii electoribus et principibus nuper hic persolvimus: opere praetium tamen visum est, postquam omnino et itineris longitudo et publicorum negotiorum moles, qua si unquam antea, hoc certe tempore plurimum occupati fuimus atque etiam nunc occupamur, nos impediunt, quominus exequiis illius, ad quod summopere cupiebamus, prius possumus alteri eam provinciam demandare. Ad eamque rem delegimus nobilem nostrum et Sacri Imperii dapiferum haereditarium et fidelem

dilectum Gulielmum Truchses Baronem in Walpurg, consiliarium et oratorem nostrum, cui in mandatis dedimus, ut Serenitati Vestrae ea explicari nostris verbis debeat, quae in rem praesentem facere existimavimus. Petimus ergo ab eadem Serenitate Vestra, ut hunc consiliarium et oratorem nostrum benigne audire et fidem plenam illius verbis, non aliter quam si nos coram loquentes audierit, adhibere velit, in qua re gratam factura est fraternis officiisque nostris pensandam eidem Serenitati Vestrae, quam recte valere, foeliciterque cum summo rerum incremento regnare impendio cupimus et optamus. Datum Augustae Vindelicorum, die VIIII. mensis Julii, Anno Domini MDXLVIII., Imperii nostri XXVIII. et Regnorum nostrorum XXXIII.

(Z rękopismu w bibliotece Wiedeńskiéj, Mss. 9039.)

Dwadzieścia listów Zygmunta Augusta, z których jeden do matki królowéj Barbary, a dziewiętnaście do brata jéj rodzonego Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła podczaszego litewskiego.

(Z oryginałów biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.)

53.

R. 1548.

Zygmunt August do Barbary Radziwiłłowéj kasztelanowéj wileńskiéj.

Zygmunt August s laski Bozey Krol Polski, Wielkie Xiąże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazoweczkie etc. Pan y Dziedzicz.

Wielmozna nam zwlascza myla. Ysz nam Jey Kro. Mczy Malzonky naschey myley dobre sdrowie iesteszczie oznaymyely: za to wam y dziękuiemy, y od wassz to barzo wdzięcznye przijmuiemy. A ysz nam pisseczie, ze szię tym Jey Kro. M. y sdrowia y dobrey myszly nyepomalu przymnaza, ze ten nasz umyszl s pissanija naszego wirozumyecz raczyla, yzeszmy na tym myszl y wolią nasche postanowiely, abyszmy thu po Jey Kro. M. poszlaly: tedy tho y radzij widziemy, y Jey Kro. M. tey do nas drogy fortunney posprzijawamy. Czo sszię tego dotycze, iakosszmy wam pierwszym listem okolo tego tam prawa wlianya pissaly, tedi yzeszmy przodkiem

mymo szyna waszego tamty ossoby wam k temu myanowaly, toszmy yszczie nye prze zadną ynszą prziczynę uczynyely, iedno tęgo przestrzegaiącz, abyszmy thym szyna waszego, gdziebyszmy go byly myanowaly, y nyewiedly do wassz w iakie mnymanye, iakoby to wam sz nyego uroszcz myalo; iakossz zapewne temu wierzycz mozeczie, ze dlia tey przyczyny wiszszey myanowaney to szię tak stalo, zeszmy w to p. podczaszego szyna waszego wlozicz nyechcziely, aby za tym obiczaiem do wasz w iakie mnymanye abo podeyrzenye przyszedl. Abowiem rozumyemy temu dobrze, yszczyby zadny nye mogl bicz blyszszy tego prawa wlianya, iako p. podczaszy, bendacz wlasznym szynem waszym, ktoremu nyetylko tego alie dobrze obwitsszych fortun wedlie naszey przeczyw iemu lasky radzybyszmy mu ziczely. Alie ssza ynsze wlaszne przyczyny, prze ctore abyszczie byly thego prawa wlianye uczynyely iesteszmy wasz ządaly, iakozeszmy p. podczaszemu y thym y pierwszym lystem to wszystko dostatecznye wipiszaly. A ysz nam piszeczie, ze to radzy dlia nasz uczynycz chczeczie, iedno zebyszmy wam nauką dostateczną daly, ctorimby to sposzobem myalo bicz uczynyono: tedi to od wasz wdzięcznye przymuiemy, ponyewasz my prze thę przyczynę wieczey to przed szie wziely, folguiącz w tym y naszym y waszym trudnoszcziam, iakozeszmy okolo tego szerzey p. podczaszemu piszaly. Liecz jednak ieszcze temu bendzie doszicz czasszu, assz szię z szynem waszym, ktori tu przy Kroliowey Jej M. przijedzie, siedziemy. Gdzie więcz tam s szynem waszym szię okolo tego dostatecznyey rozmowiwszy, potym wam około tego wolią naschę oznaymyemy. A s tym wasz dobrze bicz zdrową ządamy. Liata Bozego M.D.XLVIII. Roku Kroliowanya naszego dziewiątnastego.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

Wielmozney P. Barbarze Radziwilowey
Castellancze wilenskiey, Wielkie° Xiestwa
nasze° Litewskie° Hetmanowey, nam
zwlascza myley.

54.

R. 1549. 27 Lutego z Niepołomic.

Zygmunt August do szwagra, podczaszego Radziwiłła, o odwiedzinach jego u Kmity wojewody krakowskiego i o Księżn. mazowieckiéj Odrowążowéj.

Sigismundus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Dnus et haeres.

Mag^{ce} syncere nobis dilecte. Commisimus T^{bi} et Mg^{co} Nicolao Radziwil, in Olika et Niesszwyez Duci, Magni Du^{tus} Nostri Lithuaniae supremo Marsalco, Schawlensique Nro Capitaneo, ut nonnulla nomine Nro Tuae S. referret. Tuam itaque S. hortamur, quo illi in omnibus, non secus quam si ea ex nobismet ipsis audiret, integram fidem habeat, ac bene valeat. Ex Niepolomicze, penultima Februarii, Anno Domini MDXLIX. Regni Nri vigesimo.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

(Do tego listu dodatek następujący:)

Dan iest nam list drugy przesz Falczewskiego komornyka naszego; a tak czo nam pyszeczie, yzeszcie yusz iachacz myely do woiewodi Crac. tedi szię nam to podoba. Gdzie tesz i to wdzięcznye przymijemy, gdi nam stamtand przijahawszi, wszytko to czo bendzieczie rozumyely oznaymyczie.

Czo szie tycze X^{ie} Galczynskiego iako nam pyszeczie, tedy szię to potym sprawicz bendzie moglo.

Jakosczie nam pyszaly okolo p. Woiewodziney Ruskiey Odrowaszowey, yzeszczie gią tam przy Krolowey Jey M. asz do naszego przijachanya zatrzymaly: tedi nam szię to barzo dobrze podoba, y owszem radzybyszmy p. Odrowaszową tak zatrzymaly, aby yusz s Krolową Jey M. iachala na Cracow.

Jakeszmy wam pierwszimy listy piszaly, tak i terasz wasz napomynamy, zebyszczie szię iako moze bicz narichley do Litffi iachacz poszpieszely. Wszak szamy dobrze wieczie, iako wielkie a pilne tego potrzeby sszą, zebyszczie do Litffi iachaly. Gdzie gdiby tak wazne potrzeby nyezaliegly, y ktemu gdziebyszmy szamy

tak richlo szie s Krolową Jey M. radzy doszicz uczynyely, abych wasz teraz nygdziey nye odszilaly.

Tho tesz wam oznaymuiemy, ysz yusz za laska bozą od tey chorobi, ctora bila terasz na nasz przyszla, dobrze iesteszmy wolny.

Illri et Mgco Nicolao Radziwil in Dubynki et Bierze Duci, Magni Dutus Nri Lithuaniae Pocillatori, Liden. Bielicen. Wassilien'que Nro Capitaneo, sincere nobis dilecto.

55.

R. 1549. 14 Marca z Krakowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła o stałości w dotrzymaniu wiary małżonce swojéj.

Zigmunt August s laski Bozey Krol Polski, Wielkie Xiąze Litewskie, Ruskie, Pruskie, Masoweczkie etc. Pan y Dziedzicz.

Wielmozny nam zwlascza myly. Oddany szą nam dwa lysty wasche. A tak czo nam przodkiem pyszeczie, yzeszczie za wierzączym listem naszem p. wilenskiey matcze szwey to wszitko powiedziely, czoszmy ku nyey przesz wasz wskazaly; przetho iako pyszeczie, ysz p. matka wasza s tego napierwey Panu Bogu dziekuie, y stand myloszczywe dobrodzieystwo nasze w pokorze wiznawa, yzeszmy na przeszlym corunnym naszim szeymye ea magnanimitate od Pana Boga byly uthffierdzieny, zechmy szię w nywczym od tego, czoszmy rasz Panu Bogu poprzysięgly, uwieszcz się nyedaly: tedi ysz to iest Boska sprawa, od ktorey wszytky rzeczy pochodzą, nykomu ynnemu, iedno szamemu Panu Bogu to ma bicz przyczytano.

Czoszczie nam pyszaly, ysz myedzy ynnymy rzeczamy, coszczie tesz ymyenyem naszim s p. matką szwą rozmawialy, persuaduiącz iey, aby yusz gdzie szobie iaky dwor ieden obrala, w ctorimby yusz folguiącz zeszlosczy liat szwich, beszpiecznye myeszkacz

mogla: tedi y nam tesz matka wascha pyszala, nycz ynnego nyemyanuiącz, iedno ysz w tym wszytkim, czoszczie iey s roskazanya naszego powiedziely, chcze szię woly naschey accomodowacz. Gdzie myszmy iey odpyszaly, ysz to wdzięcznye od nyey przymuiemy; liecz szię nam zda, aby szię iey iednak dwa dwory postampiely, ktoreby szobie obrala, zeby w yednym myeszkała, a do drugiego yszby szię animi gratia podczasz przeijeszdzała, azeby tesz s czaszem Wilnye mieszkywala, umyarkowawszy tę sprawę, aby tak wielka utrata prozno nyebyla; bo wzdy iednak Wylnye p. matcze waszey dlia wczaszu sdrowia szwego myeszkywacz potrzeba, abowiem wzdi Wilnye, uchoway Boze choroby iakiey, y apteky y doktorowie szą; bo gdziebyszczie iey iedno dwor ieden ku myeszkanyu daly, tedi ten ieden witrawiwszy pomknączby szię do drugiego muszíala, a potym do trzecziego y do czwartego, tak yszby to muszialo yszcz per infinitum; przeto zda szię nam tak bicz liepiey, iakoszmy wam wiszszey pyszaly, iedno tego potrzeba strzesc, aby szię p. matka wasza czo nabarziey umyarkowala, zwlaszcza w slugach y we wszytkym ynnym, aby tym mnyeysza wam utrata byla. Jakosczie nam pyszaly w trzeczym artyculie listu szwego okolo tego, iakoszczie sz namy w Piotrkowie mowiely, zeby w tey myerze iakoszczie sz namy mowiely, myaloby bicz dalibog dobrze: tedi Boze day tho aby tak bylo; mybyszmy to radzy widziely y tego radzy ziczely.

Czo szie tycze pyszanya naszego do wasz, zeszmy wam przyily tego pomnozenya, ktore szię wam bylo terasz zdarzylo: tedy myszmy to pyszaly s zyczlywoszczy, to iednak tak terasz przymuiącz iako do nasz pyszeczie, a ysz prosziczie na krsczyny, tedi to yusz terasz na nowe. A yako pyszeczie, ysz wiotesz na slugy: tedi to przedtym tak bywacz moglo, alie terasz to ynaczey ydzie, bo rzymsczy lyudzie przyszly na ruskie czwyczenye, kosczioł omyaią a do miasta iezdzą.

Czoszczie nam pysaly, ysz pod tym czaszem gdyszczie przziachaly do Wilna, nye więczeyeszczie panow Wilnye zastaly, iedno ty ctoreszczie nam wypiszaly, tego dokladaiącz, zeszczie tesz u zadnego ynnego s panow nyebyly, iedno u p. woiewodi troczkiego, a u Hornostaia podskarbiego naszego ziemskiego, a ysz szię wam nyezdalo, abyszczie komu ynnemu tilko tym dwiema listy nasze

wierzącze daly: tedi to wasze zdanye dobrze szię nam podoba, wdzięcznye tesz od wasz przymuiemy, yzeszcie nam ty wszytki rozmowy, ktoreszczie s tymy dwiema pany myely, dostatecżnye wypyszaly; y aczkolwiek o p. woiewodzie troczkim, y o p. Hornostaiu tozmy z dawna rozumyely, ze szą nam prawie a uprzeymye zyczlywimy sluzebnyky, wszakosz y s pysanya waszego tym więtsze uffanye onych ziczliwey sluzbie mamy, czosz my to ym s czaszem laską naszą pamyętacz bendziemy. A czo nam pyszeczie, ze tam nyektorzy panowie w przeszly sgiem nasz corunny myely myecz przesz listy nyeiakie s nyctorimy thu pany sporozumyenye, cziągnącz na to, aby w Parczowie spoleczny s Coruny y s Xięstwa sgiem mogl bicz zwiedzion, otuchę szna dawaiącz okolo uniey, a sub eo pretextu na czosz ynnego myerzącz: tedi ieszcze w sgiem to wszitko bylo przed wiadomoscz naszę prziszlo, ysz czy tam panowie swe myszly pretextem tey uniey farbuiącz, to s nyctorymy thu pany practicowaly, aby spoleczny sgiem hac ratione nastoszowacz mogly; alie yusz nyechay tak na ten czasz tym myszly szwich nacziesza, owa Pan Bog ynaczey, nyszly myerzely, nakieruie.

A ysz pan woiewoda troczki y pan Hornostay obieczaly, ysz nam maią dawacz znacz, czoszbykolwiek porozumyely nam wiedziecz potrzebnego: tedi to od nych barzo wdzięcznye przymuiemy. Wy takze czobyszcziekolwiek porozumyely, gdzieby szię tam czo takowego trssząszcz myalo: ządamy y napomynamy wasz, abyszczie nam nycz nye myeszkaiącz o wszytkym czoszbykolwiek takowego bylo, znacz dawaly.

A ysz nam pyszeczie, ysz chocziaby tysz tam kto, iakosz podobno szą niectorzy, burzycz myedzy szliachthą chcial; tedi ze tak szliachta ryczerstwo a poddany w onym Xiestwie naszem thę poddanoszcz y wiarę przeczyw nam Panu szwemu iawnye pokazuią, ysz nycz ynnego przed szię nyebiorą, iedno iakoby wiernymy sluzbamy szwymy nam wszelyaką poddanoszczą szwoią szluzyly: tedi tesz to radzy slyszemy. Czoszczie nam pyszaly, ysz nycz tam ynnego zadnemu Panu authoritatem apud nobilitatem et vulgum nyeczynyelo, any czynycz moze: tedi tesz to szamy dobrze baczemy. Alie szię nam to yusz przyadlo; sznacz bendziemy dobrze wiedziecz potym, iako laską naschą szaffowacz y iako komu authoritatem podlie lasky naszey uzyczacz bendziem myely.

. Czo szię dotycze Byskupa zmoczkiego, wiemy tesz to dobrze, ysz do Warszawy przijachał; alie s czym a pocz, okolo tego zadney wiadomoszczy nyemamy. Wy szię tam o to czo napilnyey przyczynayczie, abyszczie szię dowiedziecz mogly; a gdy przijedzie, nyewadzieloby mu o to uszu szlowy natrszecz.

Jakosczie nam pyszaly o Wierszula Castellana wylieńskiego, ysz tam przy wielyu ynnych nyeprzystoyne y owszem wam dotklywe powieszczy o wasz roznoszicz myał: tedi acz rozumyemy, ysz mu to s szalienstwa przychodzy, wszakosz gdzieby krayczy y Kiezgal, iakosz podobno szię k temu nyemaią, gdy wasz prosziely, abyszczie to nye sz nych myely, i chciely Wierszulowy, gdzieby k temu przyszlo, znacz, ysz wasz taką nyeprzystoyną powieszczią dotykal. A choczia zeby kto ynny, tylko stateczny, to iemu wiznacz chcial: zdaloby szię nam, zebyszczie go obeszlaly, iego pitaiącz, przeczby szwą nyeprzystoyną powieszczią waszą poczczywoszcz nyeszlusznye szczypal; a ysz w tym na ten czasz, ponyewasz thu Pana naszego na ten czasz nyemasz, czierplywy bycz chczeczie: potym to gdi thu Krol J. M. Pan nasz przijedzie, na J. Kroliewską M. wlozicz chczacz a sz nym o to przed panem szwim tylie ylie bendzie przystalo czynycz. Wszakosz nyszly by takie obeszlanye bycz myalo, gdzieby krayczy abo Kiezgal iemu tego znacz nyechczial, zebyszczie pierwey kogo statecznego, ktoryby to od Wierszula szlyszal, a iemu to gdyby czasz przyszedl, wymowicz chczial, szobie umowiely, ý sz nym okolo tego statecznye postanowiely. Bo gdzieby ynaczey bylo, proznoby go obszylacz: abowiem na szwą poczczywoszcz szamemu czo wieszcz nyeprzystoy; alie szię w tey rzeczy przyacziol szwich rady pierwey tam doloszcie, bo okolo takowich rzeczy radę przesz lysty dawacz, vix videtur esse tutum.

Jakoszczie nam pyszaly zdanye szwe okolo sządow, to wdzięcznye przymuiemy: y przetoszmy tam terasz poszlaly pana Marszalka, aczeszmy go thu ieszcze potrzebowaly, zeby szię zadne omyeszkanye w lyudzkiey sprawiedlywoszczy nyedzialo. Poruczylyszmy mu tesz to: ysz gdzieby mu szię to zdalo, yszby spolecznye wszysczy panowie na sządziech sziedziely, zeby pospolu wszytcy sządziely; czo ieszlyby szię tak uczynycz nyewidzialo, aby podlie pyszanya waszego kazdi woiewoda oszobno szwoy powiath sządzil, a Marszalek nasz wielky

yszby za pozwy naszymy sządy czynyl: yakosz to wszytko s p. Marszalka dostatecznye wirozumyecz bendzieczie mogly.

Thesz w tymze lyszczie szwym pyszacz nam, czo szię tam okolo nyctorich Panow dzieie, tegoszczie dolozely, ysz czoszbyszczie-kolwiek pyszaly, tedi ysz to non ex aliquo odio privato, alie s uprzeymey wiary szwey, ctorąszczie nam powynny, piszywacz iesteszczie zwykly: tedi w tey myerze nye iest potrzeba, abyszczie szię nam omawiacz myely, bo wiemy k czemu wasz poddanstwo wasze, wiara, nakonyecz y przyszięga wasza czysznye, ctorey podlie wynnosczy szwey strzegącz, nykomu nie iesteszczie powinnyeyszy, iako nam Panu swemu. Acz iednak byszmy tesz od wasz okolo tego wszytkiego zadney wiadomosczy nye myely, iakosz myecz chczemy: tedi nihil esset tam occultum, quin aliquando reueletur.

Coszczie tesz nam pyszaly, ysz wasz k temu nyeiakie potrzeby wasze doczyskaią, abyszczie s Wilna do nyektorich szwich dworow doiachacz mogly, nyewszytko Wilnye zawzdy myęszkaiącz: tedi ieszcze szię terasz s Wylna nygdziey nyeruszayczie; a my wam w richlym czaszie okolo tego wolią naszę oznaymyemy. A zatym wasz dobrze sdrowego bicz ządamy. Dan w Krakowie XIIII. Martii, Anno Domini M. D. XLIX. Regni Nostri vigesimo.

(Bez podpisu.) Ad mandatum S. Regiae Mtis proprium.

56.

R. 1549. W Marcu lub w Kwietniu.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła o koronacyi Barbary i walce o to z królową Boną.

P. Podczaschy. S tego listu naszego doszicz dobrze y dostatecznye bendzieczie mogly wirozumyecz, dobrze za laską bozą nasze z tego seymu rozyachanye, tak ysz tylko yusz na tym rzeczy nasze stoią, ze iakoszmi wam pierwey pyssaly, ysz obmiszliwaiącz dostoienstwo maiestatu naszego y Malzonky naszey, toszmy nawięczey przed szię bracz chcziely, abyszmi yusz nakoniecz czo pewnego okolo coronaciey Kroliowey Jey M. Malzonky naszey po-

stanowiely; yakosz nyeczoszmy yusz stanowycz poczęly, ieno ysz w tey mierze sznaczna wielie rzeczy oględowacz iest szię potrzeba, zwlaszcza wydzącz matkę naszą, ctora nyoczym ynnym sznacz więczey nyemyszly, ieno abiszmy my wszytkych rzeczy y potrzeb naszich zatrudnienie myecz zawzdy mogly; zwlaszcza o tym się rosznye szlyszecz dawa, ysz nycz by raczey wydziecz nyechcziala, tylko szmyercz, gdzieby coronacia Malzonky naszey doycz myala. Przeto baczącz Matkę naszę tey myszly przeczyw nam y przeczyw Malzoncze naszey bycz, nycz więczey nye iest potrzeba, ieno abyszmy to jakokolwiek czo nakrucziey postanowycz mogly: bo pienyądze, w ctorich ieno samych Matka nasza confidit, wielie in hac hominum et temporum iniquitate mogą; y aczkolwiek nyeiaka iest nadzieia, y yuzeszmi tak na to to zalozely, ysz mnymamy, ze laczno ta coronacia Malzonky naszey doycz bendzie mogla. Zwlascza ze y holdy Xiąząth nyectorich, vigore Conventus, na S. Catarzynę iesteszmy zlozely; pod ctorem actem y coronacią, ieszly Pan Bog zdarzy, odprawycz byszmy chciely, y yusz okolo tego nyemale staranye czynyemy, pod ctorymby obiczaiem ta coronacia doycz y odprawyczby szie mogla; wszakosz ysz szię ieszcze nycz do koncza pewnego okolo tego nyepostanowielo, y owszem do tego, iakoby szię to yusz tak postanowycz moglo, nyemalego staranya iescze iest potrzeba. A tak potrzeba, iakby szię to wszitko przed Matką naszą ukrycz moglo, ctora gdzieby to namnyey poczula, nyoczymby więczey besz pochyby nyemyszliela, by tesz nyetylko pienyądze alie y zdrowie na tho wazycz: bo szie yusz tak w tym iawnye slyszecz dawa, iakoby ieno ten coronaciey act rossypacz mogla. Przetosz P. Podczaschy, ysz szię yusz nyeiako nadziewamy, ze za pilnym staranyem naszim, za laską bozą ta Malzonky naszey coronacia pod tymy holdy, ctore na S. Catarzynę doycz maią, dalibog doycz bendzie mogla, acz iescze kolo tego dostateczney pewnoszczy nye mamy: a tak wasz ządamy y napominamy, abysczie szię tak czycho bardzo a nykomu tesz naypowynowatszemu nycz nyepowiedaiącz, spossabialy y k temu gotowaly, iakobysczie tu do nasz wneth, skorobyszmy wam czo okolo tego pyssaly, przybiezecz mogly; a iako s naskromneyszym pocztem thu szię przijachacz gotuyczie: bo gdziebysczie szię s wielkym pocztem gotowaly, tedyby to wasze gotowanye nyemogloby tak bycz taiemne; czego iest w tey myerze, aby to

taiemno belo, nawięczey potrzeba, iakosz wam y pan Marszalek brath wasz szerzey okolo tego wszytkiego pyssacz ma, y to wszytko ieszcze (przekreślone) dostatecznie s lysthu iego wirozumyecz bendzieczie mogly; ieno wasz o to y powtore ządami y pilnye napominami, zebysczie szię tego, czo do wasz na tey cedulie pyszemi, zadnemu czlowieku, by tesz naypowynowatszy bel, nyezwyerzaly: abowiem nam w tey mierze na tym, abi to iako nataiemnyey belo, barzo wielie a sznacz wszitko zaliezy; iakosz w tym nycz nyewathpiemy, ysz to tak taiemnie u sziebie bendzieczie myely, patrzaiącz w tym na naszą y na Kroliowey Jey M. Malzonky naszey potrzeby. Pyssalysczie nam tesz nyeczo okolo tego, ysz gdziebyszczie thu yusz przijachacz myely: tedy gdy tak czycho gotowacz szię thu przijachacz maczie, nyemoze tesz to bycz, abyszczie szię barzo szwiethno thu przijachacz myely gotowacz, boby takowe gotowanye muszialoby yusz bicz znaczne. Alie zda szię nam, zeby choczia ten poczet, iakyszkolwiek thu s soba tak na prętcze myecz bendzieczie mogly, zeby chocia szwiethno bel, a wy ssamy w zalobie przyedzczie wsz.... (reszta braknie) bendzieczie mogly s szobą wzyącz s kylka szath na szię szwiethnych, y wozie ye myecz, ctore bendziely tego potrzeba, bendzieczie mogly ye thu na szię obliecz. Czo szię tycze sządow, ponyewasz szię tego nadziewacz potrzeba, ze wy thu pod tym czasz do nasz przijedzieczie, a besz wasz tesz ktoszby ye tam sządziel, zwlaszcza ze tesz y my dalibog w richlie szię w Litffiie bicz nadziewami: przeto zda szię nam, yszby bely odlozone. Wszakze to na zdanie wasze puszczamy.

Yakoszczie nam pyssaly o p. trockim, ze wasz po kylkakrocz pilnye prosziel, abysczie szię sz nym sijachaly, a tak to sijachanye yusz do tego czaszu miedzi wamy bicz muszialo; ienak byszmy to raczey wydziely, aby bel on do wasz przijachal, nyszlybysczie wy do nyego iezdzicz miely: wszakosz y to nasz nycz nyeobraza choczGasczie tesz do nyego iezdziely. A zatym wasz dobrze bicz zdrowim ządamy.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

57.

R. 1550. 4 Kwietnia z Krakowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. Ponieważ księżna Illina (Beata) Ostrogska za poradą Kościeleckiego chce na sejm przyjechać, aby uwolnić się od zaręk (zaruk) za córką, poleca Radziwiłłowi, aby temu przeszkodził.

Zygmunt August z laski Bozey Krol Polski, Wielki Książe Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie etc. Pan i Dziedzicz.

Wielmozny nam zwlascza myly! Dal nam znacz Lyutomierski Podskarby nasz dworny, ysz tego sznacz pewną wiadomoscz ma, ze tak Xięznye Illyney nyectorzy radzą, a podobno tey rady naywiętsszy author iest Koscziełieczky ctori tam przy nyey myeszka, y sznacz yusz za takową radą to uczynycz umyszliela, ze około tych zaruk o dzieweczkę iey, ctoreszmy, szamy wieczie, dlia wlasznych prziczyn widacz kazaly, chcze przijachacz thu na syem, abo ysz pod szeymem thu do Polski do nyektorich przyacziol szwich przijachacz ma, staraiącz szię o to, aby thy zaruky sz nyey bely zlozony, abo tesz y czo ynnego za thym thu do Polski szwym przijachanyem przed szię bracz bendzie chcziala. A tak my to wam oznaymuiemy: bo acz my o to nycz nyedbamy, ysz thu Xięzna tha przijedzie, wszakosz to chczieyczie obmyszlycz, jakoby za tym tu Xięzney przijachanyem nasze szię potrzeby w czym nye zatrudnyely, y tesz aby napotym y s tand occasia ku zatrudnyenyu iakich rzeczy w onym Panstwye naszym nyeuroszla. Przeto zda szie nam, aby szię temu thu iey naijachanyu yakokolwyek zabiezecz mogło, a tak dobrzeby abyszczie o tym, iakoby szię wam naliepiey zdalo, tam pomyszliely. Czoszmy tu wszytko zdanyu y rozumowy waszemu przypusczamy. A zatym wasz dobrze bycz zdrowim żądamy. Datae Cracoviae, XIIII. Aprilis, Anno Domini M.D.L. Regni Nri vigesimo primo.

Ad mandatum Sacrae
Regiae M^tis^ proprium.

Illi Mg^co^ Nicolao Radziwil Magni
Du^tus^ Nri Lithvanie supremo Marsalco Brestensi, Schawlen'que Nro
Capitaneo, syncere nobis dilecto.

58.

R. 1550. 3 Maja z Miechowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. Żąda, aby był zawsze gotów do usług w sprawach królowéj Barbary.

Zygmunt August s laski Bozey Krol Polski, Wielkie Xiąże Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Pan y Dziedzicz.

Wielmozny nam zwlaszcza myly! Yzeszmy nye nadzyewaly ssię, aby Kroliowa Jey M. matka nasza tak prętko na początku Szeymu do Piotrkowa przijachacz myala, y k temu zeby szię panowie tak richlo na Syem sijachacz szię myely: a tak przeto y do wasz y do p. marszalka brata waszego pyszalyszmy, abysczie szię pospolu gdzie na iakie myeyscze sijachaly dlia tych potrzeb, iakoszmy wam pierwszymy naszymy listy około tego pyszaly. Liecz ysz my prze wlaszne przyczyny pana marszalka do Piotrkowa richlo potrzebuiemy, y yuszeszmy do nyego, aby do nasz przijachal, pyssaly, przytym tesz ysz szą tego wlaszne a pilne potrzeby nasze, ctore potym wiedziecz bendzieczie: abysczie terasz nygdziey s Wilna nyeodiezdzaly. A tak gdziebyszcie szię iescze do tego czaszu s p. marszalkiem nyezijachaly, ządamy wasz, abysczie szię yusz nyezyczczaiącz, nygdziesz s Wilna teraz nye odieszdzaly; bo y p. marszalka thu do Piotrkowa, aby hneth przijachal, potrzebuiemy, y k temu do tego, iakoszmy wyszszey pyssaly, szą uloszne przyczyny, ctorich potym wiadomoscz bendzieczie myely, abysczie s Wylna pod tym czaszem nygdziey nye odiezdzaly. A zatym wasz dobrze bycz sdrowym ządamy. Dat. in Myechow III. Maij, Anno Domini M. D. L. Regni nostri vigesimo primo.

Ad mandatum Sacrae
Regiae M[tis] proprium.

(Dodatek:) Abowiem P. Podczaszy, iakoszmy zawzdy o wszytkym sz wamy zwikly confidenter tractowacz, y do wasz o wszytko libere pyssywacz: tedy yzeszmy nyeczo poczuly o iakychszy szeymykach w Kownye, na ctori szię bely sijachaly p. krayczy a Chotkiewiczowie, przeto yszby tam czo stand szię nye urodzielo, ktemu tesz, ze y nye bes przyczyny iest, ysz pany matka nasza terasz

w Piotrkowie na Szeymye pewnye bicz ma; a tak zabiegaiącz wszitkiemu, ządamy wasz, abysczie pod tym czaszem nygdziey s Wilna nye odiezdzaly. Pana marszalka przetoszmy tesz thu do sziebie wezwaly, ysz gdzieby bela potrzeba, zebyszmy go do Kroliowey Jey M. malzonky naszey poszlacz mogly: bo tesz thu nyemamy, komubyszmy tak bespiecznye ufacz mogly; a on wzdy thu maiącz w Polscze ymyęnye, sznadnyey thu myeszkacz moze, a wy abysczie na Wilnye myeszkaiącz, na wszytky sprawy lyudzy w onym Panstwie naszym ządamy wasz zebysczie pilnye trzeczie oko chowaly: bo wydziemy, ysz pod tym czaszem tam tego iest nyemala potrzeba.

59.

R. 1550. 26 Maja z Piotrkowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. O zapobieżeniu aby w razie, gdyby Andrzéj Kościelecki pojął księżnę Beatę Ostrogską, córka jéj nie była wywiezioną z Litwy.

Zygmunt August z laski Bozey etc.

Wielmozny nam zwlascza myly! Wirozumyelyszmy dobrze to wszitko, cosczie nam przesz Jarmolę Kroliowey Jey M. komornyka pyssali. A tak czo szię dotycze Xięzney Illyney, tedy szię nam w tym wszitkym zdanye wasze barzo dobrze podoba; alie P. Podczaschy, acz czy iescze tego dokoncza, nyewiemy, any tesz tego tffierdziemy, liecz nasz od pewnych lyudzy ty sluchy doszly, iakoby Andrzey Kosczielieczki dworzanyn nasz myal szobie za malzonkę yusz poyącz Xięznę Illyną, yeno ysz tego taij, bo rozumyemy dobrze, ysz mu sziela na tym. Przetosz gdzieby tak bylo, yszby ią Kosczielieczki yusz poyącz myal: thuby więcz potrzeba ynnych obiczaiow poszukacz, iakoby temu zabiezecz, zeby iako panna s Litffy nyebela wywiesziona. A tak y wy o tym s strony szwey pilnoscz czynczie, y nam okolo tego zdanye szwe potym wipyszczie; a my tesz, gdziebyszmy yusz zapewne o takowim malzenstwie wiadomoszcz myely, naydziemy taky pretext, iako szię to wszitko zagrodzy: gdzie zatym wam y w tey rzeczy wydzenye nasze oznaymyemy.

Yzeszczie szię s bratem szwym p. Marszalkiem w Olkowylew sijachaly y tameszczie s nym nyemalo dosicz potrzebnych rozmow myely: to radzy wydziemy; a ysz szię p. Marszalka referuieczie, yszbyszmy od nyego myely wiadomoscz myecz okolo takowych rozmow waszich: tedy acz yusz nyeczo przesz lysthy p. Marszalek nam o tym wiedziecz dal, wszakosz szam, iakosz thu yusz u nasz richlo bendzie, to nam dostatecznyey powiedziecz bendzie mogl.

Yakoszczie nam pyszaly o ten list za Manuhilem: tedy przyczynę waszę na uczczywym baczenyu maiącz, wam takowy list w recze, ctori zaszie Manuylowy daczie, poszliemy, o iakysczie nasz prosziely; a tak prętko ten list nyemogl bycz napyszan, alie przesz ynnego poszla wam do rąnk bendzie poszlan. Thu nyemasz nycz, yeno ysz szię yusz Syem począl, y mamy pewną nadzieię, ze ten Syem za laską bozą dobrze szię dokona, bo yusz tego szą barzo dobre początky. Owa wszytko dalibog dobrze poydzie. A zatym wasz dobrze bicz zdrowim ządamy. Dat. Piotrcoviae, XXVI. Mai, Anno Domini M.D.L. Regni Nri vigesimo primo.

Ad mandatum Sacrae
Regiae M^tis proprium.

60.

R. 1550. Piotrków 2 Lipca.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła w sprawie koronacyi królowéj Barbary.

Zygmunt August s laski Bozey Krol Polski, Wielkie Xiąze Litewskie, Ruskie, Pruskie, Masoweczkie etc. Pan y Dziedzicz.

Wielmozny nam zwlaszcza myly! Yszeszmy tak dlugo komornyka waszego thu zatrzimaly, tediszmy to przc tę przicziną uczinyely, yzeszmy dzien abo dwa po przijachanyu komornyka waszego, naszego wlasznego komornyka iestessmy ku wam poszlaly, przesz ctoregoszmy tho wipyssaly, czoszmi baczely wam s tego szeymu bicz potrzebnego oznaymicz; terasz zaszię trzimalyszmy tego waszego ko-

mornyka, abyszmy wam, czo szię thu daliey na tym naszym corunnym szeymie dzieie, znacz daly: jakosz to wam krotcze nyzey oznaymiemy, alie na to przodkiem okolo czegosczie nam pysaly, wam odpyssuiemy, iako na ten lysth, ctory nam komornyk wassz przynyoszl, tak tesz y na ten, ctori nam Bystrzyczki komornyk nasz od wass iest oddal. A tak iako nam pyszeczie, ze tego s wielką pilnosczią ostrzegaczie, abysczie nam o wszitkym znacz dawaly, czoszkolwiekbysczie tam czo wiedziecz potrzebnego mogly: tedi to od wasz barzo wdzięcznye przymuiemy. A ysz tam wasz nyektorzy szpiegiem zową: tedy czy szamy longe indigniori nomine sunt digni, gdy czo ynnego przed szię bierą, nyszly ym przystoy; a wy czo czynyczie, tedy tho dzialaczie s ossobney wiary szwey, ctorą dawno iasznye przeczyw nam pokazowacz iestesczie zwikly.

Czo szię tycze krayczego, ysz iescze nycz takowego o nym nyewieczie, a wszakosz gdzieby go tam diabel popchnął, ysz chczeczie dacz znacz: a tak P. Podczaszy, yusz krayczy szam szię dawno w to popchnął, skąnd trudne muszy bycz widzwignyenye.

Yzesczie persvadowaly woiewodzie witepskiemu, gdisz szię o to radziel, aby szię s p. trockim nyesijezdzal, a ysz tak na tym przestal: tedy szię nam to podoba, ysz go tymy persvasiamy szwymy od tego odcziągaczie; wszakze y my tosz rozumyemy, czo y wy, ysz go dawno wiatry veneczkie napuszely: alie ienak quantum potestis, tedy go, iakosczie poczęly, w tych rzeczach hamuyczie.

Barzo dobrze szię tesz to nam podoba. Acz nam iest wolno, komu wolia nasza iest, naszę y panstw naszich potrzeby w nyebythnosczy naszey komu chczemy poruczacz; yzesczie ienak ku tym tam sprawam woie. witepskie°, gdisz szię na ten czasz do Wilna trafiel, przyzwaly: gdzieszmy my tesz, ponyewaszesczie go y wy w lysczie tym ruskym, ctorysczie pyszaly do nasz, zmyęszaly, takze w odpyszie naszym podlie zdanya waszego w tytulie zmyęszaczieszmy go s wamy pospolu roskazaly.

A ysz szię woie. witepski offiaruie nam wiernye y zyczliwie we wszitkym sluzicz: tedi iako nyczeiey sluzby nyezwiklyszmy od sziebie odrzuczacz, tak tesz to barzo radzy widziecz bendziemy, gdi p. woiewoda taką zycznosczią, iako obieczuie y iest powynyen, nam sluzicz bendzie.

Yakoszczie nam pyssaly proszącz, aby tam roky sządowe richlo bely sządzone, zwlaszcza gdziebyszmy tam ieszcze szamy tak richlo bycz nyemogly: a tak my tego, czo szię tycze sządow szązdzenya, nyeprzepomnyemy, wszakze wam o tym ynnym naszym lystem znacz dostatecznyey damy. Czo szię dotycze zbyczia slugy waszego przesz Bogusza Koszkę, tedy tego barzo nyeradzy wydziemy: okolo czego podlie prozby waszey do Panow Rad ruskie nasze lysthy poszelamy, s ctorich sdanye nasze szerzey bendzieczie mogly wirozumycz.

Yako nasz proszyczie o expectativę na Homey za Poloczanynem: tedy P. Podczaszy, iakoszmy yusz thu w Corunye wszytky expectatywy se zwolyenya wszech Stanow corunnych pokaziely, any ych więczey dawacz woly mamy; tak tesz y w Litffie tymze obiczaiem zadnych expectatyf nykomubyszmy dawacz nyechcziely. Wszakze gdy k czemu przydzie, bendziem chczyely myecz y w tey myerze ucczywe baczenye na przyczynę waszę.

Yakosczie nam pyssaly za Vladiką o czywunstwo troczkie, abo nakonyecz yszbyszmy wzdy okolo tego czym ynnym opatrzenya dobrą iemu otuchę daly: tedy nycz w tym usthupycz nyetrzeba, ysz y na przyczyny wasze y na sluzby Wladczyne laskawe baczenye maiącz, onego iakym opatrzenyem s czaszem s lasky waszey podeprzecz chczemy. Alie pamyetamy, yzeszmy wam pyssaly, abysczie nam na tho czywunsthvo ze trzech, ctorzyby szię wam zdaly, myanowaly, s ctorych trzech iednego, ctoriby szię nam więczey podobal, tym czywunstvem na przyczynę waszę opatrziczbyszmy chcziely; gdzie do tego czaszu iescze od wasz tego czekamy, ządaiącz abysczie nam w tym zdanye szwe, iakoszmy wisszey pyszaly, oznaymyely: bo my wam y w danyu tego urzędu laskę naszę pokazacz chczemy.

Yako nam pysseczie proszącz nasz o dozwolienye, aby p. woiewoda witepski w Litffie w ymyonach szwich tesz nyectori czasz pomyęszkacz mogl: tedy gdysz yusz s Witepska sijachal, a zwlaszcza ysz tesz nyemasz tam takowey potrzeby myęszkacz, dozwaliamy aby w szwych ymyonach nyeczo pomyęszkal.

Pyssalysczie tesz nam, zeby thu p. wilenski iachal s iakymysz zlotymy klieynoty, za ctore by sznacz myszliel szieszcz abo na Troczech: a tak P. Podczaszy, nycz szię o to staracz nyepotrzeba; yusz ty czaszy mynęly, ctorich za zloto abo za klieynoty tako-

wych rzeczy dostawano: my szię tym dalibog nykomu uwodzicz nyedamy.

Jakoszczie nam pyssaly, yszbyszmy do X. Byskupa list napysacz roskazaly, aby s Wilna nygdziey odiezdzacz pod tym czaszem nyeraczil: tedi acz wiemy, ze yusz dawno s Wilna do Wolpy odiachał, wszakosz pyssalyszmy do nyego żądaiącz, aby szię zaszię raczil do Wilna wroczicz.

Barzo to nam wdzięczno iest, yzesczie nam drugymy szwoymy lysthy daly znacz okolo tego sijachanya trzy mylie od Kowna p. wilienskiego s p. troczkym, a ysz tesz sznacz wam tę sprawę dano, zeby tesz thu y troczky po p. wilienskym przijachacz myal. Tedy iakoszczie nam pyssaly okolo Wyrsszyla, *) ysz dlia tych przyczyn s wielkiey częsczy, iakoszmy s lystu waszego zrozumyely, thu iedzie, a tak ysz tesz y dlia hetmanstwa: w dobrycz oto czasz ugodziel thu przijachacz; bo tak przystoy s Malgorzaty hethmanowy pod tym czaszem okolo spraw hethmanskych przijezdzacz, kiedy tesz tey s. Malgorzaczie szwięto obchodzą, iakosz on na taky czasz prawie czysczie trafiel. Alie P. Podczaszy, bendziely sz namy chczial okolo takowych rzeczy, iakoszczie nam pyssaly, rozmowy iakie myecz: uszlyszicz na wszytko takową odpowedź, po ktorą mogl thu tak dalieko nyeiezdzicz; nyepomozecz mu to nycz, chocziaby thu skand othuchę myal; yusz szamy temu doszicz uczynyemy, ze go odprawyemy tak iako bendzie przystalo, a ostatek mu do przijachanya naszego do Litffy zawiesszięmy. Wszakze barzo dobrze szię nam podoba zdanye wasze, ktoreszczie nam okolo tego wszytkiego dostatecznye wypyssaly, y dziękuiemy wam, yszesczie nam o tym wszitkym znacz daly.

A ysz wam tę sprawę dano, thu Wyrszylo na wasz skargę przed namy publice uczynycz chczial: tedi P. Podczaszy, bendziely tak a przydziely k temu, wszak tesz szam iest y p. Marszalek brath wasz, chczemy to opatrzicz, iakoby nye wasz, czego Boze uchoway, alie szam sziebie takową skargą zelzel; bo my we wszytkym chczemy pilnye postrzecz czczy y dobrey slawy waszey. Alie na konyecz bendziely czo takowego, iako szię my tego nyenadziewamy: tedy tysz my wam besz omyeszkanya o wszytkym damy znacz. A yzeszczie

*) Wyrszył s. Malgorzaty Hetman (ad marginem późniejszą objaśniono ręką).

tego dolozely, ysz thu na Radzywila zwlascza w Gorcze abo na Wyssznyczu laczno radę nalyescz: tedy Panye Podczaszy, longe thu terasz alia est rerum forma, nysz tak rok bela, abo nyszly tam nyektorzy szlawią. Jest szam przy nasz brath wasz p. Marszalek, u ktorego yusz pan poznansky po dwa krocz bel sz nym szię zawieral woiewoda sandomirsky takze woiewoda krakowski dzień sw. Piotra na obiedzie p. Marszalka na Piotrowynach pilnye proszonego s ynnymy pany myal, wielką mu tam uczczywoscz czynyely, nakonyecz go po tym obiedzie szam woiewoda krak. woiewoda sandomirsky, p. poznansky y ynny panowie s wielką uczczywoszcią do gospody przyprowadziely: owa thu ode wszytkich w wielkiey powadze y w poczczywosczy iest. Thesz y czy wszytczy panowie nye tak iako seymu lonskiego przeczyw nam Panu szwemu szię zachowiwaią, alie owszem wszytczy pylnye lasky naszey szukaią.

A yszsesz p. troczky thu iedzie dlia wlok, czywunstw y dlia tych ynnych przyczyn, iakosczie nam pyssaly, a ze tesz iadą sz nym trzey tywunowie: a tak y to szię barzo laczno odprawy, abowiem to wszytko do Litffy odlozemy; boszmy my to nyezwykly w Corunye myęszkaiącz, potrzeb ziemskich onego Panstwa naszego sprawowacz.

A ysz nasz pylnye prosziczie, aby czy dwa castellany litewsczy na nasz nycz nyewigroziely, abyszmy tho czo napilnyey na dobrey pieczy myely: na to wam P. Podczaszy, tak krotko odpysszuiemy, ysz ieszly czy thu panowie corunny nycz na nasz wigrozycz nyemogly, y owszem ieszcze k temu przychodzy, ysz iako barzo bely napyęly, tak terasz barzo nyszko zaszię spuscziely, ze tesz nakonyecz za iakymyszkolwiek obyczaymy radzy szukaią tego, yszby ku lascze naszey przycz mogly: tedy ysczie pogotowyu tym dwiema castellanom litewskym na szobie nycz przewodzicz nyedopuscziemy, bo wiemy y dobrze szię czuiemy, na iakym myesczu s boskiego przeyrzenya possadzeny.

Czo szię dotycze X. Dubrowyczkiego: tedycz yusz ten thu od kylka nyedziel iest; alie my to wszytko do Litffy odlozemy, a nycz wam na to myszlycz nyepotrzeba, tesz y okrom pyssanya waszego, nygdybyszmy wasz (zatarte) Wyrszylowy nyedopuszcziely sządzycz s tym X. Dubrowyczkym.

S tego naszego coronnego Seymu nyemamy nycz ynnego, czobyszmy wam pyssacz myely, ieno ysz za laską bozą wszitky rzeczy

na tym seymie dobrze y spokoynie szię stanowią. Belo nam barzo wielie podano articulow od poszlow ziemskich proszącz pokornye, yszbyszmy ie podlie statutu a prawa pospolitego w exequucią wstawicz raczily: a tak sziedzielyszmy s pany na ty articuly sze dwie nyedziely, gdzieszmy ich dopiero dzysszia dokonaly, y poszlom zaszię namowywszy ye ieszeszmy podaly. Unia ta na drugy syem bendzie odlozona y s drugymy articuly, ktoreby thu stanowiony y ku exequuciey przywiedzione bicz nyemogly; owa nadziewamy sszię, ysz dalibog ten syem dobrze y richlo szię odprawy.

Belo tesz wspomyonyono krotkymy y dosicz uczczywimy slowy, y tesz myedzy ynnymy articuly bel podan articul doszicz uczczywie okolo malzenstwa naszego, a nycz więczey nyebelo ieno tho, aby szię opatrzelo, yszby napotym takowe malzenstwo besz dolozenya Rad Corunnych nyebywalo; gdzie gdy ku temu articulowy przyszlo, myszmy w Radzie okolo tego uczynyely dosicz nyemalą rzecz ku temu szię szciągaiączą, yzeszmy na przeszlym seymye okolo tego belyszmy doszicz turbowany przessz wasz, a sznacz iesczeszmy tego nye zapomnyaly, czoszmy za nyewczaszu od wasz przeto vzely: a tak nyeradzybyszmy yusz więczey na tym sziedziely, ani tego od wasz daley slyszely. Bela rzecz nyemala od nasz uczynyona, alie iakoby na ten sens bela; gdzie za takową rzeczą naszą panowie tesz o tym nycz mowycz nyechcziely any mowieli, y owszem yusz o tym nycz więczey mowicz nyechcząncz, zgodnye szię ym yusz to zamylczecz, a k temu raczey yusz zwolycz, nysz czo mowicz iest szię zdalo.

Gdzie zatym wasz dobrze bicz sdrowym ządamy. Dat. Piotrcoviae, secunda Julii, Anno Domini M.D.L. Regni nostri vigesimo primo. Ad Mandatum S. Regiae M[tis] proprium.

61.

R. 1550. 20 Sierpnia z Niepołomic.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła o koronacyi królowéj Barbary, aby 25 Listopada miejsce mieć mogła.

Zigmunt August (reliqua ex priori scribantur).

Wielmozny nam zwlaszcza myly! Wirozumielyszmy s listu waszego, ysz nyepomalu s tego iesteszczie tesklywy, ze do tego czassu za-

dney nauky od nasz nyemaczie, iako richlo y pod ctorim czassem thubysczie szię gotowacz przijachacz miely, ządaiącz nasz, abyszmy yusz do koncza pewną wolią nasze wam oznaymiely, na ctoribysczie czasz thu do nasz przijachacz miely. A ysz P. Podczaschy, to nasche zwlaczanie oznaymienya wam czaszu okolo przijachanya waszego yszczie s wlasznych przyczyn przychodzy, y do tego bely zawzdy pewne potrzeby nasze, za ctorimyszmi to tak czynycz musziely: przeto sprawnie to wasz nycz obruszacz nyema any tesz moze, alie yzeszmy przed kylkiem dny naszego wlasznego komornyka s lysty naszymy do wasz iesteszmi poszlaly, przesz ctoręgoszmy wam y wszytkę odprawę a za łaską bozą dobrą, szeymu naszego przeszlego oznaymyely y teszeszmy wam wipyszaly dostatecznie, iako pilnye toszmy yusz obmiszliwacz poczęly y yusz na to dobri fundament iesteszmy zalozely, iakoby tho yusz pod czaszem tych holdow zlozenya, ctore szą na S. Catarzynę zlozony, doijcz to moglo, na czym naszemu y Kroliowey Jey M. malzonky naszey dostoienstwu barzo wielie, a sznacz wszitko zaliezy. Pyszalyszmy tesz wam dlia ctorich przyczyn, aby szię to staranye nasze czo napilnyey wielo, ze tego iesth wielka potrzeba; nakonyecz y toszmy wam wypyssaly, abyszczie szię thu yusz do nasz iachacz gotowaly, ieno aby tho wasze gotowanie po czychu a taiemne yszby belo. Przeto o tym więczey terasz yusz pyssacz nyepotrzeba: boszmy wam okolo tego dosicz dostatecznye wolią nasze tym to pierwszym listem naszym przed kylkiem dny poszlanym, wipyszaly, nycz w tym niewątpiącz, ysz szie tak w tym wszytkym zachowaczie, iakoszmy wam malo przed tym pierwszym naszym listem o to wszitko doszicz szerocze pyssaly.

A ysz pysseczie, ze thu przesz ctorego szwego nyectore potrzeby, ctore potrzebuią prętkiego opatrzenya, chczeczie do nasz wskazacz: tedi acz się nadziewamy, ysz wy thu szamy w richlim czaszie do nasz przijedzieczie, wszakosz kogoszkolwiek thu pierwey do nasz poszlieczie, radzy to slyszecz bendziemi, czokolwiek nam przezen od wasz bendzie powiedziano. A zatym wasz dobrze bycz sdrowym ządami. Niepolomicze, XX. Augusti, Anno Domini M.D.L. Regni nostri XXI.

Ad mandatum S. Regiae M[tis] proprium.

62.

R. 1550. 19 Września z Drwiany.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. Każe mu w Litwie pozostać aż do koronacyi królowéj Barbary.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Ysz nam listem szwim za tey lasky naszey przeczyw nam pokazanye dziekuieczie, yszeszmy wam oznaymiely szeymu naszego przeszlego corunnego postanowyenya y tesz rozijachanye: tedyszmy tho radzy uczynyely. A ysz tam drudzy w onym Panstwie naszym za tymy nowynamy szeymowymy nyepomalu szię w leb, iako nam pyszeczie, skrobyą: a tak my Panu Bogu, od ctorego wszitko pochodzy, dzię-kuiemy, ysz wszitky rzeczy corunne za laską y pomoczą iego na tey myerze, iako yusz stoią, stanęly. Alie ienak, by tesz k temu belo nyeprzyszlo, ienak by szię bel ten obiczay tam sznadnye naliescz mogl, iakoby czy tam panowye na zad yscz musziely.

Yakosczie nam pyssaly, ze tam nyctorzy grozą szię spusczacz urzędow y nakonyecz tesz y do Rzyma iachacz: tedi my o tho nycz nyedbamy, bo szię nam zda, ysz szwim odiachanyem onym zięmyam nycz za laską bozą szkody nyeuczynyą, owa iako mowią ny zgosczy.

Czo szię tycze sządow, nyezda szię nam konyecznye, aby myaly bicz sządzony, zwlascza, ysz tesz wy pod tymy richlo czaszy stamtand odiachacz thu maczie; a tak gdzieby tam przesz wasz ty roky czy tam ynny Panowye sządziely, hnethby szobie tym u wszech lyudzy assistencią udzielaly: bo lyudzie pospoliczie ny zaczym więczey, iako za sządy ydą, y tym moglaby tam tym panom tym więtsza autoritas u lyudzy, czego bicz terasz nyeradzy wydziely, uroscz. Przeto gdysz wy thu w richlym czaszie stamtand odiedzieczie, a my tesz za laską bozą do Litffy richlo iachacz wolią mamy, zda szię nam, aby thy sządy na nasze sczeszlywe do onego Panstwa naszego przijachanye bely odlozony. Acczy szię wam dobrze podoba ten pretext waszego thu przijachanya za tym sposzobem, iakosczie nam pyssaly, tho iest, abysczie ten pierwey za lysthy naszimy glosz pusczиely, ze iedzieczie na Wolyn na mye-

scze p. Piotra Kysky na ten czasz chorobą zlozonego, a potym yszbysczie prosto do nasz iachaly; liecz yszby potym gdzieby szię terasz to omyęszkalo, tenby pretext malo szluzicz mogl, a terasz zaszię iachawszy ieszcze czasz dalieky do tego, kiedy coronacia Kroliowey Jey M. malzonky naszey doycz ma: przeto ten pretext waszego thu przijachanya zda szię nam bicz naxtaltownyeyszy, abyszczie wy do nasz pyssaly, proszącz nasz, abyszmy wam na Wolyn do ymyęnya waszego iachacz dopuscziely, chcżącz tam yusz w tym ymyenyu szwym na to czekacz, gdysz yusz do tego czasz blyszky iest, abysczie nasz, kiedy do Litffy poiedziemy, na granyczach litewskich potkali. A tak gdy do nasz takowy list pyszacz bendzieczie, my wam do tego waszego ymyęnya na Wolyn iachacz dopuscziemy, a przytym do Xiędza Byskupa y do p. Hornostaia pyssacz bendziemy, yzeszmy dopuscziely p. podczaszemu naszemu do iego ymyęnya ruskiego iachacz prze to, abysczie yusz tam sprawy onego Panstwa naszego obmyszliawaly; a podczaszy nasz ysz moze tymczaszem do tego ymyęnya szwego odiachacz, y nasz potym, gdy dalibog do Litffy sczeszlywie przijedziemy, na granyczach nasz pothka y przîwytha. Gdzie wy zatym y s pocztem sluzebnykow szwoich, iakoby dlia wijachanya przeczyw nam na granycze, pusczywszy ten glosz, ze do ymyęnya szwego iedzieczie, prosto od Brzeszczia do nasz do Cracowa poiedzieczie; ieno wasz o to zą-damy, wszak y szamy tosz rozumieczie, ysz hoc negotium wielkiego taienya potrzebuie, yszbyszczie tak szwoie thu do Polsky iachanye spossobyaly, iakobysczie thu nyerichliey, ieno trzy abo cztery dny do Cracowa przed S. Catarzyną przijachaly. Bo gdy yusz pod szamymy tak holdy przijedzieczie, panowie szię tesz corunny sijadą, yusz tesz chocziaby ctori chczial nazad, prozno bendzie. A tak szię nam wydzy, zebyszczie tak, iakoszmy wisszey pyssaly, thu do nasz pod szamimy holdy przyachaly. Tho tesz raczczie wiedziecz, ze na thy holdy pewnye Xiąze Pruskie bendzie. Panowie tesz przednyeyszy corunny wszytczy bendą: yusz tego tak pewną sprawę mamy. A zatym wasz dobrze bicz sdrowim ządamy. Dat. in Drwiana, XIX. Septembris, Anno Domini M. D. L. Regni Nri XXI.

Ad mandatum Sacrae Regiae Majestatis proprium.

63.

R. 1550. 15 Października z Krakowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. Każe mu przyjechać do Krakowa na koronacyą.

Zygmunt August itd.

Wielmozny nam zwlascza myly! Oddan iest nam list wasz, ctorim to nam naprzod oznaymuieczie, ysz tam po wszytkych lyudzy uschu tego iest pelno, ze coronacia Kroliowey Jey M. pod tymy holdy y pod tym zyazdem na S. Catarzynę doycz ma: tedi acz nyerozumiemi, skand by sszię tho tak daliecze myedzy lyudzie rossiacz myalo, bo yszczie tam, okrom ossoby waszey, tego nykth od nyewie, o wasz tesz to pewne uffanye mamy, ze tego s wasz nykth wiadomosczy zadney niema. Przeto, nycz ynnego w tym nyebaczemy, ieno ysz lyudzie rozumieiącz, ysz hoc ipsum requirit dostoienstwo maiestatu naszego kroliewskiego y tesz dostoienstwo Kroliowey Jey M. Malzonky naszey; a tak s tey potrzeby coronacyey Malzonky naszey pewnye szię nadziewaią, ysz to szamy baczą wszytczy, ze tego propter nostram et Serenissimae Coniugis nostrae dignitatem conservandam iest wielką potrzebą. Wszakosch wy ilie s wasz iest, tego wszytkiego taycz raczczie.

Jakoszczie nam pyssaly, yszbyszczie ku themu thu actowy iadącz, nyeradzybysczie dwoiey drogy y dwoiego nakladu uczyniely, prosząez nasz, abyszmy yusz wam do koncza czasz oznaymiely, ctoregobyszczie thu przijachacz miely: tedy P. Podczaszy, nycz wam w tym ysczie wąthpycz nyepotrzeba, ze dwoiey drogy thu ku temu iadącz nyeuczynyczie; bo tho yusz iest rzecz tak pewna, ysz besz wszelyakiego wąthpienya pod tymy tho holdy, to iest na S. Catarzinę coronacia pewnye doydzie. Y aczkolwyekeszmy wam terasz nyedawno komornykiem naszim, ctori iescze od wasz nyeprzijachal, pyssaly, pod ctorim czaszem, y iako thu do nasz przijachacz ku temu czaszowy maczie: wszakosch wam yusz dostatecznye czasz przijachanya thu waszego podlie zdanya naszego oznaymuiemy, y wam yusz ten czasz tym listem naszim, abysczie tego wszytkiego tym pewnyeyszy bely, myanuiemy, to iest, abysczie thu do nasz do Crakowa we czwartek przed S. Catarziną przijachaly.

Czo tesz nam pyszeczie o p. troczkim: aczkolwiekeszmy wam y pierwey nā pyssanye wasze w tym widzenye nasze oznaymiely, wszakosz to szię nam barzo dobrze podoba, yzeszczie szię sz nym nygdziey nyezyezdaly; wszak gdzieby wasz potrzebowal, naliaszl by wasz w Wylnye. A tak y w tym barzo dobrzeszczie postampiely, y tak szię yusz w tym do koncza chczieyczie zachowacz.

Pyssalyszmy wam pierwszim naszim listem przyczyny, przecz szię nam zdalo, aby roky sządew terasz tam nyebely sządzone: abowiem gdzieby szię terasz ty roky sządzicz myaly, tedy by czy tam drudzy ex hac adversa factione chczielyby hneth szobie assistencią u lyudzy czynycz y tym szobie lyudzie lapacz, zwlascza, gdysz yusz wy tesz terasz richlo stamtąnd thu do nasz odiedzieczie. A tak za waszym stamtand odiachanyem, gdzieby szię bely terasz thy roky sządziely, yszczie by szobie czy tam panowie lyudzie tymy sządy chcziely lapacz y ku szobie ye przygarnyacz: przetosz zdalo szię nam liepiey ty sządy na czasz dalszy odlozycz, gdy wy tesz stamtand thu odiezdżaczie, a swlascza ysz my tesz barzo richlo szamy w Litffie dalibog bendziemi. Yenak to nam iest wdzięczno barzo, ze to nyesządzenye rokow tym xtaltem, iakoszmy s listu waszego zrozumyely, tam umawiaczie. A zatym wasz dobrze y dlugo bicz zdrowim od Pana Boga ządamy. Datae Cracoviae, XV. Octobris, Anno Domini M.D.L. Regni nostri XXI.

Ad mandatum Sacrae Regiae Maiestatis proprium.

64.

R. 1551. 5 Marca z Krakowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła o niebezpieczném zdrowiu królowéj Barbary.

Zygmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlaszcza myly! Ysz nasz T. M. przesz list szwoy pylnye o to ządacz raczisz, abyszmy Twey M. oznaymiely, quo in statu situm est sdrowie Kroliowey Jey M. malzonky naschey myley: a tak o tym racz Twa M. tak wiedziecz, ze Jey K. M. sdrowie barzo szię zda bicz wąthpliwe, tak iako y doctorowie

rozumieią, y my tesz thosz baczemy. Abowiem s oney ziwotha twardosczy, ctorą Jey M. myała, iako tho W. M. dobrze mozesz pomnyecz, uczynyel szię wielky na zywoczie wrzod, ctori iest barzo wiszoky; y k temu yusz ten wszitek wrzod tak iest zmiękczony y tak szię yusz szebral, y prawie myękuszky iesth, thilko aby szię yusz ieno przepuscziel. A ysz y przepusczycz potrzeba, abowiem gdzieby tho nyebelo, a wczasz, tediby szię tego pewnye bacz trzeba, iako tho szamy doctorowie mowią, yszby szię ropa s tego wrzodu na wnętrze Jey M. nyeobroczielа. Y tak radzą doctorowie wszytczy, boszmy y thy thu mieyskie doctory wszytky dlia tego po dwakrocz wzywaly, aby ten wrzod aliqua arte byl otforzon; bo za otforzenyem wrzodu tego, powiadaią doctorowie, ze acz pod wąthpienyem, wszakosz iednak iest nyeiaka dobra za laską bozą nadzieia sdrowia: gdzieby więcz ten wrzod nyebel otforzon, extremum imminere posset periculum. A przeto yusz szię tak postanowielo, ysz ten wrzod bendzie otforzon: więcz wiesz to Pan Bog, na iakiey mierze Pan Bog zatym Jey K. M. zdrowie postawycz bendzie raczel. Alie P. Woiewodo, wydziemy y szamy, czo absque magno dolore od nasz pyssano bycz nyemoze, ze Jey Mczy sdrowie w niemaley nyebespyecznosczy iest teras; wszakosch mamy w Panye Bodze nadzieie, ysz za otforzenyem wrzodu tego, nasz Pan Bog w sdrowyu Jey K. M. pocziesсhicz richlo bendzie raczil.

Yakosz nam Twa M. pyszal, ysz za naszym do T. M. pyssanyem, y bacząсz tesz tego bycz nyemalą potrzebę, wielkąsz pilnoscz Twa M. do tego przylozycz raczil, abysz W. M. mogl dostacz iakiey baby, ctoraby in arte incantamentorum bene versata et perita bela: a tak takową Twey M. w tey mierze pilnoscz barzo wdzięcznye od Twey M. przymuiemy. Alie yusz tesz thu takową babę mamy: przeto yusz nyeiesth potrzeba, abysz thu Twa M. babę iaką szlacz myal; y ieszlysz yą T. M. yusz poszlal, tedi tę babę T. M. roskasz nazad wroczycz, bo iey yusz nyepotrzeba.

Czo szię tego dotycze, yszby thu T. M. szam chczcial przijachacz: tedy zda szię nam, ysz nye iest tego potrzeba, abowiemby szię iescze Jey K. M. tym barziey mogla poruszycz w tey chorobie szwey s zalyu, ctoriby pewnye Jey M. myala, gdyby zaszię Twa M. stąd odiezdzal. Przeto szię nam owszeky wydzy, abysz thu W. M. nyeprzyezdzal, alie yusz nasz tam czekal. Owa dalibog Pan

Bog s lasky szwey tho zdarzycz tak bendzie raczil, ysz za laską bozą w richlie y my y Kroliowa Jey M. pospolu s namy dobrze bendąncz sdrowy, tam dalibog do onego Panstwa naszego sczęslywie przijedziemy. Gdzie przy tym Twą M. od Pana Boga dobrze bicz sdrowim ządamy. Datum Crac. V. Martii, Anno Domini M.D.L. Regni Nri XXII.

Ad mandatum Sacrae Regiae M[tis] proprium.

Illri Mg[co] Nicolao Radziwil Palatino Trocensi, Lidensi, Bielicensi, Wassilien'que Nro Capitaneo, sincere nobis dilecto.

(List ten drukowany był w Balińskiego T. II. str. 101 wedle Pamiętników Niemcewicza, ale z błędną datą 1550 r.)

65.

R. 1551. Kraków 10 Marca.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. Donosi o polepszeniu zdrowia królowéj, a prosi, aby namawiał ją do słuchania lekarzy.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Znaymuiemy T. M. ysz ieno za przilozeniem dvu pliastrow barzo lekkich, w ctorich barzo malyuszkie corrosiva bely, otfforzel szię ten Jey Kro. M. wrzod w przeszly czwartek, a otfforzel szię ten wrzod pod tym wtorim pliastrem sząm dobrowolnie; zaczym s lasky bozey, acz iescze Jey Kro. M. iest in magno periculo, wszakosz wzdi za tym otfforzeniem tego wrzodu, longe melior capitur spes okolo usdrowienya Krioliowey Jey M. Tylko P. Woiewodo, thu terasz tego iest nawięczey potrzeba, aby Jey Kro. M. czo nabarziey a czo nawięczey doctorow sluchacz raczila: abowiem gdzieby tego Jey M. czynycz nyechcziala, thoby pewna bela, yszby szię besz pochiby Jey M. szama takowim niesluchanyem o sdrowie przyprawiela, czego Boze uchoway; bo terasz w przepuszczanyu tey ropy, a potym in mundificatione wrzodu tego wielkiey pylnosczy o tho myecz bendzie potrzeba. A więcz thu bendzie trzeba radi y nauky doctorow barzo

sluchacz, czego Jey M. nyerada czinyawa. A przeto Twey M. żądamy, abysz T. M. do Kroliowey Jey M. iakie szwe pyszanie uczinyel, Jey Kro. M. pilnye prosząc y perswaduiącz, aby Jey Kro. M. doctorow y rady ych we wszytkym czalie sluchacz raczila, a w tym wszitkym zeby Jey M. czierplywa bela: bo tho o sdrowie Jey Kro. M. ydzie. A tak tego iest wielka potrzeba, abysz T. M. przesz list swoy o tho Jey Kro. M. prosziel, y tesz do tego, aby T. M. Jey Kro. M. persuasie pylne dawal, aby Jey Kro. M. raczila na wszytkym doctorow sluchacz; y przetosz tego naszego komornyka do T. M. possilamy s tym naszym listem, yszby T. M. takowe szwe pyszanye, iakoszmy wisszey pyszaly, do Jey Kro. M. poszlal; abowiem nyebendziely sluchala doctorow, iakosz trudna w tym iest, trzeba szię tego pewnye bacz, aby szama Jey Kro. M. o sdrowie szię nakonyecz nye przyprawiela. A zatym T. M. dobrze y dlugo bicz sdrowim od Pana Boga żądamy. Dat. Cracoviae, X. Martii, Anno Domini M.D.LI. Regni Nri XXII.

Ad mandatum Sacrae Regiae M^tis^ proprium.

66.

R. 1551. Kraków 24 Marca.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła o odprawieniu czarownicy, gdy królowa ma się lepiéj.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Ysz Twa M. okolo tey nyewyasty zadney pracze any nakladu na tho nyelythuiącz, tak wielką pylnoscz uczynycz, y nam yą thu s taką ostroznosczią przy sluzebnyku szwim doszicz rostropnim Antonym Labęczie poszlacz iestesz raczil, za to Twey M. dziękuiemy, y tho od Twey M. barzo wdzięcznye przymuiemy. Wszakosz ysz yusz za laską bozą Kroliowa Jey M. Malzonka nasza myla liepiey szię myecz na sdrowyu poczina, tak ysz s lasky bozey nyezla owszeky iest nadzieia okolo liepszego w richlie sdrowia Jey Kro. M. a k temu tesz ze gdyszmy wydziely, ysz do tego wszytkiego, czo ku pomozenyu sdrowia Jey Kro. M. naliezalo, dlugiego omięszkywania nyebelo

potrzeba: przeto y thuszmy za pilnym naszym staranyem naliezlyszmy boly nyeiaką nyewiastę, ctora et in hac magica arte dobrze umieięthna iest, y tesz ienak to, czo do tego potrzebnego bicz rozumiala, s pilnosczią czynyla. A tak ponyewasz yusz Kroliowa Jey M. s oszobney lasky bozey na sdrowyu dobrze liepiey miecz szie poczyna: nyezdalo szię nam, aby yusz rzecz bela potrzebna tę nyewiastę thu na czasz iaky dlusszy ostawowacz. A tak yą zaszię nazad odszilamy, y ienak thu y powtore od Twey M. barzo wdzięcznye przymuiemy, zesz Twa M. dlia zdrowia Jey Kro. M. tę nyewiastę thu poszlal.

Czo szię dotycze ynnych wszitkich rzeczy, ctoresz Twa M. do nasz przesz Labętę sluzebnyka szwego wskazal, y tesz o nyectore rzeczy Twa M. do nasz iestesz pyszal: tedy na ty wszytky rzeczy Twa M. wolią nasze s tego thu Labęthy sluzebnyka szwego dostatecznye wirozumyesz, ctoremu Twa M. w tym wszytkym zupelną wiarę day. A przy tym Twą M. dobrze y dlugo od Pana Boga bicz sdrowim ządamy. Dat. Crac. XXIIII. Martii, Anno Domini M.D.LI. Regni Nri XXII.

Ad mandatum Sacrae Regiae M[tis] proprium.

67.

R. 1551. Kraków 6 Maja.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. O pogorszeniu zdrowia Barbary.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Yako nasz T. M. ządacz s pylnosczią raczisz, abyszmy Horodnycztwo y Tywunstwo troczkie Nyeprzeczkiemu daly: a tak my na przyczynę T. M. yusz tho Tywunstwo y Horodnycztwo troczkie ex nunc Nyeprzeczkiemu damy, y thy lysthy na tho w cancellaricy naszey pyszacz iesteszmy roskazaly.

Czo szię dotycze czla kowienskiego, tho yusz na nasz dalibóg sczeszlywi do onego Panstwa naszego przyasd odkladami: bo ienak szię tym malo zmięszka, abowiem my w richlim dalibog czaszie do

Litffy iachacz wolią mamy. Czo szię dotycze sdrowia Kroliowey Jey M. Malzonky naszey myley: tedy przeczczię Jey M. sdrowie y do tego czaszu in magno est periculo. Abowiem w tych czasiech na Jey Kro. M. poczęly wielkie mdloszczy przychadzacz; wszakosz, gdzieby thy mdloszczy, iako szię nadziewami, sthanęly, mnymamy, ysz za laską bozą moze bicz liepsza nadzieia okolo sdrowia Jey Kro. M. wszakosz to wszytko lascze y myęloszierdzyu bozemu zlieczamy. A przy tym T. M. od Pana Boga dobrze bycz sdrowim ządamy. Dat. Cracoviae, VI. Maii, Anno Domini M. D. LI. Regni Nri XXII.

Ad mandatum Sacrae Regiae M[tis] proprium.

68.

R. 1552. Gdańsk 16 Lipca.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. O niebezpieczeństwie od Moskwy, o księżnie Słuckiéj, o przysłanym Radziwiłłowi medalu z wizerunkiem swoim.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Za tym posluchem okolo nyebespieczenstwa z Moskffi, ctori nasz dochodziel, zdalo szię nam barzo bicz za potrzebne, abi T. M. nygdziesz dalieko Wylna nye odiezdzal; iakosz ysz s tamtey stroni nyemasz komu wierzicz, konyecznye szię nam to wydzy, aby T. M. od Wylna nygdziesz dalieko nyeodiezdzal.

Ysz Xięzna Sluczka nyeiest w tim tam chowanyu u tey panyey, iako to nasz dochodzielo: radzy to sliszemi; a yszby yą Xiąze Sluczkie za Mykolaia Kyszkę widacz chczial, tedi y mi tak rozumiemi, ysz w Litffie trudno liepiey za mąsz yszcz moze, y mi nyeiesteszmi od tego. Czo szię dotycze sprawi s p. troczkim okolo poddanich naszich, dzierzawi T. M., tediszmi tak to negotium s cancellariey naszey ruskiey odprawycz kazaly, iakosz T. M. w tey mierze do nasz pyszal, y to szamy baczemi, iako nam y T. M. pyszacz raczisz, ze tego ono Panstwo nasze potrzebuie, abiszmi tam do onego Panstwa naszego iachaly; iakosz dalibog stand prosto tam wolią iachacz mami, wszakosz ieszcze pewnego czaszu wiedziecz nyemozemy naszego stand wiyachanya.

X. Arczibyskup przed powietrzem s mieyscza na mieyscze szię umika, tak ysz wielkie nyebespieczeństwo tam okolo nyego: przeto muszy malo przetrffacz, assz ta tam aura pestilentialis malo uczychnie, gdzie potim po tę commissią do nyego poszliemi. Ysz szię T. M. przed namy omawiacz raczisz o nyepodziękowanye za tę effigiem tffarzy naszey, na zloczie T. M. przesz nasz poszlaną: tedi my to tak s laską od T. M. przymuiemy, bo y tym huius effigiei poszlanyem chczielyszmi T. M. eo maius testimonium dacz o oszobney naszey przeczyw T. M. lascze. A przitym T. M. od Pana Boga dobrze bicz zdrowim ządami. Datum Gedani, 16 Julii, Anno Domini M.D.LII. Regni Nri XXIII.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

69.

R. 1553. 25 Marca z Krakowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. O nadużyciach urzędników królowéj Bony. O łańcuchu i czapragach zastawionych przez Radziwiłła za dług królowéj Barbary.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myli! Wirozumielyszmi dobrze to wszitko, czo nam T. M. pyszacz raczil. Alie tego zaprawdę nyeradzy wydziemi, ysz Kroliowa Jey M. matka nasza, abo iey urzędniczy tak szię s Twą M. iakoszmi to s listu T. M. rozumiely, obchodzą; alie nam szię tak zda, abysz T. M. drugy rasz rok ku sprawiedliwosczy zlozel, gdzie tam to pokazacz, ysz na on czasz urzędnyk W. M. nyemalą chorobą bel zlozon, prze ktorą to sprawiedliwosczy uczinyenye pierwey doyszcz nyemoglo. Gdzie mi iednak podlie ządania W. M. list do Kroliowey Jey M. pyszemi, aby szię przecziw T. M. y w tich y w ynnich rzeczach laskawie zachowacz urzędnykom szwim roskazala. Raczil nam T. M. pyszacz o listi na ymięnyę koydanowskie, ctore T. M. iest przes nasz dane: a tak racz T. M. wiedziecz, ysz ty koydanowskie listy tam w tey skrziny myedzi innimy listy naszimy ostaly, od ktorey skrzinye mi szamy

thu kliucz mami, a przeto terasz tych listow T. M. oddacz nyemozemi. Wszakosz gdzieby ych T. M. tak barzo pylnie potrzebowal: muszielybiszmi kogo stand s klyuczem poszlacz, aby tam T. M. ty listi widal.

Pyszal nam T. M. iescze o iakymszy dlugu Kroliowęy Jey M. w ctorim dlugu myal T. M. lanczuch polozicz pospolu s czapragamy u Konrata: a tak mi myelyszmi Jey Kro. M. wszitky dlugy spyszane na regestrzik, y poplaczyczieszmy wszitky kazaly, ctorich yszczie belo nyemalo. A tak nyezda szię nam, boszmi o tim dlugu u Konrata nygdi zadney wiadomosczy nyemiely, abyszmi ten dlug placzycz myely; dosiczieszmy tak ynnich poplacziely dlugow, o czimz T. M. szam dobrze raczisz wiedziecz.

Yako nam T. M. pyszacz raczil, abyszmi za p. woiewodziczem belskim w tich rzeczach, iako nam T. M. pysal, do Kroliowey Jey M. nasz prziczinni list napyszaly: a takeszmi to radzy uczinyely, ctori list T. M. przi tim naszim lisczie poszilami. Podwodne listi kazalyszmi tesz T. M. poszlacz. Thu nycz nye mami nowego, tilko ysz seymuiemi y mnymami, ze dalibog dobrze y wedlie potrzebi tey naszey Rzeczipospolitey tego seymu w tich dnyach dokonami. Ządami przitem T. M. od Pana Boga dlugo y dobrze bicz sdrowim. Datae Cracoviae, XXV. Martii, Anno Domini 1553, Regni nostri XXIII.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

70.

R. 1553. 10 Kwietnia z Krakowa.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła o przyszłem ożenieniu z księżną wdową Mantuańską.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Nyeiest W. M. rzecz tayna, ysz p. woiewoda wylienski brath T. M. dlia rzeczy moskiewskiey, iako T. M. wiedziecz raczisz, iachal od nasz poszlem do Krolia Jego M. Rzimskiego; gdzie gdi to tam yusz poszelstwo wedlie na-

szego poruczenya sprawowal, podkala go rzecz od Krolia Jego M. Rzimskiego, yszby rad nam w malzenstwo dziewkę szwą dal, czo to nam iako dzysz trzeczy dzien pyszanyem szwim p. woiewoda wilienski oznaymyl. A ysz mnymami, ze T. M. przi dobrey pamięczy iest, yzeszmi to T. M. to rasz w Olkynykach powiedziely, ze mi w richlie ozenycz szię wolią mami, aczeszmi na tim mieysczu, iako to nasz terasz podkalo, yszczie nyemiszliely; wszakosz ysz to yusz podobno tak boskie przeirzenye iesth, yuzeszmi k temu umiszl nasz sklonyely, ze dziewkę Krolia J. M. Rzimskiego, wdowę Xięznę Mantuanską, ctora tylko pięcz nyedzyel za męzem bila, w malzenstwo wezmiemy, y yuzeszmi czasz weszelyu temu naszemu thu w Cracowie pierwszą nyedzielię po S. Pietrze zlozely, bo Krol Jego M. Rzimski ieszcze prętssi czasz temu weszelyu naszemu polozicz chczial. A tak skoro to nam ku wiadomosczi prziszlo, y iako skoro k temu yusz Pan Bog umisl nasz sposzobycz raczil: hnet nycz nyemyęszkaiącz, przesz komornyka naszego tym listem naszym T. M. to oznaymycz chcziely, iako temu ctoregoszmi wiari y zicznosczy dobrze szwiadomy. Ządamy przi tim od Pana Boga T. M. dlugo y dobrze bicz sdrowim. Dat. Cracoviae, X. mensis Aprilis, Anno Domini M.D.LIII., Nri XXIII.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

71.

R. 1553. Kraków 11 Maja.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. Nie każe mu przyjechać na wesele swoje, gdy poruczył mu urząd hetmański na Litwie.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Aczbyszmi thu T. M. barzo radzy wydziely na tim naszim weszeliu, czobyszmi bely zarasz, gdiszmi o tim naszim ozenyenyu T. M. znacz dawaly, radzy uczinyely, abyszmi tesz bely T. M. ku temu naszemu weszeliu wezwaly: liecz tho na dobrim baczenyu maiącz, ysz ponyewasz T. M. na ten czasz

urząd hetmanski iest przesz nasz w onim Panstwye naszim zlieczon, ze T. M. dlia tey naszey y Rzeczypospolitey sluzby s tamtand odiachacz nye mozesz, y owszem T. M. na tho czekacz iestesz powynyen, ysz gdzieby iakye nyebespieczenstwo na ono Panstwo nasze prziszlo, abisz tho T. M. bel gotow opatrowacz: dlia czego aczbiszmy to bely radzy udzialaly, T. M. thu k temu weszelyu naszemu wezwacz nyemozemi.

Czo się tycze rzeczi moskiewskych, yusz nam w tim nyetrzeba szlacz do Cesarza; wziąl to na szię Krol Jego M. Rzimski: w czim in dits (in dictis) responsum expectamus, o czim T. M. potim znacz dami.

Commissią u Xiędza Arczibyskupa wiprawiwszy, potim ią T. M. poszliemi.

Potrzebuiemy kutassow bialich huszarskych do kony: a przeto gdisz T. M. thu szam nyebendziesz, ządami T. M., abysz nam T. M. piączynasczie szwich kutassow poziczel, y nam ye przesz tego naszego komornyka poszlal, gdzie mi ye zaszię T. M. skoro po weszelyu odeszliemy. Ządami przitim T. M. od Pana Boga dobrze bicz sdrowim. Dat. Cracoviae, XI. mensis Mai, Anno Domini MDLIII. Regni Nri XXIIII.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

72.

R. 1553. Knyszyn 17 Października.

Zygmunt August do podczaszego Radziwiłła. Zaprasza go do Knyszyna, gdzie bawi z królową Katarzyną; ale zaleca ostrożność, aby zarażonego powietrza z sobą nieprzywiózł.

Zigmunt August i t. d.

Wielmozny nam zwlascza myly! Gdiszmi thu yusz do tego Panstwa naszego pospolu s Kroliową Jey M. Malzonką naszą, s lasky bozey w dobrim zdrowiu, aczeszmi mi na rękę nyepomalu zachorzely, przijachaly, nye chczielyszmi tego zaniechacz, abiszmi

tego tim naszim pyszanyem T. M. oznaymycz nyemiely. A ysz y nasze wlaszne y Rzeczipospolitey potrzebi tego pylnye potrzebują, aby thu T. M. do nasz besz mięszkanya przijachal: a tak ządąmi T. M., zebi T. M. do nasz przijachacz szię poszpieszel; y aczkolwiek temu rozumiemy, ysz T. M. na tich mieysczach raczisz mięszkacz, gdzie zadnego podeirzenya od powietrza nye masz: wszakosz ysz wzdi tam T. M. mieszkasz poblizu powietrza, zda szię nam, abi T. M. thu s kylka myl pod Kniszin nycz nyemięszkaiącz przijachal; a zmięszkawszy thu gdzie blisko Kniszina ze dwie nyedzielie dlia okurzenia, abi zatem T. M. thu ku nasz do Kniszina przijachacz malą comitivą raczil: bo T. M. s wielia przyczin dlia wielyu pylnich rozmow potrzebuiemi. Ządami T. M. od Pana Boga dobrze bicz sdrowim. Dat. in Knyssin, XVII. mensis Octobris, Anno Domini MDLIII., Regni Nri XXIIII.

Sigismundus Augustus
Rex mp.

Spis do Dodatków.

IV.

Str.

v k m kszal
dzi dziwney pr
nyezadnyey godnos
pylnye zyslugy
laszcze v k
kronego abych ny
dala day to pa
swemu m pa
zegarowe aby
slonza sprawow
panye bosze v k
kornye prosze
Swanszye po